HISTORYA
Miasta Wilna.

PRZEZ

MICHAŁA BALIŃSKIEGO.

Haec omnia, quae credidi esse patriae necessaria, quae scribere mihi fas erat, vobis exponere arbitror: vestrum judicium, non de mea voluntate, sed de opere exoro — „To wszystko, co sądziłem krajowi być potrzebném, i co mi się pisać godziło, wyłożyć wam postanowiłem: zdania zaś waszego, nie o moich chęciach, ale o samej książce żądam.“ Rotundus Milesius *Wojt Wileński, w liście do Mikołaja Radziwiłła roku* 1560 *dnia* 12 *Lutego pisanym, przy złożeniu jemu Historyi Litewskiej, która zaginęła.*



TOM I.

ZAWIERAJĄCY DZIEJE WILNA, OD ZAŁOŻENIA MIASTA AŻ DO ROKU 1430.

Z RYCINAMI.

WILNO. DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1836.

HISTORYA
MIASTA WILNA.

WILNO. W DRUKARNI A. MARCINOWSKIEGO.

Pozwolono drukować, pod warunkiem złożenia trzech exemplarzy po wydrukowaniu w Komitecie Cenzury. Wilno. 1836 roku 22 Stycznia.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego,
Jan Waszkiewicz.

WSTĘP.

Pisząc dzieje miasta, które przez dwa blisko wieki było stolicą jednego z potężnieyszych krajow północnej Europy, a poźniej zostało aż do naszych czasow głównieyszém siedliskiem nauk i władz rządowych w Litwie, dwa widoki miałem na celu: nie tylko starałem się wydobyć z różnych kronik i starodawnych rękopismow, po archiwach zachowanych, te podania, z jakich wywodzą początek Wilna, te prawa i liczne przywileje, których jego mieszkańcy od dawnych wiekow używali; nie tylko odnowić w pamięci współcześnych przedniejsze wypadki, w przeciągu kilku wiekow w tej stolicy zaszłe; ale nawet przyczynić się, ile mi przedmiot i możność dozwoliły, do obja-

śnienia niektórych zdarzeń w Historyi Litewskiey. Mało znane nam samym, obce są zupełnie dla Europy, dzieje uświetnione rycerskiemi czynami i najbieglejszą polityką MENDOGA, GEDEMINA, OLGIERDA, KEJSTUTA, JAGIEŁŁY i WITOWDA, dzieje w szczupłych granicach zamieszkałego Narodu, który sam jeden, odosobniony swojém pogaństwem od reszty Europy, zdołał przez osobistą dzielność, odeprzeć straszne najazdy Mongołów, opanować Ruś, i nie dać się ujarzmić chciwemu łupieztwa Zakonowi Krzyżaków Pruskich. Takie wypadki nie są bez interessu dla świata cywilizowanego: ale, żeby je w zupełném świetle wystawić i utworzyć, godną swojego nazwiska, Historyą Narodu Litewskiego, należy, prócz wielu innych warunkow, poznać wprzódy dzieje szczegółowe miast tego kraju, a mianowicie jego stolicy. Dzieło niniejsze właśnie tym ostatnim przedmiotem się zajmuje. Nim jednak przyjdziemy do tej epoki, kiedy się miasta w Litwie tworzyć zaczęły, wypada rzucić okiem na początek miast europejskich i stan ich w średnich wiekach bliżej rozpoznać.

Wojny Krzyżowe, któremi się zapaliły umysły całej prawie Europy w jedenastym wieku, zrazu uważane, jako dziwaczne tylko wyprawy, stały się naywaźnieyszym wypadkiem w dziejach tej części świata. Wpływ jego u nas i na Wschodzie był niezmierny, a skutki najpomyślnieysze dla ludzkości. Odwrócenie powszechnej uwagi do Ziemi Świętey, i starcie się ze Wschodem, obaliło nadużycia zepsutego feudalizmu, kształcąc z rozbojniczej szlachty, Rycerstwo, tę najzaszczytniejszą średnich wiekow instytucyą. Wtenczas oswojono się z zaniechaną żeglugą, weszły ze Wschodu nauki, i zasmakowano w handlu. Tak wielka myśl, i tak nowe poruszenia, wyrwały z uśpienia otrętwiałą Europę, i pożądaną dla niej, w ciągu dwóch wiekow, zmianę przyniosły. Jak tylko się ustaliły związki handlowe ze Wschodem, skoro większy porządek i tęgość w administracyi krajow europejskich zaprowadzono: natychmiast powstały z tego chaosu—miasta, i wyszła nowa klassa społeczności, niezmiernie dla niej pożyteczna. Podniosł się, mówię, stan miejski, którego utwór i wykształcenie, śmiało mo-

żna poczytać za najważniejsze dzieło wojen Krzyżowych (a).

Miasta południowej Europy i Francyi poprzedziły feudalizm. Nie były one, można mówić, ani prawdziwie swobodne, ani też zupełnie niewolnicze. Był to raczej stan słaby i otrętwiały, na ustawach tlejącej jeszcze municypalności rzymskiej oparty. Wszystkie, bez różnicy, były wystawione na ciągłe najazdy i gwałty: jedni tylko Biskupi najwięcej mieli wpływu na mieszczan, i oni istotnie dawali im opiekę przed zwyciężcami, szarpiącemi zwalonego Rzymu ostatki. Poźniej, za ustaleniem zasad i porządku feudalnego, i za ustaniem błąkającego się życia właścicieli ziemskich, miasta nabrały wprawdzie więcej życia i stały się

(a) Opinija ta, powszechnie przyjęta w Historyi od najgłębiej myślących dziejopisow, pierwszy raz znalazła przeciwnika w pisarzu angielskim Hallam, który w dziele swojém: „*View of the state of Europe*“ *etc. London* 1818 *in 4to w T. I.* powody do wyzwolenia miast, chce znajdować prosto w samych mieyscowych okolicznościach każdego kraju. Lecz to mniemanie, niczém nieusprawiedliwione, pokazuje tylko, że Hallam, na ten raz, nie chciał z wyższego stanowiska brać rzeczy, i bliższe przyczyny, bezwzględnie brał za pierwiastkowe źródło tak wielkiego wypadku, jakim jest, utworzenie się miast w Europie.

czynniejszemi; ale Baronowie, zaprzestawszy wojen i gwałtownych najazdow, zaczęli rabować kupców i pokątnemi rozbojami gnębić zawzięcie stan miejski, od samych początkow dziesiątego wieku. Trwały przez sto lat prawie, coraz gwałtowniejsze spory między temi dwoma stanami, i skończyły się zwycięztwem gmin miejskich nad ich zwierzchnikami feudalnemi. Karty municypalne, nadawane od nich miastom, były tylko traktatami pokoju, gdzie najczęściej zwyciężcy, to jest: Miasta, dyktowały warunki zwyciężonym Baronom. W całych Włoszech, za Ottona Wielkiego, miasta, czując już swoję przewagę, poodrzucały prawa i Urzędnikow Teutońskich (Schultheiss), danych sobie od Lombardów, a wziąwszy za wzór Rzymskie instytucye, postawiły na czele swojém Konsulow. Nabywając dalej coraz większych swobod, za pomocą swoich bogactw, gdy się, za tegoż Ottona, prawie wszystkie, obwarowały murem, dla obrony od najazdow Węgrów i Saracenów, stały się nawet same z kolei osobnemi potencyami feudalnemi. Inaczej się działo w Hiszpanii, gdzie,

po wygnaniu Maurów, Szlachta Kastylska, do nowo zbudowanych miast, albo oswobodzonych od Saracenów, wzywała Chrześcijan, żeby, w nich osiadając, zawarowali na przyszłość bezpieczeństwo kraju od niewiernych. Ale mieszczanie Kastylscy, nie kupowali od swych panów żadnych przywilejow; początek ich był chlubniejszy nawet: bo w Hiszpanii tworzono gminy Mieyskie i Urzędnikow, nadawano szczególne prawa z dawnego Kodexu Wizygotów wyciągnięte, jedynie w celu powiększenia środkow obrony od groźnych jeszcze Maurów. Ustanowienia municypalne w Kastylii, znane już od 1,020 roku, poprzedziły, na jeden wiek prawie, porządki miejskie Francuzkie.

Taki był stan miast w Południowej Europie ku końcowi jedenastego wieku, kiedy w ciągu dwónastego, Monarchowie we Francyi, dla oparcia się zanadto groźnej potędze swoich wazallów, wznieśli poniżone dotąd Miasta i mieszkańców ich, z potrzeby, od prywatnej niewoli wyzwolili. Inne, za umówioną opłatą, inne łącząc się z Duchowieństwem przeciw swoim

Hrabiom, dobiły się swobody. Gdy tym sposobem stargane zostały pęta feudalnego ucisku w Lombardyi i Francyi, podniesienie Miast w tych krajach, dało początek wyzwoleniu ich w Niemczech. Nieznane prawie dawnej Germanii miasta przed Karolem Wielkim, znacznie potém rozmnożone w dziesiątym wieku za Cesarza Henryka I, Ptasznikiem zwanego, dla wstrzymania najazdow Węgierskich, wśpierane ciągle z rozmaitych powodow przez jego następców, poźniej wprawdzie od miast Francuzkich dobiły się swobody, ale to ich odrodzenie, daleko większe miało skutki. W drugiej połowie dwónastego wieku, kiedy już przemysł i handel zasilił miasta niemieckie, zaczęły one, na podobieństwo miast włoskich i francuzkich, ustanawiać cechy i inne ich nadania przyswajać; w trzynastym, wielka ich część uwolniła się od juryzdykcyi Biskupów i swoję własną otrzymała. Wielka zmiana politycznego stanu w Szwabii i Frankonii, przez upadek familii Hohenstaufen, stanowczą przewagę miastom nadała. Cesarze Niemieccy, słabi, bo elekcyjni, dla umocnienia się przeciw Szlachcie i możne-

mu Duchowieństwu, dawali opiekę i coraz większe przywileje miastom, które też nawzajem naturalnemi sprzymierzeńcami Cesarstwa być nie przestały. To dało początek tak nazwanym miastom wolnym cesarskim, to ich przypuściło poźniej do obrad w Imperyum i zrobiło udzielnemi potencyami. Lecz handel stał się w końcu główném źródłem ich bogactw i znaczenia. Dla zabezpieczenia jego w trzynastym wieku, w pośród ciągłych kłótni z baronami świeckiemi, miasta niemieckie w ściślejsze związki weszły, jedne z drugiemi, zawierając przysięgłe między sobą przymierza, znane pod imieniem *Hansy*. Działania ich stawały się coraz obszerniejsze, bo i odległe na Północy miasta, a nawet Sławiańskie, uczestnictwo w nich mieć zaczęły. Do związku zbrojnego, w roku 1241, między Hamburgiem a Lubeką zawartego, Kraków, Kalisz i Nowogród, w pewnym względzie należały. W r. 1255, w podobnymże celu, sześćdziesiąt miast utworzyło Konfederacyą Reńską, pod przewodnictwem Elektorów Duchownych. Pod opieką takiego systematu obrony, otworzyła się droga do

zbywania płodów, z licznych rękodzielni we Flandryi i Anglii pochodzących. W dwónastym wieku zaczęto lepiej poznawać dalsze pobrzeże Baltyckiego morza. Kupcy z Bremy, w r. 1158, odkryli ujście Dźwiny zachodniej, i związki handlowe Niemców z tutejszém pomorzem zaprowadzili; a około roku 1192, podobnaż kolonija z Bremy, założyła Rygę. Rewel Duńczykom, wprzódy jeszcze, winien swój początek. W trzynastym wieku, Zakon Teutoński, ujarzmiwszy Prussy, i ścieśniwszy poganizm litewski, pomnożył liczbę miast i zamków na brzegach baltyckich. Powstał w roku 1255 Królewiec, założony przy pomocy Ottokara, Króla Czeskiego; Toruń roku 1235, Malborg roku 1281, zbudowane przez Krzyżaków; wzniosły się nakoniec prawie wszystkie miasta Warmińskie w czternastym wieku.

Tą samą drogą, jaką Cesarz Henryk Ptasznik w Niemczech, poszedł w Polszcze, wiekiem tylko poźniej, jeden z największych Królow w owym czasie, Bolesław Wielki, Chrobrym nazwany. Pierwszym go można uważać założycielem miast na ziemi Polskiej: przed

nim bowiem, nawet w dziesiątym już wieku, oprócz rzadkich tu i ówdzie zamków i osad, nie widać śladu wielkiej liczby miast w Polsce, jaka już za tego Króla, postrzegać się daje. Bolesław mieszkał najczęściej w zbudowanych od siebie miastach, dla uwolnienia wieśniaków od ciężarów, które w bliskości pobytu dworu, pospolicie znosić musieli i ściągał okoliczny lud do osiadania w miastach, utrzymując ciągle otwarte stoły i rozdając podarunki (b). Już za niego, Kruszwica, Poznań i inne wielkopolskie miasta, dostatkami i ludnością słynęły; już wiele bitnego żołnierza, razem z okolicznemi ziemiami, zwycięzkim jego hufcom dostarczały (c).

(b) *Martini Galli Chronicon.* ed. Bandtk. Capit XIV p. 70. „*Mensam vero suam sic ordinate, sic honorifice retinebat, quod omni die privato quadraginta mensas principales, exceptis minoribus, erigi faciebat.*“ *etc.*“ To, co mówi Marcin Gallus o Bolesławie, zupełnie się zgadza z relacyą kronikarzy o Henryku Ptaszniku. Porównać *Witichind* I. 639.

(c) *Id. Ibid. Capit* VIII, p. 51. Marcin Gallus powiada, że Poznań dostarczał 1,300 pancernych, a 4,000 zbrojnych puklerzem; Gniezno 1,500 pancernych, i 5,000 piechoty; Władysławowski zamek 800 pancernych, 2,000 puklerzy; Gdecz 300 pierwszych, a 2,000 drugich. Powtórzył to *Naruszewicz Histor narod Pols.* II, 97. i *Surowiecki, o upadku Miast w Pols.* k. 168. Ale J. W. *Bandtkie: Zbiór rozpraw o przedmiotach praw polskich* k. 57. i J. S. *Bandtkie: Dzieje Kró-*

Ale następny wiek dwónasty, mnożąc wzrost i potęgę miast niemieckich, przeniósł w trzynastym ich prawa i bogactwa do polskich. Królowie z familii Piastow, po większej części dzielnie się do tego przyczynili. Kraków, jedno z najdawniejszych miast polskich, już w dwunastym wieku, znany był, aż na Wschodzie, przez swoje związki handlowe. Benjamin z Tudeli,

---

lestwa Polskiego, I, k. 211. i nakoniec *Kownacki: Histor. Bolesława II*, k. 114; nie chcą wierzyć, aby tak wiele zbrojnego ludu, same miasta mogły w ów czas wystawiać. Sądzą owszem, że na to się składały razem i ziemie, których te miasta były stolicami. Nie śmiałbym jednak być zupełnie tego samego zdania z wymienionemi teraz autorami. Bo naprzod: miasta wielkopolskie, a szczególniej Gniezno, jak się to widziec daje z samego przyjęcia Cesarza Ottona III w tém mieście, Kruszwica i Poznań, były ludnemi i bogatemi osadami już w tym czasie. Sam Marcin Gall, nigdzie inaczej nie wspomina o Kruszwicy, jako o ludném i zamożném miejscu: „*Sicque Crusuicz diviciis prius et militibus opulentum.*“ Lib. II, p. 146, i znowu *ibid. p.* 144. „*fugiensq.* (Zbigneus) *Castrum Crusuicz militibus opulentum, ab oppidanis receptus, introivit.*“ Z tych krótkich wzmianek widać, że zamki te, otaczające się coraz więcej domami, zwabionego dobrodziejstwami Bolesława ludu, pomagały dzielnie do obrony kraju. Powtóre, nie można się i dla tego dziwić, że same miasta mogły tyle dostarczać żołnierstwa, iż w owym wieku, gdzie prawie każdy musiał stawać do boju, większa część ludności miejskiej składała się z rycerskich ludzi. Wszakże i sam Marcin Gall, zaraz po wyliczeniu tej siły wojskowej miast, powiada: *Tempore Boleztaui totidem fere in Polonia milites habebantur, quot homines cujusque generis nostro tempore continentur.*“ p. 53.

rodem żyd, wędrownik, utrzymuje: że w roku 1160, do portu Alexandryjskiego, nie tylko angielskie, ale i krakowskich kupców okręty zawijały (d). Możny więc już oddawna Kraków, winien pierwszy porządek municypalny, ozdobne budowy i prawa teutońskie, w roku 1257, Bolesławowi Wstydliwemu; ważne przywileje, napływ ludności cudzoziemskiej i warowniejsze mury, Leszkowi Czarnemu. Poznań, jeszcze przed Krakowem, bo w roku 1253. Sandomierz poźniej, roku 1286, a Lublin za Władysława Łokietka, w roku 1317, przeszły pod prawa miejskie niemieckie. Podobnież Warszawa roku 1251 założona, a Lwów po niej, w roku 1280, przez Leona, syna Daniela Halickiego, zabudowany. Uwolnione zpod uciążliwych rządow kasztelańskich, miasta polskie, zjednawszy razem z prawem teutońskiém oswobodzenie od rozlicznych danin i powinności prawa krajowego, własne swoje sądownictwa, i rząd miejski osobny, już były możne i znaczące, w stosunku do miejscowej cywilizacyi.

(d) *Harris, Voyages.* T. I, p. 554.

Na wschodzie Litwy, długo przed trzynastym wiekiem, słynęły dwa starożytne grody rossyjskie, Pskow i Nowogród, handlem, murami, a nawet udzielną władzą potężne. Moskwa, małą była jeszcze wówczas osadą: w południowej tylko Rusi wznosił się dawny Kijow, kolebka wschodniego wyznania, i przez czas niejakiś, stolica znakomitej monarchii. Wszystkie inne miasta ruskie, północne i południowe, zanadto rozdrobnionych xięztw będąc stolicami, nie miały takiego znaczenia, ani swobod, żeby mogły jakikolwiek wpływ wywierać na sąsiedzkie kraje.

Wśród takiego położenia miast europejskich, Litwa, najdłużej wyłączona od chrześciaństwa, małém i pozbawionem portów wybrzeżem Baltyku władnąca, w rolnictwie i handlu jeszcze uboga, miała jednak już na swej ziemi niektóre miasta, w samym środku trzynastego wieku. Nowogródek już był stolicą sławnego Króla Myndowga (Mendoga). Grodno, zwane jeszcze Garteną, osadzone przez Trojdena, chroniącemi się od ucisku Teutonów Prusakami; Słonim, zaludniony temiż samemi

wychodcami, dzielny opor stawiły w roku 1272, najeżdżającym Litwę Xiążętom Halickim, wspólnie z Nogajskiemi Mongołami. Dalej, Kowno, w odległych czasach założone, klucz Litwy Bałwochwalczej, było już miastem, z warowni swych i handlu znaczącém. Ale zresztą, na całej ziemi Litewskiej i Żmudzkiej, wznosiły się tylko tu i ówdzie samotne zamki, obronne siedliska feudalnych różnej potęgi Xiążąt i Bojarów. Taką Litwę znalazł Xiążę Gedémin, twórca porządnej i silniejszej feudalności, a razem założyciel miast w swoim kraju. Zobaczemy poźniej, jaką koleją utworzyła się stolica jego — Wilno; tu powiemy tylko w ogólności, jakie były oddzielne cechy kształcenia się Miast Litewskich.

W dziejach stanu miejskiego, w Litwie, to mianowicie postrzegać się daje: Naprzód, że się ukazał poźno, tak, jak i ogólna cywilizacya w kraju: bo dopiéro w czternastym wieku. Powtóre, że się utworzył ze trzech różnych klass towarzystwa, to jest: ze stanu niewolniczego, uprawiającego pola, otaczające zamek; z kolonistów cudzoziemskich, którzy wszyscy

prawie byli rzemieślnikami; i że służebników bojarskich lub xiążęcych, którzy za zasługi, domy i place, na różnych prawach otrzymywali. Potrzecie, że pomimo wszelkich przywilejów, nie nabył nigdy, jeśli wyłączymy chwilową pomyślność za Zygmuntów,—ani wielkich dostatków, ani przeważnego znaczenia. Wtenczas, kiedy w całej Europie, a szczególniej w Niemczech, klassa miejska, zrazu uboga, słaba i za nic miana, przez ciągłą pracę i niezmordowany przemysł, przyszła nakoniec do bogactw, światła i znaczenia; kiedy się z niej ukształcił powoli, tak zwany, *stan średni* społeczności, który stał się najdzielniejszą sprężyną dzisiejszej cywilizacyi,— u nas miasta nic podobnego dopiąć nie mogły! Przyczyny tego były bardzo ważne. We Włoszech, i w ogólności w zachodniej Europie, miasta w początkach swojego bytu, podlegały małym władcom feudalnym: bo lennictwa były niezmiernie rozdrobnione, a miasta gęste dla wielkiej ludności. Łatwo im więc było wymódz przywileje, lub wybić się zpod takich zwierzchników, którzy, sami słabi, jeszcze się więcej osłabiali ciągłemi między sobą

kłótniami. W Litwie przeciwnie: nie było jeszcze żadnych miast wtenczas, kiedy sam feudalizm, przez rozdrobnienie dzielnic, słabo był sklejony: były tylko, jakeśmy wyżej wspomnieli, samotne zamki, i liche przy nich osady. Miasta zakładały się wtenczas, gdy już zwierzchni xiążęta litewscy przyszli do potęgi, wielkie poczynili zabory i wielką sobie zapewnili przewagę. Taki między niemi Gedémin, utworzył sam Wilno, i w niém zaraz założył środkową władzę feudalności litewskiej. Stan miejski takiej stolicy, nie mógł, choćby najraptowniej przyszedł do zamożności, na wzór innych miast europejskich, żadnych dla siebie swobod wyjednać: bo złożony w znacznej części z cudzoziemskich przychodniów i chrześcijan, otoczony zrazu pogańską i nieprzyjaźną sobie ludnością, nie mógł w żadném zdarzeniu kłaść swoich sił na szalę, z potęgą zwierzchniego Pana. Poźniej wypadki i przemiany szły bardzo nagle; nie było czasu rozwinąć się stanowi miejskiemu w Wilnie. Wielka zmiana polityczna, przez ochrzczenie Litwy i związek z Polską, zdziałana od Jagiełły, prędkie poźniej

przemienienie się lenników litewskich w przemożną arystokracyą,— wszystko to, nie podało sposobności, ani przyjaźnej pory dla mieszczan wileńskich, przyjścia do stanu swobodniejszego. Obok tego, miasta Rossyjskie, a raczej Pskow i Nowogrod-Wielki, w innych znalazły się okolicznościach. Dawniej będąc założone od Wilna, położenie handlowe podniosło ich prędzej na stopień ludniejszych i bogatszych osad. Nie tylko nie dotknęły ich tyle najazdy Mongolskie, jako głębiej na północy leżących, ile całą Rossyą: ale owszem nie dozwoliły przyjść do znaczenia wszystkim drobnym Kniaziom, w dzielnicach panującym, wzajemnemi niezgodami i uciskiem Tatarów osłabionym. Miały więc czas nabyć i udoskonalić, swobody równe prawie najwolniejszym miastom ligi hanzeatyckiej.

Nie mniej ważną przyczyną małego znaczenia stanu miejskiego w Litwie, było, długie zostawanie tego kraju w pogaństwie, a przeto w odosobnieniu od reszty Europy, która czterma wiekami wprzódy była już cała chrześcijańską, prócz Litwy. Z tego nieszczęśliwego po-

łożenia wynikło, że drapieztwo Krzyżackie, długo także zagradzało drogę wszelkiemu ulepszeniu po całej naszej ziemi. Szczególne dzieje tego miasta okażą czytelnikom, udowodnienie i sprawdzenie tych kilku uwag o miastach litewskich, któreśmy sobie pozwolili przełożyć, na czele tego pisma. Zresztą, praca niniejsza, jest owocem długich i mozolnych badań, które ten przynajmniej użytek mieć mogą, że powiększą, szczupłą liczbę, pomocniczych książek, w naszej literaturze, do pisania Historyi Litewskiej potrzebnych. Zrzódła, z których fakta historyczne czerpałem, zanadto są obszerne, żebym tu je miał wyliczać: znajdzie je czytelnik wskazane sobie z najusilniejszą dokładnością w mnogich przypisach, a znaczniejsze objaśnienia i usprawiedliwienia w osobnych dodatkach do każdey księgi. Ale mam sobie za miły obowiązek, wyznać moim czytelnikom, com winien uczonym mężom, którzy mię wśpierali w mojém przedsięwzięciu. Były Professor Uniwersytetu Wileńskiego, a teraz zajmujący katedrę Prawa w Kijowie, Ignacy Daniłowicz, któremu tyle już są winne dzieje i prawoznaw-

stwo Litewskie, ustąpił mi z ochotą ważne swoje notaty, o mniej znanych przywilejach Miasta Wilna, skorom Mu oświadczył chęć pisania historyi tego miasta. Biegły dziejów litewskich znawca, Ignacy Onacewicz, z rzadką uprzejmością udzielał mi swoich postrzeżeń i ciekawych wiadomości, do tej pracy stosownych. Uczonemu i zacnemu przyjacielowi, Mikołajowi Malinowskiemu, winienem ułatwienie przystępu do nieocenionych skarbów historycznych, zawartych w Archiwum Radziwiłłowskiém w Kardynalii; a znany z gruntownej i rozległej nauki, Franciszek Malewski, Dyrektor dawnych Metryk Litewskich przy trzecim Departamencie Senatu, zasilał zbiór moich materyałów licznemi wyjątkami z tychże Metryk, tyczącemi się Wilna. Nie mogę również zamilczeć, że mi Szanowny Hrabia Adam Chreptowicz, z wrodzoną sobie uczynnością i życzliwością dla tych wszystkich, co się naukami zatrudniają, niosł w każdym razie wszelkie pomoce, jakie tylko bogata jego biblioteka w Szczorsach zawierać dla mnie mogła. Nakoniec, gorliwy o pomnożenie nauk, i utalen-

towany pisarz Leon Rogalski, usilnie przyczyniał się, w czém mógł, do postępu mojej pracy. Zresztą, układ i podział tego pisma, wyniknął ze względu na epoki, pierwiastkowego tworzenia się, wzrostu i pomyślności, a potém klęsk i zmiennych losów, którym Wilno od początku swego bytu podlegać musiało.



WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

Krol Polski W. X. L.

z marmurowego popiersia Biblioteki Cesarskiey Akademii Medyko-Chirurgiczney Wilenskiey

rys: K: Rypinski. lit: A: Klukowskiego.

Lit: pozw: Cen: J. Waszkiewicz.

HISTORYA
MIASTA WILNA.

KSIĘGA I.

Czasy przedchrześcijańskie, od założenia miasta, aż do przyjęcia chrztu w Wilnie w roku 1387.

Początek narodu Litewskiego — Normandowie — Dawna osada nad Wilną rzeką — Swintoroha — Wilno staje się miastem i stolicą Gedemina — Tworzenie się, stan początkowy i rząd miasta — Upadek Jawnuta — Olgerd — Męczeństwo Franciszkanów — Napady Krzyżackie na Wilno za Olgerda — Zamiary Jagiełły — Walka z Kejstutem — Wpływ mieszkańców Wilna na tę wojnę — Śmierć Kejstuta — Stan Wilna za Jagiełły — Bitwa z Krzyżakami pod miastem i spalenie jego — Okolice Wilna spustoszone — Krzyżacy odegnani — Jagiełło Królem polskim — Wyjazd do Krakowa.

Od pierwszego wieku po Chrystusie, plemie Sławiańskie, Wenedami zwane, zajmowało wybrzeża Baltyckiego morza, od ujścia Wisły, aż do Samlandyi. Ze wschodu od Dźwiny, stykały się z niemi siedliska Estów, gałęzi licznego rodu Finnow. Oba te ludy, zbliżając się do siebie, wypierały z dawnych posad plemie Germańskie Gottów: ale ci ostatni, rozpierzchając się, już to na zachód Europy, już do Skandynawii na północ, powracali jednak nie raz z tej krainy do dawnych siedlisk. Z takiego pomięszania i zlania się trzech, różnego początku, ludow,

powstał nowy pograniczny naród, który długo imieniem Scyrrow, Herulow i Widiwarjow nazywany od starożytnych geografow, w dziesiątym dopiéro wieku, pod nazwiskiem Litwy dał się poznać Europie(1). Naród ten Litewski, podzieliwszy się na sześć głównych pokoleń: Prussów, Żmudzinów, Kuronów, Łotyszów, Jatwieżów czyli Jadzwingów i Litwę nadwilejską albo właściwą, osiadł całe pobrzeże Baltyku, od Dźwiny do Wisły, a w głąb posunął się prawie ku źródłom Niemna i Bugu. Prussy, co do języka, uległy wpływowi sąsiednich Gottów; Jatwież, bardziey jeszcze od Nadwilejskiey czyli wyższej Litwy w głąb Rusi posuniona, mową i obyczajami z sławianszczyzną się łączyła; sama tylko Żmudź, aż do Baltyckiego morza zbliżona, jako środek plemienia Litewskiego, najczystsze oznaki rodu swego zachowała. Kraina, którą teraz zajmuje gubernija Wileńska i część Grodzieńskiej, była od tej

(1) Dotąd nie mogli Dziejopisowie wpaść na pewny wywod początków narodu Litewskiego: nie jest jeszcze moim zamiarem w tém piśmie zastanawiać się nad tém; wyznać jednak muszę, że badania i domysły uczonego Szwedzkiego *Thunmana*, najwięcej podobieństwa do prawdy mają. Pewna jest, że nazwanie ludu, przy ujściu Wisły osiedlonego, *Vidivarii* przez *Jornandesa* (*De geticae gentis origine ac rebus gestis. Cap.* 5 ; nie jest imieniem jakiego jednego narodu, *nomen gentile*, ale nazwisko zboru różnych narodów, *nomen sociale*, tak, jak nazwanie Franków.

epoki trwałém siedliskiem dwóch głównych pokoleń narodu Litewskiego, Żmudzi, czyli niższej i nadwilejskiej, czyli wyższej Litwy(2). Cała ta przestrzeń, odwiecznemi lasami pokryta, mieściła nad brzegami licznych swych rzek, strumieni, jezior, osady myśliwskiego ludu, z nędznych chałup złożone. Pierwsi Normandowie ze Skandynawii, znani w dziewiątym wieku w Rossyi, pod imieniem Waregow,

(2) O tożsamości Litwy i Żmudzi i o tym jej podziale na wyższą i niższą, dowiadujemy się z najlepszego źródła, bo z listu W. X. Witowda, pisanego w roku 1420 do Króla Rzymskiego Zygmunta: *Terra Samaytarum*, powiada Witowd, *est et semper fuit unum et idem cum terra Littwanie, nam unum ydeoma et uni homines, sed quia terra Samaytarum est terra inferior ad terram Littwanie, ideo Szomoyth vocatur, quod in Littwanico, terra inferior, interpretatur. Samayte vero Littwaniam appellant Auxstote, quod est terra superior respectu terre Samaytarum. Samayte quoque omnes se Littwanos ab antiquis temporibus et nunquam Samaytas appellabant, et propter talem ydemptitatem in tytulo nostro nos de Samaycia non scribimus, quia totum unum est, terra una et homines uni.* Fol. C. p. 187. w Tayn. Archiw. Królewiec. *Obacz. Geschichte Preussens v. Johannes Voigt IV. B. p.* 11. Co znaczy: „Ziemia Żmudzka jest i zawsze była jedno i toż samo, co ziemia Litewska: jedna bowiem mowa i jedni ludzie; lecz ponieważ ziemia Żmudzka jest niższa od ziemi Litewskiej, przeto się nazywa *Szomoyth*, co znaczy w języku litewskim *ziemia niższa*. Żmudzini nazywają Litwę *Auxtote*, to jest: *ziemia wyższa*, przez porównanie ze Żmudzią. Żmudzini wszyscy Litwinami siebie od najdawniejszych czasów nazywali, a nigdy Żamajtami, i dla tej tożsamości my w tytułach naszych nie piszemy Żmudzi, ponieważ w tém wszystkiém i ziemia jest jedna i ludzie jedni.“

łupieztwem i handlem zwabieni na wybrzeża bursztynowe, podobnież, jak do Ruskich krain za Dźwiną, zaprowadzili pewien rodzaj cywilizacyi między tym ubogim ludem. Zapewne te wyprawy z Szwecyi, Norwegii i Danii, na Baltyckie brzegi często powtarzane, dały początek bajecznej powieści, o przybyciu Palemona i rycerzy jego Rzymskich z Italii (3).

(3) Kraj, zwiedzany przez Normandzkich piratów z Szwecyi, Norwegii i Danii, zajmował całe pobrzeże Baltyckiego morza, od ujścia Wisły, aż do zatoki Finlandzkiej i zwał się u nich *Austurweg*. Ostrość klimatu, niepłodność skalistej ziemi, nakoniec brak porządku i domowa niezgoda, w czasach grubego barbarzyństwa, zmuszały Skandynawów do tych wycieczek morskich, a niekiedy do znaczniejszych emigracyj na drugą stronę Baltyku. Chociaż już od końca piątego wieku, zaraz po zniszczeniu państwa Rzymskiego, północne kraje Europy zaczęły doświadczać napadów Normandzkich, te jednak nie stały się tak znaczącemi i tak groźnemi, jak równo z upadkiem rozległej monarchii Karola Wielkiego. W tej właśnie epoce, roje wątłych, ale zwinnych i lekkich statkow, rozniosły z półwyspu Skandynawskiego odważnych piratów po całém wybrzeżu Baltyckiém. Sagi, czyli starożytne tego ludu podania, wierszem i prozą spisane od ich Skaldów i Kroniki północne, nie o jednej mówią takiego rodzaju wyprawie. Zdaje się mnie jednak, że następny wypadek, opisany przez *Piotra Olausa* w jego Duńskiej Kronice, jest właśnie ten, który zaniosł z jednej strony Ruryka i jego Waregów do Rossyi, a z drugiej, może mniemanego, Palemona z jego towarzyszami do Litwy. Kronikarz ten bowiem powiada, że około roku 880, za panowania Króla Kanuta (Cnud) w Danii, gdy przez wielki nieurodzaj zabrakło zboża dla całej ludności, uradzono każdego trzeciego człowieka z gminu wyprawić z kraju nazawsze. Wybrani losem wygnańcy, zgromadziwszy łodzie pod wodzą naznaczonej od siebie starszyzny, przebyli morze i w Prusiech, na Żmudzi

Zostawała potém Litwa, aż do końca dwónastego wieku, pod wpływem Rusi; ale korzystając z jej uciemiężenia przez Mongołów, zaczęła się wychylać z puszcz swoich, i odparłszy Azyatów, zatrwożyła najazdami swémi Ruś i Polskę. Wtenczas, potrzeba własnej obrony i obeznanie się w nieustannych wojnach z sąsiedniemi krajami, z grubszego barbarzyństwa już otrząśnionemi, dały początek drewnianym Zamkom i warowniom na ziemi Litewskiej.

Miejsce, na którém teraz wznosi się Wilno, znane już w dwunastym wieku z powieści wędrowników Islandzkich, stanowiło w połowie trzynastego osadę zamieszkałą i z domów drewnianych złożoną (4). Pomimo jednak wygodnego i okazałego położenia nad zbiegiem dwóch rzek: Wilii albo *Neris* (5) i Wilny, pożniej przezwanej Wilenką, nie

---

i w Karellii, między tamtejszemi ludami osiedli. *Ob. Petri Olai. Chronic. Dan. apud Langebeck. Scriptor. rerum Danicarum. T II.* Z czasem przybylcy ci zajęli się czynnie handlem i otwierając dla niego nową drogę przez Litwę, kraje fińskie i sławiańskie, od Skandynawii aż do Grecyi, którą *Grikaland* zwali, pierwszy może raz wywiedli z puszcz i bagnisk wszystkie te ludy. Prócz niektórych wyrazów skandynawskich, w języku litewskim dostrzeżonych, ogromne okopowiska na Żmudzi, zwane *Milżyniu-Kapai*, czy świątyniami, czy grobami będące, są jeszcze pomnikami bytności w naszych stronach tych śmiałych wędrowników i śladem wpływu Skandynawskiego na Litwę.

(4) *Ob.* Dodat. I. Rozprawę o początku Wilna.

(5) Wyraz *Wilja*, jeśli jego początku będziemy szukać

była przez czas długi stolicą żadnej główney potencyi Litewskiej: bo liczni Książęta czyli Wodzowie tego narodu, posuwając swoje zabory na Rusi, w tym też kraju podbitym zakładali siedlisko swojego Rzą-

w języku Litewskim, może pochodzić od *Wiloju* łudzę, albo od *Wilius* zdrada: a wtenczas *Wilja* znaczyć będzie *zdradzał*. Może od tego, że ta piękna rzeka łudziła i zwabiała na swoje wybrzeża samotnie błąkających się w niezgłębionych borach, starodawnych Litwinów i ich Wajdelotów. Albo przeciwnie: że ukrytemi pod wodą rafami zdradzała kupców, ośmielających się odbywać pierwszą żeglugę na tratwach, w początkach handlu między Litwą i Prusami. Jeżeli zaś nazwisko Wilii nadane było rzece w czasie ochrzczenia mieszkańców Wilna przez Jagiełłę, wyraz ten pochodziłby od *Wigilja*. Jakoż znajduję: że w przywileju danym Kapitule Wileńskiej na dobra Ponary, w roku 1390, przez Władysława Jagiełłę, Wilja, nazwana jest *Vigilia*: „*obstaculum in superiori parte nostri obstaculi, in fluvio Vigilia situati*." U niektórych dawnych pisarzy naszych, także znajduję Vigilia, zamiast Wilja, np. u Sarnickiego: *Descriptio veteris et novae Poloniae. etc.* przy Długoszu Edyc. Lips. p. 1926. T. II. Nazywała się zaś wprzódy, albo razem miała drugie nazwanie *Neris*, od tego podobno, że była pogrążona pod wyniosłemi górami, albo raczej, że się wydawała patrzącemu z wysokich gór, jakby ponurzona, co znaczy po litewsku *Panerta*, od czego otaczające ją góry i w naszych czasach noszą imie: *Ponary* albo *Ponarskie*. Rzeka *Nerige*, często wspominana w starodawnym *opisie dróg po Litwie*, znajdującym się w Archiwum Krzyżackiém, jest dzisiejszą *Wilją*. *Wigand i Lindenblatt*, kronikarze, zowią ją także: *Nerga*, *Nerge*, *Nerye* i *Neria*. Już w roku 1398, po przyjęciu wiary chrześciańskiey w Wilnie, tak jeszcze nazywano Wilją. Witowd, w jedném piśmie, w tym roku datowanem, w którém obiecuje zakonowi pruskiemu pomoc do zbudowania dwóch zamków, powiada: że to uczyni w takich granicach: „Wzdłuż Niemna, aż do miejsca, gdzie Strawa weń wpada, i wzdłuż

du. Lecz wielkie podobieństwo jest do prawdy, że oddawna przed Gedéminem, kiedy jeszcze Litwini nie śmieli bydź zdobywcami, na tém miejscu, gdzie teraz Wilno stoi, wznosiły się drewniane warownie na wzgórzach, bieg rzeki Wilny okrążających(6). Tu

---

Nerige, aż gdzie *Święta* rzeka z nią się łączy." — *Cfr. Voigt.* V. p. 152. Co większa, dotąd wieśniacy litewscy, nad brzegami tej rzeki zamieszkali, niżej Wilna, nazywają ją *Niaris*, przynajmniej wiém, że tak jest nazywaną Wilja we wsiach, należących do folwarku Zubiszek i do Ponar, w powiecie Trockim. Wyżej Wilna, Wilja podobno drugiego nazwiska nié ma. Ale może być inne jeszcze źródło nazwiska *Neris*. W łotewskim językuNereht, znaczy: *wygrzebać podmyć.* (*Stenders Lettisch. Wörterbuch*). Skąd poszło *Nehrung* albo *Nehring*, nazwanie w Niemieckim języku wielkich zaspów piasku przy zatokach morskich. W dyplomatach pruskich z XIII jeszcze wieku, nazywano je nawet *Neria* Zdaje mi się zatém, że Litwini nazywali dawniej *Wilją*, *Neris* albo *Neria*, dla tego, że ta rzeka wymyła sobie głębokie koryto, tworząc wyniosłe z gór piaszczystych nadbrzeża. Wieśniacy nasi litewscy wymawiają *Niaris*, i mówią, że to po polsku ich piękna rzeka *Wilja* się nazywa. We Francyi, w departamencie Allier, są wody mineralne, zwane Neris, pod miasteczkiem tego nazwiska, leżącém między rzekami Cher i Loarą, dokąd najazdy, a nawet osady Normandów sięgały w dziewiątym wieku. — W języku Sławian, Wendów, mieszkających w Hannowerskim, nad niższą Elbą około Lüchow, wyraz Wilja znaczy *wola*. *Ob. Voyage dans quelques parties de la Basse Saxe, pour la recherche des antiquités Slaves ou Vendes, fait en* 1794, *par le Comte Jean Potocki.* p. 63. tit. Vocabulaire Slave.

(6) Było dawniej jakieś podanie pomiędzy ludem o zamku drewnianym, który w odległych bardzo wiekach miał się wznosić nad rzeką *Wilną*, na górze, gdzie teraz jest Szpital Dzieciątka Jezus.

pierwszy był początek osady, stąd potém nazwisko powstałemu z niej miastu nadane; od tej nakoniec twierdzy nad Wilną, ciągnęły się pozabrzeżu poziome chałupy, aż ku Wilii. Nad tą piękną rzeką, podług gminnych tradycyj, zachowanych u kronikarzy, w dolinie, starożytnemi dębami porosłej, gdzie teraz kościół katedralny stoi, palił się, przed wprowadzeniem wiary Chrześcijańskiey i całym wiekiem może przed Gedéminem, wieczny ogień, *Żnicz* zwany, na cześć *Perkuna*, boga piorunow. Strzegli go i rozniecali kapłani, a najstarszy między nimi, Kriwe-Kriwejto, był wyrocznią, a może, w epoce tworzenia się Litwy, jednym z rządców i patryarchów prostego i swobodnego ludu. Dolina ta, zwana *Swintoroha*, poświęcona była na zglisko, do palenia ciał zmarłych, podług obyczaju pogan litewskich, na której nie raz palono uroczyście zwłoki Książąt Litewskich, wespół z wiernym sługą, psami i koniem, w bojach doświadczonym (7). Możnaby stąd wnosić,

---

(7) Nazwisko *Swintoroha* wyprowadzają: *Stryjkowski* w kronice swojej: Ks. VIII. k. 345 — 348; *Kojałowicz, Hist. Lithu.* Pars I. lib. V. p. 138. i *Grzybowski* w książce: *Skarb nieoszacowany OO. Franciszkanów Litewskich. Wilno* 1740 *in 8vo Rozdz. I.* od tego, że założyciel tego miejsca, *Giermont*, który wypełniając wolę ojca swego, Książęcia *Swintoroga*, panującego, podług nich, w Litwie około r. 1268, dolinę tę pierwszy z lasów oczyścił i na groby dla ojca i następców swych miał przeznaczyć, nazwał ją tak od imienia ojcowskiego.

że, jeśli Wilno przed panowaniem Gedémina, nieznane jeszcze jako miasto w Europie, nie było naczelném miejscem małej jakiejś dzielnicy Książęcej w Litwie, to przynajmniej jednêm z głównych siedlisk znikającego już w tym kraju rządu teokratycznego być mogło (8).

Swintoroha, znaczyłoby Święty ołtarz. Jakoż w języku łacińskim *Rogum v. Rogus*, oznacza *Zgliszcze*, miejsce do palenia i grzebania ciał zmarłych. Ale Litwini nie umieli po łacinie. Nam się zdaje, że *Swintoroha* właściwie się zwało Szwyntasragas, od wyrazów litewskich: *Szwyntas*, święty i *Ragas* róg, ołtarz, i razem miało nazwisko *Swiaty-roh*, to jest: z ruskiego święty róg, dla tego, że ta dolina kończyła się, jakoby klinem ziemi w rogu między Wiliją a Wilną rzekami leżącym, na którym nieco opodal od Świątyni Perkunasa, grzebiono popioły zmarłych dawno przed Gedéminem. Nazwanie zaś ruskie, Swiaty-roh dla tego być mogło, że Wilno, jako znacznie posunione ku granicom wyższej Litwy, zaraz może od początków zabudowania osady, już przez Rusinów zwiedzaném było. Dla tego potém i dolny zamek *Kriw-gorod* był zwany: bo język ruski brał przewagę nad Litewskim ciągle prawie: z początku, że Litwa podlegała Rusi, potém, że Książęta Litewscy, z kolei przyszedłszy do sił, gdy posuwali zdobycze na Rusi, musieli się uczyć i używać razem z Litewskim Ruskiego języka, jako panowie obszernych krajów Sławiańskich; nakoniec, że język ruski był pismiennym, a zatém więcej okrzesanym. Do tego wszystkiego dodać należy, iż rozszerzanie się w owym czasie wiary Greckiej, językowi Litewskiemu ostatni cios zadało.

(8) Znajome jest z dziejów litewskich święte miejsce u dawnych Litwinów *Romnowe* zwane, gdzie czczono Perkuna w pośród poświęconych gajów i gdzie najwyższy ich kapłan *Kriwe-Kriwejto* przemieszkiwał. Takie *Romnowe* zniszczyli Krzyżacy, zagarnąwszy Prusy; ale, czy drugie, czy stamtąd

Ale epoka historyczna Wilna zaczyna się dopiéro w roku 1321, kiedy Gedémin, następca Witénesa, Król Litwy i Rusi, podbiwszy rozliczne Książąt Ruskich dziedzictwa na Wołyniu i zdobycze swoje pomknąwszy aż za Kijow, kazał wznieść murowany zamek na górze, podwyższonej na ten koniec ręką ludzką, w zbiegu rzeki Wilny do Wilii (9) i prze-

przeniesione, znajdowało się inne w samej Litwie pod Kownem nad *Niewiażą*, w tem właśnie położeniu, w jakiém są dziś *Romajnie*. Była to osada bardzo ludna w wieku trzynastym, a świątynie i lasy święte bronione były mocnym zamkiem. Mimo to jednak, Krzyżacy, którzy się ustawnie kusili na zniszczenie tego miejsca, dokazali swego w roku 1294, a po dobyciu zamku, zabrali skarby i kapłanów pozabijali. Mnie się zdaje, że, jeśli takich świętych miejsc, czyli *Romnowe*, kilka w Litwie się znajdowało, Wilno niezawodnie jedném z nich być musiało; jeżeli zaś jedno tylko było, zapewne po tej katastrofie, z Romajń dopiéro przeniesiono świętości religii Perkuna i Krywe-Kriwejtę z jego ofiarnikami do Wilna, a tak Wilno na końcu XIIIgo wieku, już być mogło ludną i znaczącą osadą.

(9) Sądziemy, że góra zamkowa była pierwiastkowo mniejszym daleko wzgórkiem, kończącym pasmo gór okrążających nurt Wilenki, która dawniej tą stroną pomienionej góry wpadała do Wilii. Gedémin, budując zamek rękami brańców wojennych z Rusi, rozkopawszy nowe łoże dla Wilny, jakie teraz widziémy, z ziemi ztąd wydobytej, podwyższył narożną górę zamkową i może ją zrazu wodą zupełnie oblał, tak jak i wszystkie wówczas zamki litewskie wodą starano się otaczać. Dotąd na Podlasiu podanie zachowuje się między ludem, że stamtąd chodzili w odległych od nas wiekach kopać góry do Wilna. Mniemanie nasze, że góra zamkowa w znacznej części nie jest naturalną, ale usypaną górą, nie tylko się opiera na bliższém przypatrzeniu się jej składowi i formie, ale na poźniejszym

niosł tu swoje z Trok mieszkanie. Pierwszy między wszystkiemi Książętami Litewskimi, zmieniając politykę swych przodków, wszedł w związki z Chrześcijańską Europą, a mianowicie z Polską i Rusią (10). Dając przytułek apostołującym po Litwie Franciszkanom i Dominikanom, zbudował dla nich klasztory i kościoły, przy zamku Wileńskim, a dla rozkrzewienia rzemiosł w swoim kraju, pozwolił osiadać w nowo-założoném mieście licznym z Niemiec i Polski przychodniöm (11). Ubespieczywszy się od

---

z nią przypadku za Witowda, o którym niżej mówić będziemy.

(10) Związki Gedémina z sąsiedniemi państwami, przez małżeństwa jego córek potworzone, były bardzo mocne i znaczące. Z nich Aldona czyli Aldoina, po ochrzczeniu Anną nazwana, była za Kazimierzem W. Królem Polskim; Danmila, po chrzcie Elżbieta, za Wacławem Mazowieckim; Marya za Bolesławem Ruskim, Książętami; czwarta zaś za Dymitrem Michajłowiczem W. Książęciem Rossyjskim, zabitym dnia 15 Września 1326, z rozkazu Uzbeka Hana Tatarskiego, bezdzietna. (Ob. *Karamzyn* T. IV. 251. edyc. fran.). *Stryjkowski* k. 406. zdaje się wspominać o jednej jeszcze córce Gedémina, która miała być żoną sławnego w owych czasach rycerza, Dawida Kasztelana Grodzieńskiego, albo raczej Książęcia, na dzielnicy Grodzieńskiej panującego.

(11) W listach Gedémina, do Zakonów Kaznodziejskiego i braci Mniejszych, czyli Franciszkanów, oraz do miast hanzeatyckich pisanych, które dotąd w autentycznym instrumencie notaryuszowskim, w roku 1323 sporządzonym, znajdują się w tajném Archiwum Królewieckiém, i które *Kotzebue* w swojej historyi Pruskiej umieścił. (Ob. *Preussens aeltere Geschichte*, *Band* II p. 353.)—odkrywają ślady usiłowań tego niepospolitego króla, o zaludnienie i ulepszenie Litwy, przez

Rusi i rozciągnąwszy daleko w tę stronę panowanie swoje Gedémin, obrał Wilno za stolicę wszystkich krajow, jemu podległych, zapewne dla tego, że bliższém będąc od granic Krzyżackich, podawało mu sposobność czuwania nad ich obroną i uprzedzania najazdów. Pierwsze wspomnienie o Wilnie, pierwszy autentyczny dowod, że już było miastem i stolicą Gedémina, stawi nam niewątpliwie: traktat, uroczyście w Wilnie dnia 2 października r. 1323 za-

---

sprowadzenie różnego rodzaju rzemieślników z obcych krajow, rolników i księży. Prócz tego, z listu jego, do Papieża pisanego, widać chęć przyjęcia wiary Chrześcijańskiej. Niektóre z tych listów, datowane w Wilnie dnia 26 maja roku 1323, gdzie wyraźnie Gedémin nazywa je królewskiém swojém miastem, podobnie ważnym są dowodem historycznej już exystencyi stolicy litewskiej. Ale *Voigt*, pisarz najnowszej Historyi Pruskiej (*Geschichte Preussens* T. IV. p. 627. sq.), który tak, jak jego poprzednicy, różni kronikarze Pruscy, nie chciał być zawsze bezstronnym sędzią dziejow litewskiego szczepu; zaprzecza autentyczności tych listów, twierdząc, że były ułożone i rozesłane przez Arcybiskupa Ryzkiego, nieprzyjaciela Krzyżaków. Ale dowody jego, których nie można uważać za niezbite, rodzą wprawdzie niejaką wątpliwość, która jednak nie obala tej prawdy, że Wilno już było miastem i stolicą Gedémina, i że Minoryci, pierwsi Apostołowie naszej wiary, mieli już przytułek i świątynie swoje w mieście. Bo chociażby Arcybiskup Ryzki, zamiast Gedémina, wysyłał te listy, musiałby dla własnego interessu szczegóły w nich umieszczone podobnie przynajmniej do prawdy ułożyć. Wreszcie dzieje kościelne *Raynalda* i wypadki następnego panowania w Litwie Olgierda, wielce objaśniają rządy i politykę Gedémina. Voigt usiłuje ród Litwinów z jednych tylko Niemców (Gotów) wywodzić; Krzy-

warty, między tym Monarchą z jednej strony, a Arcybiskupem Ryzkim, Biskupami: Ezelskim, Dorpackim, Rewelskim, ich kapitułami i miastami, naczelnikiem siły zbrojnej Duńskiej w Estonii, oraz z Mistrzem i bracią Zakonu Niemieckiego w Inflantach z drugiej (12). Ale głośniejszém się jeszcze stało Wilno w roku 1325, gdy po zerwaniu związkow z Krzyżakami, stanęło w tém mieście—walne owe przymierze, między Gedéminem a Łokietkiem, przez które

żaków chciwość, zdrady i rozboje, często usprawiedliwiać. Trudne do wykonania przedsięwzięcie! Nie uwłaczając bynajmniej niezmiernie ważnej i uczonej jego pracy, ośmielamy się wynurzyć jedno nasze życzenie, że dla miłośników prawdy historycznej i dla dziejow wszystkich ogólnie pokoleń narodu Litewskiego, ci, co byli przypuszczeni do czerpania wiadomości w tajném Archiwum Królewieckiém, niezmiernąby przysługę uczynili, ogłaszając światu skarby w nim zawarte dosłównie, w porządnych Kodexach Dyplomatycznych, wprzód, nimby się zabrali do pisania samej historyi. Częstokroć dyplomata, przyłączone w przypisach, więcej są warte od samego dzieła. Historya Pruska Kotzebue, poprzednika Voigta, najlepszym jest tego dowodem. *Napierski*, wydając Index tylko kodexu dyplomatycznego dla Inflant, Estonii i Kurlandyi, może godzien większej zalety, niż wielu innych, piękne rozumowania swóje, ćmiące nie raz istotną prawdę, pod tytułem historyi drukującyph Co do listów Gedémina, umieszczamy je w przypisach razem z tłumaczeniem polskiém i uwagami Voigta. *Ob. Dodatek II.*

(12) *Raynaldus Annal. Ecclesias.* T. XV. pod r. 1323 N. 20. p. 256. „*Foedusque Vilnae hoc anno die dominico post evolutum D. Michaeli sacrum diem compositum est.*"—*Voigt* powiada, T. IV. p. 369: że kopiją tego Wileńskiego traktatu,

wojna wspólnemi siłami na Zakon pruski uchwalona, jeńcy polscy w liczbie 20,000 uwolnieni i Aldona, córka Gedémina, za syna Łokietka, Kazimierza W., wydana. Z tego więc, nowo powstałego miasta, wyszedł pierwszy wątek poźniejszego połączenia i potęgi dwóch sąsiednich narodów. Brak dowodów historycznych w tej epoce o Wilnie, nie pozwala nam rozszerzać się nad stanem wewnętrznym tego miasta, ani cokolwiek dokładnego o rządzie i rozległości jego podać w têm pismie. Sprawiedliwym jednak wnioskom zaprzeczać niepodobna, o coraz większym wzroście nowej stolicy. Łatwo jest sobie wystawić pierwiastkowe tworzenie się Wilna, jako miasta. Dawni mieszkańcy osady, nad rzeką Wilną położonej, starożytni Litwini, oprócz nich kapłani Perkunasa i należący do ich orszaku ludzie, składali zawiązek przyszłego miasta, jeszcze przed Gedéminem. Kiedy ten potężny mocarz wymurować kazał na górze Zamek i na dole twierdzę drewnianą, parkanem obwarowaną założył, nowa ludność ściągała się licznie i osiadała pod Zamkiem, a to różnego rodzaju i z różnych powodów. Król litewski usadowił

---

z niemieckiego na łacińskie przełożoną, złożyli Posłowie Ryzcy Papieżowi i że się on znajduje w transumpcie Tajn. Archiw. N. 379.

w obrębie Zamku dolnego i około niego dwór swój i służbę, do czego zapewne nie mało zabranych w niewolą Polaków i Rusinów przydać należy. Przez nadanie opieki i szczególnych przywilejow, oraz zapewnienie wolności wyznania dla Chrześcijan, przybyła pewna liczba rzemieślników z Niemiec, a mianowicie z Saxonii, Szlązka, Lubeki i innych miast hanzeatyckich, i najpożyteczniejszą część ludności Wileńskiej stanowić zaczęła, razem z kupcami ruskiemi i inflantskiemi. Z drugiej strony, panowie litewscy i pokrewni xiążęta, mieszkając na dworze Gedémina, budowali sobie dwory drewniane pod zamkiem, a około nich osadzali swoich poddanych. Minoryci nawet, coraz większego wpływu i znaczenia nabywając, przez pomnożenie liczby prozelytów, osadę swoję pod zamkiem podobnież pomnażali. Niemała nakoniec liczba różnych ziemian, dla bezpieczeństwa i ochrony od najazdow krzyżackich, pod zamkiem wileńskim siedliska szukała. Tym sposobem utworzyło się Wilno: które podobniejsze zapewne było wtenczas, do kilku wsi wielkich, razem złączonych, aniżeli do porządnego, murem i basztami warownego miasta, jakie w czternastym wieku po całych już Niemczech się wznosiły, lub jakiemi Kazimierz Wielki ozdabiał i wzmacniał Polskę. Panowanie Gedémina było wtenczas dla Li-

twy taką epoką, jaką był wiek Bolesława Wielkiego, dla Polski, a Henryka Ptasznika, dla Niemiec.

Zdaje się, że Wilno, jeszcze za rządow Gedémina, zaczęło być dość już ważnym punktem handlu; w Litwie zostały dotąd ślady ważnych jego przywilejow dla kupców Ryzkich; a oprócz Rygi, sprzymierzonej i czas niejakiś podległej jemu, Psków i Nowogród, niemniejszej opieki doświadczał. Z Rusi, hołdującej lub pokrewnej Gedéminowi, niektóre płody Wschodu, do stolicy kupcy przywozili, z Polski zaś, ściśle pokrewieństwem związanej, i z Inflant, narzędzia i odzież dochodziły. Bo jeżeli kraj cały, dziki wówczas jeszcze w wielkiey części, mógł bydź celem zyskow handlowych dla cudzoziemskich kupców; stolica jego, bez wątpienia, zwłaszcza przy dworze tak potężnego władzcy, jakim był Gedémin, dobroczynnego wpływu tych związkow doświadczać musiała.

Trwał już oddawna rząd feudalny w całey Litwie, na Rusi jey podległej i u Niemców w Inflantach. Zarody jego nieco w różnej postaci nie wygasły w Polszcze, w której przemożna arystokracya, razem z duchowieństwem, pierwszy raz za Władysława Łokietka, zaczęła tworzyć zjazdy i obrady narodowe, zakładając tym sposobem na przyszłość fundamenta wolności szlacheckiej. Inaczej była wówczas rządzona Rossya. Liczni Kniaziowie szeroko

rozrodzonej familii Ruryka, w osobnych udziałach panowali, uznając zwierzchność nad sobą wielkiego Książęcia, we Włodzimierzu stolicę mającego, lub walcząc z nim na przemiany o pierwszeństwo. Miasta niektóre gminowładztwa obraz wystawiały, cały zaś kraj, żelazne jarzmo Hanów Kapczackich dźwigając, krwawych tylko mordow i spustoszenia był polem. Gedémin, wśród tych różnych elementów sąsiedzkiego rządu, mając w swojém państwie nawet, dwa oddzielne językiem i religją ludy, Litewski i Ruski: potęgę nowo podniesionej od siebie monarchii, oparł na ściślejszym, niż był dotąd, związku Kniaziów, różnémi czasy zhołdowanych i rycerstwa obu narodów, pod najwyższą władzy swej feudalnej zwierzchnością. Wilno, dźwignione przez Gedémina z małej osady na stopień miasta, obrane zostało za stolicę całego królestwa Litewskiego. Za utwierdzeniem zasad lenniczych w państwie, kiedy usiłowania Mendoga wzięły nakoniec skutek przez dzielność i wielkie widoki polityczne Gedémina: Wilno, tak, jak i inne miasta, w początkach jeszcze wzrostu swojego, temuż samemu porządkowi podlegać musiało. Jak w Polszcze Kasztelanowie, tak w Litwie na ów czas Horodniczowie, rządzili miastami, sprawując władzę sądowniczą, wespół z dobraną starszyzną z gminu. Starożytne zwyczaje li-

tewskie, sumienna roztropność sędziów, były dla mieszkańców prawem, i zastępowały, w prostocie owych wieków, ustawy pisane poźniejszych. Osadnicy jednak niemieccy i polscy, mogli już i wtenczas, na wzór sąsiedniej Rygi, więcej, niż wiekiem wprzódy założonej (13), pod zasłoną praw niemieckich zostawać (14). Lecz w tej epoce, kiedy nowej cywilizacyi promienie zaledwo błyskać zaczęły na ziemi litewskiej, kiedy, pomimo głębokich zamiarow rządzących Litwą, dzieła wojenne i zdobycze barzdziej, niż prawodawstwo lub zarząd kraju, zajmowały powszechną uwagę: możnaż, wśród ciemnoty barbarzyńskich wieków, ręczyć za jednostajność lub trwałość jakichkolwiek ustaw? Cóżkolwiek bądź, Wilno, stolica potężnego państwa, przez dzielne starania Gedémina, z mało znaczącej osady wznie-

(13) Miasto Ryga założone zostało w roku 1200, na górze zwanej *Righe*, nad brzegiem Dźwiny, przez Biskupa *Alberta* von *Apeldern*, wysłanego do rozkrzewienia wiary chrześciańskiej w Inflantach; ale już tam, ośmią laty wprzódy, kupcy bremeńscy zbudowali kilka domów.

(14) W liście Gedémina do miast Lubeki, Rostoku, Stralsundu, Grypswaldu, Sztetyna i do mieszkańców wyspy Gotland: Król ten oświadcza, że koloniści, do Wilna przybyli, będą się rządzić prawem cywilném, jakiego używa miasto Ryga, póki się nie ułożą lepsze ustawy od praworadców. — „Jure civili utantur Rigensis Civitatis, omnis vulgus, nisi tunc melius „fuerit inuentum de sano consilio discretorum.”

siona, od krajowców i przychodniów zaludniona, w chrześciaństwo i handel zakwitająca, równie z całym krajem, podług zasad feudalnych, sprawowaną była.

Po śmierci Gedémina, zabitego w roku 1337 pod zamkiem Bajerburg, o milę od Wielony (15) w wojnie z Krzyżakami, Jawnut, najstarszy z jego synów, odziedziczył, nie tylko Wilno, z godnością Króla czyli zwierzchniego Xiążęcia Litwy, ale Oszmianę, Wiłkomiérz i Brasław'. Lecz nie długo stolica litewska pod rządem tego nowego władcy zostawała. Młodsi bracia, Olgerd na Witebsku i Krewie, a Kejstut na Żmudzi panujący, wsławieni jeszcze za życia ojca wojnami z Mazowszem, Rusią i Zakonem Pruskim, zazdrośném okiem spoglądali na Jawnuta, który w sprawach wojennych daleko niższy od nich, koronę Gedémina i zwierzchność nad Litwą, bez sławy piastował. Trwożyło ich prócz tego nadzwyczajne rozdrobnienie dzielnic xiążęcych w Litwie, z woli Gedémina, a stąd osłabienie potęgi krajowej, z czego umieli korzystać chciwi łupow i władzy Rycerze Zakonu. Niesnaski między bracią dały początek tajemnym, lecz zręcznie prowadzonym układom, na zwalenie Jawnuta. Kejstut z Trok,

---

(15) *Ob*. Dodatek III do tej księgi.

stolicy swego udziału, największą mając sposobność uważania na wszystkie kroki braterskie, nagle z silnym hufcem, dnia 22 Listopada 1345 r., oba zamki Wileńskie o świcie ubiega, i mieszkanie Wielkiego Xiążęcia opasuje. Ratował się jednak ucieczką Jawnut, wespół z przyjaźnym sobie bratem Narymuntem, Xiążęciem Pińskim, pierwszy w Smoleńsku, drugi u Hana Tatarskiego schronienia szukając (16). Zmiana ta polityczna w Wilnie, piérwsza prawie od założenia w niém stolicy, oddała rząd Litwy i Rusi, razem z tém miastem, w ręce Olgerda. Godny ten następca Gedémina, nie ustąpił w męztwie i dzielności umysłu, sławie ojcowskiej, a wracając jedność i moc państwu Litewskiemu, wstrząśnionemu domowemi roztérkami, stał się najpotężniejszym, w owym czasie, północnej Europy mocarzem. Oswojony już z wiarą Chrześciańską, przez małżeństwo naprzód z Julianną, Xiężniczką Witebską, a potém z Maryą, Xiężniczką Twer-

(16) Jawnut, podług dziejopisów Ruskich, w nocy, przez parkan otaczający miasto, uciekłszy, schronił się do W. Xięcia Moskiewskiego, Symona, i tam z towarzyszącymi mu Litwinami ochrzcił się na Grecką wiarę, przyjąwszy imie Jana. *Obacz Wremiannik Sofijski T. I. p.* 327. *apud Daniłowicz: Latopisiec Lit. i Kron. Rus. k.* 168. i *Karamzin: Исторія Государства Россійскаго T. IV, p.* 259. *ed. 2ga.* Stryjkowski i Kojałowicz twierdzą mylnie, że Jawnut był schwytany przez żołnierzy Kejstuta.

ską, naśladując politykę Gedémina, dozwalał bez różnicy, Zakonnikom, z Rzymu wysyłanym, opowiadać Ewangelją w Wilnie, a Kapłanom Greckim sprawować obrządki ich wyznania. Już na początku panowania Olgerda, Mnisi Zakonu Ś. Bazylego, sprowadzeni od pomienionej Xiężniczki Twerskiej, żony jego, osiedli w Wilnie, i mieli swój kościół drewniany (17). Była około tego czasu i druga świątynia Chrześciańska S. Mikołaja, tam, gdzie i dotąd stoi (18); a przy dolnym zamku mieszkali Franciszkanie, mając sobie zbudowany kościół jeszcze za Gedémina, na tém miejscu, gdzie się teraz znajduje mały Kościół Świętego Krzyża i Szpital Bonifratrów. Ta jednak różność religij, swobodnie wyznawanych, w obliczu chwiejącego się poganizmu, zrodziła zawziętość srogą między Duchownemi każdej wiary i ich wyznawcami. Nie raz już Minoryci, apostołujący po Litwie, padali ofiarą swojej gorliwości, a między niémi Franciszkanie, celując od-

---

(17) *Naramowski: Facies rerum Sarmaticar. Lib. I, p.* 260. *Stebelski zaś, Dwa wielkie światła na horyzoncie Połockim, czyli Żywoty SS. Eufrozyny i Parascewii.* Wilno roku 1781. T. II, k. 9, założenie Kościoła drewnianego i Monastyru Bazyljańskiego w Wilnie, Juliannie Xiężniczce Witebskiej przypisuje.

(18) *Wremiennik Sofijski, p.* 334. *Obacz Daniłowicza: Latopisiec Litwy i Kronika Ruska, w Wilnie r.* 1827, k. 170;

wagą i żarliwém nawracaniem ludu, na większe cierpienia byli wystawieni. Lecz mimo niebezpieczeństw, które ich w samém Wilnie otaczały, opieka Gastolda (Gastowda), Namiestnika Królewskiego w Litwie, nie tylko ich osłaniała od klęski, ale powoli coraz większy wpływ im zapewniała. Možny ten człowiek, pojąwszy za żonę Buczackę na Podolu, przyjął razem wiarę Chrześcjańską, wyznania rzymskiego, i wspólnie z Franciszkanami silnie się przykładał do rozkrzewienia tego obrządku w Wilnie. Tymczasem, gdy Olgerd, zajęty wojnami z Rusią, oddalił się wkrótce, po osiągnieniu tronu, ze stolicy, a Gastowda sprawy krajowe wezwały na Podlasie do Tykocina; pospólstwo wileńskie, podburzone, czy od czcicieli Perkunasa i stróżów ognia świętego, czy też od wyznawców Wschodniego Kościoła, około r. 1345, dobywszy gwałtownie klasztoru franciszkańskiego, siedmiu zakonników na rynku miejskim srodze zamordować miało, drugich zaś siedmiu w ucieczce dognanych na Łysej górze, gdzie dotąd na pamiątkę ich męczeństwa krzyże są wzniesione, w nurtach rzeki Wilny śmierć znalazło (19).

---

wspomina już pod rokiem 1347, o exystencyi tego kościoła w Wilnie. Mówiémy tu o kościołku Ś. Mikołaja przy ulicy Żmudzkiej, dziś stojącym.

(19) *Waddyng*, pisarz dziejów Zakonu Braci mniejszych

Ale to ostatnie wysilenie się, ustępującego z Europy bałwochwalstwa, przeciwko opowiadaczom Wiary Rzymskiej, było bezskuteczne. Ukarał Olgerd publicznie przywodźców tego okrutnego czynu, i swobodny pobyt wszystkim zakonnikom chrześciańskim, z wolném wyznawaniem ich wiary, po ca-

---

i jego Kommentator *Antoni Melissaniusz de Macro*, powiadają: że jeszcze w roku 1333 (to jest przed śmiercią Gedémina), Piotr Gastowd, będąc Wojewodą Podolskim, sprowadził z Rusi i Podola czternastu Zakonników reguły Ś. Franciszka do Wilna, na miejscu dawniej, w roku 1325, przybyłych z poselstwem od Papieża, i zmarłych już, lub różnémi czasy od pogan pomęczonych, i przy Kościele Ś. Krzyża, w ogrodzie, za poźniejszym dworem Biskupim, ich osadził. Ci wszyscy mieli bydź umęczeni w tymże samym, 1333 roku, po oddaleniu się Gastowda. Piszą zaś dalej, opierając się na zdaniu *Baronjusza*, że 36 innych Franciszkanow, znowu w r. 1341 d. 24 maja, w Wilnie zamordowanych zostało, a między niémi i samże Piotr Gastowd, który, złożywszy województwo, miał przyjąć habit franciszkański, a poźniej nawet zostać piérwszym Biskupem Wileńskim. Ale z powodu zamięszania, jakie panuje w powieści Waddynga, i opierania się jego na źródłach, znajomych skądinąd, nie można dać zupełnej wiary i temu Biskupstwu Gastowda, i tak wielkiej liczbie pomęczonych Franciszkanów. *Ob. Annales Minorum seu trium ordinum a S. Francisco institutorum auctore A. R. P. Luca Vaddingo Hiberno S. T. Lectore Jubilato, et ordinis Chronologo. Editio secunda etc. opera et studio Rmi Patris Josephi Mariae Fonseca ab Ebora etc. Romae MDCCXXXIII, in folio Vol. XIX.* Wszystkie szczegóły o litewskich Franciszkanach znajdują się w tomie siódmym tego wielkiego zbioru roczników zakonnych. *Grzybowski*, Franciszkan, w dziele, wyżej na karcie 8mej przytoczoném, powiada: że Gastowd został w Kra-

łém państwie ogłościć kazał. Gorliwość też Gastowda, nie ostygła bynajmniej przez ten niespodziany i smutny wypadek Owszem, ciała umęczonych pogrzebłszy, tejże samej reguły zakonników nanowo z Polski sprowadził, i bądź to dla zburzonego od ludu siedliska i smutnej pamiątki doń przywiązanej, bądź dla większego bezpieczeństwa, kościół i klasztor na nowém miejscu, bo w obrębie dworu swojego drewnianego, nie daleko źródeł Wingierskich, pod nazwaniem Panny Maryi na Piaskach wymurował (20).

---

kowie Franciszkanem, a potém osiadł w Wilnie, w ufundowanym od siebie klasztorze, nawracając mieszczan wileńskich do Wiary Chrystusa. Ale, że ci w r. 1341, za przybyciem Tatarów do Wilna, idących na pomoc Olgerdowi w jakiejś wyprawie, podburzyli tych pogan na Franciszkanów, i razem z nimi napadłszy nowy klasztor, powtórnie wszystkich, 36-ciu zakonników, razem z Gastowdem zamęczyli. Archiwum Klasztoru Wileńskiego XX. Franciszkanów, prócz oderwanych pieczęci od różnych starych pargaminów, zupełnie prawie jest pozbawione, podczas wojny roku 1812, najszacowniejszych dokumentow, któreby wielkie światło na dzieje ówczesne rzucić mogły.

(20) *Grzybowski* Rozdz. XI, k. 90. Inne podania przyznają temu Gastoldowi, założenie Kościoła S. Piotra na Antokolu, na miejscu świątyni pogańskiej, o której *Stryjkowski* wspomina (Rozdz. IV, k. 400). Między innemi, *Karpowicz*, w *Kazaniu na uroczystość Świętych Piotra i Pawła Apostołów* i t. d. w *Kościele XX. Kanoników Lateraneń. na Antokolu mianém*, w *przytomności JJOO. Xiążąt Massalskiego, Biskupa Wileńskiego, Giedrojcia, Biskupa Żmudz-*

Szerokie i potężne było panowanie Olgerda: kraje, władzy jego podległe, rozciągały się od Brześcia do Możajska na wschód, a od brzegów Baltyckiego do Czarnego morza na południe. Nie takiego jednak wytężenia sił litewskich, wymagały wyprawy tego wojownika na Rusinów, ile krwawe boje z Zakonem. I dla tego, mimo całej dzielności Olgerda, uległa stolica Litwy, kilkakrotnie, za jego życia, srogiemu spustoszeniu. Szczęście, że męztwo tego Mo-

---

kiego, i Zienkowicza, Biskupa Aryopolskiego, uroczyście celebrującego d. 29 *Junii* 1788 (w Wilnie w drukarni Akademickiej 8vo), tak początek tego kościoła wywodzi: „Tu pierwsze »jest w Narodzie Litewskim miejsce, gdzie Boga prawdziwego »wyznano i czcić zaczęto! Tu przed r. 1330 była świątnica po»gaństwa wszystkim bogóm poświęcona, nakształt Panteonu »Rzymskiego. Tu naprzód Piotr Gastold, za Olgierda Xiążęcia, »Pan Wielki i Wojewoda Wileński, z powodu Buczackiej, na »Podolu wziętej z wielkiego wówczas domu małżonki, ochrzczo»ny, gdy Olgierd także, z powodu Maryi Xiężniczki Twerskiej »chrzest święty przyjął, bożnicę tę pogańską na kościół Bogu »Żywemu obrócił i imieniowi Piotra Ś., Patrona swego, po»święcił. Tu naprzód, naród nasz litewski Bogu się pokłonił, »gdy wtenczas i Ś. Franciszka Zakonników, Kapłanów, do Wil»na, tenże Piotr Gastold sprowadził, na lat 80 jeszcze przed »panowaniem Jagiełła; a drzewo jedno lipowe, naprzeciw drzwi »dawnego kościoła, które sam Gastold ręką swą posadził, pisze »w roku 1621 Xiądz świątobliwy Piotr Korkonos, Pleban An»tokolski, iż za jego czasów, bujne, zdrowe i wierzch kościoła »wysokością swą przechodzące, było widziane, i z powszechnej »tradycyi *Lipą Gastoldową* nazywane.” Twierdzenie to, o początku Kościoła Ś Piotra, mylne jest co do epoki założenia. Olgerd, władca obszernych krain pogańskich, nie mógł niszczyć

narchy, zdołało ocalić zawsze od ostatniej zguby to miasto. Pierwszy raz w r. 1365, kiedy Wielki Mistrz Pruski, Winryk Kniperode, korzystając z ucieczki młodych dwóch Xiążąt Litewskich, Butawa syna Kejstuta, i Surwiłły jego bliskiego krewnego, ochrzciwszy ich w Królewcu, wtargnął do Litwy z liczném wojskiém (21). Znaczny oddział, pod dowództwem samego Winryka, spaliwszy wszystkie włości, od Łabunowa, aż do Kiernowa i Mejszagoły, podstąpił pod zamki wileńskie. Ale przejście w nocy czterech sług Butawa z obozu Krzyżackiego do Wilna, pomięszało plany wojskowe W. Mistrza, tak, że bojąc się, przez odkrycie swoich zamiarów, niespodzianej napaści od zbierającej się Litwy, zaraz od oblężenia odstąpił, paląc i rabując okolice mia-

świątnic religii panującej, religii ludu, wtenczas, kiedy nie miał zamiaru powszechnej reformy zaprowadzać, tak, jak poźniej Jagiełło, i to dla dogodzenia chęci jednego ze swoich wazallów. Tolerował Olgerd Chrześcjaństwo, i znał się zapewne na jego dobroczynnych skutkach; ale nie przyszedł jeszcze moment wówczas obalenia czci Perkuna, i dla tego świątnice pogańskie nie mogły być zamieniane na kościoły chrześcjańskie. Ale Kościół Ś. Piotra był zapewne zbudowany za Władysława Jagiełły, w czasie powszechnej odmiany religii, przez syna tego Gastowda, na miejscu owej świątyni, wszystkim bogom poświęconej. A tak tradycya, istotnie dochowująca się, między gminem o starożytnej Lipie Gastoldowej, może i do poźniejszej epoki być zastosowaną.

(21) *Voigt* T. V, p. 178.

sta (22). Druga wyprawa z Pruss w roku 1375, podobnież zagroziła Wilnu. Winryk tą razą, na początku lutego, przebywszy granicę litewską, w wielkiej gromadzie Baronów i Rycerzy z Francyi i Niemiec, pod znak Krzyża zaciągniętych, dla nagłej odligi i wezbrania rzek, zaraz wrócić musiał do Pruss. Ale Marszałek Zakonu, Gotfryd Linden, z wielą Komturami i ochotnikami, spaliwszy Sumiliszki, w Trockim powiecie, zapędził się zuchwale aż pod twierdze wileńskie; lecz, gdy nie zdołał opanować raptownie, mocno bronionego miasta, zwrócił się nazad plądrować okoliczne kraje (23). Na schyłku jednak panowania Olgerda, nie uszło Wilno dawno grożącej mu klęski. We dwa lata, po ostatniej wyprawie, W. Mistrz Zakonu Pruskiego, wysłał na zdobycie tego miasta, Marszałka Zakonu Gotfréda Linden, razem z Arcykomturem Rydigerem Elner, na czele 12,000 ludzi, którzy, spaliwszy po drodze miasto Troki, gdy zamków, dla dzielnego odporu

(22) *Wigand* apud *Voigt.* V, 179. *Lindenblatt* Jahrbücher etc. p. 29, powiada, że wtenczas bawili rycerze zakonni pod Wilnem i w kraju litewskim, 13 tygodni: »*Item in desin Jare woren die herren von der Wille* (Wilno) *unde in dem lande XIII wochen.*"

(23) *Voigt. V*, 266. Żaden z dziejopisów polskich i litewskich, o tych dwóch wyprawach krzyżackich na Litwę nie wié, ani nawet Długosz.

Kejstuta, dostać nie mogli, przy końcu czerwca roku 1377, stanęli z całą siłą pod Wilnem. Znajdował się tam w ów czas z żoną i dziećmi stary Olgerd. Przyszło do walki: mężnie się bronił w obu warowniach przemagającej sile doświadczony w bojach Monarcha Litewski; ale miasto, podpalone od nieprzyjaciół, straciło dwie części domów, trzecią ledwo mieszczanie ocalić zdołali (24). Tymczasem siedmset jazdy litewskiej, zbliżało się do Wilna od południa, śpiesząc na odsiecz. Starli się z nią Niemcy pod Rudominą, o półtory mili od miasta; i ta walka, oraz niemożność zdobycia Zamków Wileńskich, skłoniły Krzyżaków do wejścia w układy z Olgerdem i Kejstutem, którzy pierwszą chęć do tego okazali (25). Zawarte nakoniec zawieszenie broni, którém się Krzyżacy obowiązali zostawić w całości część Wilna, pozostałą od ognia, sprowa-

---

(24) *Kojałowicz, Pars I, p* 351. *Stryjkowski, k.* 459. *Miechowita Lib. IV p.* 290, mówią o tém obleżeniu Wilna przez Gotfreda Linden, zgodnie z kronikarzami niemieckiemi, ale się mylą naznaczając je rokiem poźniej i opuszczając niektóre szczegóły.

(25) *Voigt V*, 274, powiadając podług Wiganda, że potyczka zaszła pod wielką wsią *Rudminne* (das grosse dorf), rozumié, że to być musi dzisiejsze *Porudominie*, ku południo-zachodowi od Wilna położone. Tym czasem jest i *Rudomina*, miasteczko, czyli wieś parafjalna, między wschodem a południem, o półtory mili od miasta leżąca.

dziło do Zamków Wileńskich i Trockich, Marszałka, Arcykomtura i wielu przedniejszych rycerzy niemieckich. Tam wspaniale ugoszczeni, hojne otrzymawszy dary, ustąpili nakoniec ze stolicy i z kraju.

Mimo tych ciosów, jakiemi Wilno dotknione zostało, handel jednak potęgą i staraniem Olgerda rozszerzający się w Litwie, ożywiał stolicę. Za jego rządów przebywali już bezpiecznie wszystkie kraje, nad któremi panował, i swobodnie zamianę swoich towarów odbywali w Wilnie, kupcy z Nowogrodu, Pskowa, Rygi i Moskwy. Mieszczanie Wileńscy, nadani ważnym przywilejem wolności handlowania po całém Państwie Litewskiém, bez opłaty cła, zaczęli zwiedzać odległe prowincye i obeznawać się bliżej z cywilizacyą chrześcjańską (26). Około tego

(26) W przywileju Kazimierza IV, kiedy był jeszcze W. X. Lit., danym dla mieszczan wileńskich Rzymskiej i Ruskiej wiary, roku 1440, na wolność handlowania po całém państwie litewskiém bez opłaty cła, powiedziano, że to jest wznowienie dawnej swobody, od dziada Olgerda i następców jego Wilnu nadanej. ,,Concedimus ac damus hanc libertatem, quod per totum nostrum Magnum Ducatum Lithuaniae et Russiae nullum theloneum a quibuscumque mercantiis dare et solvere tenebuntur; sed juxta consuetudinem antiquam a Nostris Praedecessoribus et signanter Serenissimis Principibus *Avo videlicet Olgerdo*, olim Magno Duce Lithuaniae et Domino Vladislao Rege Poloniae, tunc autem Magno Duce existente Genitore Nostris, ipsis concessam et datam ratione dicti thelonei perpetuo permanebunt.” *Obacz D u b i ń s k i, Zbiór praw i*

czasu, ludność Wileńska znacznie urosła, osiadaniem w mieście Rusinów, którym szczególną opiekę dawała, gorliwa o rozkrzewienie wiary chrześciańskiej, wyznania Greckiego, między poganami litewskiemi, Marya, żona Olgerda.

Po ustąpieniu z tronu Olgerda, kiedy syn jego młody Jagiełło (Jagayłło) (27), jeszcze za życia ojcowskiego, objął zwierzchnią władzę nad Litwą. Zaczęły się w niej rozprzęgać zasady społeczności feudalnej, którą do przyzwoitych karbow zdołał przywieść Gedémin. Potężniejsi wazalle grozili ścieśnieniem władzy Najwyższego Xiążęcia, tak, że Jagiełło powziął myśl połączenia wszystkich bezpośrednich lennictw w jedno państwo, i przez kolejne osłabienie feudalizmu, ugruntowania na przyszłość

---

przywilejów miastu stołecznemu W. X. Lit. Wilnowi nadanych. k. 5.

(27) Jagiełło, prawdziwie po litewsku zwał się *Jagajłło* i po łacinie pisał się na dyplomatach: „*Jagail* albo *Jagal*, Dei gratia rex in Lettovia.“ Polacy nazwali go, dla krótszego wymawiania, Jagiełło, a po łacinie *Jagelo.* Podobnie po litewsku nazywali się: Skirgajłło, Swidrigajłło, Korygajłło, Sumigajłło, Punigajłło, zamiast: Skirgełło, Korygełło, i t. d. Dzisiaj mamy jeszcze w Litwie i na Żmudzi wiele nazwisk tego zakończenia. Również Olgerd, podobnie właściwie zwał się *Olgird* albo *Algird:* tak znalazłem w jednym bardzo dawnym dyplomacie Tajn. Archiwum. Zakończenie to jest nawet podobniejsze do dzisiejszych nazwisk litewskich, takiego zakończenia: *np.* Dowgird, Mongird, i t. d.

władzy samowładnej. Raził go najwięcej w sprawowaniu zwierzchnictwa stary Kejstut, i powagą stryjowską i sławą w bojach zjednaną, a bardziej jeszcze surowym i arbitralnym charakterem; zwrócił zatém wszystkie swe usiłowania, aby się naprzód pozbyć stryja, jako najbliższego, bo w Trokach mieszkającego sąsiada. Od tej chwili wszczęła się dwóletnia walka, w której Wilno, wystawione na klęski wojny domowej, stanowczy udział w niej miało. W takich zamiarach Jagiełły, wśpierał go radą i zachęcał wpływem Bojar Wojdyłło. Był to człowiek, przez Olgerda jeszcze, dla wielkich zdatności, z syna piekarza, na Podczaszego Dworu posuniony. Ale Jagiełło, polubiwszy go bardzo, nie tylko na Rządcę Lidy wyniosł, ale nawet, mimo oporu Kejstuta, siostrę mu w małżeństwo oddał. Poselstwo tego Wojdyłły do Pruss, ułatwiło Jagielle zawarcie, w roku 1380, tajemnej umowy z Arcykomturem, celem zabespieczenia się od Krzyżaków, i ułatwienia im napadu na posiadłości Kejstuta (28). Podo-

(28) Przymierze to, zawarte zostało skrycie, w puszczy, blisko dzisiejszych Daug, w powiecie Trockim, nie daleko od Olity, jak się zdaje; (*auf dem Felde Daudisken*); między przybyłemi, pod pozorem polowania: Jagiełłą, w towarzystwie Witauta i Iwana Xiążąt Litewskich, oraz Wojdyłły, a Wielkim Komturem, który ich wspaniale częstował. *Ob. Voigt.* V. 355.

bnež zawieszenie broni stanęło w Rydze z Mistrzem Inflantskim, wyłączając Kejstuta i jego Xięztwo Żmudzkie (29). W następnym roku, gdy Jagiełło, na miejscu przyrodniego brata swego, ale przychylnego Kejstutowi, Andrzeja Olgierdowicza, posłał na Xięztwo Połockie rodzonego brata Skirgajłłę: przyszło do otwartej rozprawy między nim a stryjem(30).

---

(29) *Dogiel Codex Diplomat.* T. V, p. 80. „Induciae inter Magistrum Livoniae et Magnum Regem Lettoviae Jagellonem, cum exclusione Regis Keystuten et terrae Samogitiae. Datum in castro nostro. Rigae A. D. 1380. feria proxima qua cantatur „oculi post dominicam“ to jest 26 marca.

(30) Ten Andrzej, Xiążę Połocki, pod zwierzchnością Jagiełły, był synem Olgerda, z drugiej jego żony Julianny, Xiężniczki Witebskiej zrodzonym, ale że nie był życzliwym dla Jagiełły, sprzyjając więcej Kejstutowi, postanowił go Jagiełło wyrzucić z jego dzielnicy. W tym celu zawarł tajemną umowę z Mistrzem Inflantskim, bez wiedzy Kejstuta, ażeby mu pomagał w jego zamiarach. Tym czasem, kiedy Andrzej, nieoddzielny towarzysz spraw wojennych Dymitra Dońskiego, walczył z nim jeszcze wspólnie przeciw Tatarom, gdzie się na Kulikowém polu (8 7bra 1380), najwięcej do zwycięztwa przyłożył: Skirgajłło rozgościł się w Połocku. Wygnany jednak i zelżony od mieszczan, znalazł pomoc u Mistrza, z którym oblegał Połock przez 12 tygodni, w roku 1381; ale i trudność zdobycia zamku i zaszła niespodzianie odmiana w Litwie, która osadziła Kejstuta na W. Xięztwie, zmusiły Mistrza Inflantskiego do zaniechania oblężenia, a Skirgajłłę do powrótu do Wilna. *Stryjkowski z Kojałowiczem* pomięszali tego Andrzeja, syna Olgerda, z Wojdatem, synem Kejstuta, i stąd powstał u nich Andrzej Wojdatt, syn Kiejstuta, Xiążę Połocki co jest zupełnie fałszywą rzeczą. Zginął ten Andrzej pod Worsklą r. 1399.

Poznawszy nakoniec Kejstut tajne zamiary Jagiełły, postanowił go uprzedzić i w tym celu, wiedząc, że całą swoję siłę zbrojną, wysłał z Wilna do Połocka, dla osadzenia nanowo Skirgajłły, wypędzonego od Połoczanów: nagle, w środku sierpnia roku 1381, z mocnym hufcem Żmudzkiej jazdy obskoczył Wilno. Nie miał dostatecznej siły do tak nagłej obrony Jagiełło; miasto więc i zamki natychmiast wzięte od Kejstuta, skarby i rumaki zabrane, a sam Jagiełło z matką w więzieniu osadzony (31). Oszczędził zwycięzca Jagiełłę, chociaż ze znalezionych przy nim

(31) *Stryjkowski*, k. 465, a za nim *Kojałowicz*, p. 361. szeroko opisują, jakiego fortelu użył Kejstut w tém ubieżeniu Wilna. Trzysta mężnych i wiernych sobie rycerzy ze Żmudzi, wysłał wprzódy, aby się, przebrani, jako świeżo przybyli goście, wcisnąwszy do miasta, po różnych gospodach rozłożyli; potém na kilkuset wozach, skórami i sianem ładowanych, sześćset ludzi zbrojnych, w tych wozach ukrytych, różnemi drogami tamże wprowadził. Co uczyniwszy, sam dopiéro na czele tysiąca wyborowej jazdy, raptownie z Trok do Wilna przyleciał, i, zamek dolny oskoczywszy, wspólnie z utajoném w mieście żołnierstwem, samego Jagiełłę z matką i siostrą Maryą, oraz jej mężem, pojmał. Ale zdaje się, że to nagłe zdobycie Wilna, jedynie szybkości i zręcznemu ukryciu wyprawy przez Kejstuta, przyznać należy: i że nasz Litewski dziejopis, starał się okrasić rzecz z siebie prostą. *Długosz* nic o tém nie wspomina, mówiąc tylko o samym Kejstucie: „ad Wilna agmine silenti veniens et Jagyellonem ducem et castrum Wilnense comprehendit“ X. 63. Sam nawet Witowd, w wykładzie sprawy swej z Jagiełłą, znajdującym się w Tajn. Archiw. Królewiec. apud *Voigt* V. *p.* 364, tak tylko w pro-

traktatów, oczewiście się przekonał o jego nieprzyjaźni, i za wstawieniem się Witowda, do Witebska macierzystego, razem z matką odesłał. Ale padł ofiarą własnych intryg przebiegły Wojdyłło, którego Kejstut, jako sprawcę tej wojny, powiesić rozkazał. Tym czasem, powróciwszy powtórnie z Połocka Skirgajłło, gdzie niczego nie mógł dokazać, potrafił rozmówić się z Jagiełłą, jeszcze w więzieniu. Tam, odebrawszy polecenia, udał się do Pruss, i na mocy ugody z Zakonem, nowe na Kejstuta i Litwę sprowadził najazdy. Cały rok 1382 trwały wzajemne mordy i pożogi: a rozniesione od Krzyżaków spustoszenia, doszły już nawet do Solecznik i Trok, grożąc Wilnu nowém niebezpieczeństwem. Nie długo też stolica Litwy zostawała pod władzą Kejstuta; zaledwo wyparł Niemców z granic litewskich, już za-

---

stocie wyrazow, wystawia to zdarzenie: „Po czém nasz ojciec „(Kejstut), dowiedział się od kilku swoich przyjaciół, że Xiążę „Jagiełło, bez wiedzy naszego ojca, i ukrywając się przed nim, „uczynił pokoj z krajem Pruskim i z Inflantami, i tym sposo-„bem zdradził ojca naszego i na zgubę go wystawił. „I przy-„rzekł Jagiełło, jako naszemu ojcu pomagać nie będzie, a chełpił „się, jako ojca mego i mnie samego pojmie i jako ojca mojego i mnie „zabije, a kraj nasz sobie zabierze. A ojciec nasz dowiedział się „o tém z pewnością i pociągnął ku Wilnu i opanował Wilno „i ujął w nim Xięcia Jagiełłę i osadził w więzieniu i braci jego „i starszyznę jego i domownikow jego. To tedy wszystko zabrał „w moc swoję, i złoto jego, i skarby jego, i konie jego.“

mieszki, wszczęte na Rusi przez Korybuta, brata Jagiełły, panującego w Siewierskiém Xięztwie, który nie chciał uznać zwierzchnictwa Kejstuta, wezwały go tam z całém wojskiem. Opuszczając Wilno, zlecił obronę i rząd w zamku trockim, synowi swemu młodemu, Witowdowi.

Kiedy się to działo, Jagiełło, pilnujący oddawna sposobnej pory do odzyskania swojego dziedzictwa i zemszczenia się za śmierć Wojdyłły, zbierał znaczną siłę, i mając porozumienie z mieszkańcami Wilna, postanowił opanować Wilno i Troki. Jakoż Hanulon czyli Hańko (32), Horodniczy Wileński, i mieszczanie, sprzyjający bardziej Jagielle, niż jego stryjowi, pobiwszy niespodzianie w nocy załogę Kejstuta, oba zamki, dolny i górny, w ręce Jagiełły oddali (33). Ta przychylność mieszkańców wileń-

---

(32) Hanulon ów, kilka razy wspomniany w ówczesnych dziejach Litwy, zwał się rzeczywiście *Hanko*, bo w oryginalném piśmie Władysława Jagełły: Datum in *Krew* feria 2da in vigilia assumptionis B. M. 1385, tak jest mianowany: „*Hańko Capitaneus Vilnensis.*“ Ob. *Naruszewicz Hist. Nar. Pol.* T. VII, k. 370—374. Zdaje się jednak, że od niego poszła familja Hawnulow, z których poźniej jeden był Wojewodą Trockim, a syn jego, Jan Hawnulewicz, Chorąży Litewski, który się odznaczył męztwem w bitwie pod Pobojskiem za Zygmunta Kejstutowicza, dał początek imieniowi *Dowgiałłów*: bo go po tém zwycięztwie przezwano po litewsku *Dawgalis*, potężny, wielmożny. *Ob. moje opisanie Statyst. Wilna.* k. 177.

(33) Ob. Kronikę *Hermana Cornera*, Dominikana, u Naru-

skich, mocno wpłynęła na powyższy wypadek tej wojny dla Jagiełły, któremu nie potrafił się już oprzeć Witowd: bo przegrawszy bitwę, ze stratą tysiąca ludzi, nie daleko Wilna, musiał się schronić do zamku trockiego (34). Ale i ten łatwoby się dostał Jagielle, gdyby nakoniec Kejstut z silnemi zastępami, ze Żmudzi, na pomoc synowi nie przybył. Stanął znowu do walki, niezgięty żadnym ciosem starzec, z synem Witowdem; stanęły przeciw niemu hufce Jagiełły, wraz z bratem Skirgajłłą i półkami krzyżackiemi, między Trokami a Wilnem (35). Już miało przyjść do spotkania, kiedy przebiegłość krzyżacka inny wynalazła sposób skończenia tej kłótni. Stanął w obozie Kejstuta, wysłany od Jagiełły Skirgajłło, ofiarując gotowość do zgody. Mocne zaręczenia synowców i chytrze udana ochota do pojednania się, uwiodły osiwiałego w bojach Kejstuta, tak, że sam przybył z Witowdem do obozu nieprzy-

---

szewicza VII, p. 342, który powiada: „Cives oppidi Vilnae, „magis faventes Jagil, filio Olgerdi, fratris Keystuti, cucurre„runt unus post alium, ac si furem quemdam insequerentur ad „castrum.“

(34) *Wigand* apud *Voigt*, V, 369. „Ultra 1000 hominum „in occissione ceciderunt et ita Butandus (Witowdus) fugit „et cum scandalo in longas processit patrias “

(35) Nie można dziś z pewnością oznaczyć między Trokami a Wilnem, gdzie obozowały te wojska. Historycy Pruscy mówią tylko, że stały na dwóch górach przeciwległych.

jacielskiego, dla łatwiejszych układow. Ale otoczony wiarołomcami, musiał z synem jechać do Wilna, skąd potém, przeniesiony do Krewa i pod wieżą tego zamku osadzony, piątej nocy przez kilku oprawców uduszony został (36). Zwłoki tego sławnego rycerza, sprowadzone potém do Wilna, za staraniem Skirgajłły, miały być spalone obyczajem pogańskim, z tém wszystkiém, co miał do pospolitego i częstego użycia (37). Doznałby może i Witowd losu ojcowskiego: bo zawieziony z Wilna do Krewa po śmierci Kejstuta, również uwięziony został; ale go dziwna odwaga i miłość żony Anny, niedawnym przykładem w dziejach Europy ponowione, od niechybnej zguby zachowały.

---

(36) Kwestya: czy sam Kejstut śmierć sobie zadał: bo go Skirgajłło jadący odwiedzić, niespodzianie nieżywego zastał, czy też zamordowany, a żona jego Xiężna Biruta utopiona? nie jest dotąd rozstrzygnięta, i należy do pisarzów historyi litewskiej.

(37) *Wigand* w kronice swojej, p 298, apud *Voigt* V, 372, opisując pogrzeb Kejstuta w Wilnie, gdzie razem z ciałem spalono jego szaty, zbroje, konie, psy i ptaki myśliwskie, dodaje zabobonnie, że, podczas tego palenia, otworzyła się cudownym sposobom ziemia, tak głęboko, że jeden człowiek mógł się pomieścić, i pochłonęła popioły Kejstuta, co wiele osób widziało. „Et duxit (Skirgajłło) eum (Kejstuta) in Willam (do Wilna) ubi „in cinerem est redactus. Et miraculose in terra vorago visa „profunda in longitudinem unius viri et medii, absorbens cine„res, quod a multis visum est, et nemo vitam de astantibus „emendavit (?) equi, vestimenta, arma etc. omnia fuerunt inci„nerata, aves atque canes venatici cum eo incinerantur.“

Ta ucieczka Witowda, musiała mocno zatrwożyć Jagiełłę, kiedy dla zabezpieczenia się ze strony Krzyżaków, żeby się jego strony nie chwycili, z ofiarą nawet znacznej części Żmudzi, traktat z niémi zawarł, na kępie nad rzeką Dubissą, w początku Listopada roku 1382. Ale i to nawet nie zdołało nasycić chciwości Zakonu, który, przyjmując pod swą opiekę Witowda i Toćwiłłę, nie szukał pożytku dla Chrześcjaństwa w domowych kłótniach Litwy, ale własnej korzyści. Zapaliła się więc w następnym roku nowa wojna między Jagiełłą a Krzyżakami, która nowych klęsk dla jego stolicy stała się powodem. Nie przestawało być dotąd Wilno stolicą kraju i ciągłym pobytem najwyższego Króla Litwy (38). Mieszkańcy jej zamieniali swoje płody, nie tylko w granicach Litwy, ale we wszystkich sąsiedzkich krajach z chrześcjanami. Cierpiał jednakże nie raz ten handel, przez nieustanne i dotkliwe zatargi z Prusami: więziono kupców wileńskich i zabierano im towary (39). Następny wszakże rok 1383, przyniosł wię-

(38) *Voigt* V, 415, przytacza w swojej historyi ważny bardzo list Jagiełły do W. Mistrza, gdzie wyrzuca Krzyżakom, słusznie i dobitnie, niegodziwe postępki Zakonu względem niego, datowany w Wilnie na początku r. 1383. „*Vylne in Epyphania Domini.*“ (W transumpcie z r. 1388. w Tajn. Archiw. Szafa 52. N. 9). Jest to jeden z małej liczby dyplomatów litewskich, w Wilnie datowanych.

(39) „Zawieszenie broni z Mazowszem (pisze w tym samym

ksze nad to nieszczęście dla Wilna. Wielka wyprawa krzyżacka, pod dowództwem W. Mistrza, i W. Marszałka Zakonu, Konrada Wallenroda, obległa 11 września zamki trockie, prowadząc Witowda z jego stronnikami, na odzyskanie przywłaszczonego od Skirgajłły dziedzictwa. Pomimo najdzielniejszej obrony, rozwalone bombardami mury, przez kilkodniowe szturmowanie, zmusiły załogę do poddania się: a wtenczas W.Mistrz wysłał Komturow: Elbląskiego, z Balgi, Brandeburgskiego i Christburgskiego, na czele mocnych oddziałów wojska, do Wilna, z rozkazem zupełnego zniszczenia miasta, jakimkolwiekbądź sposobem. Uporczywa bitwa zaszła na moście pod samém miastem, gdzie strumień Wingierski z gór wypływając, parkany miejskie oblewał (40). Trzykroć zawzięcie pod znamieniem Ś. Jerzego darli się do walki zakonni rycerze; lecz mężnie przez Litwinów odparci, z wielką stratą zwracać się do reszty wojska musieli. Ale wrzucony ogień między domy miasta drewniane w czasie bitwy, wzniecił wielki pożar, przez który, wielka część Wilna, stała

---

„liście Jagiełło, odpowiadając na propozycye W. Mistrza), „chętniebyśmy przeciągnęli dla miłości Waszej do Wielkiej „nocy, a nawet i do końca roku, jedno pod tym warunkiem, „iżby naszym ludziom Wileńskim przytrzymane towary od„dane, a samiż kupcy uwolnieni zostali.“ *Id. ibidem.*

(40) Roztrząsając ciemne opisy tej bitwy w Kronikach

się pastwą płomieni. Dzielny ten opór Litwinów, nie odwiódł bynajmniej Krzyżaków od corocznych wypraw, aż pod samo Wilno, które ciągle w obawie nowej napaści zostawać musiało. W ciągu r. 1384, pomimo najdotkliwszych strat, jakie Zakon poniósł w Litwie, podjazdy ich już dotarły do Kiernowa; ale walne zwycięztwo Jagiełły i Skirgajłły nad Komturem Ragneckim, między Wilnem a Wiłkomierzem, i zupełne zniszczenie jego wojska, osłoniły od napadu na ten raz stolicę. Tymczasem nowe położenie sąsiedniej Polski i nowe w polityce widoki Jagiełły, nadługi czas zapaliły zemstę Prusaków i niezliczonemi klęskami Litwie i Wilnu zagroziły. Strudzony Jagiełło domowemi rozterkami pokrewnych sobie Xiążąt i niepodobieństwem prawie pokonania najsroższych nieprzyjaciół Litwy, Krzyżaków, bez wejścia w szereg chrześciańskich mocarzy: powziął wielką myśl, osiągnienia tronu polskiego i utworzenia nowej potęgi w północnej Europie. To go skło-

Wiganda i Kornera, zdaje się, że most, na którym walczono, musiał być od drogi Trockiej na rzeczce Wingier zbudowany, może blisko Franciszkanów, bo niepodobna jest przypuścić, żeby to o moście na Wilii była mowa. Niemcy nie mogli z tamtej strony Wilii napadać na miasto Troki także na lewym brzegu tej rzeki są położone, jak i Wilno — Od Trok zaś ciągle się jedzie piaskami prawie, i dopiéro pod samém miastem płynie z bliskich krynic strumień; na nim więc tylko mógł być most potrzebny.

niło, ofiarować zgodę i bogate lennictwo, niezgiętemu przeciwnym losem Witowdowi, który też skwapliwie chwytając się niespodzianej pomyślności, pod pozorem wyprawy przeciw Skirgajle, potrafił ujść do Litwy zpośród Niemców, wielką im klęskę zadawszy (41). Skoro tylko doszła wiadomość do Pruss, że układy Jagiełły o rękę Jadwigi z panami polskiemi i Elżbietą, Królową Węgierską, dochodzą do skutku, natychmiast W. Mistrz Konrad Zolner Rotensztein, zebrawszy wielką siłę, przeprawił się przez Niemen pod Kownem, w sierpniu 1385 roku, i rozpuścił zagony po całym kraju. Wilno uszło wprawdzie napadu, mając bardzo mocno osadzone twierdze; lecz kraj okoliczny, aż za Miedniki, do samej Oszmiany, przez W. Mistrza splądrowany został. Ale był to już ostatni cios, zadany pogańskiej

---

(41) Nie było zbrodni, którejby się Zakon Krzyżowy nie chwytał, gdy mu szło o osłabienie potęgi Litewskiej. Kiedy Witowd, po śmierci Kejstuta wszedł w związki z W. Mistrzem, stanęła z nim umowa w roku 1384 na to, że Zakon przyrzekł odzyskać zabrane Witowdowi dziedzictwo, a Witowd, na przypadek, gdyby nie miał potomków, sukcessyą swych państw oddawał Krzyżakóm. Jakiż był skutek tego traktatu? Oto zaraz, w roku 1385, małoletnich synów Witowda, Jana i Jerzego, otruto w Królewcu! — Witowd, w rozpaczy po stracie swych dzieci, chwycił się całą duszą zgody z Jagiełłą. Podejście, jakiego użył, uchodząc z ich kraju, i ciosy, jakie im zadał, mogąż iść w porównanie z tém nieszczęściem, jakiego sam od nich doświadczył?

Litwie od rycerzy chrześciańskiego zakonu. Bo kiedy przez zręczne obróty Jagiełły, spełzły na niczém wszelkie zawady, nastręczane mu od Krzyżaków, do osiągnienia tronu polskiego, opuścił Król litewski dawną swoję stolicę, przy końcu tegoż roku 1385, z wielkim orszakiem Xiążąt i Bojarów litewskich, udając się do Krakowa.

Los miasta, którego dzieje wydobywamy z niepamięci, ściśle jest połączony z losem całego kraju. Do tej epoki, wśród dzikich wojowniczego ludu obyczajow, historya jego jest prawie podaniem klęsk i zamieszań, albo też powieścią niepewnych początkow. Za ciągłém pasmem bojow i zdobyczy, rzadko gdzie się przebija ślad niepewnych i niedokładnych ustaw, a trudno jest cóś takiego wynaleźć, coby mogło dać jasne i niezawodne wyobrażenie o rządzie kraju, a tym bardziej jednego miasta. Lecz od tej chwili, między wpółdzikim narodem, błyska światło nieznanej wiary, łagodzą się zeszpecone grubemi zabobonami obyczaje, zjawiają się stalsze prawa, posuwa się cywilizacya: a historya wystawia pocieszający dla ludzkości obraz, handlem i zamożnością zakwitającego miasta, w miejscu, które wiekiem jednym wprzódy, zalegały ubogie chałupy barbarzyńskiego ludu.

KONIEC XIĘGI PIERWSZEJ.

DODATKI

DO DZIEJOW MIASTA WILNA,

XIĘGI PIERWSZEJ.

I.

ROZPRAWA

O POCZĄTKU MIASTA WILNA.

Kronikarze Ruscy, a między innemi *Woskresenski Letopis* (Воскресенск. Лѣтоп. I. 48), dowodzą, że od dwónastego już wieku Wilno byt swój miało, i że mieszkańcy tego miasta, bojąc się potęgi Mścisława Wielkiego, który opanował w roku 1128 ziemię Krywiczan, poddali się pod rządy Króla Węgierskiego, to jest: Halickiego, przyzwawszy do siebie na rządców Dawiła i Mowkolda, synów Rościsława Rowgwołodowicza, wygnanego do Grecyi przez tegoż Mścisława. Dawid ów miał być pierwszym Książęciem wileńskim, ojcem Wita, przezwanego Wilkiem i Erdena. Mowkold zaś był ojcem Mindowga czyli Mendoga (a). Podobnież Rodo-

(a) Русская Лѣтопись съ Воскресенскаго списка, подареннаго въ оной Воскресенской Монастырь Патріархомъ Никономъ въ 1658 году — 2-я часть in 4to. Ст. Петербургъ 1793. Przytaczamy całe to miejsce z niniejszej Kroniki Nikona, o mnie-

słownik Wielkich Xiążąt i udzielnych z pokolenia Ruryka *na karcie 223* (Родословникъ Князей Великихъ и удѣльныхъ рода Рурика. Ст. Петербургъ 1793 года 8vo), ród mniemanych Xiążąt Litewskich, tak wywodzi: „W Wilnie, udziale Połockim, byli Kniaziowie rodu Ruryka w Rodosłowniku zapisani: I. Kniaź Rościsław syn Kniazia Rochwołda Borysowicza. II. Kniaź Dawił albo Dawid, syn Kniazia Rościsławicza. III. Kniaź Trojden, syn Kniazia Dawida Dawi-

---

manych Xiążętach Wileńskich. *Część I. karta* 48. „Naczało Hosudarej Litowskich — W lieta 6657 (r. 1149), prijde na Połotckie Kniazi na Rohwołomiesti Welikij Mstisław Wołodymerowicz Manamat i Połtesk wział, a Rohwołodowiczy zabieżali w Carhrad. Litwa w tu poru dan dajasze Kniaziem Połockim, a władoma swoimi hetmani, a horody Litowskie tohda iże sut ninie za Kralem obładany Kniaźmi Kijewskimi inie Czernichowskimi, inie Smoleńskimi inie Połockimi. I ottole Wilnia pryłożyszaś dan dajati Korolu Uhorskomu (zapewne Halickiemu), za strachowanije Welikaho Kniazia Mstisława Włodimerowicza, i Wilniane wziasza sobie iz Carahriada Kniazia Połotckaho Rostisława Rohwołodowicza dietej Dawiła Kniazia, da brata jeho Mowkołda Kniazia i toj na Wilnie perwyi Kniaź Dawił, brat Mowkołdow bolszoj, a dieti jeho Widie jeho że liudi Wołkow zwali, da Erden Kniaź, a Erden syn krestiłsia był Władyko wo Tweri, kotoroj na Petra na cziudotworca wołnienie uczynił, zwali jeho Andrejem, pisał na Cziudotworca łżywie słowesa, a u Mowkołda Kniazia syn Mindowh, a u Mindowha Kniazia dieti, Wiszleh (czy nie *Wojsiełko* mnich) da Domant. Tokoże Wiszleha izbra Hospod pobornika po prawowierje i ide w horu w Synajskoju i Krestisia, wo imia Otca i Syna i Swiatoho Ducha i nauczysia światym Kniham, i postryżesia wo mniszeski czyn wo Światoj horie i prebyw wo światoj horie try lieta, i pojde w Ziemliu swoju i pryide iz Synajskie hory ko otcju swojemu k Mindowhu i monastyr sobie sozda. Otcem że jeho mnoho łaskasze i mukami pretiasze, on że nikako łaskania słuszasze, ni preszczenia bojaszesia i żywiasze w monastyri i sławia Swiatuju Troycu Otca i Syna i Swiatoho Ducha — i t. d.

dowicza. IV. Kniaź Witian, syn Kniazia Trojdena Dawidowicza (b). Ale słusznie Karamzin (c) uważa to za rzecz bardzo wątpliwą, a wywod rodu Mendogowego za zupełnie bałamutny, chybaby należało uznać za prawdziwe najgrubsze chronologiczne błędy, i przypuścić, że synowie Książąt Ruskich, chrześcjan, mogli się nazywać po litewsku i być poganami. Możnaż się zgodzić na to

(b) Wywod tej dziwacznej Genealogii, bez wzmianki jednak o Wilnie, znajduje się nawet w Tablicach *Kocha*, którą szacowny ten skąd inąd pisarz, dobrą wiarą dostawszy od Müllera, umieścił w swojém ważném dziele: *Tables généalogiques de Koch publiées par Schoell. Paris* 1818. *4-to. Table LXV. Section* 1. *Ob.* Tablicę genealogiczną W. Xiążąt Litewskich, ułożoną podług Ksiąg Genealogicznych Rossyjskich przez M. Müllera, przełożonego nad Archiwum Moskiewskiém.

DZIAŁ PIERWSZY.

ROŚCISŁAW, syn Rogwołda, Xiążę Połocki, wygnany z Połocka z bracią przez W. X. Mścisława Włodzimierzowicza w r. 1129. Uszedł do Konstantynopola, skąd potém przywołany.

DAWIŁ v. DAWID, Rościsławowicz, Xiążę Litewski. — MOWKOŁD, Xiążę Litewski wespół z bratem.

WID, przezwany Wilkiem, X. Lit., po śmierci Mendoga r 1263 v. 1265. — ERDEN v. JERDEN, Xiążę Litewski z bratem. (1) — MINDOWG, Xiążę Litewski, roku 1240, zabity przez Erdena, 1263 v 1265.

TROJDEN + 1283. — WOJSIEŁKO. — DOMANT, Xżę Połocki.

WITEN, syn Trojdena, W. Xiąże Lit. w r. 1283, zabity r. 1315.

GEDEMIN.

(c) Historya Państwa Rossyjsk. tł. polsk. T. IV, k. 45.

(1) Podobne nazwisko do Erdziwiłła.

naprzykład, żeby Trojden, litewskie nazwisko noszący, był synem Rusina, Wida Dawidowicza, albo, żeby Witenes, Litwin i poganin, miał bydź wnukiem jego?—Chociaż Latopis Woskreseński zdaje się być pisanym za czasów Zygmunta I, jak się to pokazuje z wiersza ostatniego na karcie 52, jeżeli to nie jest dodatek przepisującego; kronikarz zatém mógłby wiedzieć cóś pewnego o rodzie Gedemina, jako w jeden tylko wiek piszący po Jagielle. Ale zważywszy, że to był zapewne mnich, mało świadomy dziejow dawnych obcego sobie kraju, zajęty dorywczym tylko opisem wypadkow na Rusi zaszłych,—dziwić się nie można, że wszystko nakręcał do swego przedmiotu, i czego nie wiedział, to sam utworzył. Może jednak pod tą mgłą genealogicznego zagmatwania, ukrywa się cokolwiek prawdy; może Wilno, jakeśmy wyżej namienili, było małą dzielnicą Litewskich Xiążąt za Mendoga jeszcze; może w nim i jaki Mowkold panował, ale tego, ani z pewnością twierdzić, ani wyjaśnić dotąd niepodobna. Długosz powiada, że Wilno jest starożytném miastem, od przodków Narodu Litewskiego założoném, i od imienia wodza Willusa, który ich ze Włoch przyprowadził, nazwaném (d). Ale zdanie to, oparte na wymuszoném podobieństwie wyrazow, skutkiem jest niezwyciężonej słabości naszych dawnych dziejopisów, wyprowadzania początków Litwy z rodu Rzymskiego.

(d) *Histor. Polon.* Lib. X, p. 116. ed. Lipsk. „Ibi primum oppidum Vilna, quod et in hanc diem caput genti est ex nomine Villi „ducis, quo authore et Italiam deseruerunt et regiones illas ingressi „fuerant condidere. Fluminibus quoque circa illud fluentibus, Villia „et Vilna, ex ejusdem ducis nomine, indidere nomina.“

Są wreszcie tacy, którzy bytność Wilna, pod innem nazwaniem, do przed-Gedéminowych czasów odnoszą. *Hartknoch* w przypisach do kroniki *Dusburga* (e), zamek *Gedémin* zwany „*Castrum Gedemini*“ zapewne gdzieś na pograniczu Litwy i Pruss leżący, a tyle razy w Dusburgu wspominany, mniéma być Wilnem.—„Ego „puto hîc intelligi urbem Vilnam, a Gedemino recens „tum conditam nimirum anno 1322.“ Ale zważając, co Dusburg, współczesny swoich dziejow pisarz, a zatém najgodniejszy wiary, o tym zamku powiada; mniemanie to Hartknocha utrzymać się nie może. Pierwszy raz wspomina o nim Dusburg pod rokiem 1304 (na karcie 356), mówiąc o zniszczeniu przez brata Eberharda de Wirnemburg ziemi Litewskiej, *Pograuden* zwanej: „improvise intravit territorium Lettoviae, dictum Po„grauden.“ Był to więc powiat na pograniczu Litwy lub Żmudzi (f) i Pruss położony, w którym się zamek *Gedémin* znajdował, i to zdaje się nie daleko powiatu i Zamku Garteńskiego, to jest: Grodzieńskiego, do którego za nim zaraz przyszedł Konrad Lichtenhagen, Komandor Brandeburski. Mówi dalej Dusburg: „Sed ve„xillum fratrum cum sibi adjuncti petit à mane usque „ad meridiem in monte ex opposito *Castri Jedemine* „ubi dictus comes de Homberg et plures alii nobiles „dignitatem militiae susceperunt.“ — To się działo za panowania Witenesa w Litwie, który umarł około roku

(e) Chronicon Prussiae.

(f) *Kojałowicz*, nazywa *Pograuden*, żmudzką okolicą: „pograudienses in Samogitia agri.“ *Hist. Lithu.* p. 436.

1315. Druga wzmianka w kronice Dusburga o *Castrum Gedemini*, znajduje się pod r. 1317 (na kar. 387), w którym Komendator Ragnecki Fryderyk de Libencele, w 150 ludzi obległszy ten zamek, nie mógł go zdobyć, ale tylko przedmieście spalił. Trzeci raz spalone zostało przedmieście Zamku Gedémina w roku 1324; pisze o tém Dusburg, że 11 Czerwca, o wschodzie słońca, brat Tomasz Aldenburg Komtur z Ragnety i 44 braci z 400 ludźmi z Sambii i Nattangii, niespodzianie wpadli na przedmieście zamku Gedémina i ogniem je zniszczyli (g). Z tych wzmianek Dusburga, wypada *naprzód*: że ten Zamek Gedémina, ile można wyrozumieć, znajdował się na granicach Litwy lub Żmudzi, w czém się i ze Stryjkowskim zgadzamy; *powtóre*, że mógł bydź nawet nad Niemnem położony; *nakoniec*, że *Castrum Gedémini*, już było w roku 1304; kiedy Wileński Zamek dopiéro w 1322 wymurowany został. Ale gdybyśmy nawet przypuścili, że ten zamek w Wilnie daleko dawniej wystawiono, toby go Dusburg, współczesny Gedéminowi, w roku 1324, nie nazywał *Castrum Gedémini*, kiedy sam Gedémin lub też Ryżanie, rokiem pierwej, w pismach publicznych i aktach, nazywają go wyraźnie Wilnem, i traktaty w mieście tego nazwiska zawierają. Zdaje się więc, że ów domysł *Hartknocha*, jakoby Wilno miało bydź *Castrum Gedémini*, zupełnie

(g) „Post haec XI Kalendas Junii Fr. Thomas de Aldenburg „Commendator de Raganita et 44 fratres cum 400 viris de Sambia „et Nattangia improvise intraverunt in ortu diei suburbium *Castri* „*Gedémini*, et incendio destruxerunt." etc. *Chron. prus. p.* 400.

upada. Mybyśmy nawet prędzej Wielonę, niż Wilno, za ten Zamek Gedémina poczytali.

Stryjkowski w swojej kronice (h), a za nim Kojałowicz (i), samemu Gedéminowi założenie Wilna przyznają, opisując zdarzenie, które miało bydź do tego powodem. — Podług nich, Gedémin, po założeniu Zamku Trockiego, polując w okolicznych lasach, przyszedł nakoniec z całém swojém myśliwstwem o cztéry mile od Trok na dolinę Swintoroha, gdzie rzeka Wilna do Wilii wpada. „Tam tedy Gedémin (są słowa Stryjkowskiego), około przerzeczonych źglisk, w puszczy, między górami, które dziś Łysemi zowią, polując, oprócz inszego zwierza mnóztwa, sam postrzelił tura wielkiego z kusze i zabił go na tej górze, gdzie dziś Wyższy Zamek Wileński, którą górę od tego tura i dziś *Turzą górą* zowią, a skórę i rogi jego, złotem oprawione, miasto zacnych klejnotów długo w skarbie chowano, aż do czasów Witołdowych, a Witołd, iż pospolicie z tych rogów na wielkich biesiadach i częstowaniu posłów postronnych pijał, tedy jeden darował za wielki upominek Cesarzowi Rzymskiemu Zygmuntowi Królowi Węgierskiemu, na onym sławnym zjazdzie Królów i Xiążąt w Łucku roku 1429.“ i t. d. Znużony całodziennem polowaniem Gedémin, kiedy usnął, pokazał mu się we snie wilk żelazny, niezmiernej wielkości, a wycie jego tak było ogromne, iż się zdawało, jakoby sto wilków

---

(h) Księga XI. rozdz. 4. kar. 396.
(i) Hist. Lit. Pars I. lib. VII, p. 262.

w nim wyło. Lizdejko, najwyższy kapłan, zapytany o znaczenie tego snu, wytłumaczył go Wielkiemu Xiążęciu tak, że przez wilka, żelazem okrytego, należało rozumieć zamek i miasto stołeczne Państwa Litewskiego, które tu będzie wzniesione, a przez sto innych wilkow, moc i wielkość jego, którą słynąć będzie po wszystkich stronach świata. Takie tłumaczenie owego snu, miało bydź powodem Gedéminowi, że uczyniwszy Bogom ofiary, zamek wyższy na Turzej Górze wymurował, a drugi na dolinie pod górą z drzewa wystawił i Wilnem, od rzeki Wilny, nazwał.

Pomimo wszakże takiej powieści naszego Kronikarza o początku Wilna, w XIV wieku, znajdują się ślady bytności tego miasta jeszcze w dwónastym. *Snorro*, wędrownik Islandzki, w tej epoce przebywając północne krainy Europy, znalazł osadników swojego rodu i zrozumiał ich mowę koło *Velni* (Wilna) i koło *Tryk* (Trok), oraz dalszych miast, nawet w Polsce (k). Mogły

(k) *Czacki*, otrzymawszy wypis z rękopismu tej podróży Snorra, znajdującego się w bibliotece Kopenhagskiej, pierwszy o tém wzmiankę zrobił. *Ob. o Litew. i Polsk Prawach*, T. I, k. 8. Życząc tym, co się zajmą dziejami Litwy, dobrze obeznać się z tradycyami, zawartemi w Sagach Islandzkich, przydajemy tu krótką wiadomość o tym Snorro i jego dziełach. *Snorro Sturleson*, to jest: Snorro syn Sturle, zwany ojcem historyi północnej, pochodzący z celniejszej familii pierwszych osadników tej wyspy, urodził się w Islandyi roku 1179.— Zamierzywszy sobie pisać dzieje Norwegii, zwiedził w długich swoich podróżach, nie tylko cały półwysep Skandynawski, ale nawet znaczną część krajow północnego lądu Europy, i zebrał, pomimo nadzwyczajnych trudności i niebezpieczeństw, na jakie był narażony wędrownik w tych barbarzyńskich wiekach, wiele ważnych wiadomości do historyi Północy. Dzieło jego, zwane *Heimskringla*,

więc to bydź zrazu osady Skandynawskie, a ztąd pierwszy początek Wilna, może jeszcze sięga najdawniejszego osiedlenia się po Litwie Normandzkich Piratów w IX i X wieku. Nazywanie nawet Wilna w niektórych dyplomatach oryginalnych Jagełły, pisanych przed ochrzczeniem się jego i zachowanych dotąd w Archiwum Królewieckiém, *Vylne*, *Velne*, bardzo jest zbliżone, do nazwiska danego mu od Snorro. Tak więc, którekolwiek z tych wszystkich podań, za najbliższe prawdy uznamy, zawsze niewątpliwą jest rzeczą, że założenie Wilna, nie Gedéminowi, ale przodkóm jego przypisać należy. Już podług naszych kronik, *Germunt*, Xiążę Litewski, w XIII wieku, pierwszy miał w tém miejscu kapłanów swoich osadzić, groby xiążęce założyć i cześć bóztwom swym urządzić. Zdaje się więc, że to miejsce musiało już bydź wprzódy zabudowane i zaludnione, kiedy mu tak ważne dano przeznaczenie. Samo nawet nazwanie Wilna, nie od większej rzéki Wilii, ale od mniejszej, doń wpadającej, Wilny, pochodzące, okazuje, że pierwiastkowa osada musiała bydź nad Wilną, zkąd wzięte nazwisko, i że równie *Germunt*, oczyszczający z lasow dolinę *Szwyntaraha*, jak Gedémin, w kilkadziesiąt lat poźniej, murujący warow-

---

to jest: *Świat*, czyli raczej *Okrąg ziemski*, wyszło naprzód z rękopismow w druku w Sztokolmie, roku 1697 in folio, we trzech językach: po islandzku, szwedzku i po łacinie wydane, przez *Peringskioeld*. Jest to najważniejsza, najdawniejsza kronika północna; zaczyna się od *Ynglinga Saga*, czyli od podania o rodzinie królewskiej *Ynglingów* i dalej zawiera inne Sagi dawne, lub utworzone ze znanych wówczas pieśni niektórych Skaldów.

nią na górze, w rogu jej wznoszącej się, nic innego nie czynili, tylko posuwali ku Wilii i rozszerzali starożytną osadę wileńską, ponad brzegami Wilny czyli Wileńki położoną i drewnianym zamkiem obronną. Wreszcie, cały ten kraj okoliczny, w którym Wilno leży, jako do granic Rusi posuniony, bardzo już dawno musiał bydź zamieszkanym, czego dowodzą tak gęste osady i zamki, naprzód drewniane, a dopiéro już w XIV wieku w mury zamienione, jak naprzykład *Kernow*, stare i nowe Troki (1). Niby więc niepodobnego do prawdy nie było, gdyby i Wilno, w tak znaczącém z natury miejscu

---

(1) Wiadomo jest, jak niedorzecznie kronikarze nasi nazwisko Trok od *trok* myśliwskich wywodzą, nie zważając, że litewskie miasto, i tak dawno założone, kiedy jeszcze Litwini, nie tylko żadnego związku z Polską nie mieli, ale ją ciągle najeżdżali i rabowali, musiało mieć koniecznie litewskie nazwanie. Jakoż Troki, jest to wyraz spolszczony, i dopiéro wszedł w użycie po przyjęciu chrześćjaństwa; zwało się zaś miasto po litewsku istotnie *Trakas*. W pismach Krzyżackich i Litewskich cztérnastego wieku, wszędzie znajdujemy po łacinie: *Dux Tracensis*, *in Tracis*, a po niemiecku nie inaczej, jak *Trakken*, *Trakin*. W języku litewskim znajdujemy dotąd w użyciu między ludem, wyraz *Trakas*, co znaczy miejsce, w lesie, po wyciętej brzozie otwarte, wytrzebiony brzeźniak!—Zamek Trocki także zdaje się bydź dawną, a może jeszcze przed-Gedéminową, obronną i myśliwską osadą. Gedémin zrobił go nakrótko stołecznym swym zamkiem, a dopiéro Kejstut i syn jego Witowd rozpostrzenili, i na ciągłe mieszkanie, odpowiadające godności potężnych xiążąt zamienili. W jedném nadaniu Witowda, dla Trok pisaném: „pod lita Bożeho narożenia 1384, mca Augusta „23 dnia Indykta" czytamy, że Troki już wtenczas, to jest: przed przyjęciem wiary przez Litwę, były dość znacznem miejscem w Litwie, że się już tam znajdowały kościoły chrześćjańskie, i że za jeziorem, oblewającém zamek, *Golwie* zwaném, znajdował się zwierzyniec xiążęcy

położone, do rzędu takich twierdz w najodleglejszych czasach Litwy należeć miało. *Zameczek*, pojezuicki, o milę od Wilna położony, na prawym brzegu Wilii, gdzie był w ostatnich czasach instytut agronomiczny, dziś własność b. Dyrektora tegoż instytutu P. Fryczyńskiego, jest jedném z najdawniejszych miejsc koło Wilna, obwarowanych. Był tam, od niepamiętnych czasow, zamek xiążęcy, który potém nadano familii *Wirszyłłów*, poźniej przeszedł do dziedzictwa *Hlebowiczów*, po nich stał się własnością Jezuitów, nakoniec Uniwersytetu Wileńskiego. Na polach tej majętności znajduje się dotąd kopiec czyli mogiła pobitych Krzyżaków przez Litwę nad rzeką Suderwianką, o której to bitwie wspomina Stryjkowski. Na początku szesnastego wieku, była w tej wsi, większa, niż teraz ludność; kilka machin, a między temi, młyn, hamernia i tartak. Teraz nic z tego nie pozostało, tylko pamięć wielkiej pomyślności kraju za Zygmuntów, i dowód, że okolice Wilna od niepamiętnej starożytności zamieszkane bydź mogły.

II.

O LISTACH KRÓLA GEDEMINA, Z WILNA PISANYCH, ICH AUTENTYCZNOŚCI I O WYPADKACH, KTÓRE Z ICH OGŁOSZENIA WYNIKŁY.

A.

Trzy listy Gedémina, znajdujące się w Tajném Archiwum Krzyżackiém w Królewcu pod N. 60, wypisane przez Augusta Kotzebue, i umieszczone w jego dziele: tit: „Preuszens aeltere Geschichte „von August von Kotzebue etc. Riga 1808. 4 Band, „8vo" z Tomu drugiego p. 353. et sequ. z przekładem polskim i poprawami textu łacińskiego przez VOIGTA.

I) Gedeminne Dei gratia Letphanorum Ruthenorumque Rex princeps et Dux Semigallie litteratis viris et deuotis ordinis predicatorum Magistris cujuscunque prouincie prioribusve fratribus universis principaliter *autem* (a) magistro Sa-

I) Gedémin z Bożej łaski Litwinów i Rusinów Król naczelny i Xiążę Semigallii, uczonym mężom i pobożnym Zakonu Kaznodziejskiego Prowincyałom, którejkolwiek prowincyi, przeorom i braciom w powszechności, szczególniej zaś (jednak) pro-

(a) *Voigt* Geschichte Preussens, T. IV. p. 367, wyczytawszy dokładniej te listy Gedémina, w Tajném Archiwum w Szaf. XI. pod N. 4 znajdujące się, poprawia niektóre omylnie przez Kotzebue położone wyrazy. I tak, zamiast autem powinno być *tamen*.

xonie ac prioribus sub eodem constitutis salutem et quidquid melius poterit adoptari. Sciat vestra honorabilis commendabilisque scientia nostros nuntios cum litteris misisse ad patrem nostrum gloriosissimum dominum Johannem Papam ut nos vestiat stola prima; cujus nuncios cum grandi timore et tedio de die in diem expectamus, quia Dom. JesuChristo annuente, iam parati erimus ad queque sue beneplacita voluntatis. *Itaque* (b) Episcopos cupimus, Sacerdotes Religiosos colligere, exceptis hiis qui claustra sua vendunt et machinantur in mortem clericorum. Jura ecclesiastica protegere, clerum honorare volumus et cultum Dei ampliare. Idcirco petimus, ut vos hec in civitatibus, locis et villis ubi *aliqui* (c) nostrum predica-

wincyałowi Saxonii i przeorom jemu podległym, pozdrowienie i wszystko cokolwiek lepszego życzyćby im można. Niech będzie wiadomo waszej czci godnej i prześwietnej miłości, żeśmy naszych posłów wyprawili z listami do Naszego Najchwalebniejszego Ojca Pana Jana Papieża, aby nas odział w pierwszą szatę kapłańską; — którego posłów z wielką bojaźnią i utęsknieniem dzień w dzień czekamy; ponieważ za łaską Pana Jezusa Chrystusa, gotowi już będziemy do przyjęcia jakichkolwiek jego woli zaleceń. Żądamy przeto Biskupów, Kapłanów i Zakonników zgromadzić, wyjąwszy jednak tych, którzy klasztory swoje przedają i na zgubę duchownych pracują. Prawami Kościelnemi opiekować się chcemy,

(b) Zamiast Itaque — *ita quod.* (c) zamiast aliqui — *aliquod.*

re contigerit populo nuncietis. Etiam siqui milites essent et armigeri, daremus eis redditus et agriculturam, quantum vellent, mercatoribus fabris, arpentariis (d) balistariis, sutoribus artis mechanice cujuscunque cum uxoribus et liberis et iumentis concedimus liberum introitum et exitum terre nostre sine ulla exactione seu thelonio et omni turbacione procul mota. Licet cruciferi huius negocii causa prescripti sigillum nostrum in contumeliam nostram igne cremauerunt videbitur ut a Deo inceptum extinguerent et oculos hominum obsecarent tamen hanc cartam cum ipso sigillamus prout *sigillati* (e) fecimus literas D-ni patris apostolici predilecti in certam credenciam et munimen

duchowieństwo szanować i cześć Boską rozszerzać. Prosimy więc, abyście to w miastach, okolicach i wsiach, gdzieby się któremu z naszych przemawiać zdarzyło, ludowi ogłosili. Jeżeliby nawet byli (między przybywającemi) żołnierze i rycerze, damy im dochod i rolę, ile jej zechcą, kupcom, kunsztmistrzom, kołodziejom, rzemieślnikom machin wojennych, szewcom i wszelkiego rodzaju mechanikom, z żonami, dziećmi i bydlętami, dozwalamy wolnego przystępu do naszej ziemi i wyjścia z niej bez żadnej opłaty czyli cła i bez żadnego zamitrężenia. — Chociaż Krzyżacy, z powodu tej sprawy, pieczęć naszą ku naszej wzgardzie spalili, a to dla tego, żeby, co od Boga poczęto, zniszczyć i oczy ludz-

(d) Zamiast arpentariis — *carpentariis.*

(e) Zamiast sigillati—*sigillari.*

quam prius ferrum in ceram transit et aqua in calibem (?) commutatur quam verbum a nobis progressum retrahamus. — Malignantes contra hoc scriptum et sigillum sunt detractores veritatis, dyaboli cultores, fidei destructores, heretici mendaces et omni honore privati in hiis scriptis. Hac littera lecta et exscripta a magistro et prioribus Saxonie ultra mittatur quanto prius vt dei *gratia* (f) perficiat quod incepit. Datum anno Dni M.CCCXXIII ipso die corporis X-ti, valete.

kie otumanić; my jednak do pisma niniejszego pieczęć przykładamy, tak, jakeśmy kazali opieczętować listy do naszego najmilszego Ojca Apostolskiego pisane, na pewność wierzytelności i twierdzę, jako wprzódy żelazo stanie się woskiem, a woda zamieni się w stal, nim słowo od nas dane cofniemy. Złośliwi przeciwnicy tego pisma i pieczęci, ogłaszają się przez niniejsze listy za uwłaczających prawdzie, za czcicieli djabła, niszczycieli wiary, za kłamliwych kacerzy i wszelkiej sławy pozbawionych. Po przeczytaniu tego listu od prowincyała i przeorów Saxonii, posyłajcie go dalej, aby dla chwały Boskiej dokonaném zostało, co jest poczętém. Dano (w Wilnie) roku Pańskiego 1323. w sam dzień Bożego Ciała. Bywajcie zdrowi.

(f) Zamiast gratia—*gloria*.

2) Gedeminne dei gratia Letphanorum Ruthenorumque rex princeps et dux Semigallie Honorabilibus viris prouidis et honestis advocatis consulibus civibusque Lubecens. Rostokcens. Sundens. Gripeswaldens. Stetynens. Gotlandieve mercatoribus et mechanicis cuiuscunque conditionis. Sal. et regalem gratiam et fauorem. Cum omnia regna subiacent celesti regi Jesu Christo de quibus unum tenemus tanquam forma in materia vel servus in domo, licet omnium regum minimus apparemus, tamen dei prouidentia in *populis maximis* (a) in quibus habemus precipere et *imperare* (b) perdere et saluare, claudere et *reseruare* (c) iam dudum nostros terminos *transmistis* (d) absque ulla recognitione visi-

2) Gedémin z łaski Bożej Litwinów i Rusinów Król najwyższy i Xiążę Semigallii. Zaszczytnym mężom, sławetnym i uczciwym Wojtom, Rajcom i Obywatelom, Lubeki, Rostoku, Sundu, Gripeswaldu, Sztetynu i Gotlandyi, kupcom i mechanikom wszelkiego stanu. Pozdrowienie, łaska królewska i przychylność. Gdy wszystkie państwa podlegają niebieskiemu Królestwu Jezusa Chrystusa, z których jedno dzierżymy na podobieństwo formy w materyi, albo li też służebnika w domu, chociaż ze wszystkich Królow najmniejszym wydajemy się, jednak z Opatrzności Boskiej we własnych krajach jesteśmy największym, w których mamy moc przewodzić i wykonywać, gubić i ocalać, zamy-

(a) Zamiast *populis* maximis powinno być—*propriis maximus*.
(b) Zamiast imperare—*impetrare*. (c) Zamiast reservare—*reserare*.
(d) transmistis—*transivistis*.

tando. Noygardiam, *Pleskowiamque* (e) omnia permisimus futurum *proprium* (f) bonum nunc vidistis et *a me* (g) percipitis de die in diem omnium vestrorum detrimentum miserunt progenitores nostri (*) vobis suos nuncios et litteras, aperuerunt vobis terram, nullus vestrorum veniens aut canis ex parte eorum referens grates de preceptis, non vos terreant prescripta si ipsi unum promiserunt domino annuente nos dupla faciemus. Ideoque amplius quia patri nostro sanctissimo domino *papa* (h) nostras litteras misimus pro ecclesie Dei unione, et legatorum suorum adventum cum inenarrabili tedio expectamus quorum presenciam literaliter recepimus nos videre. Idcir-

kać i otwierać. Już dawniej przeszliście nasze granice, bez żadnego uznania, zwiedzając Nowogrod i Psków; niebroniliśmy tego dla przyszłego dobra. Teraz widzieliście i ze słuchu przekonywacie się, o uszczerbku waszym. Przodkowie nasi posłali wam swoich posłów i listy, otworzyli wam swój kraj, a żaden z was przybywając, ani nawet pies z waszej strony, nie podziękował za te łaski. Niech was nie zastrasza przeszłość, jeśli oni (przodkowie) jedno obiecali, my dwa razy tyle za pomocą Bożą uczyniemy, a przeto więcej. Ponieważ Najświętszemu Ojcu naszemu Panu Papieżowi, posłaliśmy nasze listy dla pojednania Kościoła Boskiego, i przybycia Legatów jego, z niewymównem

---

(e) Pleskowiamque—*Pleskoviam, que.* (f) proprium—*propter.* (g) a me—*aure.* (*) Jeżeli się przez to rozumié: *rodzice nasi*, upada wszelka wątpliwość, żeby Gedémin nie był synem Królewskim, synem Witenesa. (h) Papa—*pape.*

co consulentes vobis ipsis, mittentes nobis ex parte vestrorum omnium sollempnes nuncios veros et *vnos* (i) fide dignos super manum nostram et super presens scriptum nostro regio sigillo roboratum. Super hoc promittimus vobis omnibus fide data *Quod talem pacem ordinabimus ininuicem* (sic) *quod Christiani similem nunquam senciebant.* Episcopos Sacerdotes Religiosos ordinis predicatorum et minorum colligemus quorum vita laudabilis et probata, talium *noluimus* (k) accessum qui de cenobiis faciunt latronum refugium et elemosinam vendunt in detrimentum animarum et etiam unde latrunculi exeunt in preceptis et mortificationem clericorum, de talibus monachis sibi unusquisque caueat consulimus domino-

utęsknieniem czekamy, będąc pewni ich obecności z listów, które odebraliśmy. Przeto radziemy wam samym, abyście wysłali do nas ze strony was wszystkich uroczystych posłów i prawdziwych, oraz wiary godnych, na słowo nasze i podług niniejszego pisma naszego pieczęcią królewską obwarowanego. Obiecaliśmy w niém wam wszystkim, dając zaręczenie, że taki pokoj postanowiemy, któremu podobnego Chrześćjanie nigdy nie znali. Biskupów, Kapłanów i Xięży Zakonu Kaznodziejskiego i Braci mniejszych zgromadzamy, takich jednak, których życie jest chwalebn e, doświad czone i nienagannc: bo takich niechcemy, którzy klasztory przerabiają na schronienie dla łotrów, a jałmużnę przedają z uszczerbkiem

(i) vnos—*viros*. (k) noluimus—*nolumus*.

rum. Insuper ex regali dono damus iam in presenti carta nostram terram liberam esse sine theoloneo exactione, angariarum et perangariarum super omnes (?) predecessores nostros omnibus mercatoribus militibus vasallis quos dotabo redditibus unicuique suam secundum dignitatem mechanicis conditionis cuiuscunque scilicet fabris sutoribus carpentariis lapicidis, in arte salis peritis, pistoribus, argentariis, balistariis, piscatoribus cuiusve conditionis veniant cum liberis uxoribus et iumentis. Intrent et exeant secundum placitum omni turbatione procul mota quod spospondimus in hiis fide data quod ab omni iniusta petitione meorum subditorum manebunt securi et exempti. *Agriculis* nostrum regnum intrandi commorandique volentibus *damus et concedimus ad decem annos colere*

dusz, lub takich, od których rabusie wychodzą na uciskanie ludu — takich zakonników niech każdy się strzeże, radziemy. Nadto z królewskiego daru, uwalniamy niniejszém pismem od wszelkiego myta i podatków ziemię nadaną wszystkim kupcom, żołnierzom i wazalom, których obdarzemy dochodami, każdego stosownie do jego godności. Niech przeto rzemieślnicy wszelkiego rodzaju, to jest: szewcy, kołodzieje, kamieniarze, solnicy, piekarze, kapitaliści, zbrojownicy i rybacy, przybywają do nas z żonami, dziećmi i dobytkiem, przyjdą i wyjdą, jak się im podoba, bez żadnego niepokoju, co zaręczamy przez niniejsze, i to, że od wszelkiego niesłusznego wymagania ze strony moich poddanych będą wolni i bezpieczni. Rolnikom, chcącym wchodzić do naszego kraju i w nim przebywać,

libere absque censu et medio ipse (l) ab omni opere regio sint exempti, termino predicto expirato et *tantum* (ł) secundum terre fertilitatem dabunt decimam prout in aliis regnis vel *provinciis* (m) dare consueverunt. Ita *tunc* (n) quod nobiscum *populús* (o) (płs sic) exsuperabit *gratiam* (p) quam in aliis regnis est consuetum. Jure civili vtantur Rigensis civitatis omnis vulgus nisi tunc melius fuerit inventum de sano consilio discretorum. *Ut igitur securiores* et magis certiores *vos reddamus duas ecclesias fratrum minorum* unam in civitate nostra regia *Vilna* dicta, et aliam in *Noygardis* habemus erectas, et terciam fratrum predicatorum, ut quisvis secundum ritum suum deum (r) colat. Quod er-

damy i pozwalamy do lat dziesięciu używać ziemi bez żadnych opłat. Będą oni wyjęci od wszelkiey powinności dla Króla; a po wyjściu zakreślonego czasu, dawać będą dziesięcinę podług żyzności ziemi, tak, jak i inne państwa lub ziemie dawać zwykły. Wszystek gmin miejski będzie się rządził *prawem cywilném* Ryzkiém, aż póki się cóś lepszego nie wynajdzie z dobrej rady prawników. Abyśmy zaś bezpieczniejszymi was uczynili, i pewniejszą wam dali rękojmię, *dwa Kościoły Braci mniejszych*, jeden w Królewskiém naszém *mieście Wilno* zwaném, drugi w *Nowogródku* zbudowaliśmy, a trzeci Braci Zakonu Kaznodziejskiego, a to, żeby każdy, podług swego obrządku, Panu cześć odda-

---

(l) ipse—*tempore* (ł) tantum—*etiam*. (m) provinciis—*propriis*. (n) tunc - *tamen*. (o) populus—*plus*. (p) gratiam—*gratia*. (r) deum—*dominum*.

go nostre donacionis concessio maneat impermutabilis et firma presentem cartam conscribi iussimus et sigilli nostri appensione fecimus roborari. Quia hoc scientes quod idem sigillum D-no nostro ac patre Sctissimo misimus et quidquid sibi litteraliter conscripsimus seruabimus illibatum. Contradictores hujus sigilli tanquam maliciosos, fidei destructores, hereticos mendaces repudiamus et omni honore priuatos in hiis scriptis per ducatum domini Bonislay ducis Masouie ad nos poterit habere securum accessum super manum nostram unus quisque.* Datum Vilna A. Dni M.CCCXXIII. ipso die corporis Christi.

Litera perlecta in una civitate petimus sub testimonio religiosorum ac aliorum fidedignorum virorum exscribi et mittere in aliam

wał. Dla tego zaś, aby to nasze nadanie trwałe i niezmienne zostało, niniejszą kartę spisać kazaliśmy i przywieszeniem naszej pieczęci umocnić. Wiedzcie zaś o tém, że tęż samę pieczęć Panu naszemu i Ojcu najświętszemu posłaliśmy, i cokolwiek tu jest dosłównie spisanego, wszystkiego nienaruszenie dotrzymamy. Uwłaczających tej pieczęci, za złośliwych niszczycieli wiary, heretyków, kłamców i wszelkiej czci pozbawionych, tém pismem ogłaszamy. Każdy będzie mógł mieć bezpieczny przystęp do naszych krajow przez ziemię Pana Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego. Dan w Wilnie. Roku 1323. w sam dzień Bożego Ciała.

Prosimy, żeby po przeczytaniu tego listu w jedném mieście, przepisać go za poświadczeniem Zakonników i innych mężów wiary go-

sine mora, ut desiderium nostrum manifestetur universis, valete.

3) Gedeminne divina providentia Letphanorum Ruthenorumque rex princeps Semigallie et dux Religiosis in X-to viris et patribus reverendis ac devotis ministris custodibus et gardianis ceterisque fratribus minoribus universis toto orbe diffusis, precipue tamen ministro Saxonie ceterisque fratribus u n i v e r s i s salutem ac (1) promotionis amminiculo continuum incrementum. Scire vos volumus litteras nostras patri nostro Excellentissimo D-no Johanni Sedis Apostolice summo Pontifici direxisse ut minaret (?) nos una cum ceteris ouibus ad pascua ubertatis, *recepimus itaque in*

dnych i posłać bez zwłoki do drugich miast, dla tego, aby żądanie nasze było wszystkim wiadome. Bywajcie zdrowi.

3) Gedémin z Opatrzności Boskiej Litwinów i Rusinów Król najwyższy i Xiążę Semigallii. Z a k o n n y m w Chrystusie mężom i wielebnym ojcom, niemniej Bogobojnym Ministrom, Kustoszom i Gwardjanom, oraz dalszym Braciom mniejszym, po całym świecie rozsypanym; szczególnie jednak Przełożonemu w S a x o n i i i innym Braciom pozdrowienie, oraz zaszczytow nieprzerwane p o m n o ż e n i e. Chcemy, żebyście wiedzieli, iż listy nasze posłaliśmy do naszego Ojca Najwielmożniejszego Pana Jana, Stolicy Apostolskiej Najwyższego Kapłana, ażeby nas przyjął razem z innemi owieczkami

(1) Zamiast ac—*cum*.

responso breuiter adventum fieri s orm legatorum quorum dilatio tedia nobis generat infinita, ut eo cicius perficeretur opus Dei et fraus seductoria cassaretur cupimus per vos et vestros fratres in omnibus ciuitatibus locis seu villis nostrum pandere velle universis et populum hortari salutaribus monitis ut quot (2) rigauit Deus pullulet ac metat et in celestibus collocet cum beatis. Volumus enim episcopos sacerdotes, religiosos ordinis cuiuscunque colligere, *precipue de vestris quibus iam ereximus duas ecclesias unam in civitate nostra regia Vilna,* aliam in Nougardia: ad quas nobis hoc anno *quatuor fratres scientes polonicum, semigallicum ac pruthenicum ordinetis* tales ut nunc sunt et fuerunt et etiam de predicatoribus

do swojej owczarni. Odebraliśmy więc odpowiedź z uwiadomieniem, o rychłém przybyciu jego legatów, których opoźnienie wzbudza w nas nieskończone obawy. Dla dokonania więc czém prędzej dzieła Bożego i zagładzenia zdrady uwodziciel: żądamy, abyście wy i bracia wasi, we wszystkich miastach, miejscach, czyli wsiach, to nasze oświadczenie ogłosić chcieli wszystkim, i lud nauczyli zbawienném upomnieniem, że co się zasiało, Bóg da temu wzrost i zbierze i w niebiosach pomieści z błogosławionemi. Chcemy bowiem zgromadzić Biskupów, Kapłanów i Zakonników jakiejkolwiek reguły, a szczególnie waszych, którym już wznieśliśmy dwa Kościoły, *jeden w mieście naszém Królewskiém Wilnie,* a drugi w Nowogródku;

(2) Zamiast quot—*quod.*

quibus *dabimus ecclesiam tempore successivo.* Exclusis tamen religiosis qui cenobia eorum in *dispendium* dominorum et mortificationem clericorum vendunt miserabiliter animas illudentes, intimantes etiam populo ac fratribus incipiatis intimare in ciuitatibus locis et villis amore nostri. *Quod* (a) militibus et armigeris redditus dabimus mercatoribus autem fabris carpentariis, argentariis, salis arte peritis *de* (b) plane mechanicis condicionis cuiuscunque liberam facultatem intrandi et exeundi terram nostram per ducatum ducis Masouie Dni Bonizlai omni exactione Theloneo infestatione iniusta angariarum et perangariarum procul motis. Hec scripta servabimus rata *quod verbum* ut (c) calibs manebit dura-

do tych to Kościołów przeznaczycie w tym roku cztérech braci znających język polski, semigalski i pruski, takich jak teraz są i jak byli, i podobnież z Kaznodziejskiego zakonu, którym damy kościoł w następnym czasie. Wyłączamy jednak tych zakonników, którzy Klasztory swoje zaprzedają na szkodę Pańską i z umartwieniem duchownych, nędznie uwodząc dusze. Wmawiajcie też ludowi i braciom i zaczynajcie wmawiać po miastach, miejscach i wsiach o dobrotliwości naszej, że wojskowym i giermkom, oddamy roczny dochod, kupcom zaś i rzemieślnikom, kołodziejom, pieniężnikom, solnikom i jakiegokolwiek stanu przemysłowego ludziom, dozwalamy wolnego przyjścia

(a) Zamiast nostri. Quod—czytać *nostri, quod.*

(b) Zamiast de—*ac.* (c) Quod verbum ut—*quia verbum nostrum ut.*

turum. In cuius rei testimonium nostrum sigillum quod domino apostolico et patri nostro sanctissimo misimus *quod nunc Cruciferi ad ignem proiecerunt in contumeliam huius legationis* presentibus duximus apponendum. Huius sigilli contradictores reddimus falsarios fidei persecutores hereticos maliciosos et perversos in hiis scriptis. Datum Vilna A. D. M.CCCXXIII. ipso die corp. X-ti.

Litera perlecta a Ministro et custodibus mittatur ad aliam provinciam et omnes fratres orent pro Re-

i wyjścia z ziem naszych przez kraje Xiążęcia Mazowieckiego Pana Bolesława, bez opłaty myta i niesprawiedliwego obciążenia podatkami. Te przyrzeczenia zachowamy nienaruszenie, ponieważ słowo nasze, jako stal trwać niezmienione będzie. W dowod pieczęć naszą, którąśmy posłali Najświętszemu Ojcu naszemu i Panu Apostolskiemu; a którą Krzyżacy przez pogardę dla tego poselstwa w ogień wrzucili, do niniejszego pisma kazaliśmy przywiesić. Przeciwników tej pieczęci ogłaszamy niniejszém za fałszerzy, prześladowców wiary, złośliwych i przewrótnych heretyków. — Dan w Wilnie roku Pańskiego 1323. w sam dzień Bożego Ciała.

Po przeczytaniu tego listu, Minister i Kustoszowie, niech go poszlą do innej prowincyi, ażeby się wszy-

ge filiis et Reginis et tota terra, ut dominus perficiat quod incepit.

scy Bracia modlili za Kró-
la, dzieci jego i za Królo-
we, i za cały kraj, aby Pan
dokonał tego, co zaczął.

Tę barbarzyńską łacinę średnich wieków, staraliśmy się przełożyć dosłównie i zachować jej grubą prostotę, niektórych jednak miejsc, wyznajemy, że nie mogliśmy dobrze zrozumieć.

B.

RZUT OKA NA DZIAŁANIA GEDEMINA W EPOCE OGŁOSZENIA TYCH LISTOW. (Tłumaczenie z Historyi Pruskiej *Voigta: Geschichte Preussens* etc. IV Band, pag. 358—376.)

W ZIMIE 1322, po długiej spokojności, wyruszyła nowa wyprawa Krzyżowców do Pruss. Na czele pojedyńczych zastępów, stali: Bernard na Świdnicy Xiążę Szlązki, Graf Geroldseck ze Szwabii, obadwa Grafowie reńscy z Juliaku i z Wildenbergu, Panowie z Lichtenbergu, oraz Plihta z bratem swoim z Czech, i wielu innych rycerzy. Z tym hufcem połączył Landmistrz Fryderyk von Wildenberg, cały lud zbrojny krajowy; i z mocném postanowieniem użycia tej siły do ważnego przedsięwzięcia przeciw poganom, na czele stu pięćdziesięciu rycerzy zakonu, wprowadził cały zastęp w granice Wayken na Żmudzi. Zabór jeńców, niszczenie i łupieztwa, były tylko, jak i w poprzedzających najazdach, celem tej wyprawy. W kraju Wayken był las święty, który wraz z pobliskim zamkiem i okolicznemi budowami, w jednej nocy do szczętu spalony został: wszystkich mieszkańców pomordowano. Dokonawszy krwawego dzieła, wszedł zbrojny orszak drugiego dnia w granice Rossieńskie, a poźniej w okolice Ejragoły. Oba te miejsca wielkiej były wagi dla pogan: gdyż tu znajdowało się *Romnowe* (to jest świątynia Perkuna i stolica

arcykapłana Kriwe-Kriwejto). Wszystko niszcząc ogniem po drodze, rzuciło się potém wojsko Krzyżowców ku zamkowi Bisten, w zamiarze zdobycia go szturmem, i jeszcze poźno wieczorem napad uskuteczniono. Załoga broniła murow z nadzwyczajném męztwem, i Niemców, pomimo ich ciężkich zbroi, odparła: lecz, gdy nazajutrz gotowali się do nowego natarcia, oblężeni prosili o pokój i dali zakładników, iż posłuszeństwa Zakonowi dochowają. Zaledwo się jednak oddalili Krzyżowcy, mocą zmusił ich Gedémin do złamania danego słowa i wypowiedzenia uległości Zakonowi.

Król ten, po zwycięzkich wyprawach, zwrócił od wschodu, zapewne z przyczyny zbliżenia się Krzyżaków, krwawy miecz swój ku zachodowi. Gdy wojsko Niemców leżało jeszcze obozem na Żmudzi, Litwini wtargnęli tymczasem z silnym zastępem do Inflant, i przedewszystkiém, zburzyli ogniem i mieczem biskupstwo Dorpackie; więcej pięciu tysięcy chrześéjan zostało w tym napadzie zabitych lub w niewolą uprowadzonych (a). Powszechne było poźniey Krzyżaków mniemanie, iż powodowany dawną nienawiścią Arcybiskup Ryzki Fryderyk, wezwał nieprzyjaciela do kraju; przynajmniej niewątpliwą jest rzeczą, iż Gedémin odtąd z Arcybiskupem był w porozumieniu i działał podług jego rad i planów (b).

(a) *Dusb.* c. 334.

(b) Wspomniane wyżej *Responsio per Procurat. Ordinis*, obszerniej o tém powiada. Między innemi następne są tam wyrazy: Tempore Friderici dudum Archiepiscopi, idem Archiepiscopus cum

Jakkolwiek groźne były zdobywcze plany Gedémina, wiadomość o nowém wojsku Krzyżowców w Czechach i Niemczech, dawała nadzieję silnego ich odparcia. W rzeczy samej już w początku r. 1323 przybyli rycerze Zinnenberg i Egerberg z silnym hufcem szlachetnych wojowników i wazalów z Czech i z krajów nadreńskich. Gdy W. Mistrz milicyą krajową z niémi połączył, wystąpiło wojsko całe przeciwko Litwinom. Lecz wkrótce tak straszliwe nastąpiło zimno, iż, nie tylko w Prusiech i Inflantach, wszystkie drzewa owocowe pomarzły, i morze na 15 mil pokryło się tak grubym lodem, iż po nim z Danii do Lubeki iśdź można było (c); lecz i Krzyżowcy nie mogli nic przedsięwziąć, w obawie, aby przybyli z południa i do gwałtownego zimna nieprzywykli wojownicy, wszyscy nie poginęli.

Tym sposobem wyprawa ta spełzła na niczém; napady jednak dawnym obyczajem nieprzerwanie i w tym roku trwały. Dzielny dowódca Garteński (Grodzieński), wtargnąwszy w duńskie granice w okolice Rewla,

suis complicibus nitens ad totale exterminium Ordinis prelibati Ambaxiatores ad regem Litwinorum infidelium miserunt, per quos cum eisdem rege et infidelibus contra ipsum Ordinem confederaciones fecerunt, cum eisdem que ordinarunt, quod in manu forti venirent versus Livoniam et quod transitum haberent per terras ecclesie Rigensis et in ipsis Castris et terris possent ad exterminium dicti Ordinis stare et per ea Ordinem invadere. Dalej następują szczegóły.

(c) Tak *Jeroschin*, c. 335 i *Epitomator*. *Gadebusch* Livl. Jahrb. B. I, 402, przytacza inne północne źrzódła, dla poparcia wiadomości o tém nadzwyczayném zimnie. *Łukasz Dawid*, *Schütz*, p. 59. Alb. *Krantzii Wandal*, L. VIII c. 7.

straszliwe w nich sprawił spustoszenie (d); w wielkim zaś poście, wkroczyli Żmudzini zbrojni pod Memel, zdobyli miasto, około 70 ludzi zabili, spalili całe miasto z wielu pobliskiemi dworami nowonawróconych (e); okręty i mniejsze statki, słowem: zniszczyli wszystko, cokolwiek tylko ogniem zniszczyć można było, tak, iż jedynie zamek krzyżacki w całości pozostał (f). Ośmieleni tak szczęśliwém powodzeniem, wpadli poźniej w Sierpniu Litwini, i posunęli się aż w okolice Wehlau, gdzie sześć wsi spalili i możnego Krzyżaka, Fryderyka von Quitz, wraz z trzydziestu sześciu ludźmi zabili (g).

W jednym z podobnych napadów najokropniej ucierpiały, Xięztwo Dobrzyńskie, gdzie około tego czasu

---

(d) Prócz *Dusburga* c 336, powiada *Dyploma Biskupa Eberharda Warmińskiego* z r 1325: „Idem gentiles Lytwini anno dom. MCCCXXIII, in carniprivio intraverunt Revaliam terram regis Dacie in partibus Lyvonie ac eciam Episcopatum Tarbetensem, quas rapinis et incendiis exsiccialiter ?) destruxerunt occidentes et capientes quatuor millia hominum sexus promiscui et quingentas duas parochiales ecclesias cum sacramentis ecclesie comburentes *etc*.

(e) *Dusb.* c. 337. nazywa tria circumiacentia Castra neophytorum; *Epitomator* zowie: tres domus refugii in propinquo sitae. *Jeroschin* tłumaczy: „dry vlihuyser" także *Łuk. Dawid* T. V, str. 227. Były to wyrowne mieszkania, gdzie się nowonawróceni od prześladowania pogan chronili.

(f) W wspomnionym Dyplomacie *Eberh. Bisk* Eodem anno post festum b. Gregorii iidem Lytvini civitatem Memelam armata manu intraverunt hostiliter et eam cum suburbiis suis preter solum castrum muro circumdatum, in quo fratres ejusdem ordinis morantur, ceperunt, cremaverunt et penitus destruxerunt, multos ibidem occidentes homines ac eciam captivantes virgines, mulieres et alios quos rapere valuerunt.

(g) Dyploma toż samo mówi o tém i *Wehlau* zowie *Wilnnouwe*.

rządziła Xiężna Anastazya, sąsiednie Mazowsze i pobliskie okolice (h). Rozzuchwaleni dotychczasowém szczęściem, w dzień Podwyższenia Krzyża Ś., kiedy starszyzna Pruska udała się na kapitułę do Marienburga: wpadają z licznym zastępem Litwini do tych krajow, mordują sześć do ośmiu tysięcy mieszkańców płci obojej (i), albo w wieczną uprowadzają niewolę; zabijają wielką liczbę xięży, i w zdobytém mieście Dobrzynie, około dwóch tysięcy mieszkańców. Wszystkie wsi całego xięztwa z dziesięcią kościołami zostały zrabowane i spalone; jeńców zaś uprowadzonych do dziewięciu tysięcy liczono. Tymczasem inny oddział łupieżców, wtargnął przez Drwencę w okolice Brodnicy (Strasburg), zamordował do sześćdziesięciu ludzi i zrządził Zakonowi na tysiąc grzywien szkody (k). Tym sposobem, przez półtora roku, zginęło w tych napadach, częścią od miecza pogan, częścią w niewoli, około dwudziestu tysięcy chrześćjan w Prusiech, Inflantach i Dobrzyńskiém.

(h) *Dusb.* c. 399, o samém tylko X-twie Dobrzyńskiém wspomina; lecz jedno dyploma *w tajn. arch.* Szafa XI. N 18, mówi: terra Dobrynensis et confinia Culmensia cierpiały w tym napadzie. *Kojałowicz*, p. 270, wspomina i Mazowsze.

(i) *Dusb.* l. c. sex millia hominum utriusque sexus. W dyplomacie tajn. arch. Szafa LIV. N. 3. Satellites ipsius (i. e. Gedimini) fines christianorum circumquaque invaserunt, in tantum ledentes, ut pene octo Millia occiderent, concremarent et in captivitatem re- pigerent utriusque sexus fidelium.

(k) O tém wspomina Dyploma Ermlandz. Biskupa: Iidem infideles in districtu, fratrum domus Theut. videlicet in Strasburg sexaginta homines, virgines, mulieres et viros—et in dicto districtu ipsis fratribus dampna mille marcarum dampnabiliter intulerunt.

Tak poniszczone kraje, długich lat potrzebowały do zgojenia ciężkich ran swoich (1).

Gdy tym sposobem łupiezcze hordy Litwinów, po większej części od ulubieńców i przyjaciół Króla przywodzone, z dziką wściekłością, chrześćjańskie ziemie niszczyły, wieść się w Prusiech rozniosła, iż Król Gedémin rozesłał na wszystkie strony listy, zwiastując życzenie, przyjęcia chrztu i wstąpienia w liczbę wiernych. Wkrótce i same te listy w Prusiech poznane zostały. W jednym z nich, do Papieża i Kardynałów, prosi Gedémin: Iż jego poprzednik Król Mindowe, z całym swym ludem, wiarę chrześćjańską był przyjął; ale gwałty i niezliczone zdrady Mistrza Krzyżackiego, zmusiły ich wkrótce do jej odstąpienia: i że z tego powodu, on równie w wierze swych ojców pozostał: że nie raz wyprawiali przodkowie jego posłów do Arcybiskupów ryzkich, dla przywrócenia zgody, ale tych okrutnie pomordowano. Wprawdzie, za pośrednictwem Arcybiskupa Isarna, w rzeczy samej zawarto pokoj między Litwinami i Zakonem Niemieckim; lecz, gdy posłowie od Arcybiskupa wracali, niektórych z nich na drodze

---

(1) *Dusb.* l. c. *Jeroschin* c. 339. *Epitomator.* Chron. Anonymi Archidiac. Gnes. p. 93. O zamordowaniu wielu duchownych wspominają, prócz Dyploma Eberh. Bisk. (które 47 zabitych duchownych i z Benedyktynów podaje), jeszcze dwa dyplomata tajn Arch. Szafa XI, N. 19, i tamże L. IV, N. 3. Jedno dyploma, o której poźniej bliższą damy wiadomość, Xiążąt Ziemowita i Trojdena, powiada o wtargnieniu do ziemi Dobrzyńskiej: Qui prophanus dux David paulo ante indictas treugas predictas ingrediens cum valido exercitu Litwanorum terram Dobrinens. sitam in prenominata Plocendioc totam miserabiliter devastavit Et nihilominus opido quodam mu-

zabito, innych powieszono lub utopiono. Że równie Król Witen, na piśmie, legata papiezkiego Franciszka i Arcybiskupa ryzkiego Fryderyka, o przysłanie mu pewnej liczby Minorytów, upraszał, dla których już zbudowany kościół przeznaczyć chciał; lecz skoro się Zakon o tém dowiedział, zbrojny oddział na spalenie jego wysłał. Że z takąż niegodziwością postępuje Zakon z najznakomitszymi panami duchownymi, jakoto: z Arcybiskupem Janem i Fryderykiem, i że kraje, jak Semigallią i inne, zamieniają w pustynie, mówiąc jednak zawsze, iż się to wszystko dla obrony chrześćjan dzieje. „Chętnie, (mówi dalej), poprzestaniemy najeżdżać ziemie chrześćjańskie, owszem skłonni jesteśmy przykładać się do rozszerzenia tej wiary, co się i ztąd okazuje, iż wielu Minorytów mamy u siebie, którym daliśmy zupełną wolność chrzczenia, nauczania i sprawowania wszelkich kościelnych obrządków. Piszemy o tém do was, Ojcze Świątobliwy, abyście wiedzieli przyczyny, dla których przodkowie nasi w błędach pogańskich zeszli ze świata.“ Silnie, nakoniec, uprasza Gedémin Papieża, aby miał wzgląd na jego smutne położenie i jawnie oświadcza: „Jesteśmy gotowi, wam, jak inni chrześćjańscy xiążęta, we wszystkim okazywać posłuszeństwo i przyjąć wiarę chrześćjańską, byśmy tylko katom, to jest: mistrzowi i rycerzom zakonu, w niczém obowiązani nie byli (ł).“

---

nito Dobryn vulgariter dicto expugnato et in favillam prorsus redacto multis inibi christifidelibus ferro peremptis decem millia et utra hominum utriusque sexus secum abegit similiter et deduxit.

(ł) List ten znajduje się we współczesnej kopii na pargaminie bez daty w tajn. Arch. Szafa XXVIII, N. 1.

W tymże samym czasie ogłoszone zostały i inne listy, które Gedémin do starszych zakonu Kaznodziejskiego, szczególniej w Saxonii, do zakonu Braci mniejszych i do miast nadmorskich Lubeki, Rostoku, Sundu, Grejfswaldu, Szczecina i Gotlandyi pisał; oznajmuje w nich, że się udał do Papieża z prośbą, o wyprawienie do niego posłów; że tych z niecierpliwością oczekuje, że gotów jest na wszystkie rozkazy Papieża „Życzylibyśmy (pisze dalej), duchownych i biskupów, mieć w kraju naszym: będziemy święcie praw kościelnych przestrzegać, duchowieństwo szanować i rozszerzać służbę bożą. Wojownikom, którzy przybędą do nas, nadamy tyle dochodów i ziemi, ile tylko potrzebować będą. Kupcy i rzemieślnicy, zbrojownicy, robiący machiny wojenne, szewcy, kamieniarze, stelmachy, solnicy, złotnicy, rybacy i ogólnie ludzie wszelkiego rzemiosła, z żonami i dziećmi, bez żadnych opłat i jakichkolwiek ciężarów wolny wstęp i wyjście w państwie naszém mieć mają. Rolnikom, którzyby do nas przyjść i osiąśdź u nas żądali, dajemy dziesięć lat wolnych od wszelkich podatków i prac; po upłynieniu zaś tego czasu, mają w stosunku do dobroci gruntu składać taką dziesięcinę, jaka jest we zwyczaju w innych krajach; wszyscy przybysze rządzić się mają prawem miejskiém Ryzkiém, jeżeli im, podług uradzenia biegłych w prawie mężów, inne nie będzie się lepszém zdawało. Są już zbudowane dwa kościoły dla Minorytów, jeden w królewskiém mieście naszém Wilnie, drugi w Nowogrodzie, trzeci przeznaczamy dla braci zakonu Kaznodziejskiego, ażeby każdy mógł według obrządkow swo-

ich odprawiać służbę bożą. Do tych kościołów, żądamy jeszcze w tym roku cztérech zakonników, znających język polski, semigalski i pruski: wyłączamy jednak wszystkich duchownych, którzy klasztory swoje czynią kryjówkami zbojeckiemi, przedają jałmużny, mordują sługi boże i dusze omamiają. Dla wszystkich cudzoziemców, otwarta jest do nas droga bez wszelkiego cła i opłaty, swobodna, bezpieczna, przez ziemie Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego. Dla większej pewności i wiary, stwierdzamy niniejsze pismo nasze przyciśnieniem pieczęci, którąśmy też w liście naszym do Papieża przyłożyli, tak, iż prędzej żelazo w wosk, a woda się w stal zamieni, niżelibyśmy słowo nasze złamali lub odwołali. Krzyżacy tę pieczęć nam ku pogardzie w ogień wrzucili, aby przeszkodzić wykonaniu tego, z Bogiem poczętego przedsięwzięcia i dla zaślepienia oczu ludzkich: ktoby zaś niniejszej pieczęci nie wierzył i onej prawdziwość złośliwie zbijał, tego ogłaszamy w obecnych listach naszych za przeciwnika prawdy, czciciela szatana, nieprzyjaciela wiary, kacerza, kłamcę i człowieka bez czci.“ Listy te datowane były w Wilnie 26 Maja 1323, z zaleceniem, aby je po przeczytaniu dalej posyłano i wszędzie ogłaszano oświadczenia i zobowiązania w nich zawarte.

Łatwo poznać można, jak wielkie zdziwienie te listy w Prusiech zrodziły. Wprawdzie nikt nie śmiał wątpić o ich prawdziwości: ale niepodobna było pogodzić postępków Gedémina, z głoszonemi przez niego oświadczeniami. Nikt się jeszcze nie domyślał, iżby

one były dziełem chytrości i oszustwa xięży, zwłaszcza, gdy nowy wkrótce stał się wypadek, którego celu równie pojąć nie można było. Przybyło bowiem na dwór papiezki poselstwo, dla przełożenia ustnie Papieżowi Gedéminowej gotowości do nawrócenia się, i z prośbą, aby raczył posłać mężów pobożnych i biegłych w słowie bożém do Inflant i Litwy, którzyby czynnie przykładali się do spełnienia zamiarów Króla. Przybyli też posłowie od miasta Rygi, donosząc Papieżowi, iż Gedémin prosił u rycerzy zakonnych, Biskupów i miast Inflanckich, o pośrednictwo w pokoju; iż się o tém naradzano, i razem roztrząsano prawdziwość listów królewskich, pisanych do Niemiec, i że nakoniec, w skutku tylko narad, wysłano do niego uroczyste poselstwo, które ze czcią przyjęte i świetnie podejmowane i zgodny z pełnomocnictwem swém pokoj zawarło, zaprzysiężony przez obie traktujące strony w całej zupełności. Złożono Papieżowi kopiję z niemieckiego na łacińskie przełożoną, tego pokoju zawartego w Wilnie, w pierwszą niedzielę po Ś. Michale 1323. Po dokładném wymienieniu pośredników pokoju ze strony Arcybiskupa i Kapituły ryzkiej, Biskupa w Oesel, Biskupa Dorpackiego i samego miasta, dowódcy ludu zbrojnego Króla Duńskiego, Zakonu Niemieckiego (m) i miasta Rygi, i po wyliczeniu ziem, na które się miały te warunki pokoju rozciągać (n), nie zawierało się nic więcej, prócz

---

(m) Ze strony Zakonu w Inflantach, wspomnieni są tylko, Brat Jan de Lowenbinke (Lowenbrulie) Commendator in Mithowe i Brat Otto (Blanehorn). (n) Do ziem Zakonu policzony był i zamek krzyżacki Memel.

kilku punktow o bezpieczeństwie podróżnych w kraju obu stron traktujących, o prawném rozstrzyganiu sporów między poddanymi stron obu, o zwrócie dóbr złupionych, o wydaniu zbiegłych knechtów i sług, i t. d. Chociaż proszono Papieża usilnie, aby Apostolskiém swém słowem, ten traktat uznał i stwierdził (o); nie chciał on jednak tej prośbie zadosyć uczynić, bez dalszego rozpoznania; może bliższe wiadomości z Pruss były do tego powodem.

Zaledwo doszła tutaj wiadomość o tym układzie, zaraz Eberhard Biskup Warmiński, Jan Biskup Samlandyi, Rudolf Biskup Pomezanii (gdyż Mikołaj Chełmiński niedawno przed tém umarł), wraz z proboszczami swych dyecezyj, w Elblągu radę złożyli, i posłali list do Biskupa w Oesel, do kapituły ryzkiej, oeselskiej, dorpackiej i rewelskiej, do mistrza i całego zakonu w Liflandyi, do naczelnika króla duńskiego i do wszystkiej szlachty i wassalów w Inflantach i Estonii, którzy w zawarciu pokoju udział mieli, głosząc ten pokoj za zdradne dzieło szatana i hańbę dla całego chrześćjaństwa, które za sobą niechybną zgubę Pruss i krajow poblizkich przywieśdź musi. Gdyż piszą oni: „ci synowie szatana, w swej przewrótności, godzą podstępnemi układami,

(o) Pisma do Papieża już nie mamy; wiadomości te czerpamy z bulli papiezkiej: in Regest. litterar. communium Johan XXII, epist. 1894 P. 11. w przepisie w tajn. Arch. N. 379; gdzie też znajdują się oba traktaty, Króla Gedémina i pełnomocnych pośredników pokoju. U. Raynald, Annal. eccles. an. 1323 N. 20, jest tylko bulla bez innych pism, ściągających się do tego pokoju.

na zgubę waszą i naszą (p). I jako mysz w worze, albo wąż u łona żywiony, naprzód nas i nasze ziemie z przyległemi stronami, poźniej też was, wasze prowincye i poddanych waszych, zniszczą w dzikiej grubości swojej, ku okropnej całego chrześćjaństwa zgubie. Z całą przychylnością napominamy i radzimy wam, abyście ten pokój, pod jakimikolwiek zawarty on jest warunkami, jak najrychlej wypowiedzieli: nie przystoi bowiem walczącym w sprawie Pańskiej, z tak grzesznym rodem, z tak podłym ludem, i tak w zbrodniach zanurzonym, z synami szatana, w jakiekolwiek wchodzić układy (r); że z przebiegłą chytrością knują jedynie zamiary na zgubę waszych i naszych prowincyj; to nie tylko mnogie dawne, ale i nowe smutne dowody w ziemi Dobrzyńskiej i Chełmińskiej, niestety! aż nadto jawnie poświadczają. Odrzućcie więc ten bezbożny związek: a gdy Pan kieruje orężem waszym i z wysokości męztwa użycza, nie przestawajcie walczyć z nieprzyjacielem, i dopiéro, po zupełném jego wyniszczeniu, zyskacie sławę na ziemi, a w niebie palmę tryumfu“ (s).

Gdy się około tego czasu dowiedziano, iż skarga Gedémina do Papieża istotnie posłaną została, nie tylko Kustosz braci mniejszych w całych Prusiech i Gwar-

---

(p) Cum iidem filii Sathane fraudis commenta contra vos et nos machinentur in dolo.

(r) Minus ergo decet militantes domino, genti peccatrici, populo nequam, filiis sceleratis aliqua pactione conjungi.

(s) Autentyk tego pisma Biskupów, datowany: in Elbingo a. d. 1323 feria secunda ante festum Beat. Symonis et Judae w tajn. Arch. w szafie XI. N. 18.

dyani tegoż zakonu w Toruniu, Chełmie, Braunsbergu i Neuenburgu, lecz też i czcigodni Opaci: Paweł w Oliwie i Jordan w Pelplin, powstali, jako obrońcy Krzyżaków, donosząc bezpośrednio Papieżowi, we dwóch listach: że miłość prawdy i obowiązek jej wstrzymywania, zmusza ich do objawienia Jego Świątobliwości, iż sława Braci Zakonu Niemieckiego, niesprawiedliwym i niegodnym sposobem oczernioną została: albowiem zawiśni ich nieprzyjaciele śmieli utrzymywać, iż ten zakon żarliwie przeciwił się życzeniu króla litewskiego przyjęcia wiary chrześćjańskiej (t). Oni zaś, jak się rzecz ma, najpewniej i najdoskonalej wiedząc, na obronę zakonu, zgodnie z prawdą zapewniają, iż ów król wprawdzie rozesłał po świecie listy, w których takowe życzenie oświadcza i że z tej przyczyny już do niego (Gedémina) wielu posłów wyprawiono (u), ale ci oświadczenie to za kłamstwo uznali, i króla, jak bluźnił Boga, słyszeli, owszem w tymże samym czasie, jego drabanci wpadli w bliskie chrześćjańskie ziemie, do ośmiu tysięcy ludzi wymordowali, złupili, kościoły popalili i niezliczoną liczbę mieszkańców, między nimi i xięży w niewolę uprowadzili. Jak można, nie tylko

---

(t) Nos considerantes, virorum religiosorum dominorum de domo theutonica famam gravius et immerito et indigne denigrari, ex eo quod nonnulli ipsorum emuli audeant asserere Littwanorum regem fidem cum suis katholicam assumere cupientem, ipsi nitantur studiosius impedire.

(u) Ex nuper actis patefacimus per presentes eundem prefatum regem quasdam per plures mundi partes litteras direxisse, in quibus se cum suis et toto Regno asseruit babtizari et coniungi velle turbe fidelium populorum. Wspomnianych posłów bez wątpienia z Lubeki wyprawiono do Gedémina.

wziąć za prawdę, ale nawet pomyśleć, aby Krzyżacy, narażający się codziennie w ochronie Chrześćjaństwa na wszystkie niebezpieczeństwa, przeszkadzali nawróceniu króla, który z żołnierstwem swém tak okrutnie i tak często trapi chrześćjan (w).

Jeżeli teraz rozpatrzymy wszystko, cokolwiek od lat kilku o stosunkach zakonu, jużto z królem polskim, w sprawie o władanie Pomorzem, jużto z biskupami polskimi o wybieranie dziesięciny i świętopietrza, już to z arcybiskupem ryzkim, co do jego dawnych oskarżeń, już to z królem litewskim, za i przeciw Krzyżakom na dworze papiezkim w Awenionie doniesiono; łatwo pojąć można, jak nieskończenie trudno, i owszem niepodobnie było Papieżowi, przez swe położenie, odległość i nieznajomość stosunków wspomnianych krajów, rozwinąć zawikłane same z siebie, a często i umyślnie zmięszane pasma, fałsz od prawdy oddzielić, i zająć stanowisko, które mu, jako pierwszemu i najwyższemu sędziemu zakonu należało, aby wydać stanowczy wyrok między ciężko rozjątrzonemi stronami. Pod ten czas

(w) List Braci mniejszych, datowany in Culmine a. d. 1323 in die s. Katherine w dwóch autentykach (XI, N. 19 i 20), i Transumpcie (LII, Szafa N. 1.), który Mistrz Fryderyk von Wildenberg w Mewe r. 1324, w przytomności Jordana Opata Pelplińskiego wygotować kazał, znajdują się w tajném Archivum. List Opatów Oliwskiego i Pelplinskiego nosi poźniejszą datę: In castro Gmeva a. d. 1324 indictione VII. XVI Calend. Februar.; w autentyku, tajn. arch. Szafa LIV. 3. List ten kończą temi słowy: Cupientes igitur, ut veritatis testimonium, quod coram vestra protulimus sanctitate, fratribus prenotatis, utile et laudabile fiat nostrorum duximus apensione fieri evidens sigillorum.

nikt nie mógł jeszcze ciemnej zagadki rozwiązać! gdyż dzieło chytrości i fałszu było tak dobrze złożone, iż jego pojedyńczych pasem w pierwszej chwili dójść niepodobieństwem było. Po wielu dopiéro latach, odkryło się, i poznano powszechnie, że nie kto inny, jak nieugięty nieprzyjaciel zakonu, arcybiskup ryzki, listy w imieniu Gedémina tajemnie ułożył, i do Papieża, miast nadmorskich i zakonników posłał, aby podstępem i kłamstwem dopiąć zamiaru swego, oczernienia Krzyżaków na dworze papiezkim, i ztąd zyskać od Papieża korzystniejsze dla siebie rozstrzygnienie sporów między nim i zakonem krzyżackim.

Arcybiskupowi nie pozostawało już nic więcej, jak tylko trzymać się stale swego systematu. Papieża omamił, jak się zdaje, wystawując mu niestałość umysłu króla litewskiego; dla pozyskania zaś większej wiary, dla słów swoich w kwietniu 1325, kiedy jeszcze legaci papiezcy znajdowali się w Rydze, nowy krok uczynił. Wkrótce po rozgłoszeniu tych listów Gedémina, Arcybiskup ryzki udał się na dwór papiezki (x), bez wątpienia, dla prowadzenia dalej swych chytrych planów, a Papież powołał także i W. Mistrza w jesieni 1323 do Awenionu. Karol, najwięcej dotąd w Trewirze mieszkający, stawił się w towarzystwie kilku biegłych w prawie mężów, oraz wielu ze swych rycerzy i był od Papieża uprzejmie i ze czcią przyjęty (y).

(x) *Raynald* annal. eccles. an. 1323. N 62.

(y) Wprawdzie nie znajdujemy nigdzie w kronikach dokładnie wyrażonego czasu podróży W. Mistrza do Awenionu; wiemy jednak

Miał z nim tayną rozmowę, i wkrótce potém zwołany został publiczny konsystorz Kardynałów, w którym roztrząsane bydź miały spory między Arcybiskupem ryzkim i Zakonem w Inflantach. Wystąpił naprzód Arcybiskup, i oskarżenia swoje przeciwko Krzyżaków wkrótkości tak zawarł: „Że przeszkadzają sługom wiary w rozszerzaniu światła Ewangelii między poganami, i odmawiają im potrzebnego bezpieczeństwa w podróżach przez ich ziemie, że obciążają nowonarodzonych nieznośném jarzmem poddaństwa; że zabraniają budowy kościołów, łupią i niszczą domy boże, uciskają i mordują duchowieństwo, więżą, zatrważają groźbą i mękami; że osłabiają powagę Stolicy Apostolskiej, i tamują drogę chcącym się udać do Papieża; że braci własnego zakonu zranionych od nieprzyjaciela dobijają i wrzucają ich ciała w ogień; że przywłaszczają sobie prawa Arcybiskupa ryzkiego, jego kościoła, kapituły i innych biskupów; wydzierają dobra obywatelom miasta Rygi, naruszają ich przywileje, osadzają brzegi Dźwiny i port ryzki, a przez to handel i związki tamują (z). Po czém powstał W. Mistrz

z różnych dyplomatów: Guden. Cod. Diplom. T. IV, p. 1034—1035; że Karol Trewirski, jeszcze w połowie Augusta 1323, znajdował się w Niemczech. O przyjęciu jego na dworze papiezkim, mówi *Wigand Marburg*, p. 279; Adiit papam, a quo honorifice et amicabiliter susceptus est. Patrz Kronika Zakonu Krzyżackiego u *Mattheus* p. 771.

(z) Takie znajdujemy punkta oskarżenia u *Raynald.* an. 1324 N. 53, które zgadzają się zupełnie z tém, co jest u Kotzebue T II, p. 368—371. Rzecz ta u *Łuk. Dawida* T. V, p. 208—212, prawie dosłównie wzięta z *Symona Grunau* Tr. XI, c. 7; ztąd przeszła do poźniejszych kronikarzy n. p. *Henneberger* str. 282. Chociaż

dla odpowiedzenia na zarzuty i dla obrony Zakonu. Umiejętność języka włoskiego dozwalała mówić mu bez tłumacza; miał więc rzecz przed Papieżem i Kardynałami z taką wymową i wdziękiem, z taką mocą i znajomością stosunków Zakonu swego i Ryzkiego Kościoła, iż wszystkich ujął dla siebie, i samych przeciwników w zadumienie wprawił (ż). Dowiódł: iż największa liczba oskarżeń, wcale nie na Zakon spada, i że on nie ma w nich winy; iż z wielu innych, rycerze zakonu, usprawiedliwieni bydź mogą; iż inne znowu są zmyślone (aa).

Papież, po osóbnaj naradzie z Kardynałami w publicznèm zgromadzeniu, taki wydał wyrok: „Rycerze Za„konu Krzyżackiego, mają oddać Kościołowi Ryzkiemu, „Biskupom i Kapitule wszystko zabrane i nadal ich nie „napastować; klątwa spada na tego, ktoby ranionych „w bitwie braci zakonu dobijał albo choć na taką zbro„dnię przyzwalał; nikt nie ma nadal przeszkadzać albo

---

Pauli w swojej Prnskiej Historyi Stanu T. IV, str. 164, ff. tak ją przyjmuje; nie możemy się skłonić do uznania jej za prawdziwą.

(ż) *Dusburg*, c. 307. *Wigand Marburg*, p. 279.

(aa) W *Rajnaldzie* jest zupełnie krótko: quae (sc. crimina) tamen illi equites negabant constanter ac se illorum labe puros ac immunees contendebant; a zaś *Wigand. Marburg* powiada: Que gravamina statim per prudentiam Magistri *Caroli* sunt amota, adgratiam tocius Curie ordo est restitutus." Kronika zakonu u *Matthaeus*, p. 771. wspomina: „Hy hielt syn Woirden Selve voir den Paus ende voir den Cardinalen, ende bedingden syns Oirdens saken tegens syn wederpartye, ende wan dat recht." Ale to bez wątpienia zanadto, gdy mówi: „Ende alle costen endes cade mosten syhem betalen sie die gedaen had." Długa mowa obronna Mistrza u *Łukasza Dawida*, T. V, p. 212—215, wzięta z *Symona Grunau* a. a. d. Patrz *Henneberger*, p. 285.

„obciążać tych, którzyby się do Papieża udać żądali; „wszystkie związki i sprzysięgłe stowarzyszenia, ście„śniające powagę kościoła, mają być rozwiązane i po„dobne na przyszłość niezawierane; Krzyżacy mają sza„nować duchowieństwo i jemu żadnych niesprawiedli„wości, żadnych krzywd kościołom ich nie czynić. Ciż „nie mają przeszkadzać nowonawróconym budować ko„ścioły, i onych, nie tylko nie obciążać i nie krzywdzić, „ale owszem wśpierać ich powinni; mają udzielać obrony „i zabezpieczenia wszystkim apostołom wiary; a ktoby „naprzeciw temu przykazowi postępował i mężów tych „krzywdził, na tego spadnie klątwa.“ Tak rozstrzygnął Papież te długie spory: Wielki zaś Mistrz ze swymi zakonnikami i stronnikami, musiał uroczyście przysiądz na wypełnienie wszystkich rozkazow i zaleceń, przed Papieżem i Kardynałami. Cała ta więc sprawa zakończyła się napomnieniem i zaleceniami. Po tylu oskarżeniach, zapewne wcale innego wyroku oczekiwał Arcybiskup, i postrzegamy poźniej, jak mało go sąd ten zaspokoił. O sprawie z Królem Litewskim, rozumiał Papież, iż ją najwłaściwiej, po rozpatrzeniu win, jakie Zakonowi zadawano, ukończyć wypadało, przez osóbnych Legatów.

———

C.

O NIEPRAWDZIWOŚCI LISTOW, GEDEMINA, KRÓLA LITEWSKIEGO, DO PAPIEŻA JANA XXII, DO ZAKONU KAZNODZIEJSKIEGO I BRACI MNIEJSZYCH, ORAZ DO MIAST NADMORSKICH PÓŁNOCNYCH NIEMIEC PISANYCH.

(*Przekład z Pruskiey Historyi Voigta T. IV. Dodatek N.* 6, *s.* 627.)

Dotąd znane są tylko listy Gedémina do Zakonu Kaznodziejskiego, do Braci Mniejszych (Minorytów) i do miast nadmorskich w północnych Niemczech, z Historyi Pruskiej *Kotzebue*, (Aeltere Preuss. Geschichte T. II, str. 353 i nast.); list zaś do nadmorskich miast, znajduje się też, i to nierównie poprawniej, jak u Kotzebue; w dziele *Dreycra* (Specimen Juris publ. Lubec. p. 183.). Nim więc przystąpimy do roztrząsania tego przedmiotu, widzimy, przedewszystkiém, potrzebę poznania listu tegoż Króla do Papieża, który brzmi, jak następuje:

Excellentissimo patri domino Johanni Romane sedis Summo Pontifici. Gedeminne letwinorum et multorum Ruthenorum Rex etc. Diu est quod audivimus quod omnes Cultores christiane fidei vestre auctoritati et paternitati debent esse sub-	Najprzezacniejszemu ojcowi a panu Janowi Papieżowi Stolicy Rzymskiej. Gedémin Król Litewski i wielu ludów Ruskich, i t. d. Już to oddawna słyszeliśmy, iż wszyscy wyznawcy wiary chrześćjańskiej, zwierzchniczej waszej władzy i ojcow-

jecti, et quod ipsa fides catholica juxta provisionem Romane Ecclesie gubernatur. Hinc est quod Reverencie vestre presentibus litteris declaramus, quod predecessor noster Rex Myndowe cum toto suo Regno ad fidem christi fuit conversus, sed propter atroces iniurias et innumerabiles prodiciones magistri fratrum de domo Theutonica omnes a fide recesserunt, sicut prohdolor et nos usque in hodiernum diem in errore ipsorum progenitorum nostrorum permanere. Nam multociens predecessores nostri nuncios suos dominis Archiepiscopis Rygensibus miserunt pro pace facienda, quos crudeliter occiderunt, sicut patet per dominum Ysarnum, qui nobiscum et cum fratribus de domo Theuton, ex parte domini Bonifacii pacem et Treugas ordinavit et litteras suas nobis misit, sed nun-

skiej pieczołowitości winni bydź podlegli, że oraz Kościół Rzymski, według swego przejrzenia, samą wiarą Katolicką rządzi. Ztąd więc Świątobliwości waszej w niniejszych naszych listach oświadczamy, iż poprzednik nasz Król Myndowe z całém swém Królestwem na wiarę Chrystusa był nawrócony, lecz dla srogich krzywd i niepoliczonych zdrad Mistrza braci Zakonu Krzyżackiego, wszyscy wiary się odprzysięgli, tak, iż my, niestety! aż po dziś dzień, pozostaliśmy w błędach naszych rodziców. Albowiem wielekroć poprzednicy nasi posłów swych do panów Arcybiskupów Ryzkich wysyłali, dla zawarcia pokoju, zawsze ich okrutnie zabijali, jak to jest jawną przez Ysarna, który z nami i bracią Zakonu Krzyżackiego ze strony przewielebnego Bonifacego, pokój i zawiesze-

ciis de domino Ysarno revertentibus in via alios occiderunt, alios suspenderunt et ut se ipsos submergerent coegerunt. Item predecessor noster Rex Viten misit litteras suas domino legato Francisco et domino archiepiscopo Frederico, rogans ut sibi duos fratres de ordine minorum fratrum mitterent, assignans eis locum et ecclesiam iam constructam. Hoc intelligentes fratres Pruscie de domo Theutonica, miserunt exercitum per devia et predictam Ecclesiam igne succenderunt. Item dominos Archiepiscopos et episcopos et Clericos capiunt, ut patet in domine Johanne, qui temporibus domini Bonifacii in Curia fuit defunctus et in domino Frederico archiepiscopo, quem fraudulenter de Ecclesia eiecerunt. Item Clericum unum dominum bertoldum, quem in Civitate Rygensi in propria domo

nie broni zalecił i listy swe do nas wysłał, lecz posłów wracających od Arcybiskupa Ysarna, jednych na drodze pomordowali, innych obwiesili, lub że się topić musieli, zniewolili. Toż poprzednik nasz Król Witen, wyprawił listy swe do legata Franciszka i Fryderyka Arcybiskupa, prosząc, aby mu dwojga braci z Zakonu Braci Mniejszych przysłali, wskazując im miejsce i Kościół już zbudowany. Dowiedziawszy się o tém bracia Niemieccy zakonu Krzyżackiego, wyprawili wojsko przez manowce i pomieniony Kościół spalili. Toż Arcybiskupów i Biskupów, jako też duchownych imają, co się okazało na Janie, który za czasów Bonifacego zeszedł ze świata na dworze (w Kurlandyi?) i na Fryderyku Arcybiskupie, którego wiarołomnie z Kościoła wysadzili. Toż Kapłana pew-

crudeliter occiderunt. Item terras ponunt desertas, ut patet in Samigallia et in aliis multis. Sed dicunt, quod faciunt propterea ut christianos defendant. Pater sancte et Reverende, nos christianos non impugnamus, ut fidem catholicam destruamus, sed ut iniuriis nostris resistamus, sicut faciunt Reges et principes christiani, quod patet quia habemus nobiscum fratres de ordine fratrum minorum et de ordine fratrum predicatorum, quibus dedimus plenam libertatem baptizandi, predicandi et alia sacra ministrandi. Ista enim, Pater Reverende, vobis scripsimus, ut sciatis quare progenitores nostri in errore infidelitatis et incredulitatis decesserunt. Nunc autem Pater sancte et Reverende studiose supplicamus, ut flebilem statum nostrum attendatis, quia parati sumus vobis sicut ceteri Reges chri-

nego Bertolda w mieście Rydze, we własnym domu okrutnie zamordowali. Nadto, krainy pustoszą, jak w Semigalii i po wielu innych miejscach. Lecz twierdzą, iż to czynią dla obrony chrześćjan. Ojcze święty i czcigodny, nie walczymy chrześćjan dla wytępienia wiary Katolickiej, lecz aby się bronić od krzywd zadawanych, jak to czynią Królowie i Xiążęta chrześćjańscy, co jeszcze i ztąd się okazuje, iż mamy przy sobie Zakonników z Zakonu Braci Mniejszych i z Zakonu Kaznodziejskiego, którym dajemy zupełną swobodę chrzczenia, opowiadania wiary i innych świętych obrzędów wykonywania. O tém do Was Ojcze czcigodny piszemy, abyś wiedział, dla czego ojcowie nasi w błędach pogaństwa i niewiary zeszli ze świata. Teraz więc Ojcze święty i czcigodny, usilnie

stiani in omnibus obedire et fidem catholicam recipere, dummodo tortoribus predicti videlicet magistro predicto et fratribus in nullo teneamur.	błagamy, abyś zwrócił uwagę na stan nasz opłakany, bowiem, gotowi jesteśmy, Wam, jako i inni Królowie chrześćjańscy, we wszystkiém bydź posłusznymi i przyjąć wiarę Katolicką, bylebyśmy tylko od katów, to jest: od pomienionych Mistrza i Braci w niczém nie zależeli.

Umieściliśmy już w ciągu naszej Historyi Pruss T. IV, str. 393, mniemanie, iż równie ten list do Papieża, jako też i inne do obu Zakonów i miast niemieckich, nie tylko nie były pisane przez Gedémina, ale nawet ani z jego woli ani za jego wiedzą. Arcybiskup Ryzki ułożył je skrycie pod Gedémina imieniem i wysłał w obce kraje, aby stosownie do swych zamiarów, tém kłamstwem i podstępem oczernić Zakon Krzyżacki na dworze papiezkim, a przez to zyskać korzystny dla siebie wyrok w sporze między nim a Krzyżakami przed Papieżem wytoczonym.

Do poparcia tego twierdzenia, służą następne dowody: Jeżeli 1) rzucimy oko na treść listu do Papieża, nie widzimy nic więcej, prócz potwarzy i skarg na Zakon, i całe pismo dąży jedynie do wystawienia go, jako najmocniejszą przeszkodę w rozszerzeniu wiary chrześćjańskiej. Jeśliby Król Gedémin zamyślał o nawróceniu, zapewne wcale inaczej pisałby do Papieża. Ale, jak to

poźniejsze okazały wypadki, nie miał nawet tej myśli, nie mógł więc bydź skłonnym do przyjęcia wiary chrześćjańskiej, ani upatrywać korzyści w jej rozszerzeniu; owszem podbitych mieszkańców Żmudzi, jeszcze w roku 1322, zmusił do odstąpienia od niej (a). Tym sposobem przypisywana mu w tym liście gorliwość dla wiary chrześćjańskiej, nie zgadza się wcale z charakterem Gedémina, i jego czynności w 1323 i 1324, wbrew sprzeciwiają się narzuconemu w tym liście sposobowi myślenia. Z innej strony 2) pismo to jest jawną pochwałą Arcybiskupów Ryzkich; gdyż w tym stosunku, jak postępki i dążność Krzyżaków, potępia, jako kacerskie i godne kary wystawia, równie wynosi gorliwość w rozkrzewianiu wiary i utrzymywaniu pokoju, Arcybiskupów, i czyni ich niejako męczennikami cierpiącymi wiele przez złe postępowanie rycerzów zakonu. Tu się wydał fałsz najwyraźniej, cóż bowiem mogło być powodem Gedéminowi do oskarżenia braci krzyżowych, co do ich postępków z Arcybiskupami Ryzkimi, gdy nie miał najmniejszego udziału dotąd w ich sporach. Prócz tego, list trzeci zawiera pojedyncze miejsca, zaprzeczające jego prawdziwości. Tu należy naprzód wzmianka o powrócie do pogaństwa, króla Mindowe (Mendoga), z winy Zakonu krzyżackiego. Jakże Gedémin, siedząc w lat 50 po nim na tronie, nie miał znać przyczyn odszczepieństwa swego poprzednika? a znając, czyżby nie wolał o tém zamilczeć. Czyż można, powtóre: pomyśleć,

(a) Patrz tegoż Voigta w Histor. Pruss. T. IV, str. 360.

aby w takim liście wspomniał o zamordowanym przez siebie wielkim Książęciu Wicie, iż on żądał przyjąć wiarę chrześćjańską. Potrzecie: cóż mogło go obchodzić zamordowanie xiędza Bertolda, o którém, dotąd najbardziej wojnami na wschodnich granicach swoich zajęty, zapewne tak dokładnie nie wiedział, iżby mógł kłaśdź między skargami na zakon.

Jeżeli 4te, zastanowimy się nad zakończeniem listu, znajdziemy w nim wyrażone jaśnie życzenie, przyjęcia wiary chrześćjańskiej i zwierzchnictwa Papieża, pod warunkiem, iżby tylko nie miał w żadnym względzie obowiązków dla zakonu. To oświadczenie, przeciwi się nie tylko świadectwu *Kojałowicza*, p. 272; *Hermana Kornera*, chron. p. 1006; *Alberta Krantz*, Wandal. L. VIII, c. 9, iż Gedémin przysiągł, że chce żyć i umierać w wierze ojców swoich!

Podług relacyi spółczesnego *Dusburga*, c 352; posłał Gedémin do Nuncyuszów Papiezkich, którzy do Rygi dla dokonania jego nawrócenia przybyli, znakomitego posła, który z ust samego króla odebrawszy zlecenie, w obecności Legatów, wielkiej liczby duchownych i innych wiernych, donośnym głosem wyrzekł: iż nigdy żadne listy za królewską wiadomością, w interessie ochrzczenia jego samego lub jego poddanych, nie wyszły odeń, i nie były posyłane ani do Papieża, ani do miast nadmorskich lub prowincyj, w celu ich ogłoszenia publicznego. Dodał nakoniec i to, że król Bogom swym przysiągł, iż nigdy innego prawa nie przyjmie, prócz tego, pod jakiém przodkowie jego żyli i zmarli.

Takie wyznanie Gedémina, pomieniony poseł sam potwierdził przed całém zgromadzeniem (b).“

Tu więc mamy jawne wyznanie Gedémina samego, iż nigdy listów, ani do Papieża, ani do miast niemieckich nie pisał, ani też pisać kazał, i ogólnie nawet nie okazał nigdy chęci przyjęcia wiary chrześćjańskiej. Podług *Krantza* l. c., objawił też Gedémin: *Papam vestrum nec novi, nec nosse cupio.*

Wprawdzie starano się niejako ocalić sławę Gedémina (*Kotzebue*, T. II, str. 359), twierdzeniem: iż nie Gedémin, lecz wielki Kniaź Moskiewski, uczynił to oświadczenie, i że poźniej jednego za drugiego wzięto. Jak dziwny sposob wycofania się z kłopotu! Czyż Kniaziowie Moskiewscy nie byli już oddawna chrześćjanami i czyż W. K. Iwan Daniłowicz, nie zbudował już tam w roku 1326, pierwej, Cerkwi kamiennej? *Karamzin*, T. IV, str. 134 i 182. Prawi nam tę bajkę o W. K. Moskiewskim *Symon Grunau* pisarz kłamliwy, i już *Łukasz Dawid*, T. V, str. 236—237, powątpiewa o prawdzie tego mniemania. Wszystko zatém popiera to twierdzenie, iż Gedémin kazał przez posłów zapewnić, jak

---

(b) „Qui ex ore ipsius Regis in presentia Legatorum et multitudine Praelatorum et aliorum fidelium circumstante alta voce dixit: quod nunquam aliquae litterae de conscientia Regis super negotio baptismatis sui vel suorum emanaverunt, aut Domino Papae praesentatae fuerunt, nec mandaverit talia in Civitatibus Maritimis et Provinciis aliis in sermonibus publicari; addens, quod ipse Rex per Deorum potentiam juraverit, quod nunquam aliam legem vellet assumere, praeter eam, in qua progenitores sui decesserunt. Hoc idem etiam nuncii praedicti (sc. Legatorum), ita esse coram omni multitudine veraciter affirmabant.“

wyraža *Jeroschin:* že nigdy z jego woli, nie posyłano pośrednio lub bezpośrednio, žadnych listów do miast lub krajów jakichkolwiek, albo do Papieža, i že myślą nawet nie zachwiał się nigdy w wierze ku bogom swoim.

Ježeli zwrócimy uwagę naszą na listy pod Gedémina imieniem do Zakonu Kaznodziejskiego, Minorytów i miast niemieckich pisane, znajdziemy w nich dosyć wewnętrznych i zewnętrznych dowodów, do uznania ich równie za zmyślone i za kabałę Arcybiskupa Ryzkiego. Co się tycze dowodów zewnętrznych, znajdujemy naprzód u *Jeroschina*, c. 349: „Pod ten czas prowadzili jeszcze spory mieszkańce Rygi i ich Arcybiskup od dworu Papiezkiego zesłany z braćmi Inflantskimi, i rozgłosili szeroce w niektórych miastach nadmorskich przez posłów i listy; oprócz tego, wśród naboženstwa przez kaznodziejów publicznie ogłosić kazali, kłamliwie, na krzywdę braci krzyžowych, iž Rusini i Litwini dobrowolnie oświadczyli, iž chcieli się chrześćjańskim obyczajem ochrzcić, ale im tego niedozwolono. Podobne baśnie pisali i rozsyłali, tak, iž doszło to až do Papieža Jana, i przywiodło go do posłania dwóch Legatów do Inflant “

Jeroschin zatém wiedział najdokładniej, iž Arcybiskup i mieszkańce ryzcy, zmyślone listy do miast nadmorskich i do Papieža pisali, i kłamliwie rozszerzyli wiadomość, iž Gedémin chciał chrzest przyjąć.

Epitomator powiada takže prosto: „Cives Rigenses et Archiepiscopus eorum tunc Rome adhuc contra fratres in Lyvonia dissidiantur et in omnibus civitatibus et locis maritimis notificant et predicant, quomodo Rex

Ruthenorum et Rex Lithwanorum baptisma et fidem libenter cum suis susciperent, sed fratres nollent eos sus ipere, et idem intimant litteris apostolico." Ponieważ *Dusburg*, c. 349, tylko krótko wspomina, iż: „Joannes Papa XXII, ad suggestionem fratris Friderici Ordinis fratrum Minorum Archiepiscopi de Riga et Civium ibidem misit ad partes Livoniae duos Legatos." To przywiodło *Jeroschina* do wystawienia całego zdarzenia, jak było w istocie. 2) Przez czas niejaki rozumiano, iż w samej rzeczy Gedémin te listy pisał. Tak donoszą naprzykład opaci w Oliwie i Pelplin, w roku 1323 Papieżowi. „Ex nuper actis patefecimus per presentes, eundem prefatum regem quasdam per plures mundi partes litteras direxisse, in quibus se cum suis et toto Regno asseruit baptizari et conjungi velle turbe fidelium populorum (*tajne archiwum* Szafa XI, N. 19 i 20); lecz omamienie wkrótce znikło; już Eberhard biskup Warmiński w r. 1325, pisze: „Quidam—factis caritatem negantes, que ambiciosa non est, nugis victum querentes in populo apud fideles predicare et asserere mendaciter sunt inventi, quod (Lethowini) Cristi fidelium sanguinis effusores velint converti ad fidem Cristi, sed per fratres de domo Theutonica nullatenus admittantur, quod in hiis scriptis — coram — et dei fidelibus mendacium manifestum, quod et iidem infideles verbis negant manifestissime atque factis." Jawnie rozumie tu Arcybiskupa Ryzkiego, ale go jako metropolitę swego imiennie nazwać nie mógł. 3) Jedno miejsce z Bulli Papiezkiej u *Rajnalda* an. 1323, N. 20, ma także pewną wagę;

jest tam: iż Król Gedémin prosił na piśmie Inflantczyków, aby przysłali pełnomocników do traktowania pokoju. „Propter quod dilecti filii nobiles viri universi dictarum terrarum Livoniae et Estoniae in festo beati Laurentii anni proximi praeteriti certo loco una cum aliquibus ex vobis colloquendi gratia convenerunt ad investigandum et perscrutandum veritatis formulam, ut eorum verbis utamur, de litteris, quas idem Rex versus Theutoniam ad vos et predictos nobiles destinarat.“ Jakkolwiek to miejsce jest ciemne, poznać możemy, iż powątpiewano o prawdziwości listów Gedémina, i ztąd trzeba było je rozpoznać dokładniej. 4) Poźniejsi kronikarze: *Alb. Krantz, Wand.* L. VIII. c. 9, *Kojałowicz,* p. 271, *Herm. Corneri Chron.* p. 1000, nie wiedzą nic o listach Gedémina, lecz przypisują wszystko Arcybiskupowi. *Łukasz Dawid, T. V, str. 235,* wspomina, że mieszkańce Rygi pisali do swego Arcybiskupa i do miast hanzeatyckich; ani słowa zaś nie mówi o listach Gedémina.

Kiedy już zewnętrzne dowody nadwątliły znacznie wiarę w te listy, rozeznać wypada, czy nie ma w ich treści czego, coby mogło jawnie okazać oszukaństwo Arcybiskupa. Zwracając uwagę naszą 1) na dyplomatyczne ich uwierzytelnienie, znajdujemy w liście do Zakonu Kaznodziejskiego, co się tycze pieczęci: „Licet cruciferi hujus negotii causa prescripti sigillum nostrum in contumeliam nostram igne cremaverunt, videbitur ut a Deo inceptum extinguerent et oculos hominum obsecarent, tamen hanc cartam cum ipso sigillamus prout

sigillari fecimus literas Domini patris apostolici predilecti in certam credenciam et munimen.“

W liście do braci mniejszych: „In cuius rei testimonium nostrum sigillum, quod domino apostolico et patri nostro sanctissimo misimus, quod nunc Cruciferi ad ignem proiecerunt in contumeliam huius legationis presentibus duximus apponendum.“ W liście zaś do miast nadmorskich, powiedziano tylko: „Quod ergo nostre donacionis concessio maneat inpermutabilis et firma presentem cartam conscribi jussimus et sigilli nostri appensione fecimus roborari, Quia hoc scientes quod idem sigillum domino nostro ac patri sanctissimo misimus et quidquid sibi litteraliter consripsimus, servabimus illibatum.“

Po tych objaśnieniach, co do pieczęci we wszystkich trzech listach, wyrzeczony jest pewny rodzaj klątwy, na tych, którzyby nie mieli jej za prawdziwą. „Contradictores huius sigilli tanquam maliciosos, fidei destructores, hereticos, mendaces repudiamus et omni honore privatos in hiis scriptis.“ Pieczęci tej mamy następne oznaczenie, w notaryuszowskiém opisaniu. (Notariats-Instrument), sporządzoném w Lubece 1323: „*Sigillum vero huiusmodi litteris appensum erat rotundum cereum, continens circulum duodecim angulorum et in medio circuli ymaginem viri capillati residentis in Cathedra, continentis in manu dextra coronam et ceptrum in sinistra, et in circumferencia eius per quadraginta unam litteras et cruce sculptum erat: S. dei gracia Gedemini lethvinorum et ruthenor. reg.*“ Lecz

jeżeli to była istotnie pieczęć Gedémina, po co, każdy zapyta, te umyślne i przesadzone usiłowania, aby zjednać jej wiarę i bronić wszelkiego powątpiewania o jej rzeczywistości? Po co dziwna uwaga, iż Krzyżacy pieczęć tę: „huius negotii causa prescripti in contumetiam nostram, albo in contumeliam hujus legationis, w ogień wrzucili i dla czego ta uwaga znajduje się w obu listach do zakonników, a braknie jej w piśmie do miast niemieckich? Może dla tego, iż wielu rycerzy zakonu, a mianowicie presbyter zakonu Jan Ryzki, Komtur Wendeński Reymar von Hane, Mikołay von Parsau rządzca (Vogt) w Karkus i Gottfred von Ust (Ost), znajdowali się w Lubece; którzy mogliby zbić to twierdzenie? Po co nareszcie powtórzenie we wszystkich trzech listach zapewnienia, iż tą samą pieczęcią zapieczętowany był i list do Papieża. Zebrawszy to wszystko, zdaje się, że pieczęć ta nie była prawdziwą pieczęcią Gedémina, ale sfałszowaną. Autor listów, lękając się, aby jej, czém była, nie poznano, musiał starać się oddalić wszelką wątpliwość: ztąd dodatek, iż Krzyżacy prawdziwą i własną pieczęć Króla w ogień wrzucili; gdyż, czy ta okoliczność była istotną lub zmyśloną, wzmianka o niej w pewnym celu tu zrobioną została. Dalej oznajmienie, iż Ojciec święty również list z tą samą pieczęcią otrzymał; z czego każdy wnioskować był powinien, iż musiała to bydź istotna pieczęć Króla, jeżeli Papież o tém nie wątpił. Ztąd nareszcie klątwa na wszystkich jej niedowierzających, w słowach, które mogły tylko wyjść z ust człowieka, co się nieuczciwości, oszukaństwa i

kłamstwa dopuścił i podobnych używać musiał sposobów dla ich pokrycia.

Drugi dowod przeciw prawdziwości tych listów, znajduje się tak w ich treści, jako i w wyrażeniach; jedno i drugie, wcale nie jest właściwe człowiekowi, chcącemu zostać chrześćjaninem i mającemu jeszcze przyjąć chrześćjańską naukę i ukształcenie; są to raczej wyrazy gorliwością dla kościoła chrześćjańskiego, żądzą, jak najprędszego i największego rozszerzenia chrześćjaństwa, i uszanowaniem dla Papieża, przejętego.

I kiedy tu go: *patrem nostrum gloriosissimum, sanctissimum, excellentissimum,* etc. nazywa, w roku przyszłym każe powiedzieć papiezkim legatom: *Papam vestrum nec novi, nec nosse cupio!* W liście obiecuje; „et Jura ecclesiastica protegere, clerum honorare et cultum Dei ampliare,“ poźniej odpowiedzieć każe: „quod ipse per Deorum potentiam iuraverit, quod nunquam aliam legem vellet assumere, praeter eam, in qua progenitores sui decesserunt.“ W roku 1323 pisze: „omnia regna subiacent celesti regi Jesu Christo de quibus unum tenemus tanquam forma in materia vel servus in domo.“ a w 1324, krótkiém i pyszném oświadczeniem odprawia papiezkich legatów: w tym roku zapewnia, „prius ferrum in ceram transit et aqua in calibem commutatur, quam verbum a nobis progressum retrahamus.“ a po roku zapiera się wszystkich swych listów i obietnic! Wszystko to są niepojęte sprzeczności i zmiany w jego mniemaném przedsięwzięciu, (które w liście, jako sprawę boską uważa; „ut dominus perficiat, quod incepit“),

tém bardziej, iż najmniejszego nie wiemy do nich powodu. Jakiżby, zresztą, miał powod Gedémin, ukrywać przyczynę tej zmiany umysłu swego przed Legatami' zwłaszcza, jeżeli tą przyczyną byli rycerze zakonni?

Trzeci i szczególniej ważny dowod przeciwko istocie tych listów, jest wzmianka w nich o Mazowszu, jako o kraju, przez który wzywani cudzoziemcy swobodnie, bezpiecznie i bez wszelkich uciążliwych opłat do Litwy przybywać i z niej wracać mogą. Z tego xiążęcia Mazowieckiego uważać wypada, jako sprzymierzonego z królem litewskim i działającego w porozumieniu z nim, co do przechodu obcych. Lecz Gedémin, iż tak rzekę, wypłatał wielkiego figla pisarzowi listów, gdyż właśnie w roku 1323 i 1324, wpada w granice Mazowsza i ziemi Dobrzyńskiej z łupieżczym i wszystko niszczącym ludem zbrojnym — ze straszliwém okrucieństwem postępując z mieszkańcami; jak o tém, nie tylko *Dusburg*, c. 339 i 350 i *Kojałowicz*, p. 270, piszą; ale i dyplomata, z których jedno w roku 1323 (w tajném archiwum Szafa XI, N. 18), między innemi o Gedéminie świadczy: „quod nichil aliud quam vestrarum nostrarumque terrarum subversionem sua dolosa calliditate pretendit, non solum ex multis antiquis, verum et ex novis experimentis lamentosis novissime in terra Dobrynen. et confinibus Culmensibus patet et patuit prohdolor evidenter!" A jak książęta Mazowieccy w parę lat poźniej (1325), mocno uskarżają się na łupieże Litwinów w ich krajach, widzieliśmy w *Hist. Prus.* T. IV, str. 398 i 399. Nie tylko nie zgadzały się te stosunki z sobą,

i ten kto te listy pisał, nie tylko błędnie wystawił sposób myślenia Gedémina względem książęcia Mazowieckiego, ale zdaje się, iż nie wie dokładnie, kto pod ten czas był książęciem Mazowieckim. W dwóch listach swoich zowie go *dominus Bonizlaus dux Masovie* (c). Nie mogliśmy nigdzie znaleść książęcia Mazowieckiego tego imienia, wiemy tylko, iż w ów czas był *Wencenslaus dei gratia dux Masovie et Plocz* (podług dyplomatów), ten sam, który w roku 1321 związek zawarł z zakonem krzyżowym; i nie tylko u *Długosza*, p. 989 i 993, w roku 1327. „Venceslaus, Vaniek albo Vanko Masoviae Dux,“ ale jeszcze i *Wigand Marb. dux Masovie Vanczke*, w roku 1328 znajdujemy: w innych kraju tego okolicach, panowali w 1325 roku książęta Ziemowit i Trojden.

Nie byłoby trudném przywieśdź więcej dowodów, przeciw rzeczywistości tych listów: ale i te będą dostateczne do potwierdzenia mniemania, iż te listy istotnie były zmyślone, i to przez Arcybiskupa Ryzkiego, z nienawiści ku Krzyżakom.

Przy końcu tej rozprawy, nasuwa się nam jeszcze jedna uwaga. *Kotzebue*, T. II, s. 360, oskarża Zakon: „iż użył najpodlejszych sposobów dla dopięcia swego celu,“ to jest: dla dostania w ręce swoje listów Gedémina. Gdyż, jaką drogą, pyta *Kotzebue*, dostały się *originały* listów Gedémina do Archiwum Zakonu? niepodobna mu

(c) U *Dreyera*, *Specimen jur. publ. Lubec.* p. 184, znajduje się: *Dominus Subovislaus* Dux Marovie. Czy to ma bydź błąd drukarski, czy też istotnie tak *Dreyer* wyczytał?

było tego inaczej dokazać, jak *musiał* je przejąć. Byłaby to wcale niezgrabna wymówka, iż miasta nadmorskie posłały te listy Zakonowi. Jaki byłby do tego powod? Ale jaki jest powod, iż *Kotzebue* nie otworzył oczu dla postrzeżenia tego, co rękami namacać można? *Autentyki* tych listów miałyby się znajdować w archiwum krzyżackiém? Bynajmniej. Widocznie marzył Kotzebue o autentykach w archiwum Zakonu, aby podług swego ulubionego zwyczaju, Zakon o nową podłość obwinić. Najłatwiej mu było poznać prawdziwy bieg rzeczy. Lipca 18, 1323 roku, stanął bowiem Rajca miasta Rygi Henryk von Calmar z kollegą swym Janem Roghen w ratuszu miasta Lubeki, w obec cesarskiego Notaryusza Jana von Bremen, wielu Kanoników Katedry Lubeckiej, Mnichów Zakonu Kaznodziejskiego i członków rady miasta, i podał księżom Zakonu Kazn. mniemane listy Króla Gedémina, z prośbą, aby je czytano natychmiast. Przeczytano więc ten list i dwa drugie, które radzie miasta i Kustoszowi Minorytów wręczył. Naradzano się nad ich treścią i za stosowne uznano, dla postanowienia, co czynić wypada, zasięgnąć rady znajdujących się w ów czas w Lubece rycerzy Zakonu, Prezbitera ryzkiego, Komtura Wendeńskiego Reymara von Hane, rządźcy w Karkus Mikołaja von Parsau i Gottfrida von Ost. Gdy zaproszeni stanęli i przeczytano im listy, oświadczyli: Iż jeśli wszystko w nich zasadza się na prawdzie, uważają za swój konieczny obowiązek, czynnie przyłożyć się ku poparciu sprawy wiary świętej w Litwie. Ale ponieważ zawsze wielu

pojedyńczych Litwinów znakomitych i z ludu prostego, nie porzucą dawnego sposobu życia, uważają za pożyteczne, wysłać naprzód posłów w tej okoliczności do Litwy, jednak przydali: „si prefato negocio stante in suspenso antequam fidem christi suscipiant et baptismum, quemadmodum in litteris pollicentur prelibatis, in christianos quod absit, aut in res, terras seu personas eorundem manus mitterent virulentas, sicut ex certis verisimiliter formidant coniecturis, cum fides fidem non servanti minime debeat observari, in ipsos cogentur fidei contumeliam vindicare, atque hoc facientes promissi sui inveniri nolunt circa premissa transgressores.

O całej sprawie tej wyżej wymienionej, notaryusz wygotował opisania urzędowe (Notariats instrument), w którém także i mniemane listy Gedémina do dwóch zakonów i miast niemieckich umieszczone zostały i właśnie to dyploma znajduje się w archiwum krzyżackiém i z niego tylko te listy poznać mogliśmy. Bezwątpienia, powracając ci rycerze, wzięli je z sobą do Pruss, i takim sposobem, nie zaś „przez podłość Zakonu“ znalazły się one w archiwum krzyżackiém. To znowu jest dowodem, jaką mają wartość powiększej części mniemania, Kotzebue w jego klassycznym pomniku dla Historyi Pruss, na ołtarzu Klio złożonym. (Patrz *Hennig*, przemowa do *Lukasza Dawida*, T. I, str. IX)

III.

O WIELONIE I ZAMKACH KRZYŻACKICH NAD NIEMNEM.

Wielona, dawniej zamek, zbudowany, zapewne, w trzynastym wieku, dla obwarowania granicy żmudzkiej od najazdow krzyżackich, pamiętna ciągłemi walkami w tém miejscu Gedémina z Zakonem, leży nad Niemnem o 7 mil za Kowném, pół mili za Jurborgiem, i na półpiąty mili jest oddalona od teraźniejszej granicy pruskiej. Dzisiejsza Wielona składa się z miasteczka, które razem ze wsią, przy niém położoną, liczy około 160 domów, i z dworu. Samo miasteczko dzieli się na górne i dolne: w pierwszém jest kościół murowany wielki gotycki, którego mniejsza połowa, to jest *Sanctuarium*, zdaje się bydź dawniejszej daty, i stosownie do miejscowego podania, może nawet sięgać czasów pogaństwa. Pierwiastkowa fundacya kościoła pochodzi od Witolda, i to jest jeden z pierwszych kościołów po wprowadzeniu chrześćjaństwa na Żmudzi. Poźniej Królowa Bona i Władysław IV, tak powiększyli jego fundusz, że to probostwo stało się najznaczniejszém prawie na Żmudzi. Dawny zamek zajmował dwie góry nad Niemnem, połączone z sobą mostem, zbudowanym nad dość głębokim parowem, między palami którego zagrodzone było nawet więzienie, kiedy przez czas nie-

jakiś Wielona była miejscem powiatowém na Żmudzi· Na jednej z tych gór jest teraz kościół, a za nim miasteczko górne; na drugiej ogród i sad dworny. Gruzy okrywają całą górę ogrodową zupełnie, ale innego śladu, że był zamek, nié ma, chociaż cały był murowany. Obok tej góry zamkowej, wznosi się od wschodu inna koniczna góra, zwana *Gedéminową*, a na jej wierzchołku od zachodu stérczy *Kurhan*, to jest: duży kopiec także koniczny, obok którego zaraz znajduje się wykopany dół tak okrągły, jakby ten sam kurhan z niego był wyjęty. Na kurhanie, od niepamiętnych czasów, zawsze krzyż stawiany bywa. Maleńka rzeczka, Wielonka, wpada do Niemna, oblewając od północy górę zamkową i *gedéminową*. Nazwanie takie góry od przodków, z odległej tradycyi dotąd zachowane, i ów kurhan oczywiście będący mogiłą, zdają się niewątpliwie przekonywać, że to jest mogiła, niedaleko od Wielony pod zamkiem Bajerburg poległego Gedémina. Dziś Wielona jest własnością Obywatela Michała Zaleskiego.

O milę dalej od Wielony, stoi, także nad Niemnem, zamek *Bajerburg*, z polecenia i za pomocą Zakonu, od Henryka Książęcia Bawarskiego, który Krzyżakom w wielu wyprawach na Litwę towarzyszył, zbudowany około r. 1337, i tak nazywający się od jego imienia. Teraz Bajerburg zowie się *Raudań* albo raczej *Raudon*, od wyrazu żmudzkiego *raudonas*, czerwony: bo mury jego są z czerwonej cegły. Dawniej tworzyły one kwadrat, umocowany wieżami po rogach, z których jedna wyższa od

drugich, w pierwiastkowym kształcie zachowuje się. Dziś ściany i trzy inne wieże znacznie są uszkodzone, zwłaszcza w ostatnich dwódziestu latach; a teraz nie bronią już nawet rozbierać cegłę z murów i przedawać na piece i kominy do Jurborga. Jedna wszakże ściana od zachodu, była już dawno zniesiona, dla otworzenia widoku na Niemen. Na dziedzińcu zamkowym, była niegdyś studnia głęboka, obficie wody dostarczająca—teraz zupełnie zasypana; pod wieżą zaś główną znajdował się loch prostopadły, mający wymiary w głąb i wszerz, tej samej wieży, która się nad nim wznosiła. Otwór do tego lochu był taki tylko, żeby jednego człowieka doń wpuścić: było to zapewne więzienie zamkowe. Podług dziejopisów pruskich, widząc Gedémin, że się Krzyżacy naprzeciw zamku jego Wielony sadowią, postanowił wygnać ich stamtąd, a gdy mu jeden z Prusaków zbiegłych z Bajerburga, przyrzekł ułatwić opanowanie zamku, Gedémin, zebrawszy wojsko, stanął pod Bajerburgiem d. 15 Czerwca roku 1337. Ale już germek Gedémina, rodem Niemiec, wiedząc o tej zdradzie Prusaka, uszedł wprzódy z obozu litewskiego i doniósł o niej Krzyżakóm. Zdziwiony Gedémin, zamiast otwartych bram Bajerburga, postrzegł wiszącego zdrajcę; zaczął więc dobywać twierdzę. Oblężenie już trwało 22 dni, gdy podczas dwódniowego spoczynku, Marszałek Zakonu Henryk Dusener, z Palatynem Reńskim, na czele wielkiej siły, przybyli na odsiecz oblężonym. Załoga zrobiła wycieczkę, i razem z posiłkami napadła obóz Gedémina, który w mężnej obronie, dosięgniony ognistym postrza-

łem od Krzyżaka Tilemanna Sunpach, dowódzcy strzelców, odniósłszy ranę między szyją a łopatką, wkrótce umarł, a wojsko jego rozproszone (*). Chociaż Stryjkowski powiada, że zwłoki Gedémina przywieziono do Wilna i uroczyście spalono: zważając jednak ową mogiłę, na górze Gedéminowej znajdującą się dotąd w Wielonie, prędzej można mniemać, że tam jest pogrzebiony. Raudań czyli Bajerburg, opanowany ostatecznie przez Litwę, dostał się, podług podania gminnego, synowi jakiejś branki wojennej, porwanej w Prusiech od Litwinów. Syn ten jej zwał się Kirszensztein, i ta familija, poźniej naturalizowana, trzymała przez kilka wieków ów zamek. Potém stało się to własnością Olędzkich, którzy, przed laty 30 w nim mieszkali. Nakoniec Xiążę Zubow, którego sukcessorowie teraz są właścicielami Raudania, zaczął go naprawiać, chcąc dawny kształt

---

(*) Co do rodzaju broni, od jakiej zginął Gedémin: *Długosz, Lib.* IX. p. 923, powiada, że był ognistą strzałą przeszyty. Ale Roczniki Oliwskie (*Annales Oliv.* p. 48), piszą, że gdy Gedémin sam, czy też jego żołnierz, do parkanu zamkowego machiny wojenne przybliżał, kulą z bombardy od żołnierza Mariana ugodzony został, która tylko co w Niemczech wynaleziona, nieznana była jeszcze w Litwie. Wiémy z Dziejopisów, że Anglicy pierwsi użyli ognistej broni roku 1346 dnia 26 Sierpnia w bitwie pod *Crecy*, rażąc tak zwanemi Bombardami wojsko francuzkie. Był pewien rodzaj puszek czyli dział, umieszczonych na wozach, które, ciskając z ogniem małe kulki żelazne, z wielkim łoskotem, służyły najbardziej do straszenia koni. *Ob. Giovanni Villani Storia Fiorent.* Lib. XII, c. 65, p. 947, i c. 66, p. 948. Rycerstwo Angielskie, łącząc się nie raz z Krzyżakami w tym wieku na krucyatę przeciw poganom Litewskim, mogła im przynieść wprzódy jeszcze kilką laty ów wynalazek Bombard, mógł i Gedémin od nich zginąć.

gotycki zachować, ale nie dokończył i umarł. Teraz stoi bez dachu i okien i coraz więcej się rujnuje.

Druga twierdza Krzyżacka, zwana *Fridberg* (góra pokoju), jednoczasowie zbudowana, leży o 2½ mili za Wieloną, wdół Niemna, i dziś zowie się prosto: *Zamek.* Dawniej własność *Eperjeszów*, a potém Giełgudów, ponieważ uniknął pożarow, których Bajerburg podwakroć doświadczył, lepiej jest zachowany, i tak wygląda, jak był za Krzyżakami, tylko, że potynkowany. W zachwycającém wznosi się położeniu: dwie wieże ma większe, a drugie dwie mniejsze, dziedziniec pośrodku, a strzelnice w wieżach okrągłe, krzyżem zakończone. Chociaż na górze zbudowany, zdaje się, że był naokoło wodą oblany. Pod zamkiem były wielkie podziemia, teraz gruzem zasypane; do dziś dnia jest mieszkalny.

KSIĘGA II.

WZROST MIASTA, OD OBALENIA POGAŃSTWA AŻ DO OBJĘCIA RZĄDÓW LITWY PRZEZ W. KSIĄŻĘCIA SWIDRYGAJŁŁĘ. 1387—1431.

Widok miasta w ostatnich chwilach pogaństwa—Chrzest Litwinów w Wilnie—Biskupstwo założone i pierwsze kościoły—Prawa Magdeburskie miastu nadane—Krótkie rządy Skirgajłły—Witowd stara się opanować Wilno—Pierwsza wyprawa jego z Krzyżakami pod Wilno—Moskorzewski—Druga wyprawa, Anglicy i Francuzi oblegają Wilno—Szturm i zdobycie Zamku dolnego—Śmierć Korygajłły—Spalenie miasta—Nowy napad na Wilno—Oleśnicki—Krzyżacy odegnani—Witowd W. Książęciem—Stan Wilna ówczesny—W. Mistrz obozuje pod Wilnem—Potyczka pod Rudominą—Podejście Swidrygajłły—Dzieła wojenne Witowda—Osadzenie Tatarów—Pożar Wilna—Sejm—Żydzi—Installacya Hanów Tatarskich w Wilnie—Stan miejski do sejmów i traktatów należy—Uważne postępowanie Witowda co do różnych wyznań w Wilnie—Położenie Witowda względem Jagiełły i Polski—Wojna z Pskowem i pokój z nim w Wilnie—Kongres w Łucku—Witowd pragnie korony—Wielki zjazd Książąt w Wilnie—Spory o koronę Litewską—Choroba i śmierć Witowda—Charakter jego.

Wyrzekłszy się nakoniec nadwątlonych już bałwochwalstwa przesądów, stanął na ziemi litewskiej w stolicy Gedémina, Władysław Jagiełło, w styczniu roku 1387, jako nowy Chrystusowej wiary wyznawca i gorliwy apostoł swojego ludu. Przybyła z nim razem, nie mniej żarliwa, o rozszerzenie chrześciaństwa, a pięknością i wspaniałemi uczuciami jaśnie-



ALEXANDER WITOŁD W. X. L.

z dawnego obrazu znajdującego się w Kościele Wileńskich XX. Augustyanów a przeniesionego z Kościoła Brzeskiego tegoż zgromadzenia którego był fundatorem co poświadcza łaciński na nim napis.

Lit: Ant: Kłukowskiego.

Ryz: Kaz. Rypiński

Litografować pozwala się Cenzor J. Waszkiewicz.

jąca Jadwiga. Pokrewni Jagielle lenni Książęta, arcybiskup Gnieznienski i Biskup Krakowski, Książęta Mazowieccy, wielka liczba panów i księży polskich, nakoniec ochrzczeni w Krakowie. Bojarowie Litewscy, składali świetny orszak tych dwójga mocarzy, najpiérwszego w ów czas na północy państwa. Ponury był jeszcze, ale zawsze uderzający pięknością położenia, widok ówczesnego Wilna, który się stawił oczóm przybywających Polaków. Z głębi zielonej doliny, na ostatniej z gór, otaczających koryto rzeki Wilny, przy ujściu jej do Wilii, wznosiła się murowana twierdza, dzieło potężnego Gedémina, trzema basztami i wysokiemi wałami obronna. Od południa góry zamkowej, między nią a rzeką Wilną, leżał obszerny dwór Moniwida, jednego z najpierwszych panów Litewskich; u stop zaś jej rozciągał się nad Wilją dolny zamek, *Krzywym-Grodem* zwany. Najważniejszą jego częścią była święta dolina, *Szwintoroha*, sam klin łąki między Wilją a Wilną zajmująca i starożytnemi dębami porosła, na której palił się nieustający ogień *Znicz*, przedmiot najwyższej czci u Litwinów. Osłaniała go drewniana świątynia, do której dotykały mieszkania pogańskich kapłanów. Dalej nieco, na tém samém miejscu, gdzie się teraz Kościół katedralny znajduje, stał niekształtny posąg boga piorunów, *Perkuna*,

na krzemiennej podstawie osadzony. W okrąg tego placu, obrządkóm dawnej religii poświęconego, wznosiły się rozległe budowy dolnego zamku, z drzewa po większej części stawiane, ale wysokiemi wieżami i blankami opatrzone. Dwór książęcy, złożony z kilku gmachów, gdzie był także skarbiec i stajnie, najwięcej miejsca zajmował (1); w rogu zaś obwodu zamkowego, między południem a zachodem, był wysoki dóm murowany, cztérma wieżyczkami zakończony, który potém Władysław Jagiełło dla Biskupów Wileńskich na mieszkanie przeznaczył (2). Obok niego stała wieża okrągła, z cegły i kamienia wymurowana, z oknem, z którego kapłani i wieszczkowie ogłaszali swe wyrocznie ludowi (3), a cały obwód Krzywego-Grodu, raz otoczony wielkim i mo-

(1) Stajnie były obszernie w czworobok zabudowane z drzewa, na tém właśnie miejscu, gdzie był teraz ogród professora Szpitznagla, między górą zamkową a królewskim młynem.

(2) Taż sama budowa o dwu piętrach, z grubych bardzo murów złożona, obok wieży katedralnej stojąca, a do roku 1832, przez Konsystorz dyecezalny i Księży inwalidów zamieszkana, zbitą została w tymże roku razem z wielą innemi kamienicami, otaczającemi plac katedralny, dla odkrycia stoku nowej twierdzy.

(3) Dzisiejsza dzwonica katedralna ma bydź podług kronikarzy litewskich i podań miejscowych ową wieżą, z której Lizdejko i poprzednicy jego, ukazywali się uroczyście poganóm wileńskim, dla objawienia im złej lub pomyślnej wróżby. Jednakże nié ma na to dowodów oczewistych.

cnym ostrokołem, potém zaś oblany korytem rzeki Wilny z jednej strony, a z drugiej przekopem jej, od Gedémina jeszcze dokonanym, nie łatwe zapory do zdobycia twierdzy nieprzyjaciołóm Litwy wystawiał (4). Z zachodniej bramy dolnego zamku wychodziła droga przez dwa mosty na rzece Wilnie i na strumieniu Wingier, który obok pierwszej wpadał do Wilii, zbudowane; i zwracała się ku północy na przewóz na Wilii będący: stamtąd zaś, rozdzielona podwójnie, prowadziła do Kiernowa, dawnej Litewskiej stolicy, i do zamku Wiłkomierza. Na lewo od przewozu, gdzie teraz jest przedmieście Łukiszki, rozciągały się poświęcone różnym bóstwom dęby i sosny odwieczne, tu i ówdzie w polu nad Wilją rosnące (5).

Z Krzywego-Grodu wychodziły dwie jeszcze główne drogi, jedna ku zachodowi do zamku Trockie-

(4) Wilna czyli Wilenka, płynęła dawniej zpod Łysej-Góry, mimo Zamkowej, przez dawne rochitańskie mury, koło zamkowej bramy, potém przez mały rynek, i okrążając obwód zamkowy, za teraźniejszym Kościołem Katedralnym, uchodziła do Wilii. Z przeciwnej strony, od zachodu, przypływał strumień Wingier i również wpadał, prawie obok ujścia Wilny. Teraźniejsze zaś połączenie się Wileńki z Wilją, jest tylko przekopem od Gedémina zrobionym, dla podwyższenia góry zamkowej i oblania obu twierdz wodą.

(5) Łukiszki nazwane są od wyrazow litewskich *Łaukas* pole, i *Kiszas* styka się, przytyka; a że *Łukiszki* są nad rzeką

go, przy której na piaskach stał kościół nizki drewniany i klasztor księży Franciszkanów, dawniej dwór Gastowda; a druga ku południowi za ruskim monastyrem rozdzielała się na trzy szlaki, do zamków Garteny czyli Grodna, Lidy i Miednik prowadzące. Inny jeszcze gościniec przez rzekę Wilnę, koło młynu publicznego (dziś biskupim zwanego), wychodził z miasta w kierunku Połocka. Trzy już kościoły chrześćjańskie, chociaż poziome i ubogie, rozniecały światło dobroczynnej wiary wśród bałwochwalczych przybytkow Wilna: to jest kościołek Świętego Mikołaja, cerkiew ruska, teraz kościół Bazyliański i kościoł Franciszkański, o którym już wspomnieliśmy. Rozwaliny dwóch innych kościołów: Ś. Krzyża i Braci Zakonu Kaznodziejskiego, zniszczonych za Olgierda, były tylko pamiątką życzliwych chęci Gedémina dla dobra Chrześćjaństwa. Niemniej jednak liczne były świątynie pogańskie: bo oprócz tych, któreśmy w obwodzie Zamków poznali, jakieś miejsce święte znajdowało się na tym wzgórku, gdzie teraz jest kościół Św. Jana; a na Antokolu właśnie, w położeniu teraźniejszego kościoła

---

Wilją, nazwano więc to miejsce *Łaukay-kiszas-upys: pole przytyka do rzeki*, co się poźniej zamieniło na Łukiszki. Stryjkowski zaś mylnie twierdzi, że po litewsku las, zowie się *laukos*, i że stąd poszło nazwanie Łukiszek.

Św. Piotra, wznosiła się drewniana świątynia, wszystkim Bogóm Litewskim poświęcona (6).

Naokoło zamków rozciągało się miasto: zbiór drewnianych i po większej części dymem okopconych domów, niekształtnej budowy i bez żadnego porządku, przy błotnistych drogach stawianych. Wszystkie te zabudowania, rozdzielone płotami lub parkanami licznych pól i ogrodów, które się między niemi znajdowały, podobne były raczej do kilku wielkich wsi, otaczających dwa zamki, niż do takich nawet miast, jakie już w czternastym wieku Polskę zdobiły. Nieznane jeszcze były Litwie, długo odosobnionej od cywilizacyi chrześćjańskiego świata i ciągłemi najazdami Krzyżaków trapionej, owe

(6) „Była jeszcze wielka sala albo bożnica na Antokoli, wszystkich bogów, których Litwa, zmamiona gusły czartowskiemi chwaliła, tam świécę woskową po wieczerzach we Czwartki Kapłani zawsze stawiali i palili.“ *Stryjkowski*, Roz. IV. k. 400. Nazwisko *Antokola*, gdybyśmy go wywodzili, tak, jak chcą niektórzy, z łacińskiego, pochodziłoby od wyrazów *ante* przed i *Collis* wzgórek: bo jego położenie jest pod górami; ale miejsce, gdzie była świątynia Litewska, oddawna musiało bydź także nazwane po litewsku, a nie po łacinie. *Antokol*, nazwany jest albo od wyrazów *ant-to-Kalna*, co znaczy z litewskiego: „*na tej górze*:“ albo od *ant-Pakalnes*, co znaczy „*na dolinie*:“ podług tego, jak ten, który pierwszy nadawał to nazwisko, uważał *Antokol;* bo płynąc Wilją, wydawać się będzie patrzącym, jako leżący na wzniesionem miejscu, stanąwszy na brzegu rzeki, Antokol, widziany będzie

gotyckie kamienice, które w obwodzie wysokich wałów, tworzyły proste, choć wązkie ulice Krakowa i Lublina, ani tak wielkie na swój wiek gmachy, jakiemi były Sukiennice Krakowskie, od Kazimierza Wielkiego postawione. Wpośród licznej gromady tych domów, na płaszczyznie nieco wywyższonej nad dolinę Szwintoroha, rozciągał się plac, dość obszerny, zabudowany kramami kupieckiemi i obwarowany parkanem przez ostróżność od napadu Krzyżaków. Był to sam środek miasta, tam właśnie, gdzie jest teraz Ratusz i Kościół Ś. Kazimierza, i stanowił niejako trzeci gród, po wyższym i dolnym Zamku. Żadnych przedmieść, dziś znajomych, wtenczas jeszcze nie było: samotne tylko domy, ku świętym gajom na Łukiszkach rozsiane, i z drugiej strony

na płaszczyznie przy wzgórkach. Wreszcie naźwisko Antokol, nadane zapewne było z początku temu tylko miejscu, na którém świątynia pogańska stała, a nie teraźniejszemu przedmieściu, które już za czasów chrześcijańskich powstało. A że świątynia owa i budowy do niej należące, była tam, gdzie dziś stoi kościół Świętego Piotra, to jest: na wzgórkach, stąd właściwie to miejsce starożytni Litwini nazwali: *ant-to-kalna*, na tej górze. *Kojałowicz, Histor. Lituan. Pars II. Lib. I. p.* 11, mówiąc o Antokolu, pisze: *quem locum vulgari lingua, Antakalnie, id est, antemontanum dicimus*, co właśnie z naszym wywodem się zgadza. Kilka folwarków, zwanych *Antokol*, znajduje się w powiecie wileńskim w parafii Pobojskiej i wszystkie leżą na wzgórkach lub na ich potoczystości.

między górnym zamkiem a świątynią Antokolską, nad Wiliją położone, ukazywały się, jako pierwsze posady dzisiejszych Łukiszek i Antokola (7).

Pod taką tedy barwą ukazało się Wilno przybyłym doń wyznawcóm wiary Chrystusa. Złożony zaraz walny sejm z książąt i bojarów litewskich, zwiastował napełnionej ludem stolicy, wielką i stanowczą zmianę w religii. Wszyscy mieszkańcy Wilna, będący jeszcze poganami, przyjęli chrzest, a po odbytym obrządku, odzież z białego sukna rozdawano ludowi. Zgaszono uroczyście ogień bezustanny, wycięto gaje święte, obalono świątynię Perkuna, i na tém właśnie miejscu, wpośród zamku, zaczęto budować przyszły kościół katedralny na cześć Św. Stanisława (8). Poświęcił go uroczyście w obecności Książąt i panów litewskich i polskich, Bodzanta Arcybiskup Gnieznieński, a Królowa Jadwiga drogiemi sprzętami i naczyniami z własnego skarbcu udaro-

(7) Opisanie to Wilna, jak wyglądało za czasów Władysława Jagiełły, nie tylko jest oparte na opowiadaniu Stryjkowskiego, Kojałowicza i dalszych kronikarzy, ale i na niektórych podaniach lub wzmiankach, na które natrafiłem w dyplomatach, w archiwum kapituły wileń. lub w tajném archiw. królewiec. znajdujących się.

(8) Kościół Katedralny wystawiony jest na cześć Trójcy Świętey i Przesławnej Bogarodzicy Panny Maryi, ale szczególnie dedykowany Świętemu Stanisławowi, Męczennikowi i Biskupowi, oraz Ś. Władysławowi Królowi i wyznawcy.

wała. Na pierwszego biskupa dyecezyi Wileńskiej wybrał Władysław Jagiełło, z rady panów polskich, Andrzeja z Wasilewa Ważyłę, czy też Wasilona z familii Jastrzębców, Polaka, zakonu braci mniejszych, Biskupa Cereteńskiego, niegdyś spowiednika królowej węgierskiej Elżbiety, przykładnego męża i sławnego kaznodzieję (9). Cztéry zaś prelatury i ośm kanonij, nowo ustanowionych, oddano najgorliwszym z księży polskich, rozkrzewiającym wiarę Chrystusa w Litwie. Nie długo potém, Dobrogost Biskup Poznański, w orszaku Jagiełły będący, wysłany był do Papieża dla wyjednania bulli, potwierdzającej wybór nowego pasterza i fundacyą Biskupstwa Wileńskiego. Opatrzył je Król natychmiast znacznemi dochodami: bo oprócz bogatego probóstwa Kłodawskiego w dyecezyi Gnieznieńskiej, wprzód nowemu biskupowi danego, akt uroczysty, darujący zamek książęcy Turogno z przyległym powiatem; wsi Łabonary, Moletany, Trebona, Werki pod Wilnem, Bakszty, obszerne włości w Drohickim, Brzeskim i Dubieńskim powiatach, z różnego rodzaju opłatami, hojnie uposażył kościół katedralny wileński (10). Dostał się mu także powiat

(9) *Długosz, Histor. polon.* Lib. X. p. 112.

(10) Przywilej Władysława Jagiełły w archiwum Kapituły

Dubrowno, niegdyś własność znajomego w Historyi Litewskiej Jagiełłowego powiernika Woydyłły. Fundusze te powiększył jeszcze Władysław nadaniem kościołowi i biskupom jego znacznej części Miasta Wilna, która zajmowała całą przestrzeń od Zamku aż do cmentarza świętego Mikołaja ku Rudnickiej ulicy, a w drugą stronę do drogi Trockiej rozciągającą się, darując place i domy, a z domami mieszkańców(11). Biskup otrzymał wolność budowania domów na całej tej rozciągłości i korzystania z niej podług swojej woli, a razem dóm królewski muro-

---

Wileńskiej: „*Actum in Vilno die dominico proximo ante* „*carnis privium anno D-ni* 1387" Transumpt tej dotacyi biskupstwa wileńskiego przełożony z łacińskiego przez Xiędza Grzegorza Kniażewicza, znajduje się wydrukowany w piśmie peryodycznem: Dzieje dobroczynności rok 1822. N. 32. k. 770, pod redakcyą uczonego Mikołaja Malinowskiego, niegdyś wychodzącém tu w Wilnie.

(11) *Addicimus insuper et appropriamus Ecclesiae supra dictae, et ipsius episcopo, qui fuerit pro tempore, partem Civitatis N-rae Vilnensis, una cum areis et domibus, ac domorum incolis et appendiis universis. Quam quidem partem civitatis quadam semita quae a Castro Vilnens., directe versus montem a dextris domus Czeschconis Civis Vilnensis contingens domum fratrum minorum et via ex altera parte domus ejusdem Czeschonis penes vallum et cimiterium Beati Nicolai, et a sinistris, ad viam ducentem in Troki Castrum protenditur, ambiunt, et a caeteris partibus ipsius civitatis, etiam interclusis.*" *Ob.* przywilej teraz przytaczany.

wany, w obrębie zamku dolnego, na ciągłe mieszkanie dla niego i następców (12).

Jednocześnie prawie dwa inne kościoły kazał w Wilnie stawić Władysław Jagiełło. Pierwszy świętego Marcina w wyższym zamku, którego probostwo przyzwoitym dochodem opatrzone zostało. Zwaliska tej starożytnej świątyni, od rzeki Wilny nad arsenałem stérczące, zdają się do dziś dnia przywodzić na pamięć mieszkańcóm Wilna chwalebne dzieła tego monarchy, rozkrzewiciela europejskiej cywilizacyi na ziemi litewskiej (13) Drugi świętego Jana, który w przyszłości miał się stać znakomitą świątynią głównego zakładu naukowego w Wilnie (14).

---

(12) Praeterea volentes ne per inhabilem mansionem, Episcopus Ecclesiae praedictae, Beatorum Stanislai Pontificis et Ladislai Confessoris, solita fraudetur devotione, sed potius quieta perfruens et pacifica mansione, divinis laudibus operosius valeat inherere: eidem Episcopo, *domum nostram lapideam* intra muros castri vilnensis praedicti situatis contulimus et assignamus de nostrae Regalis plenitudine majestatis." Przez tenże sam akt Biskup Wileński na swój stół otrzymał dziesiątą rybę jakiegokolwiek rodzaju z jazu Wielkiego Książęcia na Niemnie.

(13) Kościół Ś. Marcina już był w wieku XVI zrujnowany i opuszczony: wspomina o tém i sam Stryjkowski w kronice swojej k. 479. „Dziś, jako widzimy, zniszczał i upadł, tylko znaki od łysej góry malowanego budowania i rozwalonych sklepów stoją.

(14) Nie tylko Katedra Ś. Stanisława, na co, prócz świa-

Urządziwszy sprawy duchowne w Wilnie, zwrócił Król uwagę na stan swojej dawnej stolicy. Pomny na wierność i stateczne do siebie przywiązanie mieszkańców wileńskich podczas domowych zatargów z Kiejstutem, aby wyprowadzić z nieładu i niestałego rządu miasto, w jakie go sąsiednie najazdy

---

dectw kronikarskich, mamy dowody w oryginalnej Bulli Urbana VI, na poświęcenie jej wydanej, ale sądzimy, że inne kościoły od Władysława Jagiełły w Wilnie założone, jak Ś. Marcina na zamkowej górze i Ś Jana, stoją na miejscach poświęconych czci jakiejś pogańskiej. Było-to bowiem powszechne prawidło, w pierwiastkowym kościele chrześćjańskim, przy nawracaniu pogan, tam zakładać kościoły prawdziwej wiary, gdzie wprzódy wznosiły się świątynie pogańskie, lub też gdzie były gaje, drzewa, kamienie lub próżne tylko miejsca, czczone od pogan, lub jakiemukolwiek bóztwu ich poświęcone. Święty Grzegorz Papież, najmocniej to zaleca w liście do Ś. Augustyna, apostołującego na wyspach Brytańskich: „Chrześćjanie, pisze on, nie mają bydź skwa„pliwi w niszczeniu świątyń pogańskich, ale powinni tylko „obalać bałwany ich bożków, skrapiać święconą wodą, wzno„sić ołtarze i umieszczać w nich relikwije świętych. Jeżeli „te świątynie są gruntownie zbudowane, trzeba tylko w nich „odmienić przedmiot czci, i złego ducha, zastąpić wyobra„żeniem prawdziwego Boga: a to dla tego, żeby lud, widząc, „że jego świątynie są zniszczone, dobrowolnie błędow się „swych wyrzekał, a prawdziwego Boga poznając i chwaląc, „do miejsc, do których przywykł, snadniej się gromadził.“ *Ut dum gens ipsa eadem fana sua non videt destrui, de corde errorem deponat, et deum verum cognoscens ac adorans, ad loca quae consueuit familiarius occurrat. Historia Ecclesiastica gentis Anglorum Venerabilis Bedae Presbyteri,* pag. 42. ed. 1566.

i wewnętrzne zamieszki wprawiły: przez akt uroczysty w Mereczu, nazajutrz po Świętym Benedykcie Opacie datowany, Wilno prawem magdeburskiém nadał (15). Zapatrując się na stan kwitnący Krakowa, chciał Władysław Jagiełło zwabić cudzoziemców do osiadania w mieście; ale dobroczynne skutki tego przywileju zmniejszone zostały, przez zastrzeżenie, aby wszyscy mieszkańcy, pomimo nowych ustaw, staroście wileńskiemu podlegali, co ich mogło nie raz narazić na samowolnej władzy nadużycie. Łączył się do tego obowiązek, od dawnych lat znajomy, strzeżenia zamku wileńskiego: mieszkańcy to własnym kosztem odbywać mieli, aż póki całe miasto murem opasane nie zostanie. Te pierwsze prawa w Litwie, po zaprowadzeniu chrześcijaństwa, znacznieby wpłynęły na polepszenie stanu miasta, gdyby wojna domowa, o której wnet mówić będziemy, nowej burzy na kraj nie sprowadziła. Tymczasem niezmordowany w apostolskiej

---

(15) Privilegium Vladislai Jagellonis Regis Poloniae et Magni Ducis Lithuaniae super Jus Magdeburgense, civitati Vilnensi Collatum. Datum in Merecz in crastino S. Benedicti Abbatis, Anno Domini 1387. *Ob.* oryg. w Arch. Miejs. Wileń. i *Dubiński: Zebranie praw i przywilejow Miastu Stołecznemu W. X. Lit. Wilnowi nadanych, i t. d.* 1788 *w Wilnie in fol.* Król dał ten przywilej w czasie apostołowania swojego po Litwie.

gorliwości Władysław, zwiedziwszy całą prawie Litwę, wszędzie nowej wiary prawidła wpajając, uspokoiwszy oraz wszczęte na Białej-Rusi rozruchy, powrócił do Wilna. Tam, po nadaniu już pewnego kierunku sprawom krajowym, wyniósł brata rodzonego Skirgayłłę na swego Namiestnika i Wielkiego Książęcia Litewskiego, pod zwierzchnością władzy swej królewskiej (16). Świadkiem też było miasto świetnej uroczystości dwóch wesel: Ziemowita, młódszego książęcia Mazowieckiego, któremu Jagiełło rodzoną swoję siostrę Alexandrę w małżeństwo oddał; i Janusza, starszego książęcia na Mazowszu, który Annę siostrę Witowda poślubił. Po czém Król, koronnemi sprawami pociągniony, spiesząc do Polski, Wilno wkrótce opuścił.

Krótkie wprawdzie, ale nader nieszczęśliwe były dla Wilna rządy Skirgajłły. Obrawszy sobie stałe mieszkanie w Zamku Trockim, opuszczał go tylko

---

(16) Skirgajłło, nie prędzej, jak w roku 1388, został Wielkim Książęciem: w roku bowiem 1387, we wszystkich dyplomatach, nazywany jest zawsze, *Skargalo Dux Trocensis*, a nigdzie nié ma *Dux Lithuaniae*. Dopiéro w umowie o zawieszenie broni, między Marszałkiem zakonu *Engelhardem Rabe*, a Litwą, o której wspomina *Voigt*, V. 507. zawartej pod Kownem w roku 1388. „*Scriptum prope Co-*„*wno in crastino b. Martini Episcopi et confes. an. dom.*„1388.“ Skirgajłło nazywa siebie: *Schirgalo Dei gratia dux lithuanie et dominus Tracensis et Polocensis.*

dla bojów z Zakonem Pruskim lub z wichrzącemi się na Białej Rusi różnych dzielnic Książętami. Tymczasem zostawiony od Jagiełły w zamku wyższym wileńskim, dowódzca z załogą polską (17), rządził i resztą mieszkańców; lecz ten rząd wojskowy z jednej strony, a ciągłe najazdy Krzyżaków i oblężenia miasta z drugiej, nie przyczyniły się bynajmniej do ugruntowania nowego prawa magdeburskiego, między mieszczanami wileńskiemi. Handel z Rusią i Prusami, oddawna przecięty, trwoga od nieprzyjaciół nieustanna, wystawiały naprzemian w stolicy Litewskiej obóz lub pobojowisko. Wyznać potrzeba, że ta wielka reforma, którą przedsięwziął Władysław Jagiełło, drogo w początkach kosztowała Litwę i jej stolicę; ale było to konieczne przesilenie tego stanu barbarzyńskiego, w jakim ten kraj dotąd zostawał, czemu się opierał wszelkiemi siłami zakon Krzyżacki, przewidujący wyraźnie upadek swój w przyszłym wzroście Litwy i Polski. Smutny ten stan Wilna, gorszym się jeszcze zrobił za wybuchnieniem wojny między Witowdem a Skirgajłłą. Podejrzliwy Jagiełło, nie ufał Witowdowi i nie dotrzymując danych mu przy zgodzie

---

(17) Latopisiec Litwy ogłoszony przez *Daniłowicza*. Wilno 1827, 8vo k. 44.

obietnic, nie tylko rządów Litwy, ale nawet całego dziedzictwa po Kiejstucie nie zwrócił. Po oddaleniu się Króla do Polski, położenie Witowda stało się nawet niebezpieczném: bo ściśle pilnowany we wszystkich swoich postępkach, stracił prawie wolność wyłącznego działania, a zawzięty charakter Skirgajłły, nie mógł go nawet zapewnić, że się nietargnie na jego życie (18). Wynioślejszym umysłem nad wszystkich swoich braci i krewnych obdarzony Witowd, chciwy panowania i sławy, nie mógł znieść ani krzywd, sobie wyrządzonych, ani wyniesienia Skirgajłły, który oprócz tego, że był rodzonym bratem królewskim, nie miał żadnej innej do rządzenia zdolności; zniosłszy się zatém w Grodnie z przyjaźnemi sobie Książętami i Bojarami Litewskiemi, postanowił wygnać ze stolicy Skirgajłłę i zwierzchnictwo osiągnąć. Nie chcąc jednak probować szczęścia wstępnym bojem z przewyższającym siłami nieprzyjacielem, udał się do podstępu, zwłaszcza, że oddalenie się Skirgajłły do Połocka, przy końcu roku 1389, wielką mu zręczność podawało dopięcia

---

(18) W *Tajn. Archiw. Królewiec.*, znajduje się wywod całej sprawy Witowda z Jagiełłą i Skirgajłłą, pod napisem: *Dis ist Witoldes sache wedir Jagaln und Skirgaln*, fol. F., w którym sam Witowd powody swoich zażaleń wyłuszcza. *Ob. Voigt*, V, 533.

zamysłu. Tym końcem puściwszy pogłoskę, że ma dla pewnych układów przybyć do Wilna, wysłał przodem wielką liczbę sań krytych i ładownych różnemi zapasami, w których umieszczony był poczet ludzi zbrojnych. Ci, za wprowadzeniem taboru do zamku dolnego, mieli go opanować, jako słabo osadzony, i oddać w ręce Witowda, który miał zaraz pośpieszać z wojskiem. Udało się saniom i ukrytym w nich ludziom dostać na zamek, ale Sudzimunt, dowodzący jego strażą, przestrzeżony o tém, zniweczył za pomocą mieszkańców cały ten zamach na opanowanie Wilna, wprzód, nim Witowd z wojskiem się zbliżył (19). Pomimo tego zawichrzenia, w jakiém się Wilno wówczas znajdowało, przybył doń jednak na schyłku roku 1389, Dobrogost Nowo-

---

(19) Powieść tę podajemy podług pewnego opisu, który się znajduje w *Tayn. Archiw.* fol. E. p. 54 ap. *Voigt* V. 534. *Stryykowski* i *Kojałowicz*, podobnież o tym fortelu wspominają, dodając, że Witowd puścił wieść, jakoby dla urządzenia wesela siostry swojej Ryngayłły z Henrykiem, Xiążęciem mazowieckim, do Wilna przybywał, co podobniejsze jest do prawdy, jak to, co jest w powyższym opisie Niemieckim, że miał wydawać córkę swoję Zofiią za W. X. Moskiewskiego. Jagiełło na to nie pozwalał: nie można więc było pod tym pozorem do Wilna przybywać. Ciż sami dziejopisowie powiadają, że 300 wozów, różną zwierzyną naładowanych, przyszło do miasta, i że Bojarowie Witowda z różnych stron do miasta poprzyjeżdżali; ale jeden z nich miał odkryć tajemnicę; o Sudzimoncie zaś nic nie wzmiankują.

dworski, Biskup Poznański, jako legat Urbana VI Papieża, dla ogłoszenia bulli, mocą której, na proźbę Władysława Króla i Jadwigi Królowej Polskiej, miejsce zwane Wilno, za miasto, a kościół na cześć Ś. Stanisława, zbudowany na gruzach pogańskiej świątyni, za kościół katedralny, uroczyście przyznane zostały. Andrzej zaś biskup, uwolniony przez *Dobrogosta*, od obowiązków pasterza Céreteńskiego, otrzymał potwierdzenie od Papieża na biskupstwo wileńskie (20). Zawiedziony w nadziei swojej Witowd, zmuszony był znowu szukać pomocy u Zakonu. Tym końcem, zaraz w początku Stycznia roku 1390, wyprawiwszy całą swoję rodzinę, z Grodna do Pruss, dla odnowienia dawnych układów z Wielkim Mistrzem Konradem Zolnerem, sam się najmocniej w Grodnie obwarował i inne zamki swoje umocnił. Skory do korzystania z niezgod sąsiedzkich, naczelnik tych wojownych mnichów, chwytając się każdej okoliczności, do rozerwania związku Litwy z Polską, wysłał jednego z Komturów

---

(20) *Archiwum Kapituły Wileńskiej:* MSS. tit. *Acta*, to jest: starodawne kopije dyplomatów funduszowych w Dyecezyi Wileńskiej: „Bulla summi Pontificis Urbani Sexti, super erectionem Ecclesiae cathedralis, a Vladislao Rege Poloniae factam, et erectionem Antistis Vilnensis.“ Wydrukowano tę bullę w oryginale obok z tłumaczeniem Polskiém, w piśmie peryodycznem *Dzieje Dobroczynności*, 1822 r. karta 870.

do Grodna, który w dniu 19 stycznia zawarł blisko tego Zamku ostateczną umowę z Witowdem. W krótce potém, Marszałek Zakonu, na czele 40,000 wojska krzyżackiego, wtargnął do Litwy, i złączywszy się z Witowdem, zdobył Kiernow i Mejszagołę, i pod samą stolicę kraj okoliczny ze szczętem splądrował. Nieszczére postępowanie Zakonu z Witowdem, który, nie wyniesienia jego, ale tylko zniszczenia i zakłócenia Litwy pragnął, ocaliło Wilno na ten raz od klęski: bo Krzyżacy, zagarnąwszy dwa tysiące jeńców, wracali z bezużytecznym dla Witowda tryumfem, nie myśląc o wzięciu Wilna. Kiedy się to działo, Król widząc groźne zamysły Witowda, a z drugiej strony nie mogąc polegać bezpiecznie na gotowości do obrony Skirgajłły, który zaraz w początkach rządów swoich, dla gnuśnych i srogich obyczajów, większą połowę Litwy na siebie rozjątrzył, Mikołaja Moskorzewskiego, Podkanclerzego Koronnego, na czele nowych hufców polskich dla osadzenia zamków wileńskich wyprawił. Sam zaś opanowawszy podległe Witowdowi zamki: Łuck, Brześć i Suraż, zdobył nakoniec szturmem, w marcu, przy pomocy Skirgajłły, stolicę jego dzielnicy, Grodno, i tym sposobem, urządziwszy niejako dalszą obronę Litwy, wrócił się do Polski. Lecz Witowd, niezrażony chytrością krzyżacką, i niezgięty

w przedsięwzięciu, udał się na Żmudź, gdzie go czekała dawna dla ojca Kiejstuta życzliwość ludu i Bojarów, zniechęconych ku Jagielle skwapliwością jego, w niszczeniu obrządków starożytnej ich wiary. Za jego staraniem zawarli Żmudzini w Królewcu przymierze z Zakonem; a tym sposobem siły Witowda nanowo urosły, i W. Mistrz, ufny w rozdwojenie potęgi litewskiej, zaczął się gotować do powtórnej, ale daleko ważniejszej wyprawy, której celem, nie tylko już było plądrowanie Litwy, ale zdobycie jej stolicy i osadzenie na niej Witowda (21). Gdy w sierpniu wszystkie przygotowania wojenne w Prusiech skończono, przybyli jeszcze ochotnicy z Anglii i Francyi, którzy obyczajem tamtych wiekow, szli chętnie walczyć przeciw poganom, gdzie tylko o nich słyszeć mogli. Łatwo zaś w powszechnej ciemnocie potrafili wmówić tylu cudzoziemcóm Krzyżacy, że cała Litwa do tego czasu jeszcze w pogaństwie zostawała. Ruszyło wresz-

(21) Opis tej pamiętnej wyprawy na Wilno, umieściliśmy w roku 1829, bezimiennie w N 1. Dziennika Wileńskiego. Teraźniejszy zupełnie prawie różni się od pierwszego, którego błędy staraliśmy się sprostować, podług nowych źrzódeł, któreśmy poźniej poznali, a mianowicie: świeżo wydanego tomu V. historyi Pruskiej *Voigta*, i uwag, jakie nam z niewypowiedzianą życzliwością udzielił uczony dziejów litewskich znawca *Ignacy Onacewicz.*

cie to silne wojsko pod naczelném dowództwem Marszałka Zakonu Engelharda Rabe (22): bo Wielki Mistrz Konrad Zolner, leżał ciężką chorobą złożony. Tysiąc wybornych łuczników angielskich, którzy w porcie Gdańskim wylądowali, prowadził Henryk Hrabia Derby, starszy syn Jana Książęcia Lankastryi, który poźniej, pod imieniem Henryka IV, zasiadł na tronie Angielskim (23). Francu-

(22) *Miechowita*, *Stryykowski* i *Kojałowicz*, błędnie powierzają dowództwo wyprawy Konradowi Wallenrod, którego mianują już wtenczas W. Mistrzem; tymczasem Konrad Wallenrod, w roku 1382, w niedzielę przed Swiętym Michałem, naznaczony W. Marszałkiem Zakonu, r. 1387, na Zwiastowanie został W. Komandorem, czyli Arcy-Komturem, w r. 1390 d. 15 Sierpnia, po śmierci W. Mistrza Konrada Zolnera von Rotenstein, i Namiestnikiem W. Mistrza, aż do zjazdu Kapituły, a dopiéro w r. 1391 d. 12 Marca obrany W. Mistrzem; umarł zaś d. 25 Lipca 1393.

(23) *Stryykowski*, fałszywie twierdzi, że: „Lankaster, syn Henryka Króla Angielskiego, z wielką mocą Anglików, Skotów, Francuzów, i t. d. wtargnął do Litwy: „Nie było, około roku 1390, żadnego Henryka na tronie Angielskim, ale panował na ów czas Ryczard II; pod Wilnem zaś znajdował się, nie kto inny, jak tylko Henryk, Lankaster wprzódy Hrabia Derby, poźniej znany pod nazwiskiem Książęcia Herford, syn Jana de Gand, Książęcia Lankastryi, stryja Ryczarda. Ten Hrabia Derby, trzymając się przeciwnej strony Królowi, wyjechał z Anglii, i poszedł walczyć do Pruss przeciwko niewiernym, gdzie się wsławił swojemi dziełami rycerskiemi. W dziewięć lat poźniej, osiągnąwszy po ojcu godność Książęcia Lankastzyi, zepchnął z tronu Ryczarda i sam panował pod imieniem Henryka IV. Ob. *Smollet Sto-*

zom i różnym innym wojownikom, przywodził waleczny rycerz Boucicaut (24). Pod Kownem złączył się z niémi, prócz hufców Żmudzkich pod Witowdem, także Mistrz Inflancki ze swojemi siłami; ale z drugiej strony Wilii, leżał obozem Skirgajłło, pod zamkiem Wissewalde, nie daleko od starego Kowna, i z bratem Wiguntem licznemu wojsku dowodząc, zamyślał bronić przeprawy (25). Ażeby się

---

ry of England. Lib. IV. chapt 1, 2. *Rapin Thoyras*. *Histr d'Angleterre*, T. I. Livre X. p. 395. fol. ed. Basyleys. 1740, pisze w tych słowach o Hrabi Derby: „Peu de temps après (to jest po powrócie Księcia Jana Lankastryi, ojca Hrab. Derby z Hiszpanii, gdy mu synowiec jego Ryczard II, w r. 1390, dał inwestyturę na Księstwo Guianny); „le Comte „de Derby fils ainé de duc de Lancastre, alla porter les armes „en Prusse, où il se distingua, par un grand nombre de belles „actions. Pendant que ce prince travaillait à s'acquérir de la „reputation, par ses exploits guerrieres, Richard passait sa vie „dans une apparence de guerre. Il employoit des sommes „immenses à faire des tournois, qui donnoient occasion de le „comparer très desavantageusement pour lui, avec le Comte „de Derby, son cousin, qui etoit un prince fort estimé." Był więc Hrabia Derby w oblężeniu Wilna w r. 1390, nie mógł zaś bydź ojciec jego Książe Lankaster: bo kilka lat bawiąc w Hiszpanii, w celu osiągnienia tronu Kastylijskiego, prosto stamtąd wrócił około tego czasu do Anglii.

(24) Nie był to sławny Marszałek francuzki *Boucicault*, ale syn jego: bo *De Wal* (*Histoire de l'ordre Teutonique* T. IV. p. 51.) ap. *Voigt* V. 542. powiada o nim: „Entre „les François on doit remarquer Jean le Maingre dit Bou„cicaut, fils du Maréchal de ce nom."

(25) *Latopisiec* Litewski wyd. p. *Daniłowicza*, k. 45.

nie narażać na niepewny los bitwy w otwartém polu, Wielki Marszałek Zakonu, z oddziałem wyborowego rycerstwa, przebył puszczę i brody, na północ miasta rozciągające się, i nagle napadłszy z tyłu na niedbałego Skirgajłłę, wielką mu klęskę zadał (26). Część jedna zwyciężonych, z samym W. Książęciem zawarła się w zamku *Wissewalde*, a druga część ustępowała przed zwyciężcami ku Wilnu. Tam jeszcze, między Werkami, a górą Szeszkinią, zaszła druga zacięta walka, ale przemagające siły Krzyżaków, nie dozwoliły wojsku polsko-litewskiemu opierać się długo; miasto zaś potrzébowało silnej i rozległej obrony. Cała więc załoga polska, z częścią sił litewskich, zawarła się w murach i parkanach ówczesnych twierdz Wileńskich (27).

---

powiada: że ta bitwa zaszła nad rzeką Wilją: u *Horodka* na mieste narikaiemie *Weyiszczuszki*.“ Są to podobno dzisiejsze Wiżuny, dawniejszy zamek, Wissewalde zwany od Prussaków, nad Nerą czyli Wilją położony.. W skazówce pochodowej krzyżackiej roku 1391, wyraźnie jest tak wymieniony.

(26) *Ob. Jahrbücher Johannes Lindenblatts oder Chronik Joannes von der Pusilie, Officials zu Riesenburg etc. Königsberg* 1823 8*vo* p. 76. Sto ludzi i 200 koni stracił w tej sprawie Skirgajłło, a trzech Książąt Rusko-Litewskich i jedénastu Bojarów dostało się Prusakom w niewolą.

(27) *Stryykowski*, ed. Królewiec. k. 487. bierze tę utarczkę za jednę i tęż samę z bitwą pod Wiżunami, co nie jest prawdą. Powiada także, iż pod Wilnem legli: Książę-

Nakoniec, dnia 4 września roku 1390, wszystkie siły Krzyżackie i Witowda, razem połączone, stanęły pod Wilnem, ściśle ze wszech stron opasując miasto; gdy tymczasem mnogie statki wpłynąwszy z Niemna na Wilją, niosły wielkie zapasy żywności i rynsztunek wojenny. Gdy po założeniu kilku obozów naokoło miasta, sprzymierzeni rzucili mosty na Wilii, przecięto tym sposobem wszelki dowóz żywności dla oblężonych, i gotowano się przez dwa dni do szturmu.

Dwie silne warownie mieli przed sobą do zdobycia Krzyżacy: górny zamek, wysokiemi murami i basztami obronny i dolny, pod nim rozciągający się, gdzie było mieszkanie książęce, *Krzywym-Grodem* zwane. Do niego przytykał sam środek miasta,

ta Symon syn Jawnuty, Hleb Świątosławowicz Smoleński i Hleb Konstantynowicz Czartoryski, czemu także wiary dać nie można, bo w pięć lat poźniej, to jest r. 1395, jeden z nich Hleb Świątosławowicz Książę Smoleński, najstarszy z synów Świątosława, stawił się w obozie Witowda, pod Smoleńskiem z Bojarami, i po wzięciu tego miasta przez Witowda, przyjął nadaną sobie od tego Monarchy dzielnicę, miasteczko Połonnę. *Ob. Karamzin, Hist. Ros.* T. V. tłumaczenie polsk. kar. 137—8. Podobnież o tym Hlebie czyni wzmiankę *Kronika Ruska*, wydana *przez Daniłowicza*, przy *Latopiscu Litewskim* k. 212. Ci Książęta nie byli zabici pod Wilnem, ale wzięci w niewolę podczas rozbicia obozu Skirgajłły pod Wiżunami, o czém wyraźnie mówi *Latopisiec Daniłowicza* k. 45.

nieobszerny, z drewnianych domów złożony, ale mocnemi palisadami i rowami na ten raz warowny. Tu się chronili z przedmieść i odosobnionych domów mieszkańcy i kupcy z towarami, i dla tego zwali go niemcy *Kramnym-Zamkiem* (28). W górnej twierdzy zamknęli się Polacy, pod wodzą Mikołaja Moskorzewskiego, Podkanclerzego Koronnego; w Krzywym-Grodzie zaś i dalszych warowniach miejskich, dowodził nad Litwą Kazimierz Xiążę Korygajłło (Korygiełło), brat rodzony Jagiełły.

Zaraz sprzymierzeni uderzyli na miasto. Witowd ze Żmudzinami, a obok niego Książę Derby z Angielską piechotą, walczyli z Korygajłłą; Niemcy zaś, podzieleni dwa na obozy, Inflantczyków i Prusaków, posunęli się do murów Górnego Zamku. Wszystkie machiny wojenne ówczesnej artylleryi

---

(28) *Das Cromehus* albo *Kromhus* w pismach dawnych krzyżackich. W *Tajn. Archiw. Królewiec.* podług świadectwa *Voigta*, V. p. 544, znajduje się jedno doniesienie z polskiej strony starym językiem niemieckim pisane: *Fol. E p.* 70. w którym te się słowa znajdują: „oblegli *Wille* (to jest Wilno), najgroźniejsze miasto w krajach Litewskich, gdzie znajdowały się trzy grody, załogą opatrzone. Jeden z nich nazywa się Zamek-Kramny, w którym zebrało się kilka tysięcy zbrojnego ludu, starszyzny i pospólstwa płci obojej, tak dla obrony Zamku, jako też dla znalezienia w nim schronienia. W tym-to Zamku Książę Chrześcjański, nasz brat najmilszy, Pan Kazimierz, nad załogą miał dowództwo.“

i ogniste bombardy, zaczęły działać silnie i bez przestanku. Ale szóstego dnia rano, przypuszczono główny szturm ze wszystkich stron, z największém wytężeniem. Gwałtowny był napad cudzoziemców, lecz nie mniej dzielny przy początku odpór Litwinów; gdy nagle i niepojętym sposobem płomienie wybuchnęły w kilku miejscach dolnych warowni, zapalając drewniane budowle, parkany i zapory. Czy zdradą, czy zręcznie od nieprzyjaciela podłożony ogień, nagle obejmuje *Kramny-Żamek* i resztę *Krzywego-Grodu*. Żmudzini i Anglicy z jednej strony od gór, a Francuzi i Niemcy od Wilii, wpadają tłumami do zamków, powstaje okropne zamieszanie, męztwo odbiega najwaleczniejszych, wśród mordow i pożogi, wszystko ginie, i ludzie i domy i majątek (29). Nie dawno poznane działa, straszli-

(29) Różne były zdania współczesne, o zapaleniu zamków wileńskich, które dotąd nie zostały wyjaśnione. Jagiełło i Polacy utrzymywali ciągle, że przekupieni zdrajcy, ogień podłożyli. Owe *Doniesienie polskie*, wyżej przytoczone, *Fol. E. p.* 70, które podobno będzie toż samo, co wspomniany u Naruszewicza *Proces oryginalny Króla Władysława Jagiełły z Krzyżakami* r. 1422, pisze o tym pożarze: „w zamku tym było takie mnóztwo zbrojnego ludu, iż niepodobna było siłą go zdobyć, starano się więc pozyskać kilku zdrajców, którzy w czasie napadu nieprzyjaciela, ogień wrzucili. Tym sposobem wzięto zamek i pobito mnóztwo znajdujących się w nim ludzi.“ Historycy nasi, a mianowicie *Długosz*

wym swym skutkiem, a łucznicy angielscy i odwagą i doświadczoną w bojach zręcznością, największe ciosy zadają Litwie (30). Natłok przerażonego ludu i gwałtowność wciskającego się zewsząd z zaciętością nieprzyjaciela, odjęły dowódzcom sposób ostatniego ratunku; sam nawet naczelny dowódzca, Xiążę Korygajłło, chroniąc się do wyższego zamku, napadniony i niepoznany od nieprzyjaciół, prze-

---

p. 128, i *Kojałowicz*, p. 20, toż samo twierdzą. Ostatni dodaje jeszcze, że niektórzy z oblężonych, albo Witowda obietnicami podmówieni, albo z nienawiści ku Skirgajlle, dwie bramy niższego zamku podpalili. Wszystkie te nawet twierdzenia wiele mają podobieństwa do prawd, gdy się zastanowimy nad tém, jakie mnóztwo miał sobie przychylnych Witowd w całej Litwie, i jak się hurmem do niego cisnęli mieszkańcy różnego stanu. Jednakże wszystkie pisma krzyżackie i opowiadania ich kronikarzy, zaprzeczają tej zdradzie jednogłośnie. List Arcykomtura do Króla Rzymskiego, w *Tajn. Archiw.* znajdujący się (Briefe des Grosskomthurs an den Röm. König. *Registrant p.* 70.) przez *Voigta* przywiedziony V. p. 545, mówi: „że w pierwszym szturmie opanowały wojska krzyżackie zamek drewniany, w którym przeszło tysiąc ludzi zabiły i spaliły dobrych konnych i piechotnych żołnierzy z kilku Ruskiemi Kniaziami, a mianowicie: jednego z braci Króla Polskiego, nazwiskiem Korygajłłę; w tymże zamku pojmano do dwóch tysięcy ludzi różnego wieku.“

(30) *De Wal, Histoire de l'ordre Teut.* T. IV. p. 68, pisze: że kronikarz angielski *Walsingham*, w kronice swojej pod rokiem 1390, sławę zdobycia Wilna przyznaje Hrabiemu *Derby*, a liczbę zabitych i ranionych Litwinów podaje do 4,000.

bity, legł na placu, i długo w niewiadomości o swym losie wszystkich zostawił (31). Tak się skończył ten dzień, najokropniejszy dotąd dla stolicy litewskiej.

Dumni krwawém zwycięztwem, ufni w swoje działa i znajomość sztuki wojennej swego rycerstwa, nie wątpili już Krzyżacy, że zdobycie wyższego zamku, łatwém dla nich będzie; całe więc siły zwrócili do ściśnienia oblężonych w nim Polaków. Ciągłe ich szturmy, mocno wprawdzie trapiły obwarowaną

(31) O tém zabiciu Korygajłły, *Ob. Długosza*, p. 128, za którym idąc *Stryykowski*, k. 456. ed. warsz. twierdzi, że gdy Książę Kazimierz Korygajłło uciekał z zapalonego przez zdradę zamku niższego Wileńskiego, pojmany został od Niemców i stawiony przed Witoldem, który go ściąć rozkazał, nie zważając na krew braterską, i głowę na drzewcu nosić. Zrzódłem tych mniemań, jest wyżej wspomniony *proces oryginalny* Jagiełły z Krzyżakami r. 1422. (*Ob. Narusz.* VI. 37), i dalsze pisma, dotąd zachowane w *Archiw. Krzyżac.*, wykładające tę sprawę. Przytacza je *Voigt*, V. 546. W jednym MSS. tit. *Compositio Pruss.* p. 35, napisano: „Tandem Christianissimum principem dominum Cazimirum dictum Cortgello, fratrem germanum domini Regis, interfecerunt, interfectique caput a corpore scindentes et amputantes et detruncantes, cum eodem capite ludibria et multas subsannaciones fecerunt in vilipendium Regis.“ Tegoż samego zdania jest *Kojałowicz, Hist.Lithu.* p. 21. i *De Wal, Hist. de l'ordre Teuton.* T. IV. p. 67. Ten zgon Korygajłły, dał powod do wielu sporów i zażaleń między Jagiełłą a Zakonem, który najsilniej odpierał czynione mu zarzuty, mianując to kłamliwym wymysłem na krzywdę Zakonu. Dowodzi tego jedno pismo pewnego urzędnika Zakonu (przywiedzione od *Voigta*, V, 546.), do Królowej Polskiej, na początku roku 1391, które

tam załogę; ale nic nie zdołało zachwiać męztwa Polaków, i stałości w dzielnej obronie Moskorzewskiego. Waleczny ten dowódzca, wyprawiwszy z twierdzy wszystkich podejrzanych ludzi, a najbardziej tych, co Witowdowi skrycie sprzyjać mogli, potrafił przez pięć tygodni, z największą dzielnością, odeprzeć ciągłe i silne napady oblegających. Nic nie było zaniedbaném w obronie powierzonej Moskorzewskiemu twierdzy: szturmy nagradzał zręcznémi i nagłemi wycieczkami; szkody i wyłomy, od nieprzyjaciół zrządzone, tak rychło i umiejętnie naprawiał, że zdawało się, iż załoga rośnie w coraz więk-

---

tak brzmi: „Z listu waszego dostrzegamy, że Wodzowie Waszej Królewskiej Mości, którzy byli w sprawie pod Wilnem, donoszą wam o ścięciu Korygajłły, noszącego imie chrzestne Kazimierz; odpowiadamy: że ktokolwiek W. K. Mości tak mówi, jak się rzecz istotnie miała, nie wiedział i nie wié. Słyszeliśmy bowiem od Najwyższego Marszałka i od innych uczciwych ludzi, panów rycerzy, knechtów, którzy pod ten czas do tej wyprawy należeli, że Książę Korygajłło, niepoznany od żołnierzy, zabitym został, i że się aż piątego dnia od litewskich zbiegów z wyższego zamku dowiedziano, iż Książę zginął." Wszystkie ówczesne raporta krzyżackie podobnież zaprzeczają, żeby był ścięty Korygajłło. Niżej jednak zobaczemy, że Witowd w fundacyach swoich dla Kapituły Wileńskiej, wielkie czyni dary za duszę tego książęcia. *Latopisiec Litew. Daniłowicza*, k. 45. wspomina, że załoga Polska, obwarowawszy się w górnym zamku, Księcia Korygajłły doń nie wpuściła; co zaś do jego śmierci, zupełne milczenie zachowuje.

szą odwagę, a twierdza przybiéra groźniejszą postawę. Oblężeni wywiesili chorągiew z krzyżem, na znak, że z poganami walczą, bo też tłumy Żmudzinów i Litwy, nieochrzczonych jeszcze, składały szeregi Witowda, do którego się garnęli z zapałem, jako do syna ich rodaczki Biruty. Im trudniejsi byli do pokonania Polacy, tém walka stawała się zaciętszą: obruszeni uporem Francuzów, którzy pod swym wodzem Boucicaut, nie mało szkody w oblężeniu zdziałali, wymawiali im gorzko, że z dalekich krajow dla nędznych zdobyczy i próżnej chwały przybyli, rozlewać krew—równych sobie chrześcijan. Wskazując im nakoniec pewniejszą drogę do nabycia takiego rodzaju sławy, radzili, aby się raczej udali na Turków, najeżdżających w ów czas Europę. Rozprawy te, skończyły się wreszcie wyzwaniem Francuzów, którym oświadczyli Polacy, że, jeśli są prawdziwemi rycerzami i chcą dowieść męztwa, mogą w oznaczonej liczbie obrać na to miejsce. Przyjęli Francuzi ten pojedynek: Pragę za plac walki, a Cesarza Wacława, za sędziego obu narodów wybrawszy (32).

---

(32) Pojedynek ten nie przyszedł do skutku: chociaż bowiem obie strony przybyły w oznaczonej porze do Pragi, za usilném jednak staraniem Cesarza Wacława, skończyło się na zgodzie.

Wśród takich walk i zapasow różnego rodzaju, upłynęło pięć tygodni ciężkiego oblężenia dla Polskiej załogi w wyższym zamku (33). Tymczasem, obok tak uporczywej obrony Moskorzewskiego, zimno jesienne, zaczęło pomnażać choroby w wojsku krzyżackiém, obozującém pod gołém niebem, i znacznie już osłabioném wielką liczbą zabitych i pojmanych. Proch wyszedł zupełnie, a zbliżająca się zima, groziła przecięciem powrótu do Pruss statkom na Wilii znajdującym się. Prócz tego, Skirgajłło zgromadzał niedobitków, i podjazdową wojną z tyłu, zaczął napastować nieprzyjaciół: czém zmordowani nakoniec, po wysiloném, a bezskuteczném, oblężeniu zamku, odstąpili go, i, opuściwszy Wilno, pustosząc kraj ogniem i mieczem, do Pruss i Inflant powrócili. Strata oblegających, nie mniej znaczną była; prócz mnóztwa bowiem pobitego żołnierstwa, legli pod Wilnem: Toćwiłło, syn Kiejstuta, Książę Litewski, brat rodzony Witowda, postrzałem zabity, i Algard, Hrabia z Hohensztejnu (34). Takim-to sposobem,

---

(33) *Lindenblatt*, *Jahrbücher etc.* p. 76. naznacza dzień przeprawy Krzyżaków przez Wilją na S. Augustyn, to jest: na 28 sierpnia, a przybycie pod Wilno na 4 września. *Wigand* zaś mówi: *Steterunt V. septimanis in continuo agone nocte dieque et pugna et ex utraque parte multi sunt occisi.*

(34) *Stryykowski*, między zabitemi w tém oblężeniu

krwawa polityka Zakonu Krzyżowego uzbrajała Litwinów przeciwko Litwie, w dłonie nawet braterskie podawała miecze na braci, a siejąc bez litości niezgody i łupieztwa po nieszczęśliwej krainie, stale

---

kładzie Narymunta, przytaczając wymyśloną od Długosza następną powieść:—„Narymunt Książę Pińskie, brat rodzony Jagiełłow, gdy mężnie obódwu zamków z Litwą i Rusią bronił, przechodząc na ratunek od jednego do drugiego, był wyzwan od jednego, niepodłego, niemieckiego rycerza, ze strony Witołdowej, na rękę sam na sam, a gdy obadwa w pole wyjechali na łąkę, potkali się drzewcy mężnie, i sam Narymunt, z konia zbity, był pojmany i przywiedziony do Witołda, którego bez litości, Witold, kazał za nogi obiesić na drzewie więzowym, na łące między działy i strzelbą niemiecką, a samego do śmierci okrutnie z łuku strzałami ustrzelał, nad przystojność przeciw bratu stryjecznemu, rycerskiemu Książęciu." *Księga XIII. k.* 455 *ed. warsz.* Co jest dosłównem prawie tłumaczeniem *Długosza*, Lib. X. p. 129. Vitoldus in duellando captum (Narimundum) et in arbore *Wiąz* per pedes in prato in quo bombardae pruthenicae constiterant, suspensum, sagittis Lituanorum, Tartarorum et Ruthenorum in eum jactis, crudelius quam utriusque conueniebat conditioni cruciavit." *Karamzin*, który w ogólności dzieje Litewskie dosyć powierzchownie objął w swojej Historyi, wierzy tej powieści Stryykowskiego i, malując, najniezgodniej z prawdą, charakter Witowda, powiada, że zabił trzech synów Olgierda: „Wigunta Kijowskiego otruł, Narymunta powiesił na drzewie i rozstrzelał, Korygajłłowi uciął głowę." *Hist. Ros.* V. 135. Tymczasem podobno wszystko to jest fałszém. A przynajmniej, co do Narymunta, okazuje się naprzód, że *Długosz* mylnie go położył między bracią Olgierda i wiemy z Dziejopisów Ruskich, że rządził Nowogrodem Wielkim do r. 1348; po nim zaś nastąpił syn jego, Patryk albo Patrycy: po którym został Władcą czyli Wojewodą Rzeczypospolitej i Panem Russy i La-

i z uporem dążyła do jej przywłaszczenia (35). To nieszczęsne oblężenie, było długo pamiętnym ciosem dla stolicy litewskiej. Wielka część mieszkańców zginęła w czasie zdobycia niższego zamku, a inni, nie mając schronienia, ani w mieście, ani w okolicznych zamkach, spustoszonych srogim najazdem

---

dogi Symon Lungwin, albo raczej *Lungwenis*, Książę Litewski syn Olgierda: *Ob. Kronika Ruska Danit*. k. 206. *Karamzin*, V. 80, 85, i przypis 106, 108. *Sofijski Wremiennik*, k. 382. Powtóre: Książęciem Pińskim nie był wtenczas żaden Narymunt, lecz Wasili *Czertoryjski* (Czartoryski), syn Korygajłły, wnuk Olgierda. *Ob.* także o tym Narymuncie *Naruszewicza*, w Genealogii Monarchów Polskich, *Histor.* T. VI. k. 27—54, i Uwagę *Onacewicza*, przy życiu Witolda przez Hlebowicza. Prusacy stratę swoję zaledwo na 30 ludzi podają, co najmniejszego podobieństwa do prawdy nié ma.

(35) *Stryykowski*, *loco cit.*, obszernie opisując to oblężenie Wilna, tak rozprawia o bronieniu się Moskorzewskiego w wyższym Zamku: ,,Wyższego Zamku Polacy z Moskorowskim Mikołajem, Starostą Wileńskim, mężnie bronili, ,,iż ani spaleniem zamku niższego, ani groźbami nieprzyjacielskiemi, ani ukazowaniem głowy Książęcia Korygiełła, ani srogiém a gwałtowném szturmowaniem, ani ustawiczném strzelaniem z dział, którémi większa część muru rozrzucona i rozwalona była, do poddania się przywieść się nie dali. A bojąc ,,się zdrady sami między sobą, Rusaków i ludzi podejrzanych z zamku wygnali, sami się mężnie broniąc, a Niemców szturmujących w nocy i we dnie odbijając, miejsca ,,te, gdzie były mury od ustawicznej strzelby upadły, ziemią i gnojem zaprawowali i skórami bydlęcemi, także wantuchami wełną natkanémi zasłaniali, a tak strzelbę z dział ,,niemieckich oszukiwali, naostatek ciałami swojemi nieprzy-

Krzyżaków, rozbiegli się po całym kraju (36). Samo miasto prawie zupełnie zniszczone, Krzywy-Grod, czyli dolny zamek, prócz murowanej części, spalony; górna warownia nakoniec licznemi wyłomami osłabiona; sam tylko niezwalczony Moskorzewski, z garstką mężnych Polaków, ocalony wśród powszechnych mordow i rabunku, zdawał się panować nad tą krainą spustoszenia.

Smutna była postać Wilna i okolic jego, przy schyłku roku 1390, gdy nakoniec Król Władysław Jagiełło, niosąc, choć już spoźniony ratunek, strapionej ojczyznie, w miesiącu Listopadzie, z licznem wojskiem przybył z Polski do zwalisk rodzinnego miasta. Znaczne zapasy żywności i odzienia, sprowadzone z Polski i hojnie rozdawane ludowi przez króla, zasiliły pozbawionych wszelkiej własności mieszkańców, a obecność królewska, pokrzepiła zachwiane tylą klęskami umysły. Zaczęli się powoli

---

„jaciołom usilnie szturmującym, a do zamku upornie się cisnącym, zastawili się w dziurach wybitych y spychali ich z góry „drzewy, kołami, kamieniami y rumem muru potłuczonego, „a Niemcy młyńcem się toczyli na dół pobici, jak piły, a drudzy „na członkach okrutnie poranieni, drudzy szyje połamawszy, „niż na dół dolecieli, pomarli.“

(36) *Długosz*, *Histor. Polon.* p. 130. wynosi całą stratę Litewską do 14,000 ludzi; *Wigand* zaś *ap. Voigt* V. 548, tylko na 7,000 podaje: „Captivati et occisi sunt ultra 7,000, pro majori parte paganorum.“

zgromadzać rozpierzchnieni mieszkańcy, i budować domy na zgorzeliskach spalonego miasta. Ale Moskorzewski, znużony ciągłemi trudami wojennemi, i nie chcąc już dłużej ulegać niesfornej dumie Skirgajłły, złożył w ręce królewskie urząd Starosty wileńskiego, który Jagiełło oddał natychmiast Janowi Oleśnickiemu, znacznie wzmocniwszy załogę obu zamków (37). Znalazło też i duchowieństwo litewskie udział swój w hojności króla, starającego się w ów czas usilnie wszystkiemi sposobami zatrzeć ślady świeżego spustoszenia. Kościół Katedralny i Kapituła Wileńska, otrzymały znowu od Władysława dziedzicznem prawem Ponary, majętność do Olgierda niegdyś, a po nim do Jagiełły należącą, a przy tém inne mniejsze dochody (38). Tak ubez-

---

(37) Zdaje się: że *Stryykowski* nie słusznie kładzie w tym czasie już mianowanie Skirgajłły, na Księztwo Kijowskie, gdy to się stało w parę lat poźniej po zgodzie, zaszłej między Królem a Witowdem.

(38) *Archiwum Kapituły Wileń.* MSS. Privilegium Vladislai Regis Poloniae super bona Ponary Ecclesiae et Capitul. Vilnen. — Nadaje Król „*dictam villam Ponary*: (folwark o 6 wiorst od miasta położony na drodze kowieńskiej nad brzegiem Wilii); *prout Olcardus noster quidem genitor, ac nos eam tenuimus....*" etc. — Prócz tego, pozwala Kapitule brać dziesiątą rybę z jazu królewskiego, na rzece Wilii znajdującego się, i nakazuje, aby jej dawano corocznie z zamku 12 pudow wosku: „*duodecem talenta cerae Pud dicta, de curia castri nostri Viln. singulis quatuor temporibus tria talenta solvi*

pieczywszy nadal obronę dawnej swej stolicy Jagiełło, i zgnębionych długiemi nieszczęściami krajowców hojném wsparciem zapomogłszy, wyjechał zimą na powrót do Polski; aby jednak groźniejszemi zrobić dla nieprzyjaciół obie twierdze wileńskie, zaraz za powrótem przysłał nowe posiłki w żywności i ludziach Oleśnickiemu. Właśnie też potrzebowało ich prędko Wilno: roku bowiem następnego, 1392, ogromniejsza jeszcze wyprawa rycerskiej Europy, miała się zwalić na Litwę, która nie mogła jeszcze korzystać z dobrodziejstw zwiastowanej wiary: ale chrześćjańską już będąc, nie obronę od nowych swoich współwyznawców, ale sroższe od Tatarskich najazdów ciosy odbierała. Głośno rozniesiona po świecie sława Konrada Wallenroda, wyniesionego przez Zakon do godności W. Mistrza (39), jego oso-

---

debent capitulo suprascripto." etc. Za ten dar Król obowiązuje Kapitułę, aby, dla zbawienia duszy jego, w pewnych dniach mszą jedną odczytywano. *Actum Vilnae, die dominico infra octavas Ascensionis Chr.* Anno D-ni 1390. *Sigillum appensile.* Przywilej ten potwierdzony od Zygmunta I, roku 1518, in conventu generali Brestensi.—Ponary folwark i góry zwane od tego, że leżą nad rzeką dawniej *Neris*, dziś *Wilją* (Poneris). W Litwie, zwyczaj jest powszechny, osady nad rzekami leżące, nazywać, dodając przyimek po, do nazwiska rzeki; tak np. *Poszyrwincie*, od rzeki *Szyrwinty—Pomerecz*, od rzeki *Merecz—Pomusze*, od rzeki *Musy — Poniewież* od *Niewiaży—Podubisie*, od *Dubisy*.

(39) Wallenrod obrany został W. Mistrzem roku 1391,

bista waleczność, a nadewszystko skłonność niepowściągniona do dzieł rycerskich, zgromadziła znowu ze wszystkich stron Europy liczne i silne hufce Krzyżowników, na gnębienie ciężko utrapionej Litwy. Anglija, Szkocya i Francya, pomnożyły znacznie swemi ochotnikami mnogie zastępy Niemieckiego Rycerstwa i zebrawszy się w Królewcu, zdawały się zapominać przy ucztach rycerskiego stołu (40), o trudnościach i klęskach przeszłorocznej wyprawy. Powszechna ufność w tak wielkiej sile zakonnego wojska zdziałała to, że i W. Mistrz i jego towarzysze, przed rozpoczęciem nawet pochodu, za podbitą już dla siebie Litwę uważali. Ale kłótnia, zaraz w Królewcu, między Anglikami i Szkotami rozpoczęta, śmierć Wilhelma *Douglas*, znakomitego Szkota, zabitego w pojedynku, niezgody ich znowu z Francuzami, złą wróżbę niosąc wśród rycerstwa, zmusiły nawet W. Mistrza do zawieszenia wojennej uczty, aż do przybycia wojska nad granicę

---

w niedzielę *Judica*, to jest: 12 Marca, a umarł dnia 25 Lipca 1393.

(40) Przed każdą wyprawą wojenną w średnich wiekach w Niemczech, Rycerze, przedsiębiorący wojnę, podejmowali z wielką hojnością łączących się z niemi wojowników i urządzali dla nich *stół honorowy*, *Ehrentisch*, gdzie każdy, podług czci i zasług swoich w rycerstwie, był umieszczony i czestowany.

kraju pogańskiego. Całe to wojsko, razem z Żmudzkim posiłkiem Witołda, wynosiło wielką, na owe czasy massę zbrojnego ludu, 46,000 (41). Pierwszego września roku 1392, wielki mistrz, ze wszystkiemi siłami, stanął naprzeciw Kowna i tam odłożoną ucztę podług przyrzeczenia wyprawił, ale z taką świetnością i zbytkiem, że pod żadnym Mistrzem, nic podobnego nie widziano. Urządzenie tej głośnej w owe czasy biesiady, i koszta wyprawy, wyniosły podobno, jak twierdzą niektórzy dziejopisowie, pięćkroć stotysięcy grzywien pruskich (42). Po rychłej przeprawie przez Niemen, wojsko krzyżackie rozdzieliło się, nad rzeką *Strawą*, na dwa wielkie oddziały. Na czele pierwszego, do którego sami tylko obcy rycerze należeli, Wielki Mistrz poszedł ku Trokom; lecz, znalazłszy to miasto spalone przez Skirgajłłę, zwrócił się nazad, dla połączenia się z drugim oddziałem, który pod dowództwem Witowda i Marszałka Zakonu udał się przez Bobie (43), na zdobycie Wiłkomierza, od Krzyżakow

---

(41) *Schütz*, *Chron. Pr.* fol. 89. i inni kronikarze pruscy.

(42) *Łukasz Dawid*, T. VII. p. 246.

(43) W kronice Lindenblatta, jest *Boparthen*, co zrazu podobne ma brzmienie, jak *Poporcie*, wieś w powiecie trockim; ale zważając i kierunek pochodu wojsk krzyżackich i to, co wydawcy Lindenblata mówią o tém w przypisach do jego kroniki: (Boparthen ist nach der geographischen Lage (in Ur-

zamkiem *Wilkinberg* nazwanego (44). Nie długo mogła się bronić załoga tej, chociaż bardzo mocnej warowni, przeciw tak wielkiej sile cudzoziemców. Po zdobyciu zatém Wiłkomierza, a potém zamku Wissewalde (45), gdy nadciągnęły posiłki pod Mistrzem Inflantskim, na którego Wallenrod oczekiwał, ruszyło całe wojsko do Wilna, chcąc stanowczy cios zadać Litwie i Polakom. Ale, na odgłos tak wielkiej wyprawy na Wilno, przygotowano też nadzwyczajne środki do obrony stolicy kraju, ze strony litewskiej. W promieniu, cztérech mil prawie od Wilna, wszystkie osady, podobnie jak Troki, zniszczone ogniem, wystawiały nieprzyjaciołom trudną do utrzymania się z liczném żołnierstwem pustynią (46). Oleśnicki zaś, uprzedzając zbliżenie się Krzyżaków, zmuszony poświęcić miasto dla ochronienia zamków, natychmiast, resztę domów miejskich, tu i ówdzie pozostałych od osta-

---

kunden) das jetszige Bobie, nordwestlich von Kowno) p. 82, zdaje się, że wątpliwości o tém nazwisku mieć nie można.

(44) *Ob. Jahrbücher Johannes Lindenblatts*, etc. p. 82 i 54.

(45) Wydawcy Kroniki Lindenblatta, nazywają zamek Wissewalde *Wiżemami*. *Ob.* id. ibid. p. 82 i 76, ale to jest wątpliwe.

(46) *Schütz*, p 88. *Simon Grunau*, Tr. XIII. c. XVII. *Długosz*, L. X. p. 132.

tniej klęski, spalić rozkazał; mieszkańców zaś ich z majątkiem i zapasami żywności do zamku niższego przeniosłszy, sam się w obu twierdzach silnie obwarował. W tém Krzyżacy, wszedłszy drogą kowieńską na dolinę, na której miasto było zbudowane, rozłożyli się obozem na pogorzelisku, przy wielkim parkanie, otaczającym miasto, nie daleko Kościoła Panny Maryi na Piaskach i klasztoru Franciszkanów; ale widząc z jednej strony gotowe do upartej obrony warownie, z drugiej niepodobne na czas dłuższy utrzymanie się w okolicach, spustoszonych umyślnie i pozbawionych wszelkich środków żywności, poczytali za rzecz bezpieczniejszą, rozpocząć odwrót zpod Wilna i znowu przenieść nad brzegi Niemna działania wojenne. Postrzegłszy to Oleśnicki, robi śmiało wycieczkę, i niespodzianym napadem z wszystką załogą uderzając na Niemców, wielki im cios zadaje. Osłabieni tą nową klęską Krzyżacy, odstępują tylokrotnego oblężenia Wilna i obracają resztę sił na zbudowanie i umocnienie trzech zamków koło Kowna, dla tego, żeby Witowd, osadzając je swemi załogami, łatwiej mógł wpływać na umysły swoich stronników i w ciągłej trzymać obawie W. Książęcia Skirgajłłę. Było to już ostatnie oblężenie stolicy, za nieszczęśliwego panowania tego władzcy nad Litwą.

W tym czasie mieszkał najczęściej w Wilnie Alexander Wigunt, Książę Kiernowski i Krewski, jeden z najdzielniejszych Książąt Litewskich, a najpodobniejszy między wszystkiemi bracią rodzonemi Jagiełły, dla bystrego dowcipu i łagodnych obyczajów, do piastowania godności W. Książęcia w Litwie. Lecz wkrótce śmierć niewczesna z zadanej trucizny, jak rozumiano, pozbawiła kraj tak wielkich nadziei człowieka (47). Pochowano go uroczyście w kościele katedralnym, obok Korygajłły, i żal powszechny świadczył o wielkich przymiotach zmarłego; ale tak smutny wypadek przyśpieszył zbliżenie się Jagiełły z Witowdem. Gwałtowna potrzeba wydźwignienia Litwy z opłakanego stanu, w jakim zostawała, zmusiła nakoniec, nie dosyć stałego w swych zamiarach Władysława, do ugody z Witowdem i poruczenia mu rządów W. Xięztwa. Zaniechane najazdy, tajemnie rozpoczęte umowy, wydarły wpływowi i intrygom krzyżackim dumnego Witowda. Mieszkał on po tej ostatniej wyprawie z żoną Anną, córką Zofiją i siostrą Ryngalą, w Marienburgu, stolicy krzyżackiej. Nadzwyczajna piękność Ryngali, tak ujęła Henryka Książęcia Mazo-

(47) *Długosz* i *Naruszewicz*, Hist. VI. 35. twierdzą, że Wigunt umarł z zadanej trucizny. Żona jego Jadwiga, córka Władysława, Książęcia Opolskiego. Zszedł bezpotomnie.

wieckiego, ze skrytem poleceniem Władysława do Witowda tam przybyłego, że pomimo charakteru, jaki już miał, będąc Nominatem na Biskupstwo Płockie, nie wahał się pojąć w małżeństwo nadobną Litewkę. Ten jednak niespodziany związek, który potém Henryk za powrótem do Płocka życiem przypłacił, bardziej posłużył do rychlejszego pojednania Króla z Witowdem (48). Równie mężny, jak przebiegły ten Książę, uchodzi śpiesznie z Maryenburga, i zadawszy niemałą klęskę pogoni krzyżackiej, przybywa do Wilna, przyjęty radośnie od Oleśnickiego, który już był od Króla o tej zmowie uprzedzony (49). Zaraz potém, w tymże samym roku, nastąpiło w Wilnie uroczyste objęcie rządów przez Witowda, gdy Andrzej Ważyło (Wasilon) Biskup Wileński, namaścił go na W. Księcia Litwy, razem z żoną Anną, w obecności Jagiełły, zwierzchniego jej Pana, wielu Książąt i Bojarów. Sama Królowa Jadwiga, starała się pojednać niezgodnych oddawna między sobą braci, Skirgajłłę z Witowdem: jakoż stanęły traktaty, mocą których, jeden otrzymał księ-

(48) *Długosz, Histor. Polon.* Lib. X. p. 133—135.

(49) Witowd na Święty Jan, roku 1392, opuścił Prussy po raz ostatni, całej swej ostróżności używszy wprzódy na zręczne wydobycie od Zakonu swoich zakładników, z których tylko brata Zygmunta nie mógł oswobodzić.

stwo Kijowskie i kilka zamków, prawem własności, a stolica Litewska, przeszła razem z obszernemi państwy, pod władzę sławnego wojownika, który nie długo potém starodawną sławę i potęgę tronu Olgierda przywrócił i pomnożył (50). Lecz to wiekopomne dla monarchii Litewskiej panowanie Witowda, te niezmierne zdobycze, które jej granice od Baltyckiego do Czarnego morza posunęły, a z zachodu na wschód między Polską i głębokiemi krańcami północnej Rossyi zawarły, nie było jeszcze najświetniejszą epoką w dziejach miasta Wilna. Zgnębione tylą klęskami, pośród kłótni domowych i najazdów obcych, nie mogło tak prędko powstać z upadku, do jakiego przywiodły je ostatnie mianowicie oblężenia. Czynny umysł Witowda mało mu dozwalał trudnić się sprawami pokoju: owe długie walki z Ruskiemi Książętami i Hanami hord Tatarskich, owe zacięte wojny z nieukorzonemi jeszcze Krzyżakami, przenosząc dzielny oręż bohatyra pół-

---

(50) *Stryjkowski*, k. 460. ed. Warsz. pisze, że za jego czasów, znajdowały się: „zapisy Witołdowe na Zamku Krakowskim w skarbie królewskim, którymi wyznawa, iż się pojednał i pogodził z Skirgajłłem, bratem stryjecznym, o zwierzchność Wielkiego Xięztwa Litewskiego, i też z nim towarzystwo przyjął, przeciw każdemu nieprzyjacielowi, okrom Króla Polskiego" — co też i żona Witowda, Anna, listami swemi potwierdziła.

nocy z jednego końca jego państwa na drugi, odrywały go najczęściej od stolicy. Dla tego jednak wnosić nie wypada, żeby Wilno w poźniejszych szczególniej latach rządów Witowda, nie zagoiło ran zadanych sobie, pod nieszczęśliwém panowaniem Skirgajłły i nie przyszło do większej zamożności. Kochał bowiem ten wielki człowiek porządek i zaprowadzał go w kraju, ochraniał kupców, a handel wileński, szeroko już rozgałęziony z miastami pruskiemi, inflantskiemi, z Pskowem, Nowogrodem i Moskwą, silnie wśpierany od tak potężnego Monarchy, sięgał i dalszych już krajow; ale go nie raz tamowały częste wojny: i zdaje się, że Wilno nie stanęło wtenczas na tym stopniu wielkości i bogactw, do jakiego powinno było podnieść się, będąc stolicą tak ogromnego państwa. Pod rządem wojskowym, pod panowaniem, zajętém samemi zdobyczami i założeniem nowej prawie Monarchii, w pośród odmętu, jaki się jeszcze rozciągał w owym wieku nad krainami Północy, kiedy barbarzyństwo zwolna i z trudnością ustępowało przed światłem wiary Chrystusa, miasta kwitnąć prawdziwie nie mogły!

Jeszcze się nawet nie umocnił na tronie swoim Witowd, kiedy, zniechęcony wyniesieniem jego inny brat królewski, Swidrygajłło, udał się do Krzy-

żaków, jako do siedliska wszelkich intryg i zamachów na Polskę i Litwę, szukając pomocy do zwalenia nowego władzcy w Litwie. Skwapliwie chwycił się Zakon Pruski tej przyjaźnej pory, do wojowania i niszczenia niebezpiecznego dlań sąsiedztwa, (roku 1394); wpadł do Litwy w następnym roku na czele hufcow krzyżackich Swidrygajłło, z Mistrzem Wielkim Konradem Jungingen, i spustoszywszy powiaty nadniemeńskie około Grodna, spalił Drohiczyn, Nowogródek, Mir i Lidę, wziął 2,200 niewolnika i 1,400 koni i wielkie łupy, a nie znajdując nigdzie oporu, zapędził się aż pod Soleczniki (51). Działo się to przy końcu zimy: a że nagła odwilż zaskoczyła wojska krzyżackie, nieprzyjaciel więc musiał wracać śpiesznie do swego kraju, nie doszedłszy do stolicy, i piętnaście dni tylko plądrował Litwę. Wielki Mistrz, uporczywie trzymając się pierwszego zamiaru odebrania Wilna od Witowda, wyprawił się znowu tegoż samego roku w lecie na Ś. Jakób za Niemen, i, nim jazdy swojej się doczekał, zaczął budować i zmacniać zamek Ritterswerder (52). Zaraz jednak nadszedł Witowd

---

(51) *Lindenblatt*, *Jahrbücher*, p. 94.

(52) Wyprawa ta śpiesznie i tajemnie była przygotowana, i dla tego W. Mistrz tą razą miał z sobą mało cudzoziemców: bo jej nie rozgłaszał po Europie, ale skrycie statka-

z Litwą i Polakami i wezwał Mistrza, aby zaniechał roboty i oddalił się z kraju. Ten zaś, nie mając nad 200 strzelców Burgundzkich i 300 innego żołnierstwa, obwarował się tymczasowie sprowadzonemi od siebie materyałami do budowy, żeby się obronić, nim nadciągnie jazda. Zgniotłby go Witowd, gdyby ta wkrótce w wielkiej sile nie przybyła. Widząc to wódz litewski, znikł z oczu Krzyżakom, a Mistrz ze wszystkiemi wojskami pociągnął na Wilno. Nie mógł Wielki Książę śmiało stawić czoła w otwartém polu przewyższającej bardzo sile nieprzyjaciół: obwarowawszy więc umiejętnie załogę w obu zamkach i w mieście, sam zajął leśne okolice Wilna, żeby przeciąć wszelki dowóz żywności oblegającym i zmęczyć nieustanną trwogą nieprzyjaciela. Jakoż zaledwo Mistrz rozłożył obóz pod Wilnem, musiał wnet posłać cztéry chorągwie dla dania ochrony

---

mi z Marienburga Wisłą, potém częścią odnogi morskiej na Niemen wypłynął. — Historycy nasi ogólniej i mniej dokładnie o tém mówią. *Miechowita*, Lib. IV, p. 273, pisze: „Boleslaus autem Suitrigello cum Conrado de Juningen »Magistro Prussiae, cum Almanis et Francigenis, anno domini »1394, castra Vilnensia bimestri tempore obsedit, Witowdo »eis resistere non sufficienti, solum ex insidiis eos lacessente »et impetente.« *Sofijski Wremiennik*, p. 414, wspomina także o tém najściu Wilna. »Tohože lieta, Niemcy prydosza ratiȝju ko hradu Wilnie, na Kniazia Witowta i byst' im boj u hra»da Wilny i odoliesza Litwa.«

wysłanym po żywność oddziałom. Spotyka ich Witowd ze znaczną siłą pod Rudominą: ale przedzielony rzeką i parowem od nieprzyjaciół, wśród gęstej mgły, nie rozpoznaje liczby Krzyżaków, i, rozumiejąc, że Mistrza samego z całém wojskiem już ma na sobie, cofa się z pośpiechem. Stracił Witowd w tym odwrócie nie mało swoich, a między innemi, Iwana Książęcia Holszańskiego, wziętego w niewolę, i cztéry znaki wojskowe (53). Ta jednak, równie niespodziana, jak pomyślna potyczka, na nic się nieprzydała W. Mistrzowi. Stał on trzy tygodnie i dwa dni pod zamkami Wileńskiemi, a tłukąc wały i wieże bez ustanku, nie mógł ich zdobyć, dla wielkich zalewów w przekopach, około warowni porobionych, i dla zręcznych działań w polu Witowda. Sprzykrzyło się, nakoniec, tak nieskuteczne oblężenie Niemcóm i Swidrygajle, który widząc, że naprzeciw przezornej waleczności Witowda, nic poradzić nie zdoła, umyślił chwycić się takiego podstępu. Książę ten, nadzwyczajnie do wiary i narodu Ruskiego przywiązany, miał wiele przyjaciół między mieszkańcami miasta, którego ludność w znacznej części składała się z Rusinów i gdzie od czasów Gedé-

(53) Wszystkie te szczegóły nie są znane naszym dziejopisom; zachował je *Lindenblatt*, p. 98—99, szacowny dla dziejow litewskich pisarz.

mina, jakeśmy to już widzieli, mnisi Ruscy, czerńcami pospolicie zwani, mieli swój klasztor. Wysławszy więc jednego ze swoich, który zręcznie się potrafił wemknąć do zamków, nakłonił owych czerńców, ażeby, zapalając dwie baszty drewniane, wtenczas, kiedy on będzie szedł do szturmu, zdobycie twierdzy ułatwili. Próżne jednak było to podejście Swidrygajłły: jeden bowiem z mnichów, któremu powierzono tajemnicę, wydał ją dowódzcy zamkowemu, a tak spełzły na niczém i tą razą wszelkie usiłowania zdobycia Wilna, a Swidrygajłło z Wielkim Mistrzem zaniechać musieli oblężenia (54). Jeden tylko Sudzimunt, dowódzca litewski, pojmany podczas wycieczki, stał się niejako wynagrodzeniem napróżno poniesionych trudow i kosztu przez Prusaków, którzy też nie zaniechali nasycić swojej zemsty, skazując go na powieszenie, jako zdrajcę Zakonu. Okolice Wilna, w przestrzeni mil cztérech,

---

(54) *Stryjkowski*, k. 464, wyraźnie powiada, że mnisi ruscy, czerńcami zwani, mieli bydź użyci od Swidrygajłły, do wydania zdradą zamku wileńskiego; ale tu przychodzi na myśl uwaga, że nazwisko czerńców służyło równie i pospólstwu ruskiemu, którego nie mało było w ów czas w Wilnie. Черные люди, *czernyje ludi*, nazywana była najniższa klassa mieszczan w miastach ruskich *Ob. Rakowiecki, Prawda Ruska,* T. I. p. 108. *Ob.* także: Словарь Географическій Россійскаго Государства, собранный Афанасьемъ Щекатовымъ. Москва 1805, 4-o, pod wyrazem *Псковъ*, gdzie

zupełnie zniszczone od nieprzyjaciół, i wtenczas dopiéro ustęp nakazany od W. Mistrza. Czekały go jednak nowe niebezpieczeństwa w odwrócie: za przybyciem bowiem ich wojska nad rzekę Strawę, w powiecie trockim, ostępują je w gęstym lesie tłumy Żmudzinów, ukrytych w zasadzce, i, podciąwszy drzewa, tamują zawałami przejście. Krzyżacy winni byli ocalenie swoje owym strzelcom Burgundzkim, którzy, i trafném strzelaniem i nadzwyczajną odwagą, odparli napaść, i na przebój idąc, chociaż z wielką swoich stratą, ratowali od zguby resztę wojska.

Odtąd już przez cały ciąg długiego panowania Witowda, odsunione daleko granice kraju, i poskromieni męztwem jego nieprzyjaciele, pozwoliły Wilnu zupełnej używać spokojności. Czas nie zostawił nam żadnych śladow piśmiennych: jakie odmiany w wewnętrznym rządzie miasta i co do swobod mieszkańcóm służących, zajść mogły w tej epoce, od czasów pierwszego nadania praw magdeburskich. Jedne tylko przywileje Witowda, dla ryz-

---

powiada autor: .... а послѣдніе въ мѣщанствѣ были черные люди, въ числѣ коихъ находились всѣ живущіе въ городѣ художники, ремесленники и работные люди — Może to Stryjkowski czytając Latopisców rusko-litewskich, wziął jedno za drugie.

kich, niemieckich i rossyjskich kupców, okazujące, jak gorliwie Monarcha ten opiekował się handlem stolicy swojej i kraju, dotrwały naszego wieku; ale zdaje się, że stan miasta, ze względu administracyi, mało co był różny od tego, w jakim go zostawił Władysław Jagiełło, kiédy po zaprowadzeniu chrześcijaństwa, rządy kraju polecił Skirgajlle. Owszem domyślać się należy, że działanie prawa magdeburskiego, nadanego miastu od Króla, słabsze bydź musiało: nie tylko dla małego oswojenia się z niém nie dawno wyszłych z barbarzyństwa mieszczan, ale dla nieustannej obawy i nieładu wśród zaciętych wojen, i częstego wtrącania się władzy wojskowej do rządów municypalnych. Wspomniemy więc tylko o znakomitszych wypadkach, które zaszły w Wilnie za panowania Witołda.

W następnym zaraz roku, po odstąpieniu od Wilna Swidrygajłły, widzieli u siebie mieszkańcy wileńscy, jednego z synów Olgierda, Dymitra Korybuta, Książęcia Siewierskiego, którego Witowt, niechcącego jemu oddawać hołdu z Siewierza, jako zwierzchniemu panu, pobiwszy naprzód wstępnym bojem pod Niedokudowem, obległ potém w Nowogrodzie Siewierskim, i zdobywszy to miasto, samego Korybuta pojmał. Wzięty ten Książę z żoną i dziećmi, osadzony był pod strażą w wyższym zamku wi-

leńskim, gdzie dosyć długo zostawał w niewoli, aż go nakoniec usilne prośby i zaręczenia Olega, Książęcia Rezańskiego, teścia jego, oswobodziły, przenosząc go z państwa Siewierskiego, już przyłączonego do Litwy, na obszerne udziały na Wołyniu i Podolu (55). Szczęście równie sprzyjało Witowdowi z Swidrygajłłą, który, nie mogąc nic dokazać pod Wilnem, podmówił rycerzy zakonu Inflantskiego, do zajechania razem z nim Witebska. Witowd, zebrawszy wojska smoleńskie, obległ to miasto, i po 4ro-tygodniowém zdobywaniu, opanował Witebsk, i Swidrygajłłę wziął w niewolą. Ten jednak w następnym roku został oswobodzony od dwóch przyjaźnych sobie Książąt, i znowu w pole wyciągnął (56). Rok 1396ty stał się także pamiętnym dla Wilna, przez opadnienie znacznej części góry zamkowej, dla wielkich upałow. Osunęły się urwiska na dwór Moniwida, wojewody, stojący pod górą, i zasypały

---

(55) *Stryykowski*, k. 466. *Kromer*, Lib. XV. p. 247, powiada, że ta poręka Księcia Rezańskiego za zięciem swoim Korybutem, za jego czasów, w oryginale w archiwum królewskiém się znajdowała: — »Atque hinc nata esse videtur »sponsio Alexandri Resanensium Ducis pro Coributho regi fa»cta, et literarum monumentis, quae extant in archivo regio, »signata, cum eum rex e vinculis liberasset.»

(56) *Switrigail* ein Beitrag zu den Geschichten von Lithauen, Russland, Polen und Preussen von *Kotzebue*. Leiptzig 1820. p. 26 in 8vo.

służących jego i skarby. Mury jednak górnego zamku żadnej szkody nie poniosły (57).

Wśród tych zatrudnień wojennych, nie zapominał jednak Wielki Książe, wierny raz powziętemu przywiązaniu do wiary Rzymskiej, coraz więcej wzbogacać Kościół Katedralny wileński. Jest jego przywilej, datowany w Wilnie roku 1396, którym, za zgodą i pozwoleniem Króla Władysława Jagiełły, nadaje Kapitule tegoż kościoła, dobra zwane *Cudzieniszki*, nie daleko zamku Miednik, z obowiązkiem odmawiania codziennie prawie, mszy, za duszę zmarłych swoich braci, Książąt: Kazimierza Korygiełły i Alexandra Wigunta (58). W rok potém (roku 1397), Władysław, za przybyciem

(57) *Ob.* Szczegółowe o tém doniesienie Komtura Dynaburskiego, w Dodatku I, do Księgi II.

(58) *Archiwum Kapituły Wileńskiej*: »Privilegium. Mag. Ducis Withowdi super bona, Tudeniski.» W tym przywileju wyraźnie powiada Witowd: ».......et nostram ac fratrum nostrorum, videlicet Cazimiri alias Corigal et Alexandri dicti »Wigunt jam defunctorum, salutem piis ac sanctis precibus »procurare» etc. Dalej zaś pisze, że ten dar czyni z polecenia i za zgodą Króla: »ex mandato et consensu Serenissimi »Principis D-ni Vładislai Regis Poloniae, fratris nostri charissi»mi, damus, decimas post araturas nostras in Tudzeniszki villa »sita, penes Medeniki, et singulis annis unam pullam mellis, quae »dicitur *Wstawne łukno* (Donica miodu) de curia nostra et »villas cum hominibus vet. Gorzen, Honobicze et Wolcza ia»centes in districtu, Chorcckowski assignamus—etc. Actum et

swojém do Litwy, wspólnie z W. Książęciem Witowdem, wynagradzając Andrzejowi Biskupowi Wileńskiemu, zupełne jego poświęcenie się osobą i majątkiem, mimo licznych niebezpieczeństw w rozszerzeniu nauki chrześćjańskiej między neofitami w Litwie, zapewnili mu dochod ze skarbu swojego po dwieście marek corocznie, sto dożywociem, a drugie sto, aż pókiby nie stanął pokój między Litwą a Krzyżakami (59). Te dobrodziejstwa, wzbogacając mieszkające w mieście duchowieństwo, nie

---

»datum in Wilno, ipso die purificationis Mariae Virginis glo»riosae. A. D. 1396. Presentibus nobilibus ac Strenuis viris »D-nis Minigalone Gastoldo Monividone Palatino Viln. nec »non Czupurua et Milone Marschalcis curiae nostrae, et allis »quam pluribus fide dignis.»

(59) *Archivum Kapituły Wileń.* datowane: »in Lida die »Dominico, quo in Ecclesia Dei, Cantate decantatur.» W niém między innemi wyrażono: ».....habitoque respectu ad multae »devotionis constantiam et fructuosorum salubriumque ope»rum solertiam, quibus venerabilis in Christo Pater, D-nus »Andraeas Eppus Ecclesiae Vilnen. circa gentem Lituanicam, »noviter de tenebris, gentilitatis, ad agnitionem Catholicae »unitatis eductam, insudare studuit, se et sua bona circa do»ctrinam neophitorum, et exempla clarissima, omnibus pericu»lis, et cunctis defectibus, pro Christi nomine, tanquam verus »imitator exponendo. Horum intuitu sibi de Ducentis marcis, »ponderis et numeri Polonic. quadraginta octo grossos compu»tando pro quolibet marca, centum vet. ad tempora vitae suae, »de thesauris nostris, et centum donec pax habeatur inter ter»ram nostram Lithuaniae, et Cruciferos de Prussia, similiter de »tesauris nostris, singulis annis in festo Nativitatis Christi sol-

mało wpływały na polepszenie bytu innych mieszkańców. Ale w tymże czasie wiele bardzo zyskało Wilno przez pomnożenie ludności swojej, osadzeniem, tak w mieście, jako i w okolicach jego, pewnej liczby wziętych w niewolą Tatarów (60), których potomkowie stali się potém bardzo pracowitemi i użytecznemi członkami społeczności. Przywiódł ich Witowd zpod Azowa, gdzie cały ułus zagarnął, wojując około tego czasu niespokojne hordy tego narodu, na wzór sławnych poprzedników swoich, Gedémina i Olgierda (61), a zostawiwszy im wolne wyznawanie dawnej wiary, nadawszy liczne

---

»vendis; ac decem *pullis mellis* alias *Stawna lukna* dictis, de »Castro nostro Vilnensi, et ejus Cellariis, similiter in festo »nativitatis Christi, singulis annis, etiam ad tempora suae »vitae, gratiose providimus, etc.»

(60) Chociaż właściwie to, co my zowiemy Tatarami, są to Mogołowie: bo zły zwyczaj jest nadawać nazwisko Tatarów, gałęziom nawet pokolenia Tureckiego; jednak, z powodu oswojenia się czytelników, używamy dawnego nazwania. Kto chce jednak głębiej to roztrząsnąć, niech czyta: *Voyage dans les Steps d'Astrakhan et du Caucase* p. *Jean Potocki* T. I. p. 24—T. II p. 125.

(61) *Naruszewicz* w Tauryce k. 74, *Czacki* w rosprawie o Tatarach w Dzienniku Wileń. roku 1816, T. III, k. 568, domyśla się nawet, że pierwsze osady Tatarów w Litwie, mogły jeszcze bydź za Giedymina i Olgierda; lecz na to pewnych dowodów nié ma. Niektórzy twierdzą, że ci Tatarowie Witoldowscy, nie byli jeńcami wojennemi, ale, że służąc wprzódy, jako ochotnicy, w wojsku Witowda, przeciw

ziemie i swobody, zapewnił ojczyznie mężnych i wiernych obrońców, oraz przykładnych obywateli (62). Najwięcej ich osiadło o dwie mile od miasta, nad rzeką Waką; ale część nie mała zabudowała się w mieście od strony północnej i zachodniej, i korzy-

---

Krzyżakom, za zasługi swoje, potém byli udarowani majętnościami i prawami. *Ob. Deguignes*, *Histoire des Huns* i *Siestrzeńcewicz*, *Histoire de la Tauride. Brunsvic.* 1800 in 8vo vol. 2.

(62) Jak słynęli dawniej Tatarowie wstrzemięźliwością, gościnnością i innemi cnotami domowemi, zaświadcza to *Michayło Litwin*, jedyny autentyczny pisarz obyczajów starodawnych narodu swego, który nawet zdaje się (może i niesłusznie), przekładać Tatarów nad swoich współziomków. *Ob.* rzadkie jego dziełko: „*Michalonis Lituani*, *de Moribus* „*Tartarorum*, *Lituanorum et Moschorum*, *Fragmina X.* „*multiplici historia referta etc. nunc* primum per J. Jac. „Grasserum, C P. ex Manuscripto authentico edita—Basileae, „apud Conrad Waldkirchium MDCXV. powiada on na końcu swojego dziełka: „*Epithome fragminis secundi*, pag. 14. „.......Tartari, longe sunt Lituanis inferiores viribus: sed „superiores industria, frugalitate, temperantia, fortitudine, „caeterisquae virtutibus, quibus regna firma consistunt; affe„runt Tartaris hae virtutes ista cómmoda ut gaudeant copia „peculii nostri abacti, et statu temporum sic exigente, placen„tur annuis muneribus a S: Majestate vestra, (mówi to do „Króla Zygmunta Augusta), amici scilicet foederati, cum qui„bus antea quoque semper fuerunt Lituanis foedera. Iidem in „equitatu sunt assidui, absque curribus bella gerunt, equis pe„regrinis abundant, urbibus quas tutentur carent."— To, niepochlebne porównanie Litwinów z Tatarami, może jest przesadzone; zaprzeczyć jednak nie można, że Tatarzy, w Litwie przez Witowta osadzeni, znani byli, aż do naszych czasów,

stnie pomnożyła liczbę mieszkańców Wilna (63). Im podobno należy się pierwsze zaludnienie, a może nawet pierwsze zabudowanie przedmieścia Łukiszek, gdzie i dotąd meczet dla rodzin tego wyznania wznosi się. Od nich także wzięły nazwanie ulica i brama Tatarska, przy ujściu do Wilii strumienia Wingier w nizinie położone.

---

z nieskażonej poczciwości, męztwa i wierności, ku przysposobionej ojczyznie. Musiał ich mnóztwo z całemi rodzinami sprowadzić w te strony wspaniały zwycięzca Witowd: oprócz bowiem głównej osady nad rzeką Waką, oprócz tych, co osiedli w mieście, i co zamieszkali okolicę, zwaną Niemież, o milę od Wilna ku wschodowi położoną, wiele ich zamieszkało, w powiatach: Lidzkim, Oszmiańskim i Nowogródzkim, a nie ma prawie majętności, zwłaszcza, w Wileńskim, Trockim i Nowogródzkim, gdzieby nie zostały dotąd ślady siedlisk tatarskich, w nazwiskach *Tatarszczyzny*, *Tatarskich mogił* i t. d. Dawniej Tatarowie Wileńscy, trudnili się handlem płótna i nici. Dzisiaj Tatarowie Litewscy majętniejsi, wszyscy prawie służą wojskowo, w osobnych pułkach jazdy, zwanych Tatarsko-Ułańskiemi, inni urzędnikami, a ubożsi zajmują się służbą u prywatnych osób, albo też uprawiają szczupłe kawałki ziemi, od ojców im zostawione. Początek osad Tatarskich w Litwie i na Wołyniu, i dalszy ich los, obszérnie opisuje: *Czacki, o Litewskich i Polskich prawach*, T. II k. 137. sqq.

(63) W dalszym ciągu historyi naszej, wspomniemy obszerniej o tej części miasta, którą zamieszkali Tatarowie; nad Waką zaś osiadło, oprócz innych, 40 Tatarów braci razem, skąd i do dziś dnia ta osada nosi nazwisko: *Sorok Tatary*, z ruska, to jest: wieś czterdziestu Tatarów. O czém i *Michajło Litwin*, w swoich fragmentach wzmiankę czyni. p. 28.

Te jednak częściowe pomyślności (r. 1398), jakich doświadczała stolica litewska, mieszał ciągły prawie niepokój, nie tylko ze strony Krzyżaków, ale i z powodu poróżnień Witowda z Jagiełłą, i nie dobrze jeszcze pogodzonych interessów Litwy i Polski. Wybuchnęły, dosyć groźnie, pierwsze spory między dwóma narodami (w r. 1398); sama zaś Królowa Jadwiga dała do nich powod: napisała bowiem list do Witowda, prosząc o wypłatę czynszow, które jej z Litwy należały, jako kraju oddanego jej w ślubnym darze od Króla Władysława. Witowd na to wezwanie zwołuje radne Pany z Litwy i Rusi, każe im czytać list i zapytuje: czy chcą iśdź w poddaństwo polskie i haracze płacić? Powszechny głos, że są wolni, i że nigdy ojcowie ich nie płacili danin Polakom, był odpowiedzią na to zapytanie przebiegłego Witowda. Nastąpiły więc tajne układy z Zakonem, naprzód w Grodnie, a potém w innych miejscach, przez które odnowił dawne swe związki z Prusakami Witowd i zabezpieczył się od uciążliwych wymagań Jagiełły, przyrzekłszy dać pomoc do odbudowania spalonych zamkow krzyżackich pod Kownem (64); ale te zatargi polityczne, nie obchodzi-

---

(64) *Jahrbücher Johannes Lindenblatts*, p. 113. Ta ważna okoliczność zupełnie jest nieznana od naszych historyków.

ły tak blizko Wilna (roku 1399), które przy końcu zimy następnego roku uległo wielkiemu nieszczęściu. Ogień, wszczęty ze stajeń książęcych na zamku, wzniecił straszliwy pożar, tak, że, prócz dolnego zamku i kościoła katedralnego, całe prawie miasto zgorzało. — Stracił W. Książę wiele swoich koni i klejnoty, a szkody, które stąd poniósł, samiż mieszkańcy Wilna do 60 tysięcy sztuk srebra oszacowali (65). Władysław Jagiełło, powierzając najwyższą władzę w Litwie Witowdowi, otrzymał od niego uroczysty akt zaręczenia (roku 1401), że, po zejściu Witowda, Litwa i Ruś, w całości swojej, przejdzie pod panowanie królewskie i do Polski przyłączoną będzie. Ale, gdy Jagiełło chciał to osobiste wyznanie Witowda ważniejszém uczynić, przez zgodzenie się i przysięgę samychże Litwinów, a Witowd, z drugiej strony, pragnął i następcom swoim, jeżeliby ich miał, korzyści niejakie zapewnić: zjechali się zatém do Wilna, wezwani od Króla Panowie i Ziemianie litewscy i ruscy, i na tym zjeździe solennie zaprzysięgli, wierność i pomoc przeciw wspólnym nieprzyjaciołom dla króla i ko-

---

(65) *List Komtura Dynaburskiego*, w Tajném Archiwum. *Ob.* Dodatek II. Historycy polscy i litewscy, także nic nie wiedzą o tém spaleniu miasta.

rony polskiej, a po śmierci Witowda, powrót całej Litwy do Polski, i posłuszeństwo, nie innemu Królowi, tylko Jagielle; warując jednak, że, w przypadku zejścia Władysława Jagiełły bez potomstwa: Polacy, bez wiadomości i rady Witowda i Bojarów Litewskich, Króla wybierać nie będą mieli prawa (66). Zgodził się na ten układ i Swidrygajłło, sprowadzony wówczas do Wilna przez Jagiełłę; ale zezwolenie jego było pozorne, i pieczęć nawet, jak twierdzą, fałszywa: bo odepchnięty tym aktem od rządow Litwy, kryjąc żal i nienawiść w sercu ku braciom, wkrótce potém, zamiast do Krakowa, gdzie był zaproszony przez Króla, udał się, podstępnie, przebrany za kupca, do Marienburga, do Mistrza, w roku 1402. (67). W następnych latach, rosło to miasto w ludność i budowy bez przerwy i śpiesznie: dobroczynna bowiem opieka Witowda, rozciągała się do wszystkich bez różnicy, wszystkie kojarzyła ludy i różne wyznania. — Żydzi, w jedénastym jeszcze wieku rozmnożeni w sąsiedniej Polszcze, pokazywali się także oddawna w Litwie, ró-

---

(66) *Ob. Vol. Legum* T. I. p. 61. , Privilegium Praelatorum Lithuaniae etc. datum in *Vilno* ipso die Sanctae Priscae Virginis et martyris anno D-ni 1401.

(67) *Lindenblatt, Jahrbücher*, p. 147. *Geschichte Marienburgs, etc. von Johannes Voigt*, p. 220.

wnie łatwy mając do niej przystęp od granic polskich, jak i od wschodu. Za Olgierda zapewne już poznało ich Wilno, lecz Witowd, mając przed sobą znajomy przykład Kazimierza Wielkiego, który żydowską ludnością, w dostatki zamożną, podniósł i napełnił nowo zbudowane od siebie miasta; umiał także korzystać z bogactw, przemysłu i wrodzonej zdolności do handlu tego narodu, w one czasy nie tak szkodliwego, jak teraz. Jakoż dążąc do tego celu, gdy widział znaczną już dosyć liczbę Żydów rozmnażających się w Litwie i na Wołyniu, kiedy i sama stolica nie mało ich liczyła, nadał w Łucku (r. 1408), wszystkim Żydom litewskim pewne swobody, biorąc za prawidło pamiętny ów przywilej Bolesława Pobożnego Książęcia Wielkopolskiego, dla tego ludu, w XIII wieku ogłoszony, który poźniej Kazimierz wielki potwierdził (68). Żydzi jednak

---

(68) Przywilej ten, ogłoszony poźniej na początku pierwszego Statutu Litewskiego, znajduje się także u *Czackiego*, w dziele: *o Litewskich i Polskich prawach*, T. I. p. 93; a rozbiór jego: *Ob. C z a c k i*, *Rozprawa o żydach p.* 107. w *Wilnie u Zawadzkiego* 1807. Już za panowania Witowda, Żydzi wileńscy, nie tylko z dostatków, ale i z nauki między swojemi słynęli. *Jakób Levi*, z Wilna, w r. 1427, pisał książki po hebrajsku i nosił tytuł *Morenu*, t. j Doktora Teologii. Przywilej jednak Witowdowski nie służył innej sekcie żydowskiej, zwanej Karaimami, a w Litwie, w mieście Trokach i w bardzo szczupłej części w Wilnie osiadłej. Karaitowie ci,

troccy, daleko pierwiej jeszcze, bo w r. 1388, otrzymali oddzielnie podobny przywilej, oznaczający dokładnie stosunki ich względnie Chrześćjan (69).

Odtąd przez lat kilka (r. 1408—1414), zawzięte wojny z Krzyżakami, wszystkie usiłowania Monarchy Litewskiego skierowały do jednego celu, to jest: do osłabienia groźnej potęgi Pruskiego zakonu. Stanowcze zwycięztwo pod Grunwaldem, podkopało pierwszy raz jej silną posadę. Ale w tym przeciągu czasu, nié ma śladu, żeby stolica Litwy znaczne odnosiła korzyści, bądź z handlu, bądź z pomnożenia swobód mieszkańcom; owszem zdaje się, że ustąpienie Żmudzi Krzyżakom, wprawiło w odrętwienie umysły wszystkich, i wstrzymało ruch, nadany z początku ludności miejskiej. Obsypywał jednak nie skąpą dłonią Wielki Książę, coraz większemi darami

---

właściwie mogący się nazwać dyssydentami żydowskiemi, przyszli do Litwy od Wschodu, a miarkując z różnych okoliczności, rozumiem, że ich przybycie do panowania Witowda odnieść należy, kiedy ten książę, władzą swoją sięgając dalekich krain Wschodu, przyjmował chętnie z tamtych stron przychodniów i opiekę im dawał. Karaitowie, mieszkający w Trokach, chociaż ubodzy, i nie tak zuchwale rzucający się do najniepewniejszych przedsięwzięć handlowych, jak Żydzi, są jednak uczciwsi, spokojni i pracowici; żyją w Trokach prawie z ogrodów warzywnych, gdzie się obficie rodzą ogórki, które wozami na rynki wileńskie przywożą.

(69) Ob. *Dodatek V*, do tej księgi.

Biskupa i Kapitułę Wileńską, a dowody tej rzadkiej hojności doszły do naszych czasów (70). Przybycie Króla Władysława Jagiełły z Witowdem, w licznym orszaku panów polskich i litewskich, w roku 1413, do Wilna, po owym pamiętnym sejmie w Horodle nad Bugiem, dla ściślejszego połączenia Litwy z Polską, odprawionym, ożywiło znowu stolicę litewską. Przez ogłoszony List Unii, urzędy Wojewody i Ka-

---

(70) Takiemi są cztéry przywileje, w *Archiwum Kapituły Wileńskiej* dotąd zachowane: 1*szy* datowany w Wilnie, „sabbato in festo Sancti Barnabae Apostoli, anno D-ni 1407.“ — nadający Kapitule wieś Lubor, w zamianę za wieś pierwiej daną Jarynice, w którym Wielki Xiążę, pisze się: „Nos Alexander alias Withowdus Dei gratia Dux Major Lithuaniae et „Dominus Russiae.” — 2*gi* jest uposażeniem Probostwa Katedralnego Wileńskiego, przez który Witowd, mianujący siebie: „Magnus Dux Lithvaniae et Russiae” — nadaje Kościołowi Katedralnemu: „villam in districtu Drogyminensi, etiam „ab eodem districtu *Drogyminischkij* nominatam, cum prato „in fluvio *Zyszma* (*Żyżma*), nec non et aliis hominibus videli„cet przysolki (przysiołki) vulgariter dictis” — Autentyk tego przywileju, zachowany w archiwum kapituły, pisany jest na arkuszowej karcie pargaminowej, gockiemi literami po łacinie, i do dziś dnia bardzo czytelny — pieczęci były dwie: „si„gillum nostrum majus et authenticum cum alio sibi minori „a tergo appresso” — lecz obie są stracone. Między obecnemi znajduje się: „Nicolaus Episcopus Vilnensis Doctor juris „canonici et artium Magister. Actum et datum die dominico „Reminiscere anno 1410 in castro nostro Vilnensi.” — 3*ci* Przywilej datowany w Trokach r. 1411, którym W. Książę Witowd, skłaniając się do przełożeń Mikołaja Biskupa i Kapituły Wileńskiej, za wieś duchowną Wechatnicę, w powiecie Woł-

sztelana ustanowione w Wilnie, a obowiązki ich, na wzór polskich, ściślej oznaczone, przyczyniły temu miastu nowej niejako świetności (71). Wilno stało się w tym czasie głównem miejscem ważnych i długich umow i rozpraw z Krzyżakami, oraz sta-

---

kowyskim, niedogodnie dla Kapituły leżącą, nadaje im:—„Villas seu haereditates *nostras* Mileykowo et Moranonnikonice „nuncupatas in districtu Creuensi (powiat Krewski) sitas, hae„reditatesque Blusza in flumine Swisłocz et districtu Swislo„cen., eo modo et jure quo ipsam filii Andreani Ducis de „*Druczsko* tenuerunt, etc. — *4ty* Przywilej w r. 1412. feria tertia proxima ante festum Corporis Christi, w Trokach ferowany, wyraża: że Witowt temuż Mikołajowi Biskupowi i następcom jego wiecznemi czasy nadaje cały powiat Hubort (Huborth), nad rzeką tego imienia leżący, ze wszystkiemi wsiami.

(71) Dyploma unii, na sejmie horodelskim wydane dla Litwy, znajdowało się przed trzydziestą laty w Archiwum *Nieświżskiém XXżąt Radziwiłłów* w oryginale, jak się to pokazuje z MSS., który mam przed sobą, tit. *Lustracya Archiwow zamku Nieświżskiego, wszystkich Regestrów, od JP. Wetzela Archiwaryusza produkowanych, zawierających w sobie przywileje, tak do unii W. X Litt. z Koroną Polską etc. uczyniona w r.* 1755 *Mens* 8*bris. Unia* 1*-a Litewska z Koroną, Szuflada I. A.* 1413. *Przywilej łaciński Stanów Koronnych, przyjęcia do herbow Stanow W. X-twa Lit. sprawiony w Horodle, u niego pieczęci* 46. *datt.* 2*da mens.* 8*-bris.*" znajdowała się i konfirmacya tego przywileju z dwiema pieczęciami, przez Zygmunta Augusta, ale te szacowne autentyki, których stróżami urodzonymi byli XX-ta Radziwiłłowie, na mocy przywileju r. 1551 Zygm. Aug. i wielka liczba podobnych tamtym oryginalnych dyplomatów, lub autentycznych kopij zniknęło z Nieświża już na początku tego wieku, a same tylko domysły, gdzieby się to podziać mogło, nam pozostały.

nowiskiem, z którego Król z Witowdem, po odzyskaniu napowrót ziemi Żmudzkiej, zajmowali się gorliwie, nawracaniem, zostających dotąd jeszcze w pogaństwie jej mieszkańców (72). We dwa lata potém (roku 1415), Witowd wspaniale przyjmował w stolicy swojej Władysława Jagiełłę, znowu odwiedzającego Litwę, dla uspokojenia ciągle odnawianych kłótni z Krzyżakami, i bogato go udarował; lecz poźniej sprawy wileńskie bardzo ponurą postać przybrały. Gdy umarła w Wilnie (r. 1418) owa żona Witowda Anna, która go niegdyś, z poświęceniem się, godném najwyższego uwielbienia, z więzienia zamku krewskiego, heroicznie oswobodziła (73); postanowił Wielki Książę pojąć w małżeń-

---

(72) W *Dogielu Codex Diplom.* IV. 92, znajduje się właśnie w tym czasie wydana plenipotencya od Jagiełły i Witowda, Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Archidiakonowi Łęczyckiemu, do traktowania z Krzyżakami w interessach Żmudzkich, datowana w Wilnie d. 6 Febr. an. 1413. *Ob.* także: *Oświadczenie Witolda, względem dnia i miejsca dla osobistego traktowania o pokój, między nim i Królem Polskim z jednej, a przyszłym W. Mistrzem i całym Zakonem z drugiej strony.* Datowane to pismo w Wilnie we czwartek w tygodniu Młodzianków, 27 Grudnia 1414 roku, pisane po niemiecku. *Ob. Index Cod. Hist. Livoniae.* T. I. No. 698.

(73) Anna była córką Światosława, Książęcia Smoleńskiego, głośnego swojemi okrucieństwami. — Doniesienie o jej zgonie, znajduje się w liście Mistrza Zakonu Inflanckiego, do Wielkiego Mistrza Pruskiego, pod datą z Rygi d. 11 Sierpnia 1418;

stwo siostrzenicę jej Juliannę, córkę Jana Algimuntowicza, Książęcia Holszańskiego. Ale Piotr, Biskup wileński, stanął temu na przeszkodzie, nie chcąc dać ślubu dla tak blizkiego pokrewieństwa; zaszły więc żwawe zatargi między nim a Witowdem, i możeby do większych rzeczy przyszło, gdyby Jan Kropidło, Biskup Kujawski, w orszaku Jagiełły znajdujący się, którego sobie Witowd ująć potrafił, nie poświęcił tego związku.

Zhołdowawszy w ciągu swego panowania Witowd, przez mnogie zwycięztwa Tatarów wielkiej hordy Kapczackiej, i innych mniejszych, za Dnieprem i Wołgą koczujących, stanowił samowładnie i w stolicy swej kilkakrotnie wynosił na Hanów czyli Carów, różne książęta tatarskie, z których wielu przebywało często na jego dworze. Taka uroczystość odprawiła się raz pierwszy za rządów Witowda (r. 1419), na zamku wileńskim: kiedy bowiem po zejściu Sułtana Saladyna, syna Tokatmisza, wiernego sprzymierzeńca Litwy, następca jego Kerymberdey, nie chciał słuchać rozkazow Władcy Litewskiego, Witowd mianował Hanem wielkiej hordy, przez publiczne włożenie czapki książęcej

---

z którego się pokazuje, że Księżna Anna umarła w Trokach, a pochowaną została w Wilnie. *Ob. Index Cod. Hist. dipl. Livon.* T. I. N. 868.

i drogiej szkarłatnej szuby, oraz przypasanie miecza, Betsabutę, krewnego Tokatmisza (74). Ale nowy ten Han, zginął wkrótce po wyjezdzie z Wilna, w bitwie ze współzawodnikiem swoim Kerymberdejem, który z kolei zabity także od brata swego Geremferdena, dał powod do inauguracyi nowego Hana w Wilnie. Geremferden bowiem, za pomocą Witowda, zwaliwszy przeciwników, przybył wkrótce do stolicy W. Księztwa, dla uznania się za hołdownika Litwy i przyjęcia inwestytury z rąk sławnego jej rządzcy; po czém wyprawiony do hordy, pod opieką Marszałka Radziwiłła, osiadł na tronie ojcowskim, i wiernie sprzyjał Litwie do zgonu (75). W tej epoce, najwyższej sławy i potęgi Witowda, był też czas wielkiej świetności dla Wilna. Wtedy właśnie, widziano w stolicy litewskiej bogate dary, na wielbłądach, suknem ponsowém okrytych, przybywające z za Wołgi, które Han Tatarów Czarnomorskich Edyga, szukając przyjaźni Witowda, przysyłał (76). Tam Książęta Wołoscy

---

(74) *Deguignes*, *Histoire des Huns*. T. III. 374. *Długosz*, *Hist. Polon. II*, pod r. 1418—19, i *Naruszewicz* w *Tauryce*, k. 78.

(75) *Ob. Stryykowski*, k. 518. ed. warszaw.

(76) *Kojałowicz*, Pars II. Lib. II. p. 110.—*Długosz*, *Hist. Polon.* Lib. XI. p. 375 i 409. uderzające wyrazy listu Hana do Witowda przytacza.

szukali jego opieki (roku 1420); tam posłowie od narodu Czeskiego, zapraszali Monarchę Litewskiego na tron swoich Królów; stąd nakoniec Witowd posłał im do Pragi (r. 1422), pożądanego Władzcę, w osobie Książęcia Zygmunta Korybuta, synowca swojego. Znaczenie miasta Wilna, w owym już czasie, tak było wielkie, że na równi z przedniejszemi miastami koronnemi, jedno tylko z miast litewskich, przypuszczone było do poręki, na pewność przymierza w traktacie z Krzyżakami (roku 1422), nad rzeką Ossą zawartym (77). Rządzące się jedno je-

(77) *Dogiel*, *Cod. Diplomat.* IV. 110. Foedus perpetuae pacis unionis et concordiae inter Vladislaum Regem Poloniae ac Vitoldum Ducem Lithuaniae, Ducesque Masoviae ab una, et Paulum de Rusdorf, Magistrum Cruciferorum et suum Ordinem parte ab altera. Datum in loco stationis exercitus ad littora fluvii Ossa, prope lacum Melno dictum, inter castra Radzyn et Rogozna, in festo S. Stanislai Pontif. et martyr. anno 1422. Przy końcu tego traktatu, po wypisaniu książąt panujących mazowieckich i litewskich, prałatów, baronów i szlachty, wyrażono: — ,,Item civitates Cracoviensis, Poznaniensis, Leopoliensis, Sandmiriensis, Kalissiensis, Gneznensis, Siradiensis, Lauciciensis, Brestensis, etc. Warschaviensis et Wilnensis, promittimus et spondemus sub fide et honore nostris, quod fideliter totis viribus, procurabimus, instabimus et efficere consilio et persuasionibus curabimus, quod praefati Domini nostri pacem hanc perpetuam in omnibus suis punctis et articulis inconcusse, illibate tenebunt, observabunt perpetuis temporibus et in aevum, harum quibus sigilla nostra appensa sunt testimonio literarum.'' — Miasta polskie już od Kazimierza Wielkiego, składając osobny stan królestwa, należały nie-

szcze w Litwie prawem niemieckiém, może po Nowogrodzie wielkim najhandlowniejsze, w obrębie państwa litewskiego, zjednało już sobie miejsce w reprezentacyi krajowej, i stan miejski tej stolicy do zjazdów, czyli sejmów litewskich, od tych czasów należeć zaczął (78). Zapatrywanie się na swobody miast polskich: z drugiej strony, sam naturalny skutek praw magdeburskich, wywyższających stan mieszczan, nad niewolniczą kondycyą ludu wiejskiego; nakoniec, wzrastająca zamożność Wilna, przez otwarcie handlu z portami morza czarnego, łatwo skłoniły Witowda, do przypuszczenia stanu

raz do sejmów i traktatów z Krzyżakami; Wilno zaś będąc jedném w ów czas znaczném miastem w Litwie, pierwszy raz, a to może na skutek przywileju Horodelskiego, zrównane zostało z miastami polskiemi i dopuszczone do gwarancyi przymierza. — W tym traktacie, między Książętami i Prałatami, wymienieni są: Swidrygajłło Książę Czernichowski, Maciej Biskup Wileński i Mikołaj Nominat Biskup Miednicki (Żmudzki). Między Baronami zaś litewskiemi, znajdują się: Michał Skirgajłło Starosta Żmudzki i Jan Swidrygajłło Kasztelan Trocki, Montowt Starosta Solecznicki. Nazwiska te dowodzą, że ich nie nosiły osoby, tylko należące do familii Jagiellońskiej, jak niektórzy chcieli utrzymywać w teraźniejszych czasach, sami się tak lub podobnie nazywając, ale były to imiona litewskie, w pogaństwie używane.

(78) W drugim tomie tego dzieła, umieścimy Tablicę, okazującą, w jakim czasie miasta litewskie otrzymywały prawa Magdeburskie. Teraz porównamy tylko niektóre miasta z Wilnem, i tak:

miejskiego, do obrad narodowych (79). Stąd długie panowanie tego Książęcia, stało się pamiętném dla Wilna, i pomimo klęsk, jakich doznało, pomimo wtrącającej się nieraz władzy wojskowej do rządów municypalnych, stanowi jednak ważną epokę w jego historyi. Tak tedy na schyłku rządow Witowda, chociaż ten Książę zazdrośny feudalnej władzy, jaką nad Litwą wywierał, nie chciał wypełniać szczerze horodelskiej unii warunkow; Wilno jednak, przez zbieg różnych wypadkow politycznych, a najbar-

---

Wilno, nadane od Gedémina prawem niemieckiém na wzór Rygi . . . . r. 1321.
— — od Władysława Jagiełły prawem Magdeburskiém . . . . r. 1387.
Kowno. Witowd, po zgorzeniu tego miasta, nadane mu od przodków swobody potwierdza, jak świadczy przywilej jego oryginalny, w Archiwum Kowieńskiém dotąd zachowany . . . . r. 1408.
Łuck, otrzymał prawo Magdeburskie od Władysława Jagiełły . . . . r 1432.
Krzemieniec, ... r. 1442.
Bilsk, ostatnich dni listopada . . . . r. 1495.
Mohilew, od Stefana Batorego, dnia 28 Stycznia r. 1578.

Przywilej dla Mohilewa na Magdeburyą, wydrukowany jest z przyłączeniem herbu nadanego temu miastu, w Archiwum Białoruskiém, kosztem czcigodnej pamięci Kanclerza Rumiańcowa wydawaném: *Бѣлорусскій Архивъ. Часть I. Москва* 1824, in 4to, pag. 27.

(79) Księstwo Kijowskie i Podole, rozciągając się w ów czas aż do ujścia Dniepru i Dniestru, należały do Litwy;

dziej skutkiem wygórowanej potęgi Monarchy, którego było stolicą, zaczęło prawdziwie kształcić się na wzór miast większych w owym czasie, i nabierać właściwego znaczenia. Dał nawet Witowd dla Wilna (roku 1424), pewne przywileje, które uwalniały mieszczan od różnych podatkow, ale powiększająca się już w tym czasie niechęć ku innym wyznaniom, zdziałała, że to dobrodziejstwo, dla samych tylko Rzymskiej wiary Katolików warowane było (80). Cóżkolwiek bądź, żadnego jednak stąd prze-

---

miasto Kaffa, nad morzem Czarném położone, było głównym portem handlu Litewskiego ze Wschodem, skąd prowadzono towary do Kijowa: za którego pośrednictwem, Wilno, jako stolica państwa, miała związki handlowe ze Wschodem. — W zamku litewskim Tawan, nad Dnieprem położonym, Witowd ustanowił komorę celną, zwaną: *Łaźnią Witoldową*. *Ob. Michalonis, Lit. de Morib. Tart. etc. p*. 34. i *Naruszewicz, Tauryka*, k. 84.

(80) Nié ma śladu w archiwum miejskiém tych przywilejów, ale wspomina o nich: *Kojałowicz*, *Miscellanea*, p. 44, utrzymując: że dla tego to się stało, aby takie dobrodziejstwo, do kupców rozciągnięte, nie było także przywłaszczone od schizmatyków, którzy w znacznej między Rusinami liczbie, uporczywie przy zasadach Focyuszowskich obstawali. Witowd umiał wszelkiemi sposobami umacniać władzę swą zwierzchnią w Litwie i usuwać silnie to, co na zawadzie jej stawało. Jedna z największych i najdotkliwszych niedogodności, była supremacyja religijna Metropolitow Moskiewskich, nad Biskupami Ruskiego wyznania w Litwie. Wpływ szkodliwy tej supremacyi na sposób myślenia duchowieństwa greckiego i ludu ruskiego w Litwie, nie raz czuć się dawał

śladowania, mieszkańcy miasta nigdy nie doświadczali. Za życia Witowda, przezorna jego polityka, ulegając z jednej strony i życzeniom Jagiełły, i koniecznym skutkom połączenia się z Polską, umiała jednak zatrzymywać się tam z dopełnieniem ustaw własnych, lub przyrzeczeń, gdzie wyłączny interes Litwy wymagał tego. Większa część mieszczan wileńskich, a daleko większa liczba ludności w państwie litewskiém, składała się z Rusinów, wyznających wiarę grecką; nie skorym więc był Witowd do ścisłego wykonywania takich przywilejow, które umysły ludu rozdwajały, i do zamieszań wewnętrznych mogły dać powod. Witowd, wielkim charakterem obdarzony, czynny, przebiegły w swojej polityce, szanował wprawdzie Jagiełłę, ale rządził nim jak chciał; a zupełniej jeszcze rządził potężnem państwem litewskiém. Pozornie tylko ulegał Kró-

---

W. Xięciu, zwłaszcza podczas wojen z Moskwą; a oprócz tego znaczne dochody dostawały się z Litwy corocznie Metropolitom Moskiewskim. Zapobiegł temu Witowd, przecinając od razu wszelkie związki z nowo obranym Metropolitą Moskiewskim, Focyuszem, i nakazując wybrać zpomiędzy siebie, Biskupom zgromadzonym do Nowogródka, Metropolitę osóbnego dla Litwy. Obszerniejszą o tém wiadomość dają: *Kulczyński*, *Specimen Ecclesiae Ruthenicae, Pars III. p.* 207. i *Append ad specim. p.* 75. *Stebelski*, *Dwa wielkie Swiatła na horyzoncie Połockim* etc. czyli *Żywoty SS. Panien i Matek Eufrozyny i Parascewii*, *k.* 155. *sqq.*

lowi, jako zwierzchniemu jego panu, niezgody jednak unikał: łączył się z Polską, ale nigdy nie spuszczał z oka udzielnego interessu Litwy.—I dla tego pomagał do zwycięztw nad Krzyżakami, ale uchylał się od zupełnego zniszczenia ich Zakonu, chociażby tego mógł dokazać; zezwalał i ogłaszał wyroki, ścieśniające tolerancyą, oddawna w Wilnie kwitnącą; a jednak, żadne wyznanie religijne, na tém istotnie nie cierpiało. Owszem Hussyci, nie raz nawet opieki Witowda doświadczali. Nie wahał się nawet ten Książę, mniej godnych wielkości swojej chwytać się środków, dla odwrócenia od rządów Litwy uwagi Jagiełły. Znając podejrzliwy umysł Króla, potrafił poróżnić go z żoną, i tym sposobem, zakłóciwszy na niemały czas spokojność domową, zatrudnił Polaków sprawami małej wagi.

W podeszłym już wieku, Książę Litewski, musiał walczyć z Pskowem i Nowogrodem, dla pomszczenia się rozlicznych krzywd, które Litwa od tych potężnych miast ponosiła. Zwycięztwo nie odstąpiło go i w tym razie: dwókrotna wyprawa, mimo wielkich niebezpieczeństw i podstępów wojennych, pomyślnie ukończona (roku 1427), sprowadziła do Wilna posłów pskowskich, bojarów: Joachima Pawłowicza i Iwana Sidorowicza, którzy 1,000 rubli srebra złożywszy, prosili uwolnienia jeńców; ale Witowd

nie wydał ich, aż póki mu jeszcze 250 rubli nie dopłacili (r. 1429); przez powtórnie wysłanych: Posadnika Sylwestra Lewontiewicza i Namiestnika Parfieja (81) W tymże roku, Kościół Ś. Jana, od Władysława Jagiełły, w r. 1386 założony, kosztem Witowda skończony, poświęcili z wielką uroczystością: Michał Kujawski i Stanisław Płocki Biskupi (82).

---

(81) *Karamzin*, *Histor. Ross. tł.* polsk. V. 143, przywodzi następne słowa Kronikarza Pskowskiego, w rzeczy tego poselstwa Pskowian do Witowda.

„Pskowiczy Posłasza k Welikomu Kniaziu, Juria posa„dnika Timofiejewicz i Bojar cztoby posłał swoich Bojar „k Witowtu i udariłby czołom za Pskowicz: i biasze tohda „iemu brań s Kniaziem Juriiem o Welikom Kniażenii, no „obacze o wsem tom nebreh ureczesia, i na zimu prisła Wel. „Kn. Bojar swoich wo Pskow i Pskowiczy posłasza s nimi „posadnikow: Jakima Pawłowicz i Iwana Sidorowicz i Bojar „i dasza im reczennoje Witowtu srebro. Oni że jechawsze „w Wilno na srok i postawisza plenennych pred Witow„tom, i srebro połazisza 1,000 rublej, on że pohanyi srebro „wzia, a plenennych na kreposti posadi. Za try nedeli do „Welika dni Pskowiczi posłasza k Witowtu posadnika Se„liwestra Lewontiewicz i Władycznia Namiestnika Parfeja— „i dokonczasza za połonennych połpiata sta rublew, a srebro „dati na Pokrow"—

(82) Z powodu tego poświęcenia kościoła Ś. Jana, nie przez wileńskiego, ale przez obcych Biskupow, zdaje się, że Stolica Biskupia w Wilnie, w roku 1427 wakowała. — Dla objaśnienia tej wątpliwości i dla poznania szczegółowych dziejów pomienionego Kościoła, umieszczamy obszerniejsze w tym względzie wiadomości przy końcu tej księgi. *Obacz Dodatki* III i IV. do księgi II.

Ostatnie lata rządów tego wielkiego Monarchy, zatrute zostały uporczywém dobijaniem się o koronę litewską. Zygmunt Cesarz, przerażony olbrzymim wzrostem państwa Jagiełły, a obok tego, zajęty głównym ówczesnej polityki celem, skojarzenia wszystkich krajów chrześcjańskich, do odparcia Turków, postanowił wszystkiego użyć, żeby Witowda z Jagiełłą poróżnić, Litwę od Polski oderwać. Pod pozorem więc ułożenia związku mocarstw chrześćjańskich przeciw Turkom, wymógł u Jagiełły i Witowda, że ów pamiętny zjazd wielu Monarchów i Książąt, w Łucku złożonym został. Ale gdy na nim, zamiast ułatwiania spraw tureckich, odkryły się chytre zamysły Cesarza, ofiarującego koronę litewską Witowdowi; — gdy Polacy z oburzeniem to przyjęli, zerwały się obrady, i wszyscy się nagle rozjechali. Zygmunt jednak, rzuciwszy nasiona niezgody między bracią i dwóma narodami, za powrótem do siebie, wyprawił natychmiast Posłów z koroną do Witowda. — Ale część tylko tego poselstwa dostała się do stolicy Litewskiej: bo niektórych Wielkopolanie, przejęli na granicy, i dyploma Cesarskie, godność Królewską Witowdowi przyznające, odebrali. Przed tém jednak, zjechali do Wilna wysłani od Króla i Senatu Polskiego: Zbigniew Oleśnicki i Mikołaj Michałowski Wojewoda Sandomir-

ski, grożąc Witowdowi wojną, jeżeliby nie chciał zaniedbać swego przedsięwzięcia. Wszelkie jednak przełożenia i groźby, nie mogły przełamać dumy starego Witowda. Sam całe prawie życie władnąc Litwą, a tyle wpływając do rządów Polski, przez wyższość swego geniuszu, pragnął, choć na schyłku życia, uwieńczyć skronie zasłużoną tylą sławnemi czynami koroną. Ambicya była najgwałtowniejszą namiętnością tego człowieka: poznał to Zygmunt, oddawna, a Krzyżacy znali jeszcze lepiej. Podżegać ją więc wszelkiemi sposobami, wystawując osiągnienie korony litewskiej, jako najświetniejszą nagrodę dzieł Witowdowych, było niezmordowaném ich przez dwa lata usiłowaniem. Nie pomagały nic w tej mierze, ani surowe zakazy Marcina V, Papieża, przesłane Cesarzowi, żeby się do spraw polskich i litewskich mieszać zaniechał (83), ani stałość oporu Polaków, ani nakoniec oświadczenie się Jagiełły

---

(83) Marcin V Papież, pisał list w r. 1428, upominając Biskupa Chełmińskiego, ażeby się nie ważył, mimo namowy Cesarza Zygmunta, koronować Królem Litewskim i Ruskim Witowda. *Ob. MSS Bibl. Puławsk.* N. 35. orygin. od 1400 do 1500 roku. W tejże Bibliotece Puławsk. znajdują się: Listy Marcina Papieża pod N. 99, w którym odradza Zygmuntowi Królowi Rzymskiemu, zamiar uczynienia Królem Witowda, i pod N. 101. w którym, pisząc do Witowda, radość swą okazuje z jego zgody z Władysławem, i rokuje stąd pewne pognębienie heretyków czeskich.

z ustąpieniem korony polskiej Witowdowi. Jedną tylko żądzą zajęty Witowd, sprasza do siebie najpierwsze na północy Książęta, lub ich posłów, mając się w ich obecności koronować na Króla Litewskiego. Przybywają do Trok (roku 1430), gdzie W. Xiążę w obszernym zamku zwykle przemieszkiwał, i do Wilna: W. Xiążę Moskiewski Bazyli Bazylewicz Ślepym zwany, Książęta Twerski i Rezański i innych wiele z Rusi; Focyusz Metropolita Moskiewski, Eliasz syn Alexandra Wojewoda Wołoski, Rusdorf W. Mistrz Pruski, Mistrz Inflancki, Xiążęta Mazowieccy i Hanowie tatarscy (84). Przy-

---

(84) W *Tajném Archiwum Krzyżackiém*, w Królewcu, znajdują się listy Witowta, do Rusdorfa Mistrza pisane, (jak świadczy *Karamzin*, V. 145.), z powodu negocyacyi o koronę Litewską dla Witowda, który w jednym z nich, pod datą Sierpnia r. 1430, donosi W. Mistrzowi, o przybyciu w dniu 8 Sierpnia W. Księcia Moskiewskiego i Księcia Twerskiego do Litwy. *Sofijski Wremiannik*, T. II. p. 2, tak wspomina o tym ziezdzie Trocko-Wileńskim: „Toho że „lieta (r. 1430), u Witofta sjezd był wsiem liudem ot wsiech „zeml, wnuk jeho Kniaź Weliki Wasilej Wasilewicz Mo„skowskij i Korol Jahajło Olherdowicz i Kunszter Niemiec„kij Wojewoda i Fotiej Mitropolit i Kardinał iz Rima ot „Papy i Kniaź Boris Twerskij i Wojewoda Ljasz Wołosz„skij i Korol Czeski i wsi Kniazi i Wojewody i Władyki „i bojare sa wsiech zieml byli u neho. I Kniaź Weliki „uriadiw wsiech i otpusti smirom, a sam prestawisia, byw „na welikom Kniażenii liet XXXVIII. I siede po nem Szwi„trihajła Olhirdowicz."

bywa nakoniec zaproszony Jagiełło, w liczném gronie Senatorów Polskich. Wspaniale podejmuje Witowd, przez dwa blizko miesiące: bo od początku Sierpnia, aż do końca Września, to poważne Xiążąt zgromadzenie. Lecz możnaż było przewidzieć, że te świetne uroczystości, te wesołe biesiady, smutny wypadek zakończy. Zanadto groźne było opieranie się Polaków, nadto mocny i święty był węzeł łączący już wtenczas Litwę z Polską, a Króla z Witowtem, żeby wbrew woli Władysława Jagiełły i Senatu Polskiego, można było W. Xiążęciu włożyć koronę Litewską i utrzymać się przy niej napotém bezkarnie. Ponowiwszy zatém Witowd gorące swoje żądanie przed Królem i Senatorami, gdy wszystkie jego prośby i błagania nawet odrzucone zostały, postanowił użyć innego środka, to jest: ująć podarkami i obietnicami: Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego, który wspólnie z Janem Tarnowskim Wojewodą Krakowskim, największe miał znaczenie w radzie królewskiej. Ale ów mąż prawy i nieugięty, tę pamiętną dał mu odpowiedź: — „Że cho„ciaż Witowd godzien jest korony, lecz żądając jej, „pomimo świętej przysięgi, jaką sam wykonał, za„miast uwieńczenia swojej sławy, pewną hańbę „sobie, a nieszczęście dla ojczyzny przyniesie. Al„boż Witowd rozumie, że Zygmunt i Krzyżacy,

„zawzięci nieprzyjaciele dwóch połączonych na-
„rodów, dla czego innego ofiarują mu koronę, jak
„dla pokrycia chytrych zamiarów swoich rozdwo-
„jenia i zniszczenia potęgi polskiej i Litwy?
„Czyhają oni tylko na zgubę naszą, pragnąc zapalić
„wojnę domową. Dziwna rzecz, że Witowt, bez-
„dzietny i wiekiem pochylony, chce dostąpić te-
„go, czego nié ma komu zostawić! Co do mnie:
„ani mię darami ująć, ani groźbami zastraszyć po-
„trafi; więcej bowiem cenię miłość ojczyzny i cnotę,
„nad wszystkie skarby Witowta."— Ta, godna za-
chowania w pamięci najdalszej potomności odpo-
wiedź, zachwiała nakoniec niezgięty umysł Wito-
wda. Smutkiem i starością skołatany, straciwszy
już wszelką nadzieję, dostąpienia kiedykolwiek tak
mocno pożądanej korony, wpadł w ciężką chorobę,
a tymczasem licznie zebrani cudzoziemcy, zaczęli
opuszczać Wilno. Został tylko jeden Focyusz, Me-
tropolita Moskiewski, ażeby wyjednać przyłączenie
Metropolii Kijowskiej do Moskiewskiej, dobrze,
jak dziejopisowie ruscy twierdzą, przyjęty od Wi-
towta, nic jednak nie dopiąwszy, dla jego choroby,
wyjechał także do Moskwy. Tymczasem Król, wi-
dząc powiększającą się codzień słabość W. Xiążę-
cia, zapewniony, że już zamysłu swego odstąpił na-
zawsze, odprawia także z Wilna przedniejszych

Panów z rady swojej do Polski napowrót, ażeby mu w jego zamiarach, na przypadek śmierci Witowda, przeszkodą nie byli. Śmierć ta przypadła nakoniec dnia 30 Października roku 1430 w Trokach, z żalem całej Litwy, a nawet i Polaków, którym tyle razy przywodził na polu sławy, których Króla dzielnym ramieniem wśpierał i ocalał. Ciało Witowda przewiezione zostało do Wilna i w Kościele Katedralnym uroczyście pogrzebione (85). Witowd był najpierwszym wojownikiem swego wieku i najsławniejszym Monarchą na północy; żaden ze współczesnych Panujących, nie zrównał mu w męztwie i wojennej sławie. — Czynny, wstrzemięźliwy, wspaniały, kochający ojczyznę, wielki w boju, w radzie i polityce, ale popędliwy, ambitny do zbytku, nie

---

(85) Wiekiem prawie poźniej, Królowa Bona uczciła pamięć Witowda nadgrobkiem marmurowym, po prawej stronie wielkiego ołtarza wzniesionym. Z jednego nadania Witowda, wyżej przywiedzionego, pod datą r. 1384 d. 23 augusta, dla miasta Trok, widać, jak to i z dziejów wiadomo, że był już w tym czasie chrześcjaninem, czego same początkowe wyrazy tego dyplomatu dowodzą: „My Weliki Kniaź Witowd, nareczenny wo światom kreszczenii Alexandr" i t. d.— Żony jego: Anna, Xiężniczka Smoleńska, a druga Juljanna, córka Algimunta Holszańskiego, były wyznania greckiego, i miały swoję Kaplicę w Zamku Trockim, przed ochrzczeniem Litwy, której ślady pozostały dotąd w malowaniach staroświeckich na jednej ścianie tegoż zamku.

zawsze dbający na środki, jakiemi dosięgał swojego celu; te były przymioty i wady Witowta. Pierwsze jednak przeważają na szali drugie: bo wszystkie cnoty Witowd sobie tylko był winien, żyjąc w barbarzyńskim jeszcze wieku, a to, co w nim złego historya odkrywa, nie tylko jemu, ale też i ciemnocie owych czasów, zupełnemu oraz niedostatkowi wychowania między Książętami przypisać należy (86). Za niego Litwa i jej stolica Wilno, przestały bydź polem łupieztwa i rozbojów krzyżackich; za niego poznały, co to jest bezpieczeństwo własności i handlu.

---

(86) Nie był nawet obcym Witowd i dla nauk takich, jakie przynajmniej w XIV i XV wieku bydź mogły. Jest ślad w dziejach angielskich, że sławny owych czasów Teolog tego narodu *Tomasz Walden*, głośny dysputami swemi z Wiklefistami i Hussytami, którego nawet Henryk V, Król Angielski używał do negocyacyj, między Władysławem Jagiełłą a Krzyżakami, bawił przez czas niejakiś na dworze Witowta i nauczał go wiary chrześcijańskiej. *Ob. Smollet, Story of England t. IX.* B. 4. p. 163.

DODATKI

DO DZIEJÓW MIASTA WILNA,

XIĘGI DRUGIEJ.

I.

(*Kopiją niniejszego Dyplomatu i drugiego, po nim następującego, otrzymaliśmy od Doktora Napierskiego, Autora bardzo szacownej skazówki do Kodexu Dyplomatycznego Inflant.*)

(Porównać: *Ind. cod. hist. dipl. Livoniae.*)
Tom I, p. 132. N. 518.

Komtur Dynaburgski donosi Mistrzowi Inflantskiemu, że Swidrygajłło, z niewoli wypuszczony, nanowo w pole ciągnie; że góra zamkowa w Wilnie zawaliła się; że jakiś Książę Węgierski w 700 koni gotowość służenia Witowdowi oświadczył, i t. d. Datowano: Liksna, drugiej niedzieli po Zmartwychwstaniu Pańskiém. Bez roku (zdaje się 1396).

(*Z autentyku w Tajném Archiwum Królewieckiém*). Adres następny: »Deme Erwerdighen Meister to Lyfflande mit Werdicheit kome desse Breef dorch dach und nacht sunder alle sümen ℘.» (Czcigodnemu Mistrzo-

wi Inflandzkiemu ma ten list bydź oddany rzetelnie i bez wszelkiej zwłóki).

Mniemanie nasze o dawności tego pisma, nie tylko sam charakter potwierdza, ale sama wzmianka o ujęciu Swidrygajłły, nie pozwala przyjąć innego roku: w tym bowiem czasie, Witowd, z posiłkami smoleńskiemi, Witebsk, przez Swidrygajłłę i Inflantczyków osadzony, po cztérotygodniowém oblężeniu, zajął, i samego Swidrygajłłę wziął w niewolę. Sposob uwolnienia Swidrygajłły i inne wiadomości, znajdujące się w tym liście, nie są dotąd znane w historyi.

copia	*copiae*
Minen Willighen Horsam to voren. Erwerdighe leun Her Meister Wetet dat ik Peter van der Lyxten gesant hadde to Lettouwen vmme tidinge to vorvarende. Des is he wedder gekomen vnde secht my wo Switergaijle vt sij. vnde dar sint ij Hertegen gewesen mit macht vnde hebben de al doet geslagen de dar weren. dar he gevangen sat. ok so hebbet se al doet geslagen vnde geköppet de en underwegen quemen vnde *moet-*	Moje powolne służby przedewszystkiém. Zacny a miły Panie Mistrzu wiedzcie, żem posłał był z Liksny Piotra do Litwy dla wywiedzenia się o wszystkiém. Ten mi za powrotem teraz donosi, że Swidrygajłło jest wolny, i że byli tutaj dwaj Książęta z siłą ludzi: i ci wyrznęli wszystkich strzegących go (pobili wszystkich, którzy tam byli, gdzie on w niewoli siedział). Zabijali nadto i ścinali wszystkich, kogo tylko na drodze swej

ten (*). Hir vmme so licht Vitowte selnen to Trakken vnde is seer beebroenet vmme des willen vnde wil to Trakken liggen wol XII weken wente he sik seer besorget vor verretnisse. vnde heft Maunewiten vnde vppersten meenliken by sik to Trakken vnde gheit alle daghe mit en to rade. Men Peter konte des nicht vor varen wat weges dat Swittergayle ute were. ok so sede he my dat Swittergayle were mit groter macht vnd groter hulpe vt getogen vnd mit veel volkes. ok so secht he dat de Berch sy dael gevallen dar dat oenerste Slott vppe licht. vnde dat is to gekomen van dem Sode (**) (sic) vnde is gestoertet vppe Manneuiten Wenigge (Wo-

napadli. Przeto sam Witowd znajduje się w Trokach; bardzo go to niepokoi, i lękając się zdrady, chce jeszcze ze dwanaście tygodni pozostać w Trokach. Ma on przy sobie w Trokach Monniwida i Starszyznę, i z niemi się codziennie naradza. Piotr mój nie mógł się dowiedzieć o przyczynie ujścia Swidrygajłły: powiadał mi tylko, że Swidrygajłło z licznem żołnierstwem, znacznémi posiłkami i mnogim ludem wyciągnął. — Donosi mi dalej, że góra, na której wyższy zamek leży, opadła z powodu *spicki*. Osunęła się ta góra na dwór (mieszkanie) Monniwida i wielką w nim szkodę zrządziła, jego podczaszy i ochmistrzyni (oberste Mergel, *oberste Magd*)

(*) Nie wiem, coby ten wyraz znaczył: najpodobniejsze do *metzen*, mordować. — Zresztą, może to bydź inne blizkoznaczne: *machen*, *mayen*, *maiten*, którém in Sloss. Germ. J. G. Wachteri znalazł; chociaż to nie bardzo tu przypada.

(**) Może od *sieden* gotować: stąd spieka, upał.

hnung) vnde Manneuite heft groten Schaden genomen sin schenke vnde sin vpperste Maget de bevellen dar doet vnde alle sin smide (Geschmeide) bevel dar ok. ok so were he dar sulnen mede ben allen weer he des nicht bi dage waar geworden Men de Mure de en is nicht gestoertet sunder de berch allene. ok so is dar en Hertege tor Villen gekomen mit LXXX perden de is vt Vngeren de büt sik Vitowten to Denste mit VII^c· perden. ok so heft he grote Schattinge laten gan doer sin laut enen jeweliken na siner macht he sy baiar borger edder bur. ok so lenet Willem vnd Hermen van der Koken noch sunder see Sitten in den Isern. God beware jw Erwerdicheit gesunt to langer

zostali zasypani; zasypała mu jeszcze góra wszystkie jego (***) klejnoty. — Sam zginąłby tam równie, jeżeliby to za dnia spostrzegł. Ale sama tylko góra się osunęła; mury zostały w całości. Jakiś Książę Węgierski przybył w ośmdziesiąt koni do Wilna, ofiarując się w służbę Witowdowi z 700 końmi. Nałożył on (Witowd) wielkie daniny w całym kraju, w stosunku majątku każdego bez różnicy: bojarów, mieszczan i chłopów. Żyją jeszcze Wilhelm i Herman van der Koken, lecz przebywają w Isern. Niech Bóg zachowuje Waszą Zacność zdrowo w czas długi. Pisano w Liksnie, we wtórą niedzielę po oktawie Wielkonocnej.

(***) *Smide* (Geschmeide), ...ornamentum ex metallo molli, ductili et flexibili, arte fabricatum. monile. Gloss. Germ. J. G. Wachteri. — Klejnoty, ozdoby.

tyd. gescereuen tor Lyxten des andern Sundages post octauas Pasce.	
Cumptur to Duneborch.	Komtur Dynaburgski.
(Unterz.) Stimmt mit dem Original: Dr. Hennig.	Z oryginałem zgodno: Dr. Hennig.
Kgb. geh. Arch. Dir.	Dyr. Tajn. Arch. Królew.
Pro vera copia copiae Dr. Napiersky.	Za wierne przepisanie kopii Dr. Napiersky.

II.

(Porównać: *Index cod. hist. dipl. Livoniae.*) Tom I, p. 136. N. 533.

Komtura Dynaburgskiego, oznajmienie Mistrzowi Lieflandzkiemu, o spaleniu się miasta Wilna, tamtejszej kapituły i zamku, i o szkodzie, którą poniósł przez to Witowd, i t. d. Datowano: Lyxten, w Piątek przed Ś. Giertrudą (17 Marca). Bez roku (najpodobniej 1399).

(*Z autentyku znajdującego się w tajném archiwum królewieckiém.*) Adres następny: »Deme Ersamen Mester to Leyflande mit Ersamicheit sunder sumen.» Są jeszcze ostatki owalnej pieczęci na żółtym wosku. — (Mieścimy ten list pod r. 1399, ponieważ jest w nim mowa o przymierzu Witowta z Chanem tatarskim, które właśnie w tym roku zaszło. Historycy litewscy nic nie wiedzą o spłonieniu Wilna około tego czasu).

copia	*copiae*
Minen wilgen Horsam mit gantzer Stedicheit tonoren Ersame lene Her Mester Wetet dat ik enen Dener gesant hadde tor Vylle vnd he secht tidunge dat de stat tor Vylle altomale vorbrant sy vnd de dom de is ok vorbrant vnd des Koniges Kemenade (Schlosz-Gewölbe, Schatz-Kammer) de is vorbrannt mit alle deme schatte vnd Kleynoede dat darynne was ok so sint deme Koninge Vitoweten vorbrant Xj Hyngeste Sunder ander Perde vnd ander Quek (Vieh) in eyme stalle vnd vte deme stalle dar was dat vner ute gekomen vnd des Koniges Hof dar selnest tor Vylle de is ok altomale vorbrant vnd vele Korns vnd ander gudes dat dar inne deme Houe was	Zalecając naprzód Waszej zacności, miły Panie Mistrzu, moję powolną i stałą służbę, donoszę, żem wysłał był sługę do Wilna, a ten mi przyniósł wiadomość, że miasto Wilno zupełuie zgorzało; zgorzał także kościół katedralny i skarbiec królewski ze wszystkiémi znajdującémi się w nim bogactwy i klejnotami. Zgorzały nadto (deme Konige) Witowtowi jedénaście ogierów, prócz innych koni i bydła stojącego w stajni, z której właśnie wszczął się pożar. Budowy przy tém gospodarskie do niego (des Koniges Hof) *a*) należące także zgorzały w Wilnie, wraz z mnóztwem zboża i innych zapasow, które się w nich znajdowały.—Także powia-

a) *Hof*, area, domus, regia, universus principis comitatus—praedium cum omnibus aedificiis, agris, pasenis etc. *Wachteri*, *Gloss. germ.*—Tu jest wyraźnie w ostatniém znaczeniu; niby *folwark*, składy gospodarskie.

Ok ersamé leue Her Mester zo secht de vorgescreuene Dener dat de Vörste Vytouwete wil wesen to Garden kegen Palmen vnd den Paschen dar holden Vortmer so heft he Mannevyden to sych vorbodet to Garden vnd dar is Mannevide eme entegen togen mit groteme vrochten (*) vnd seyde darom-me dat de Ville vorbrant is. Ok so secht de Dener dat vnse Hogemeister hebbe gesant twey bedeger ute Pruetzen an den Konig van Polen vnd dat heft de Vorste Vyttowete gescreuen Mannewiden vte des munde heft id de Dener gehort. Ok Ersame leue Her Mester so heft de Voerste Vyttowete den dueschen Kopluden la-

da nam, czcigodny a miły Panie Mistrzu, tenże posłaniec, że Książę (de Vörste, der Fürst) Witowt, miał bydź w Grodnie około kwietnej niedzieli i Wielkiejnocy . . . . β), powołał zatém przed siebie do Grodna Monniwida; ten przyciągnął na jego spotkanie z wielkiém przerażeniem i *mówił* (*dubie*), że, ... dla tego, że Wilno zgorzało. Tenże posłaniec donosi dalej, że nasz Mistrz Wielki, posłał dwoje starszyzny zakonu z Pruss do Króla Polskiego i że o tém Witowt pisał do Monniwida, z własnych ust jego nasz wysłaniec to słyszał. Uwiadamiam jeszcze Waszą Zacność, miły Panie Mistrzu i o tém,

---

(*) *vrochten*, wziąłem za *Fruechten* (owoce, produkta); ale bardziej przypada za *Fuerchten* (Belgis *vruchten*, *vorchten* vide J. G. Wacht. Gloss. germ.) *lękać się*, rzeczownie *trwoga:* wtedy i *seyde* daje się dosyć dobrze brać za *sagte*, mówił. Taka interpretacya dowodziłaby, iż Witowt nie znajdował się w Wilnie, w czasie tego pożaru.

β)

ten to seggen dat se kegen Pinxten altomale ute syme lande teen Ok zo secht he dat de Vörste Vittowete sich vorlikent (verglichen) hebbe mit Tatarschen Keysern und heft vrede gemaket alvmme ok so heft de grote Keyser von Tateren deme Vorsten Vittoweten gesant enen to male vrentliken bref. Ok so sande he eme en grot Der dat is geheten en Drummedarij Got Sterke iuwe Ersamicheit gesunt to langen tid Gescreuen tor Lyxten des Vrygdages vor Gertruden Virginis.

Ok so secht de Dener dat de Borger tor Vylle seggen dat deme Vorsten Vittoweten mer denne ixM. stuecke sylners sy schaden geschen van deme brande.

Cumpthur to Düneborch.

(unterz.) Stimmt mit dem Original: D. Hennig.
Kgb. geh. Arch. Dir.

Pro vera copia copiae
D. Napiersky.

że (de Vörste) Witowt, kupcom niemieckim rozkazał, około Zielonych Świątek, zupełnie kraj swój opuścić. . Mam jeszcze od tegoż posłańca, że (de Vörste) Witowt wszedł w przyjaźne układy z Hanem tatarskim i pokoj z nim uczynił. Wielki Han tatarski przysłał mu list bardzo przyjacielski i razem wielkie zwierzę, co go zwą dromedarem. — Niech Bóg wzmacnia Waszą Zacność i utrzymuje Was zdrowo w czas długi. Pisano w Liksnie, w Piątek przed Świętą Giertrudą.

Mówi mi jeszcze posłaniec, że według słów mieszkańców Wilna, pożar ten (deme Vörste) Witowtowi przeszło na 60,000 sztuk srébra szkody uczynił.

Komtur Dynaburgski.

(podp:) Zgadza się z autentykiem: Dr. Hennig.
Dyr. Królew. Tajn. Arch.

Za wierną kopią kopii
Dr. Napierski.

III.

O KOŚCIELE Ś. JANA I O KOLLEGIUM TEGOŻ NAZWANIA, JAKO TEŻ O WSZYSTKICH ZAKŁADACH I BUDOWACH TOŻ KOLLEGIUM SKŁADAJĄCYCH; WIADOMOŚĆ HISTORYCZNO-TOPOGRAFICZNA, WYJĘTA Z AKT BYŁEGO ARCHIWUM FUNDUSZU EDUKACYJNEGO W WILNIE.

A) O erekcyi Kościoła Święto-Jańskiego w Wilnie i o przyłączeniu jego do Kollegium Akademickiego.

Za panowania Władysława Jagiełły, na pamiątkę nawróconego do Wiary Ś. Narodu Litewskiego, Kościół Ś. Jana, w Wilnie, r. 1386 założony jest, a za Xiążęcia Alexandra Witołda, kosztem publicznym Xięztwa Litewskiego, roku 1426 dokończony, poświęcony zaś od dwu Biskupow, Płockiego i Kujawskiego, roku 1427 10 Stycznia, jak to znać z Indultu od tychże Biskupów danego.

Od czasów założenia, trzymany był ten kościół od Plebanów, tytułem Arcy-Presbytera zaszczyconych, którzy miewali kilku do swej pomocy Księży. Kościelne dochody należały: częścią do Arcy-Presbytera częścią do obywateli wileńskich, Bractwo Ś Jana składających, którzy obowiązani byli mieć staranie o potrzeby kościelne, o fabrykę i ozdoby Kościoła, *ad tenorem* ugody między miastem Wilnem i JX. Leonar-

dem Rodyanem Arcy-Presbyterem tegoż Kościoła zaszłej, w roku 1521, na dniu 9 Kwietnia, a od Najjaśniejszego Króla Zygmunta Augusta potwierdzonej. Tenże Król roku 1571 Marca 10 dnia, na instancyą JMci X. Waleryana Protasewicza, Biskupa Wileńskiego, Fundatora Kollegium Akademickiego, Kościół Ś. Jana do Kollegium Societatis JESU przyłączył, ze wszystkiemi dobrami i domem Arcy-Presbytera. Tytuł i urząd jego zniosłszy, Wikaryusza wiecznego ustanowił, z księżą jego adjutorami, in cura animarum administranda; a na tychże JJXX. Jezuitów zlał zupełne prawo prezentowania pomienionego Wikaryusza. Kościół Rudomiński do Kollegium oddał, i inne rozrządzenia, względem Kościoła i Wikaryusza wiecznego XX. Jezuitów, posługi w Kościele poczynił, resztę Biskupowi polecił. Jakoż roku 1571 Czerwca 1go dnia, Waleryan Protasewicz, Biskup Wileński, obwarował przyzwoitą sustentacyą Wikaryuszowi i jego Adjutorom, naznaczając dawniej trzymane dobra od Arcy-Presbytera Helanokęmpie (Elnokompie), Pudwiszki, Pukańce i Rudominę z kościołkiem, tamże wystawionym, i rozrządził wszystko podług wzwyż wyrażonego przywileju królewskiego.

Roku 1571 Grudnia 22 dnia. Inkorporacya takowa Kościoła Farnego Ś. Jana, do Kollegium Akademickiego, powagą Stolicy Apostolskiej, przez Franciszka Komendoniego Kardynała, nazwanego od Ś. Cyryaka w Termach, zatwierdzona jest. A że Magistrat Miasta Wilna opierał się wzwyż wyrażonym rozrzą-

dzeniom, pretensye swoje i pretexty różne wywodząc, przeto w roku 1667 Kwietnia 4 dnia, process na Magistrat Wileński, względem Kościoła Święto-Jańskiego zrobiony, a w roku 1667 Listopada 19 dnia, niesłuszne pretensye Magistratu Wileńskiego, ze strony Kościoła Święto-Jańskiego są roztrząśnione; a w roku 1668 Maja 17 dnia, Listem Królewskim zupełnie załatwione i spokojne posiadanie Kościoła Święto-Jańskiego JJXX. Jezuitom przyznane.

Roku 1581 Czerwca 9 dnia. Dla doskonalszego rządzenia kościoła i wybrania osoby przyzwoitej do Wikaryuszowstwa wiecznego, Kapituła Wileńska, Jus Patronatus prezentowania na Wikaryuszowstwo, abdykując z siebie zlewa na JJXX. Rektorów Kollegium Akademickiego, co takoż w r. 1651 Października drugiego dnia stwierdza.

Roku 1581 Lipca 7 dnia. Jus Patronatus od Prześwietnej Kapituły Wileńskiej na Rektorów wlane, Jan Jędrzey, Biskup Bryttoński, Nuncyusz Apostolski, powagą Stolicy Apostolskiej stwierdził, a w roku 1651 Grudnia 21 dnia, Jerzy Tyszkiewicz, Biskup Wileński, to potwierdzenie przyjął i odnowił.

Roku 1654 Marca 2 dnia. Dekret Assesorski, przeciwko Magistratowi Wileń., tym approbacyom przeciwiącemu się, ferowany; pod tąż datą List królewski do Dworzanina, o exekucyą dekretu dany, i w roku 1654 Lipca 4 dnia wykonany dekret, zaspokoił pretensyą Magistratu Wileńskiego.

P r e t e n s y a.

JX. Adam Ancypa Pleban Kościoła Ś. Jańskiego, na zasadzie funduszów sobie służących, podał manifest na przeszłych XX. Jezuitów:

1mo, Iż jest aktualnym Plebanem tego Kościoła, że *ad mentem* funduszów, trzyma dobra Elnokómpie, Pudwiszki, Pukańce i Rudominę, z gruntami, jeziorami i t. d., sustentując z nich Adjutorów swoich; że oferty z Kościoła i prowenta z Kamienic dotąd odbierał.

2do, Że XX. Jezuici, plac wielki przy Kościele, ogród i 4 domy wjezdne, na Aptekę, Drukarnią i Szkoły przeformowawszy, do Kollegium przyłączyli.

3tio, Cegielnią z gruntem i łąką na Antokolu, zabrawszy, one artylleryi *judicialiter* przegrali, dla tego, iż, dokumentów nie mając, nie mieli czém u Sądow bronić aktorstwa.

4to, Jezioro Wirogor, z gruntami, lasami, łąkami, ciż XX. Jezuici zabrali. *Apraeveniendo* tedy *possessioni* Kościoła i dóbr, manifestował tenże JX. Ancypa, Pleban Święto-Jański.

B) Wiadomość o początkach Kaplicy Bożego Ciała.

Początkowej wiadomości pewnej, o stanie tej kaplicy, wyprowadzić nie można: gdyż dokumenta i wszelkie papiery dawne, częścią od Moskwy w roku 1660 zabrane, częścią przez ogień razem z kaplicą w roku 1737 zgorzałe, tak o niej pamięć zatarły, iż tylko

z tradycyi widać, iż ta kaplica oddawna w opatrzeniu i zawiadowaniu Magistratowych Wileńskich osób była. W pozostałych jednak dokumentach, z różnych rąk zebranych, to się pokazuje. Roku 1539, Kardynał Kommendoni, do JX. Waleryana Protasewicza Biskupa Wileńsk. Bullę erekcyi Arcy-Bractwa Bożego Ciała przysłał, a w roku 1573 Lutego 3 dnia, za panowania Zygmunta Augusta ufundowano Arcy-Konfraternią, i w tymże roku Listopada 27 dnia, od tegoż JX. Biskupa solennie ją wprowadzono. — Roku zaś 1577 Grudnia 19 dnia, pierwsza Bulla 1539 od Grzegorza XIII, potwierdziła Arcy-Konfraternią Wileńską i do Rzymskiej aggregowała, co też potém Innocenty X, Papież, w roku 1646 znowu potwierdził.

Dochód tej Kaplicy Bożego Ciała był z różnych kamienic wyznaczony, od osób dystyngwowanych miejskich; lecz ilość dochodu, przez stracone dokumenta zaginęła; niektóre jednak kamienice i teraz do tej kaplicy należą, którem Magistrat Wileński dysponował przez swoich prowizorów i z prowentów potrzeby kaplicy opatrywał.

Same zaś kamienice, które były na dochod tej kaplicy obrócone, przywilejami uwolnili od ciężarow Królowie Polscy: Zygmunt III, w r. 1601; Władysław IV, w roku 1633; Jan Kazimierz w r. 1664.

Tę Kaplicę z ruderów podźwignął i ozdobił wielkim kosztem JW. Jmć Pan Ogiński, Wojewoda Trocki.

W tejże Kaplicy Bożego Ciała, w roku 1589 Lipca 29 dnia, była erygowana *Konfraternia Miłosier-*

dzia Bogarodzicy, i złączona z Arcy-Bractwem Bożego Ciała, za promocyą Xiędza Piotra Skargi; ufundowana zaś była na wzór *montium pietatis* Rzymskich, gdzie kapitały złożone były na potrzebujących i przychodniów, ale tego śladu już nié ma.

C) O planie Placu Akademickiego i zabudowania na nim Szkolnego, Skarbcu, Ksiąg i dalszych należności.

Plac Akademiczny nieregularnie kwadratowy, wystawą Kościoła z jednej, z drugiej zaś strony, ścianą Kollegium od fórty, z trzeciego i czwartego boku kolumnadą Szkół zamknięty, cały kamieniem drobnym brukowany.

Przychodząc od wielkiej bramy kościelnej, po lewej stronie przy wieży, *alias* dzwonicy, Sala Akademicka do odprawiania aktow publicznych, murowana w figurze podłużnej. Ozdoba tej sali zewnętrzna: od spodu mały gzymsik, nakryty blachą żeścianą, pokostem naprowadzoną, nad gzémsem pilastry z kapitelami, z tyłu w essy wyrabianemi poczernionemi, nad niemi korniczon z większym i mniejszym gzymsowaniem, a między temi essy czarno malowane, na kształt niemiecki, potym dach niższy i wyższy z podmurowaniem na krokwiach z dachówki: okna w dachu i w sklepieniu razem blachą żeścianą, pokostem naprowadzoną pobite. Pod ten dach wejście jest z chórka Teatral-

nego. — Sama sala ma dwa wejścia z dwóma przymurkami, malowanemi deskami nakrytemi, każdy z nich ma wschodow 4 drewnianych, drzwi dwoje dębowych podwójnych snycersko wyrabianych na zawiasach żelaznych pobielanych, z zamkami dwóma francuzkiemi, z zasuwkami żelaznemi, na spodzie i w górze okien 6, szyby w drzewo sadzone, okien małych 4, w ołów szyby w nich są wsadzone, i pręcikami żelaznemi opatrzone; sklepienie łęczyste wysokie, na którego śrzodku odmalowana Pallas na murze. Posadzka z cegieł qwadratowych. Katedra jedna snycersko robiona, malowana złotem malarskim, sztuczki wyzłacane, nad nią Baldakin i w górze Imie JEZUS, wszystko stare. Przy katedrze deski fugowane, a sama katedra stoi na dwóch gradusach drewnianych, potym z obustron idzie proste malowanie na murze, nad którym zawieszone portrety z ramkami prostemi. Z prawej strony od katedry: *1mo:* Grzegorza VIII Papieża, który Akademią potwierdził. *2do:* Waleryana Protasewicza Biskupa Wileńskiego, Fundatora Akademii. *3tio:* Jerzego Radziwiłła Kardynała. *4to:* Melchiora Giedrojcia Biskupa Żmudzkiego. *5to:* Stanisława Wilczopolskiego Kanonika Wileńskiego. *6to:* Jana Wojsznarowicza Kanclerza Kapituły Wileńskiej. *7mo:* X. Skargi. *8vo:* X. Kojałowicza. *9no:* X. Sarbiejewskiego. *10mo:* X. Krügera. Z lewej zaś strony, Królów: Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Augusta II, Augusta III, Krzysztofa Radziwiłła Marszałka W. Litgo, Lwa Sapiehy Podkanclerzego Lit., Stanisława Radziwiłła Mar. W. Lit.,

Michała Paca Wojewody Wileń., Adryana Wierzbickiego Sekretarza J. K. M., Laskowskiego; wszystkich Portretów 20, pospolitego malowania. Od katedry przy ścianach ławki drewniane snycerskiej roboty, ciągnące się ku drzwiom, z pomostami i fugowaniem z drzewa sosnowego, niższe, wyższe i najwyższe, nakształt stallow we trzy rzędy. Krzesło jedno wielkie, czerwoném suknėm obite, szychowym białym galonikiem okładane, z poręczami i dwóma gałkami posrebrzanemi, stare; krzeseł zaś skórą obitych 3, stolik stolarskiej roboty jeden, i podstawki do tablicy na okazowanie figur. Ta sala wysoka na 3 piątra.

Przy sali aktowej zaczyna się kolumnada, która z tąż salą czyni jeden bok kwadratowego placu akademickiego, ma arkad 7 na 2 piątra. Między arkadami są słupy, które na pierwszym piętrze od dołu pilastrową robotą z kapitelami są zrobione, potém nad niémi wychodzą na drugie piętro pilastry z kapitelami, nakrytemi dachówką, na tych pilastrach są malowani doktorowie Kościoła Bożego, z jednej strony 3, z drugiej 2, w górze zaś pilastrzyki małe, a nad niémi dystyngwujące tych Doktorów insygnia, na 6tym zaś Pilastrze P. JEZUS, a na pilastrzyku Imie JEZUS malowane; wszystko to pospolitego malowania na murze, nad którym idzie daszek mały z dachówki. Potém mur teatralny trzeciego piętra, ozdobiony pilastrami i korniczonem małym, dach z dachem sali Aktowej i Kollegium stykający się, przedzielony na śrzodku

gzymsikiem, dachówką kryty, z dwóma oknami, gołębniki zwanemi.

Naprzeciw pierwszej arkady, są gradusy z cegły pochyłe bez stopniów na drugie piątro i na Teatr; naprzeciw drugiej arkady jest szkoła, w której się teraz drwa konserwują. Drzwi do niej sosnowe stolarskiej roboty i t. d., sklepienie arkadowe, posadzka z cegły. Przy niej dwie Szkoły obok leżące, gdzie są piece z kafel zielonych, sklepienie arkadowe i posadzka z cegieł, kraty żelazne w oknach, Katedry dwie i ławki dla Studentów. Przy ostatniej szkole framuga na śmiecie i komóreczka, gdzie się okna latem chowają. Dopiero wschody na górę o 22 stopniach murowane.

Wszedłszy na drugie piątro, wschody stare na Teatrum, po lewej ręce deskami zabite. Idąc kurytarzem drugiego piątra, 3 szkoły obok z sobą leżące, w których okna bez krat, katedry z drzwiczkami na zawiaskach, piece z kafel zielonych, sklepienie arkadowe, posadzka z cegieł, i ławek po 4 rzędy dla studentów. Toż wschody na Theatrum, naprzód gradusy 2 i posadzka z cegieł. Drzwi sosnowe podwójne futrowane na zawiasach żelaznych, idąc prosto od wejścia są gradusy 3 ceglane; okna dwa od ulicy bez szkła do przysionka teatralnego, na którym podłoga z desek i stolowanie, okien 7 bez szkła, okiennice u każdego podwójne drewniane malowane na zawiasach żelaznych z zaszczepkami żelaznemi; dalej krata drewniana, opierająca się na zawiasach żelaznych, za nią przepierzenie stolarskiej roboty, z drzwiami z zawiaską jedną. Na-

koniec sala do odprawowania Komedyi lub Tragedyi, z arkadami cztérema wielkiemi, a małemi dwóma, na słupach w górze ściany utrzymujących się. Sklepienia nie ma, ale deskami nieco góra wymoszczona. Dla Aktorów miejsce podwyższone, deskami wysłane, pochyłe, na froncie ozdobione nakształt bramy wspaniałey, optycznie malowanej na płótnie. Proscenia dwa malowane także na płótnie, po bokach parawanów sztuk 12, pałac reprezentujących, a drugie 12 las; w górze obłoków sztuk 4, na płótnie malowanych. Dopiero orkiestra na muzykę i plac dla audytora dystyngwowanego z podłogą drewnianą, gdzie zédlów z paręczami 4, bez paręczów 4, toż przedział i ławki dla pospólstwa, około loże w arkadach 4, a piątra na froncie z balostradą, do których chodzi się z Kollegium pod dachem, z drzwiami żelaznemi, które są na zawiasach żelaznych z zamkiem wewnętrznym francuzkim bez klucza. Po lewej ręce jest także przysionek z stolowaniem swoim, wymoszczony deskami, na nim wschody i przepierzenie z drzwiami podwójnemi na zawiasach, okno na ulicę wielkie bez szkła, z okiennicami podwójnemi żelaznemi. Z teatru schodząc wschodki drewniane, a po lewej ręce onych wschody na dół, w murze deskami zabite; przy nich drzwi z zamkiem wnętrznym i kluczem na zawiasach do skarbczyku, na złożenie sprzętu scenicznego, do niego wchodząc wschodki o 4 gradusach, posadzka z cegieł, komin, sklepienie arkadowe, z tego skarbczyku drzwi podwójne na korytarz kollegiacki, okno nad drzwiami, całe szyby w ołów opra-

wne, którego połowa wchodzi w przepierzenie, w którym drzwi na zawiasach z klamką i probojem. Sklepienie sztabą żelazną zmocowane.

Zszedłszy po wschodach na dół ku drugiemu bokowi placu Akademickiego: po lewej stronie drzwi na zawiasach, do komórki, na schowanie drew, a po prawej stronie na placu akademicznym studnia drewniana na 4 słupach z daszkiem i kołowrotem do ciągnienia wody.

Drugi bok placu akademickiego ma arkad 8 na dwu piątrach, między arkadami słupow 9, które na pierwszym piętrze od dołu pilastrową sztuką z kapitelami są zrobione; potém nad niémi wychodzą na drugie piątro pilastry z kapitelami, nakrytemi dachówką; na tych pilastrach, z jednej strony, odmalowane są portrety fundatorów Kollegium Akademickiego 4, z drugiej strony Królow, takož 4, w górze zaś pilastrzyki małe i na nich imiona portretów, a na dziewiątym statua we śrzodku, Najświętszej Panny, z gipsu, w framudze, z daszkiem miedzianym, na spodzie Imie JEZUS, malarskim złotem odmalowane, potém Pogoń Litewska, marmur z negližonami wkoło, i z napisem: *Academia et Universitas Societatis JESU erecta anno 1580.*

Z dołu od fórty wejście na drugie piątro gradusami murowanemi, na którym kurytarz z posadzką z cegły, na nim Izb Szkolnych 6, w których podłogi z desek, sklepienie arkadowe, piece z kafel zielonych; wszystkie szkoły z ławkami i katedrami.

D) Kronika Drukarni Akademickiej Ś. Jana.

1547. Plac ten i kamienica, na którym Drukarnia stoi, dostał się Sebestyanowi Wityńskiemu, od Jana Hozyusza przedany.

1552. Plac i kamienicę Wityński przedał Mikołajowi Radziwiłłowi, Wojewodzie Wileńskiemu.

1555. X. Radziwiłł kamienicę i plac nadał doktorowi swemu Cymermanowi, a nadanie to Król Zygmunt August potwierdził. Po Cymermanie dostała się ta kamienica JMć Panom Sawickim.

1583. Sawiccy przedali Krzysztofowi Zaliwskiemu, od Zaliwskich dostała się Nielubowiczom.

1607. Jan Nielubowicz kamienicę z placem przedał X. Wilczopolskiemu, Kanonikowi Wileńskiemu.

1610. X. Wilczopolski, Kanonik Wileński, tę Kamienicę z placem, ostatniej woli swojej dyspozycyą, Kollegium Akademickiemu zapisał, z tym warunkiem, ażeby przez 25 lat, czynsz z kamienicy szedł na kaplicę Bożego Ciała, a po skończonych 25-ciu leciech, Kollegium Akademickie w possesyą jej wejśdź powinno było. Jakoż:

1631 roku, za zgodą Bractwa Bożego Ciała, Kollegium Akademickie, weszło w posiadłość rzeczonego placu i kamienicy, które w pożniejszym czasie toż Kollegium Akademickie na Drukarnią obróciło.

Drukarnia miała tytuł królewskiej, dla tego, że jest tym tytułem od Najjaśniejszych Królow: Augusta IIIgo i Stanisława Augusta, w przywilejach potwierdzających obdarzona.

Nie ma żadnych obligacyj, prócz publicznej wygody i zachowanej w przywileju ostatnim kondycyi, iż od każdej książki w niej, nowo wydrukowanej, po jednym exemplarzu JJ. OO. JJ. Pieczętarzom Litewskim, dawać powinna, i do Biblioteki publicznej.

Prowent Drukarni jest z przedaży xiąg, w niej drukowanych, a *demptis expensis* na druki, papier, na opłatę Zycerom i Presserom, na utrzymanie Prefekta i Sociusza, na wikt dla ludzi więcej 20, *item pro sartis et tectis* na reperacyą tejże samej kamienicy, ledwo na rok czyni *habitualiter* złłch polskich 2,000. *Notandum*, iż *pro contigenti lucro*, Kollegium Prefekta i Sociusza karmić *et insuper* co tydzień beczkę piwa, *alias* oxeft i podpiwku oxeft, dawać *tenebatur*.

Prócz tego, na 8 osób, co tydzień, 8 bochnow chleba, i na tychże 8 jedzenie z kuchni Kollegiackiej dawane.

Insuper, oprócz niestatecznej i nierównej intraty, którą Drukarnia corocznie pobiera z ksiąg przedaży, ma summę 4,000 złłch polskich, z tejże przedaży zebraną, która na obligacyjny zapis w roku 1759 dnia 22 kwietnia lokowana jest u W. Jey Mść Pani Barbary z Sulistrowskich Czechowiczowej Pisarz. Ziem. Oszm., od której corocznie procentu od 100, po 7 liczonego, dochodziło złłch 280.

E) Kronika Apteki Akademickiej, Kollegium Sto-Jańskiego.

Roku 1546, Za Zygmunta Augusta, na miejscu tej Kamienicy, gdzie była Apteka Jezuicka, potém Uniwersytecka, a teraz jest Akademii Medycznej, był dom drewniany, z obszernym placem, małemi domkami obudowanym, narożny, przy zwrócie z ulicy Sto-Jańskiej na Biskupią położony, obok domu Jana Hozyusza (na Sto-Jańskiej ulicy, gdzie dotąd Drukarnia Akademicka) będącego, którego właścicielem był *Erazm Bretner*, Burmistrz i Złotnik Wileński (Proconsul et aurifex). Ten Erazm Bretner testamentem, tegoż roku sporządzonym, zapisał ów dom Szpitalowi S. Trójcy. *Ob. Dubiński*, p. 79.

Przed *rokiem 1632*, niejakiś Parul, Obywatel Wileński, kamienicę swoję Magistratowi Wileńskiemu zastawił w pewnej summie, z obligacyą, ażeby tenże Magistrat, procent z teyże Kamienicy od summy przychodzący na Szpital S. Trójcy oddawał.

1632. Urszula i Maurycy *ignoti cognominis*, kupiwszy tę Kamienicę Parulowską, od Magistratu, za summę *4,750* złłch, *Collegio Academico* oddali, wniosłszy obligacyą opłacania corocznie po 140 złłch na kościół Sto-Jański.

1652. Kamienica ta, przez pożar, *in rudera* poszła.

1687. XX. Jezuici tę kamienicę wyreparowawszy,

na Aptekę obrócili, oraz, ażeby Aptekarz po 140 złłch corok na Kościół płacił, *onus* włożyli.

1699. X. Stanisław Jasicki, Aptekarz, sprzykrzywszy sobie ciężar opłacania 140 złłch, kupił Kamienicę, Szwarcowska nazwaną, za summę 5,000 złłch polskich, a przeniosłszy z kamienicy apteczncj na kamienicę Szwarcowską obligacyą 140 złłch, *Collegio* oddał.

Apteka ta w początkach swoich, jako żadnych niemająca funduszow i summ, kosztem *Collegii* zaprowadzona i utrzymywana była, tylko dla potrzeby osób, *in Collegio* mieszkających. W czasie zaś poślednicjszym przez kilku Aptekarzów wzrost swój wzięła i przyszła do tej perfectii, w jakiej teraz jest (t. j. w roku 1780).

Materyałow *in crudo* preparowanych zamorskich i domowych, w szczupłym czasie nie mogła bydź dostatecznie dościgniona *quantitas*, *qualitas*, i *valor*, ile, że dla doskonałego rzeczy uważenia, trzebaby sprowadzać było przysięgłych medyków, którzyby sprawiedliwy szacunek uczynili; po uczynionej jednak tych materyałow lustracyi, ile zdolność dozwoliła, przeważenia i oszacowania, wypadł walor wszystkich medykamentow i materyałow złłch 28,707. i gr. 12.

Roczny prowent, jako się pokazuje od lat kilkunastu przepatrzonych, był zawsze nierówny i dependujący od różnych okoliczności, mianowicie: póki wolno było w aptece mieć i przedawać wódkę, póty prowent roczny mógł dociągnąć *quantum* 30,000 złłch; po zabronieniu przez konstytucyą przedawania w Apte-

ce wódek, prowent prawie *in tertio sorte* upadł. Teraz zaś dochod, z samych tylko medykamentow przychodzący, od zdrowia lub chorób ludzkich dependuje.

Nie mniej większość intraty pochodziła od doskonałości Aptekarzów, którzy prócz *preparata ex officio suo* medykamentów, sprawując urząd Doktorów, nie tylko *ex Pharmacis* Apteki, ale też przez osobiste leczenie intratę pomnażali. Jako się to pokazało na Jmć X. Necelu, *immediate* zmarłym, który, będąc Aptekarzem, był oraz doskonałym lekarzem. Po śmierci jego, gdy teraźniejszy Aptekarz, Jmć Pan Renkiel, Aptekę objął, acz jest *in sua arte* doskonałym i Professora swego X. Netzela dochodzącym, przecież, że jeszcze, przez niedawność, nie wszedł w taką akceptacyą, nie może mieć tyle intraty, ile miał tamten.

A zatém, chcąc powziąć jakąkolwiek aptecznej intraty wiadomość, *post praestitum juramentum* Jmć P. Renkiela, *supra realem comportationem* regestrow lat dawniejszych, wyciągnęliśmy intratę i rozchod immediate przeszły idq. od roku 1772. *à die 1-ma* Maj. do roku 1773. takoż *ad diem 1-mam* Maj.

Przychodu	złłch 18,930	gr. 29.
Rozchodu	złłch 15,760	gr. 27.
Wyniknęło *puri lucri*	złłch 3,170	gr. 2.

Oprócz wyż wyrażonych proventów i expensow *notandum*, iż znaczna część medykamentow wychodziła na osoby *in Collegio* chorujące, które bez zapłaty Aptekarze dawać i leczyć *tenebantur*. *Collegium* zaś, biorąc z Apteki co miesiąc po złłch 100, Aptekarza, dwóch

Sociuszów i pięć osób z czeladzi karmić obligowane było.

F) Wiadomość o początkach funduszow i prowentow Biblioteki.

W początkach swoich Biblioteka żadnych nie miała funduszow, lecz się z czasem od różnych osób *Societatis JESU* pomnażała; aż dopiéro:

W roku 1623 Augusta 13 dnia, Adryan Wierzbicki Sekretarz J. K. Mości, zapisując dobra Błonie, w Województwie Mińskiém leżące, Kollegium Akademickiemu, między innemi obowiązkami, na też dobra wniesionemi, włożył obligacyą, żeby z intrat corocznie po złłch 100 na pomnożenie xiąg, Kollegium oddawało; jakož one dotąd zawsze dochodziły.

Roku 1746. JchMć XX Kazimierz i Michał Wierzbiccy, wyłożywszy wprzód własnej summy około złłch 16,000. na naprawę okien, wystawienie szaf snycerskiej roboty, na stoły marmurowe i na gipsaturę: Kamienicę nazwaną Lawdańska, na ulicy Rynkowej, ku rybnemu końcowi leżącą, także place na Zarzeczu będące, z zabudowaniem, od Ichmość XX. Jezuitów Kollegium Kowieńskiego, za summę 3,750 złłch kupiwszy, do Bibliotheki applikowali, i prowent, tak z Kamienicy, jako też z placow przychodzący, na pomnożenie ksiąg Bibliotece zapisali. Jakož dochodziło corocznie z Kamienicy złłch 200, a z placów złłch 168.

W poźniejszych czasiech i wprzódy, różne osoby, jako to: Lew Sapieha Podkanclerzy Litewski, Brzostowski Biskup Wileński, X. Wojsznarowicz Kanonik Wileński i inni, zapisując i darując znaczną liczbę Xiąg swoich, Bibliotekę pomnożyli.

Komput Przychodu Rocznego na Bibliotekę.

Collegium, z Błonia płaci	. . . . . .	złłch 100.
Z kamienic od mieszkańcow	. . . . .	złłch 200.
Z placow na Zarzeczu	. . . .	złłch 168.
	Summa facit	złłch 468.

G) O niektórych funduszach Akademii i Bursy Waleryańskiey.

Roku 1569 Oktobra 4. Waleryan Protasewicz, Biskup Wileński, po ufundowaniu Kollegium i wprowadzeniu doń Jezuitów, Szkoły publiczne różnych nauk ufundował i otworzył.

Roku 1578. Król Stefan Batory, takową Szkół fundacyą potwierdziwszy, imieniem Akademii zaszczycił i z wszystkiemi Akademiami, a szczególniej Krakowską, Jporównał. Professorów i Studentów, od wszelkiej Jurisdykcyi duchownej i świeckiej, oraz od wszelkich kontrybucyj wyjął, Rektora za Sędziego Akademików ustanowił; nakoniec, Biskupów: Wileńskiego, Kanclerzem, a Żmudzkiego, wiecznym obrońcą Akademii uczy-

nił. Takowy Przywilej, Grzegorz XIII przez Bullę approbował.

Który Przywilej przez wszystkich Królów, aż do dzisiejszego, szczęśliwie nam panującego, jest approbowany.

Funduszow szczególnych w dobrach i summach Akademija żadnych nie ma, oprócz, iż z niektórych dóbr i summ, Kollegium nadanych, część intrat na Professorów *Juris Civilis et Canonici,* także na *praemia* Professorów i Studentów i na pauperów iść jest przeznaczona, mianowicie z Poczajewicz na cztérech Professorów *Juris Canonici et Civilis.*

Z Janiszek, na ubogich Studentów, codzień, *olla Charitatis* i Chleba zuchel.

Jaśnie Wielmożna JPani z Ogińskich Puzynina, Kasztelanowa Mścisławska, w roku 1766, na erekcyą *Observatorii* Astronomici, na Instrumenta i Professorów Astronomii, zapisała czerwonych złotych 6,000.

Szkół jednę linią placu kwadratowego Akademickiego, JX. Reokur Jezuita, wyłożywszy około złłch 20,000, a drugą linią Szkół i Salę publicznych aktów Kollegium, różne osoby *Societatis,* wyłożywszy kosztu około 100,000 złłch, wciągnąwszy także w plac akademicki kamienice niektore funduszowe, wspaniale wystawili i ozdobili.

Prócz tego, wyż rzeczony Protasewicz, Biskup Wileński, trzy Kamienice: jedną na ulicy Bernardyńskiej, a dwie na ulicy Biskupiej, w roku 1579 Mar-

ca 6 dnia, prawem funduszowém Akademii i *Collegio* zapisał, z warunkami:

1mo: Ażeby kilku Studentów, sposobu do kończenia nauk niemających, wiktuowano.

2do: Aby te Kamienice nazywano Bursy Waleryańskie.

3tio: Aby Studenci Konwiktorowie, w Katedralnym Kościele, za duszę fundatora swego, przed ołtarzem Krzyża S. Mszy słuchając, modlili się. — *Insuper* kapitału złłch 750 zapisał, do której summy WW. JJ. XX. Marcellus Suchodolski złotych 500, Stanisław Gorecki złłch 2,500, Wawrzyniec Wolski złłch 250, Kanonicy Wileńscy, dołożywszy, kapitał 4,000 utworzyli.

Roku 1631. Przewielebna Kapituła Wileńska, summę 4,000 złłch X. Filipowi Fryzyuszowi oddała, a X. Fryzyusz, dołożywszy swoich 1,500 złłch, summę do 5,500 złłch urosłą, na Kahał Wileński Żydom oddał, od której Kahał do roku 1763, procent po 8 od 100, na Konwiktorów Waleryańskich wypłacał.

Od *roku zaś 1763.* za Dekretem Kommissyi płaci tylko po 3 procenta, co czyni tylko dochodu rocznego złłch 165.

Roku 1632 Januaryi 2. Fryzyusz Rektor Akademii, u Melchiora Gejsza Eliaszewicza, Biskupa Żmudzkiego, na Kamienicy jego *quondam* Eliaszewiczowskiej, *ad praesens* Wojtowa zwanej, kupiwszy, roczny czynsz złłch 800 wynoszący, połowę tegoż czynszu złotych 400, obrócił na Bursę Waleryańską, który dotąd na

Konwiktorów Waleryańskich punktualnie z tejże Kamienicy oddawany był.

Kamienice zaś przez Waleryana Protasewicza Biskupa Wileńskiego, na Bursę Waleryańską zapisane, przed rokiem 1670, przez najście nieprzyjaciół spalone i spustoszone razem z całém miastem zostały.

1677. X. Paweł Bocherz, Rektor Akademicki, nie mając czém pomienionych Kamienic reparować, Kamienicę na ulicy Bernardyńskiej leżącą, J. Xiędzu Eustachiemu Kotowiczowi, Kanonikowi Wileńskiemu, za złłch 750 przedał, a te złłch 750, obrócił na wyreparowanie drugiej Kamienicy na ulicy Biskupiej będącej, trzecia zaś Kamienica *in ruderibus* zostająca, została inkorporowaną do samego Kollegium, a w nagrodę onej, Rektorowie *Collegii*, summę funduszową 4,000 złłch (o której wyżej wspomniało się), do 5,500 złłch skompletowawszy, na Kahale Żydowskim Wileńskim lokowali, i tylko już Kamienica Waleryańska jedna została, a gdy i ta w roku 1737 razem z miastem pożarem spłonęła, długo *in ruderibus* bez reparacyi leżała.

1756 roku, X. Juraha, Rektor Akademicki, także do Kollegium ją przyłączył, a Kamienicę Kollegiacką, Szwarcowska nazwaną, na Bursę Waleryańską obrócił, z której dochodzi na Studentów corok złłch 260, a 40 złłch idzie na reparacyą tejże Kamienicy.

A że na tej Kamienicy był niegdyś wyderkaf za duszę Urszuli i Maurycego po złłch 140, corocznie opłacać się powinny, zaczém tenże X. Juraha takowy

wyderkaf z tej Kamienicy zniosłszy, lokował na summach kahalnych, z których procent na Msze obligacyjne z Kahału dotąd oddawano.

Komput przychodu rocznego na Bursę Waleryańską.

Z Kahału od summy 5,500 złłch, *vigore* Dekretu Kommissyi	złłch 165.
Z Kamienicy Eliaszewiczowskiej . .	złłch 400.
Z Kamienicy Szwarcowskiey	złłch 260.
Summa	złłch 825.

IV.

SZEREG BISKUPÓW WILEŃSKICH, OD ZAŁOŻENIA KATEDRY DO ROKU 1600.

Przed wprowadzeniem jeszcze chrześćjaństwa do Litwy, w trzynastym wieku, kiedy Myndowe (Mendog) ogłosił się Królem Litewskim i oświadczył zamiar przyjęcia wiary Rzymskiej, Papież wybrał i naznaczył Biskupa dla całej Litwy. Wspomina o tém *Kronika Lechitów i Polaków*, napisana przez *Godzisława* Baszko, Kustosza Poznańskiego (Tłumacz na język polski w Warszawie r. 1822); że „roku 1253, Piotr obrany Biskupem Poznańskim, i *Witus* Zakonu Dominikanów, *Biskup Litewski najpierwszy*, poświęceni na Biskupów przez Pełkę Arcybiskupa Gnieznieńskiego. (Ob. kar. 244). — Na karcie 245, tychże dziejow rocznych w Wielkiej Polszcze, powiada Baszko, że przy ogłoszeniu kanonizacyi i podniesieniu zwłok S. Stanisława Męczennika, w Kościele Krakowskim, dnia 8 maja 1254 roku, między obecnemi, znajdował się, *Wit*, Dominikan, Biskup Litewski. Nie był to jednak Biskup Wileński, bo jeszcze o Wilnie wtenczas niesłyszano; możnaby raczej uważać tego Wita, jako Biskupa Litewskiego, *in partibus infidelium*. Ale, po założeniu Zamków Wileńskich, kiedy już Wilno miastem się stało, i stolicą Olgerda, domysłem niektó-

rych pisarzy duchownych (1), Gastold, czyli raczej Gastowd, Wojewoda Podolski i założyciel Franciszkanów w Wilnie, miał potém zostać sam zakonnikiem, a nakoniec pierwszym Biskupem Wileńskim. Ale milczenie w tym względzie Stryjkowskiego, któryby zapewne nie opuścił takiej okoliczności w swej Kronice, gdyby była prawdziwą, zbija to, zapewne wymyślone od Grzybowskiego, Mnichowstwo i Biskupstwo Gastolda. Wyliczemy więc tych Pasterzy Dyecezyi Wileńskiej, których imiona dzieje nam zostawiły bez żadnej wątpliwości. Prócz różnych aktow autentycznych, gdzie, jako świadków znajdujemy nieraz Biskupów Wileńskich, dwa były źródła, z których można było czerpać dokładniejszą wiadomość o nich. Pierwszém jest: Rękopism łaciński, który był w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, zawierający krótkie pochwały Biskupów Wileńskich, przez Piotra Kojałowicza, Jezuitę, pisany (2). Drugiém, znajome obszerne dzieło historyczne, także Jezuity, Naramowskiego (3).

---

(1) Grzybowski, w książce: *Skarb nieoszacowany OO. Franciszkanów.*

(2) Elogia Episcoporum Vilnensium, auctore *P. Petro Wiiuk* Kojałowicz, Societatis Jesu, in alma Universitate Vilnensi eiusdem Societatis tunc Eloquentiae deinde Logices ordinario professore. Anno MDCLIV. Vilnae Typis Academicis. Ad majorem Dei Optimi Maximi gloriam. in 4to.

(3) Facies rerum Sarmaticarum in facie Regni Poloniae, Magnique Ducatus Lituaniae expressa, per R. P. Adamum Ign. Naramowski, etc. Vilnae 1726. Lib. II. p. 346. Mówiąc o Biskupach Wileńskich, nie chcemy opuścić następnego podania *o Herbie Kapi-*

1. *Andrzej z Wasilewa* (*Ważyło*), Zakonu Świętego Franciszka, Polak, herbu Jastrzębiec, *pierwszy Biskup Wileński*, wyniesiony do tej godności, r. 1387, umarł r. 1399.

2. *Jan Plichta*, Franciszkan, został Biskupem roků 1399, lecz dla czego był tylko rok jeden, nié ma o tém żadnej wiadomości (4).

3. *Jakób I*, rodem Litwin, także Franciszkan, w herbie literę Z mający, rządził Dyecezyą tylko lat 7, to jest: od roku 1400, do r. 1407. Łagodnością i przekonywaniem, wielu pogan do wiary chrześćjańskiej nakłonił.

4. *Mikołaj Gorzkowski*, Polak, S. T. Doktor, znakiem krzyża pieczętujący się, był Biskupem od r. 1408 do r. 1414. (5).

---

tuły Wileńskiej. Według Okolskiego: *Orbis Polon.* T. I. f. 456, i Szczygielskiego, *Aquila Polono-Benedictina*, f. 83. Aaron pierwszy, Opat Tyniecki, a poźniej siódmy z porządku Arcybiskup Krakowski i ostatni, rodem francuz, nosił herb we Francyi wielce wzięty, *Trzech Koron Królewskich*, koloru złotego, w polu białém, na tarczy wojennej umieszczonych. Ten herb miała od niego przyjąć Kapituła Katedralna Krakowska, i na jego pamiątkę, a razem jako rękojmią szczęścia, na pieczęci wyryć kazała. Chwały tej uczestniczką chciała bydź Kapituła Wileńska, i dla tego też same Korony za herb swego Kollegium przybrała, aby w niczém nie ustępowała Kapitule Krakowskiej. — Umarł Aaron roku 1059 d. 9 października.

(4) O tym Biskupie nie wiedzą nasi pisarze, ale Wadyng w swojej historyi Franciszkanów T. VII, p. 157, powiada, że w r. 1399 wyniesiony był na Biskupstwo Wileńskie po Ważyle *Joannes Plichta* Franciszkan.

(5) Mylnie Kojałowicz i Naramowski nazywają tego Mikołaja

5. *Piotr Kustynia*, Polak, z Krakowa, literę S̈, na swej pieczęci mający, S. Teolog. Doktor, został Biskupem r. 1415, umarł r. 1421.

6. *Maciej*, S. T. Magister, Litwin, zrazu od roku 1417, Biskup Miednicki czyli Żmudzki, wyniesiony potém, w r 1421, na Biskupstwo Wileńskie, od Papieża, nieprędko jednak objął rządy drugiej Dyecezyi, bo Witowd nie życzył go sobie, zalecając na Biskupa Wileńskiego, Stolicy Apostolskiej, Proboszcza Kościoła Kollegialnego w Trokach, Mikołaja. I dla tego zapewne, w r. 1427, przy poświęceniu Kościoła S. Jana, Biskupa Wileńskiego jeszcze nie było. Mniemanie to nasze, stwierdza naprzód postrzeżenie, że Macieja Biskupa, dopiéro w dyplomatach, od roku 1430, dalej: 1433, 1434, i t. d. znajdujemy; powtóre: że od r. 1417 do r. 1453, to jest: przez lat 36, zadługoby w godności Biskupiej zostawał, jak mu Kojałowicz i dalsi dziejopisowie przeznaczają. Zszedł ze świata, w r. 1453, podobno od trucizny.

7. *Mikołaj Dzierszko* albo *Dzierszkowicz*, Litwin, sztuk wyzwolonych Magister, był Biskupem od roku 1453 do r. 1462. Nosił na pieczęci głowę Żubra.

8. *Jan Łosowicz*, Litwin, rodem z Wilna, wprzódy

Biskupa Borkowskim, był to Gorzkowski Polak. Sołtykowicz (*O stanie Akademii Krakowskiej* k 115), pisze, iż: „*Mikołaj z Gorzkowa*, od przeniesienia Akademii do Krakowa z Kazimierza, trzecim jej był Rektorem i trzecim także od zaprowadzenia Katedry Wileńskiej, w Litwie Biskupem."

Łucki, potém Wileński, od r. 1462 do r. 1481. w którym umarł, Biskup: wystawił w Kościele Katedralnym Kaplicę Biskupią.

9. *Andrzej II.* S. Teolog. Doktor, Litwin, pobożny i cnotliwy Pasterz, piastował godność Biskupią przez lat dziesięć, to jest: od r. 1481, aż do zgonu swego w r. 1491.

10. *Wojciech Tabor*, rodem Szlachcic Litewski, zpod Ejszyszek, wyniesiony na Biskupa w roku 1491, w ciągu lat szesnatu swojego pasterstwa, nabył wielkiego znaczenia w kraju i rzadką roztropnością w radzie słynął. Wyjednał u Papieża i u Króla wyjęcie spraw duchownych zpod władzy świeckiej, a do obwarowania murem miasta Wilna, pierwszą myśl Magistratowi podał i do nakładow wielce się przyczynił. Umarł roku 1507.

11. *Wojciech II. Radziwiłł*, zwany ojcem ubogich, Książę na Ołyce i Nieświeżu, zszedł z tego świata dnia 5 Lipca 1519, sprawował więc rządy Biskupie lat 11.

12. *Jan II.* z Książąt Litewskich, syn naturalny Króla Zygmunta I, roku 1519 Biskupem Wileńskim mianowany, a na Biskupstwo Poznańskie w r. 1536 przeniesiony, umarł 40 lat mając w r. 1538.

13. *Paweł Algimunt Xiążę Olszański*, ostatni z swego rodu, naprzód Łucki, potém w r. 1536 Wileński Biskup, umarł r. 1553. Żarliwy obrońca wiary katolickiej przeciw Dyssydentom, hojnie świadczył Kościołowi.

14. *Waleryan Protasewicz Szuszkowski*, naprzód Dziekan Wileński, potém Pisarz Wielki Litewski, dalej Biskup Łucki, nakoniec w r. 1556 na Wileńską Katedrę wyniesiony, skończył życie dnia 21 Grudnia 1579 roku. Wsławił się najbardziej sprowadzeniem Jezuitów do Wilna i założeniem Akademii. On także dawał slub w Wilnie Janowi Książęciu Finlandyi, który był poźniej Królem Szwedzkim, z Katarzyną Jagiellonką, Króla Zygmunta Augusta siostrą.

15. *Jerzy Radziwiłł*, Książę na Ołyce i Nieświeżu, Kardynał, dwóch Papieżów, Innocentego IX i Klemensa VIII, elektor, naprzód Wileński, a w ostatku Krakowski Biskup, dokonał pobożnego żywota w Rzymie roku 1600.

V.

PRZYWILEJ NADANY OD WIELKIEGO KSIĄŻĘCIA LITEWSKIEGO ALEXANDRA WITOWDA, ROKU 1388, W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA W ŁUCKU, ŻYDOM TROCKIM, A PRZEZ ZYGMUNTA I, POTWIERDZONY, W MIELNIKU, ROKU 1507 W PONIEDZIAŁEK PRZED TRZEMA KRÓLAMI.

W ÿmie Pańskie, Amen. Ażeby błąd za niedballstwem podczas w rzeczach sie dziejących jakiej nie cierpiał szkodÿ, dowcipna to wÿnaliazła potrzeba, abÿ pismem to bÿło pomieniono ÿ obwarowano, ÿ świadków* wiarÿ godnÿch świadectwem bÿło potwierdzono*. Na

wieczną teÿ rzeczÿ pamięć My Zygmunt z łaski Boźeÿ obranÿ Króll Królestwa Polskiego Wielkie X-źe Litewskie, Ruskie, Pruskie, Zmuÿdzkie etc. Pan ÿ Dziedzicz. Oznaÿmuiemÿ tym naszÿm Niniejszÿm Pismem, komu o tÿm wiedzieć należÿ, wszystkim w obec Nineÿszÿm I przyszłym komu bÿ to do wiadomości przÿszło, jako postanowiwszÿ sie Oczewisto przed nami ÿ Radami naszemi Poddani naszi zÿdzi s trok swoÿm ÿ Inszych zÿdow ÿmieniem, Tamźe mieszkaiących, pewny Przywilieÿ Pod tytułem I pieczęcią NAJaśnieÿszego Xźęcia Pana A pana Alexandra albo Witołda Xiąźęcia Litewskiego ÿ Dziedzica NA grodnie, Brześciu, Drogiczynie, Łucku, Włodzimierzu ÿ innych ziem, Prawa, wolności ÿ insze naleznoście w sobie sie zawierające onym dane i pozwolone *prosząc abysmy* Przerzeczonÿ Przywileÿ onym potwierdzić, Aprobować, umocnić ÿ obwarować raczyli, którego Przywileiu rzeczy w te słowa bÿć maią: W ÿmie Pańskie, Amen: Rodzaiu Ludzkiego sprawÿ gdÿbÿ sie nie objasniłÿ głosem swiadkow, albo swiadectwem Pisma prędko niszczeią ÿ zarazem s pamięci wychodzą; Przeto mÿ Alexander albo Witołd z łaski Boźeÿ Xiąźe Litewskie, Dziedzic, NA grodnie, Brześciu, Drogiczÿnie, Łucku, Włodzimierzu I inszÿch ziem, Wiadomo Czyniemÿ tak Ninieÿszÿm, iako I przÿszłym do którÿch wiadomości doÿdzie to pismo źe zÿdom naszÿm w Trockim miescie naszÿm ich postanowienia I przÿwilieia, które od nas otrzÿmali od słowa do słowa cosmy pozwolili im ÿ daliśmy jako i w Lumburgu maią

sie od Żydow, iako się i w tym naśladuiącym zawiera, zaraz rozkazaliśmy obiaśnić, napisać; NAprzód zaiste postanawiamy; Aby za pieniądze ruchome, albo za rzecz nieruchomą albo w sprawie kryminallney którabÿ sie dotÿkała osobÿ żydowskiey zaden Chrześcianin przeciw zÿdowi tÿlko z chrześcianinem ÿ z zÿdem do świadectwa bÿł przÿpuszczonÿ: Także jeślibÿ Chrześciianin zÿda napadłł udając jego zastawą swoją obowiązałł, a żÿdbÿ tego nie przyznawał? A iesli chrześciianin zÿdowi ÿ słowom iego wiarÿ dodaćby nie chciał zÿd przysięgając na rzecz sobie obowiązaną; A czego bÿ przysiągszÿ dowiodł Chrześciianin iemu zapłacić nie będzie sie wzbraniałł? Też ieślibÿ zÿd Chrześciianinowi bez swiadkow powiadałbÿ żem w zastawe dałł. a onbÿ sie przałł, na to chrześciianin zapłaci; albo sie przysięgą oczysci też żyd. przÿimować może ÿmieniem zastawy wszeliakie rzeczy ktorebykolwiek iemu przÿniesione bÿłÿ iakimkolwiek ÿmieniem nazwane zadneÿ o nich wzmianki nie czyniąc, wyiąwszy chusty krwawe, ÿ mokre szatÿ i naczÿnie kosciellne których nicht zadną miarą brać nie może? Też ieśliby chrześcianin upomowił zyda zastawą ktorą zÿd ma, a iemu bÿ ukradziona, albo przez gwałt bÿła wzięta zÿd ma tej zastawie że gdy wziął ukradziono albo wydarto nie wiedział. To w swoiey przysiędze wyraznie na wieciliu była iemu ta zastawa obowiązana: A tak oczysciwszÿsie Chrześciianin Częsć i lichwę iemu zapłaci iaki srzodek on wynaydzie. Tęż ieśliby przez przypadek zgorzenia, Albo przez kradzież, albo przez gwałt

rzeczy swoie s przyniesionemi sobie zastawami utraciłby A Chrześciianin któryby zastawiłł chciałbÿ go pożywać zÿd Przysięgą własną ma sie oczyscić? Też iesliby zÿdzi miedzy sobą o iaki uczynek niezgodę wzruszyli, albo Poswarki; Sędzia miasta naszego zadnego prawa sobie nie będzie przyczytałł na nich, Alie my tylko, albo nasz starosta będzie to odprawował; A jesliby wina iaka wielka była na osobie nam tylko ta sprawa ma być zachowana do sądzenia; Też ieśliby chrześcianin zÿdowi rane iakąkolwiek zadał winny nam winę zapłacić według co łaska nasza może wynaleść do naszey komory przyniesie ÿ rannemu dosÿć ma uczynić, wÿleczyć rany ÿ wydatki iako prawa w ziemi naszey potrzebuią ÿ wyciągaią. Też Jesliby Chrzesciianin zÿda zabiłł godnym sądem karany ma być ÿ wszelkie rzeczy ruchome ÿ nieruchome pod nasze władze maią przychodzić? Też ieśliby Chrzesciianin zÿda pobił, tak iednak żeby krwie nie wyliał, wina ma być na nim brana według ziemie naszey zwyczaiu od tego, A pobitemu ÿ uderzonemu dosÿć ma uczynić iako w ziemi naszeÿ iest postanowiono? A iesliby pieniendzy mieć nie mógł, tenże wystempek iako słuszno będzie ma być karany albo pod tym też gdziebykolwiek zyd przez Panstwa nasze szedłł zaden iemu niiakieÿ przeszkodÿ czynić nie będzie, ani kłopotu albo cienzaru; alie iesliby iakie Towary albo rzeczy prowadziłł bez mÿta przez wszÿstkie mÿtne mieysca tylko iedno powinne zapłaci myto które płaci ieden miasta onego w ktorym zyd mie-

szka. Też ieslibÿ zÿdzi według swego zwyczaiu którego z umarłych; albo z miasta do miasta albo s Panstwa do Panstwa, albo z iedney ziemi do drugiey prowadzili bÿ nic od nich przez mytniki nasze niechcemy aby było brano, A ieslibÿ mÿtnik na nich wyciągnął iako wydzierca chcemÿ aby był karanÿ; Też iesliby Chrzesciianin na Cmÿntarz ich cokolwiek wyrządziłł, albo naszedł, chcemÿ abÿ według ziemie naszeÿ zwyczaju ÿ prawa bÿł karany ÿ wszystko swoje do naszeÿ komory ma należeć, iakimkolwiek ÿmieniem będzie nazwane. Też ieslibÿ chto upornie naszedł na szkołę zÿdowską naszemu staroscie chcemy aby dwa Talentÿ zapłaciłł. Też ieślibÿ zÿd sędziemu swemu w winie, abo w skazaniu pienienżnym, ktore handell w handell nazywaią winnym znalezionÿ byłł wine ktora oddawna iest założona zapłaci onemu. Też ieslibÿ zÿd za pozwem swego sędziego przyzwany bÿł do sądu pierwszy i wtory raz nie stanowiłby sie za obadwa razy wine ktora zwyczayna iest starodawna zapłacić powinien. Jesli też za trzecim zakazem niestanowi sie wine ktorą popadł ma zapłacić sędziemu s pamientnÿm. Też ieslibÿ zÿd zÿda ranił, winy sędziemu swemu według ziemie naszey zwyczaiu zapłacić zbraniać sie nie będzie. Także postanawiamÿ że zaden zÿd nie przysięgał na Redalektach nazwanÿm ich to jest na xięgi Moyżeszowe, jedno ażeby za wielkimi sprawami ktoreby się wyciągali aż na Pięcdziesiąt grzywien srebra, albo żebÿ bÿłł przed nasze osobę pozwany, za mnieyszemi zas sprawami przysięgać ma

przed szkołą u drzwi przerzeczoney szkoły. Też jesliby zyd byłł w czym podeyrzany zeby sie wyswiadczyć nie mogł przed swymi ktorzyby go obwinili, a iesliby go za wynaliaskiem iakim mieli za podeyrzanego my zydom przeciwko podeyrzanemu swego wolnego prawa pozwaliamy. Też iesliby chrzesciianie ktoremukolwiek zydowi gwałt uczynili podług ziemi naszey y prawa karani być maią. Też sędzia zydowski zadney sprawy wszczętey miedzy zydami na sąd nie ma przywodzić jedno iż przez skargę będzie obwiniony. Też zydzi około szkoł albo gdzie sobie obiorą maią się sądzić. Też ieśliby od zyda chrzescianin zastawe swoie uwolniłł takim sposobem żeby lichwy nie zapłaciłł, teyze lichwy iesliby za niedziell cztery to jest przez miesiąc niechciałł oddać, do teyże lichwy niechay roscie druga. Też chcemy aby zaden w domu zyda nie gosciłł. Też iesliby żyd na maientnosć albo na listy Panow wielkich pieniędzy dał, a tegoby temiż swoimi listami I pieczęcią dowiodł, my zydowi miasto inszych zastaw dzierżawy naznaczamy obowiązane dlia gwałtu iakiego ochraniaiąc go. Też iesliby ktorykolwiek, albo chtożkolwiek dzieci zydowskie wyprowadziłł, iako złodzieia chcemy aby był potempiony. Też jesliby zyd wziąwszy u chrzescianina zastawę y przez cały rok trzymałby ią: a iesliby ta zastawa tych pieniędzy niewynosiła zyd sędziemu swemu ma pokazać zastawę, A iesliby zastawa dobra nie była Staroście naszemu, albo swemu sędziemu znowu pokazać ma, a potym przedać wolno mu będzie. Jesliby też zasta-

wę niżeliby rok wyszedł swemu sędziemu pokazałby ażeby iakokolwiek zastawa u zyda dzień ÿ rok byłaby po tym wyisciu iuż nie będzie powinien nikomu odpowiadać na to. Też chcemy abÿ żaden zÿd o wykupienie zastawy w ÿch swienta nie turbowałł. Też gdyby ktorykolwiek chrzescianin przez gwałt zastawę swoję wydarłbÿ, abo żeby gwałt uczynił w domu do naszey komory wielką winę zapłaci. Też przeciwnym sposobem nigdzie iedno tylko w szkołach albo gdzie sie sądzą wszyscy zydzi powinni bywać, wyjąwszy nam ÿ naszemu staroscie ktorzy ich możemy przed nasze osobe przyzwać. Też według postanowienia Papiezskiego w ÿmie Naswientszego Oyca surowieÿ zakazuiemy, Ażeby o żadne rzeczy zydzi koniecznie w Panstwie naszÿm postanowieni nie byli winowani I pomawiani, żeby krwie Chrzesciańskiey używać mieli, gdyż według przykazania zakonu od wszelakiey zgoła krwie abÿ sie zÿdzi wstrzÿmÿwali wszyscy? Alie ieslibÿ ktorÿ zÿd o zabicie iakiego dziecięcia Chrzesciańskiego przez chrzescianina byłł obwinionÿ Trzema Chrzesciianami ÿ tak wielą zÿdow ma byc pokonany. A gdy by go pokonano, tedy ten zyd winę tylko za wystempek popełniony będzie cierzpiałł. A ieśliby zaś onego swiadkowie przerzeczeni ÿ iego niewinność pokazała bÿ sie, winę Chrzescianin ktorą zyd cierzpieć miał nie bez przyczyny na sobie odniesie. Też postanawiamy aby zydzi konie iakiekolwiek owo zgoła wszeliakie w dzien tylko w zastawie przÿimowali iawnie. Jesliby zaś jaki koń u zÿda kradziony okazał

sie ÿ przez Chrzesciianina iakiego znaliazł sie zÿd przysięgą sie włastną ma sie oczyscić powiadaiąc żem ia tego konia w dzien wziąłł za pieniądze moie obowiązanego ÿ tenże zÿd za te sprawe ma być natychmiast uwolniony. Też zadną miarą aby Mienczerze w Xięstwie naszÿm postanowieni zÿdow s fałszywemi pieniędzmi albo ÿ inszÿmi rzeczami sami bez wiadomosci naszeÿ Albo naszego Woiewody albo bez mieszczan Poucciwych zatrzymywać albo chwÿtać mieli. Też Postanawiamy co jeśliby zÿd iaki będąc przymuszony iaką gwałtowną potrzebą w nocy wołałł? A iesliby mu Chrzescianie niechcieli ratunku dodać w potrzebie niżeliby do wołania przyszło każdy sąsiad ÿ zÿd powinni Trzydziesci szeliągow zapłacić. Też postanawiamy abÿ zÿdowie przedawali wszystko wolnie ÿ kupowali ÿ chleba sie dotykali. Także a gdyby im Chrzescianie zabraniali winę nam za nich płacić powinni. Ażeby wszystkie rzeczy przerzeczone swoie wiecznie moc otrzÿmałÿ dla warunku ten moy List s podpisem swiadkow onym roskazalichmy wydać, Pieczęcią naszą obwarowany. Działosie i stało w Łucku w dzien narodzenia Jana Swiętego Chrzsciciela, Pod rokiem narodzenia Panskiego Tysiącznym Trzysta Osmdziesiąt Osmÿm. Przy swiadkach na ten czas będących przy nas przy Panu Woiewodzie Łuckim, przy Limoncie i Zÿgmuncie zołnierzach albo Boiarach, z Litwÿ; Tak też przy Mongaÿlie z Oszmianÿ też z Litwy ÿ przy inszych wielu swiadkow wiary godnych przÿ tÿm będącÿch. A tak My na potrzebę przerzeczonych poddanych na-

szych zydow w Trokach we wszÿstkich ich własnosciach, w zawarciach, członkach I postanowieniach łaskawie przÿchÿllaiąc sie, im przerzeczony Przywileÿ, Prawa, wolnosci, ÿ insze przÿnależności w przerzeczonÿm przywileiu opisane, Postanowilismy zachować, warować, umocnić, iakož ninieyszÿm potwierdzamy, umacniamy ÿ waruiemÿ upatrując aby ta moc ÿ to pismo wiecznie utwierdzone ÿ na wieki było. Dlia ktorey rzeczy swiadectwa I poteżnieyszey mocy Pieczęć nasze do tego kazaliśmy przyłożyć, stało sie i działo w Miellniku w Poniedziałek przed Trzema Krolmi Roku od Narodzenia Pańskiego Tysiąc Pięcset Siodmego, przy bytnosci nazacnieÿszego w Chrystusie Oyca I Pana Woyciecha z Bożey łaski Biskupa Łuckiego, Ladzkiego, I przy Wiellmożnych ÿ zacnych Mikołaju Woiewodzie Trockim, Janie z Zabrzezia Wielkiego Xięstwa Litewskiego Marszałku Naywyższym ÿ Staroscie Grodzieńskim, Stanisławie Hlebowiczu Woiewodzie Połockim Xiążęciu ÿ Hetmanie, Iwanie Hlińskim Woiewodzie Nowogrodzkim ÿ Bracie iego Michale Hlinskim Dzierżawcy na Uteÿnie, Woÿciechu Janowiczu Dworzaninowi Króliewskim ÿ Staroscie Kowienskim, ÿ Biellskim, Janie Mikołaiewiczu Marszałku Nadwornym ÿ Staroscie Słonimskim, Woyciechu Narbutowiczu Marszałku Nadwornym ÿ Staroscie Jaswońskim, Pietrze Olechnowiczu, Kuchmistrzu naszym Staroscie Szterstomunskim, ÿ przy inszych wiarÿ godnÿch przez ręce Piotra Opalinskiego Kustosza Poznańskiego, ktory te rzeczy w poleceniu miałł.

VI.

WYKŁAD PLANU — Miasta Wilna, za Jagiełły, przed przyjęciem Wiary Chrześciańskiej.

1. Górny zamek na Turzej górze.
2. Dolny zamek, czyli Krzywy-Gród.
3. Znicz, ogień pogański wiecznie palący się.
4. Swiątynia Perkuna.
5. Wieża Krywe-Krywejty, najwyższego Kapłana.
6. Dwór Moniewida.
7. Kościoł S-go Krzyża.
8. Ogród nadany od Jagiełły Biskupowi Wileńskiemu r. 1387.
9. Ogród Gastolda.
10. Dóm braci Zakonu Kaznodziejskiego.
11. Kościoł i Klasztor Franciszkanow, dawniej dwór Gastolda.
12. Kościoł S-go Mikołaja i cmentarz.
13. Zamek Kramny (Kromhus).
14. Monastyr Ruski.
15. Młyn.
16. Cerkiew Ruska.
17. Miejsce święte pogańskie.
18. Swiątynia pogańska na Antokolu.
19. Przewóz na rzéce Niaris.
20. Droga do zamku Wiłkomierza.
21. Droga do zamku Kiernowa.
22. Plac gdzie karano złoczyńców.
23. Droga do zamku Miednik i do Dworu Oszmiany.
24. Droga do zamku Lidy.
25. Gaje poświęcone Bożkóm na Łukiszkach.
26. Dóm murowany, potem Biskupowi Wileńskiemu od Jagiełły na mieszkanie dany.

TREŚĆ

RZECZY ZAWARTYCH W CZĘŚCI I, HISTORYI MIASTA WILNA.

Wstęp.

KSIĘGA I.

Czasy przedchrześcijańskie, od założenia miasta, aż do przyjęcia chrztu w Wilnie, w roku 1387.

DODATKI

do dziejów Miasta Wilna, Xięgi pierwszej.

KSIĘGA II.

Wzrost miasta, od obalenia pogaństwa aż do objęcia rządów Litwy przez W. Xiążęcia Swidrygajłłę

1387—1431.

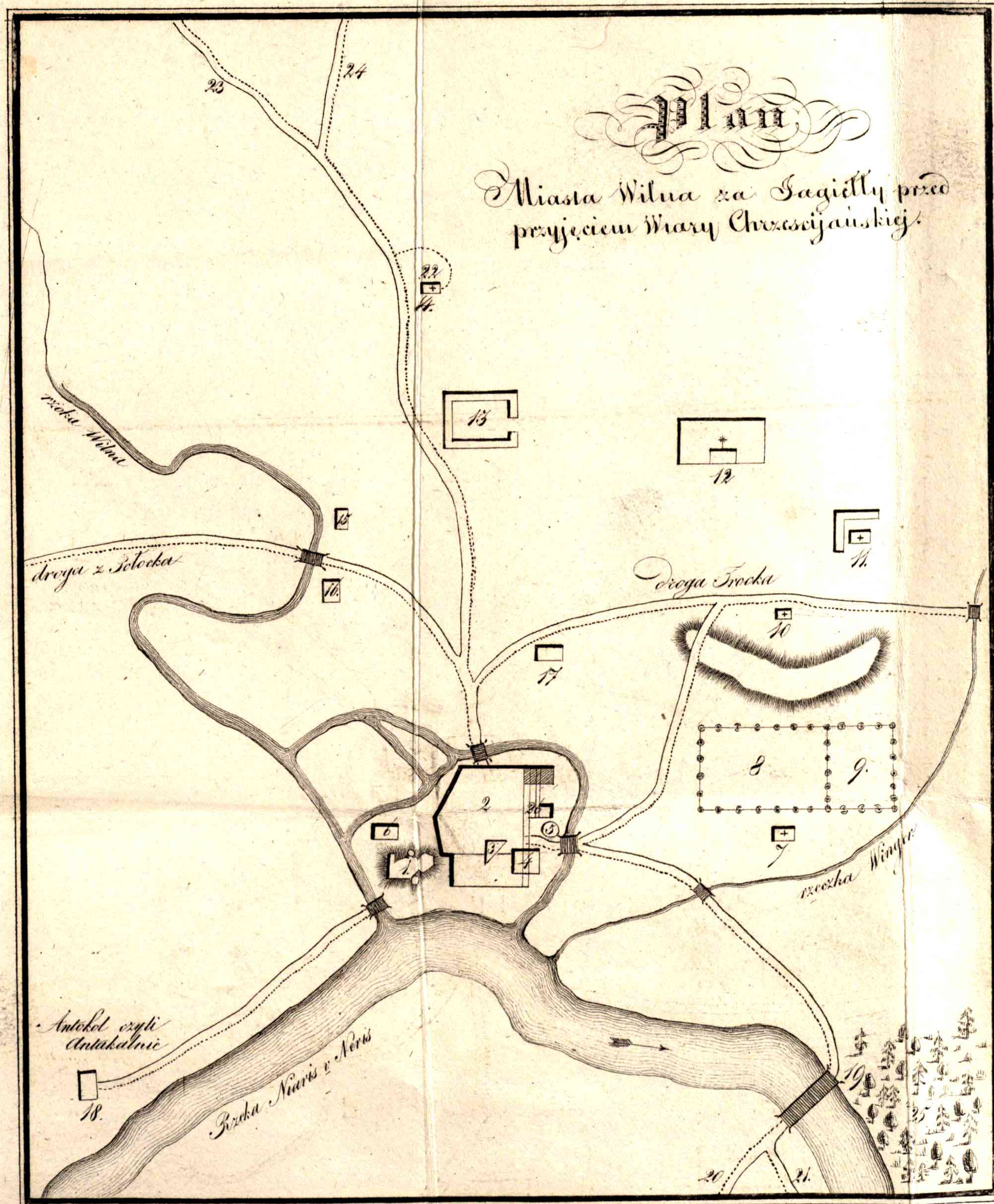
DODATKI

do dziejow Miasta Wilna, Xięgi drugiej.

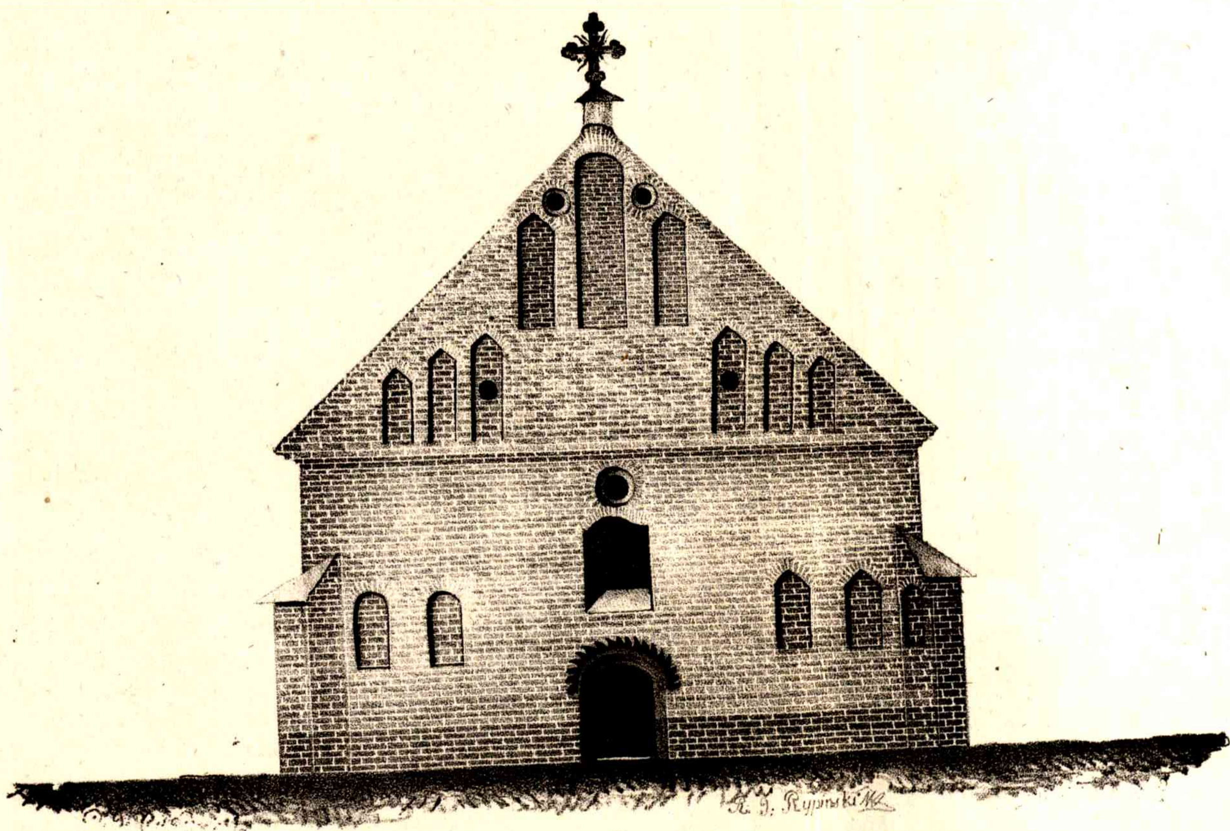
Ryciny do Igo Tomu należące.

Koniec Tomu Pierwszego.





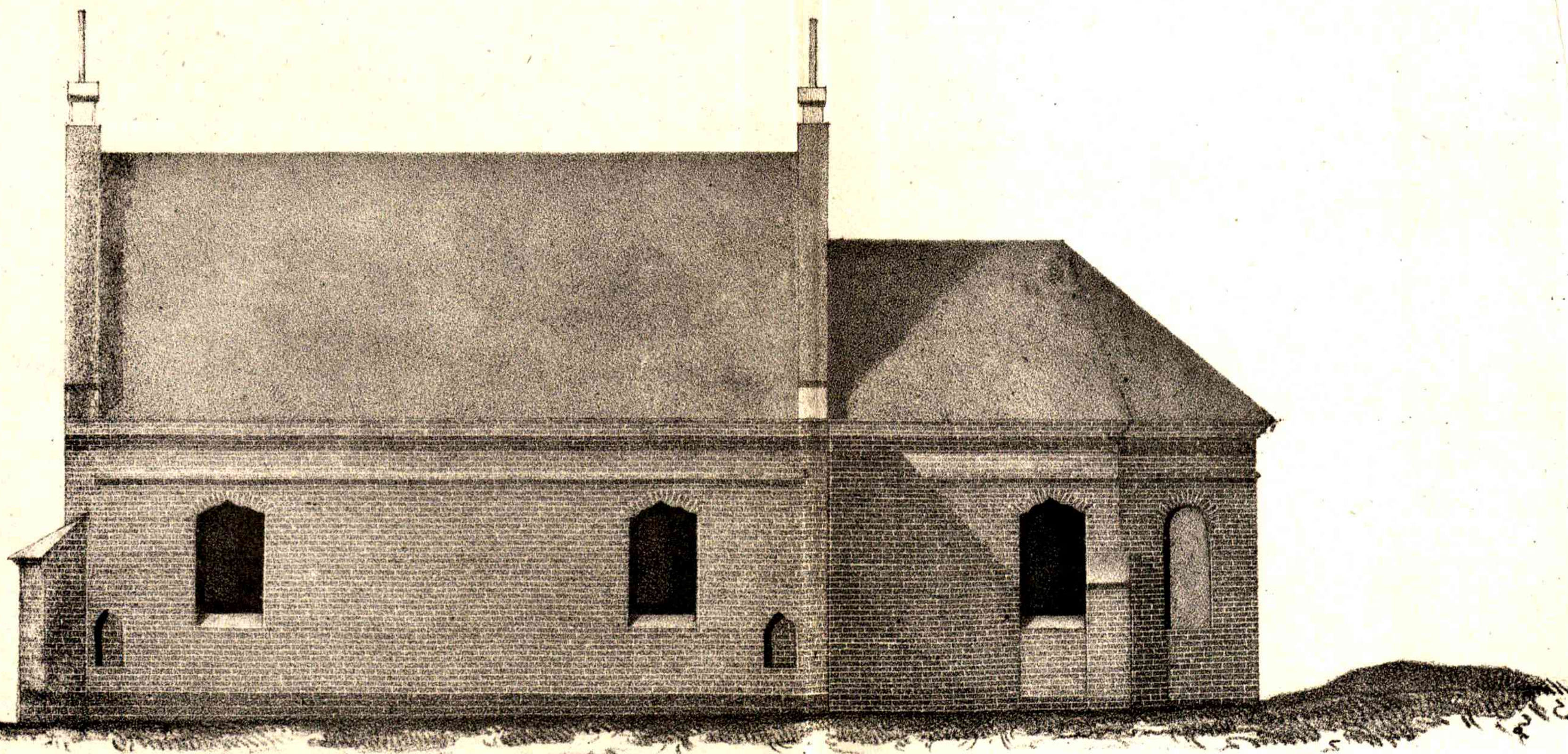
Wilno. Lit. A. Kłukowskiego.



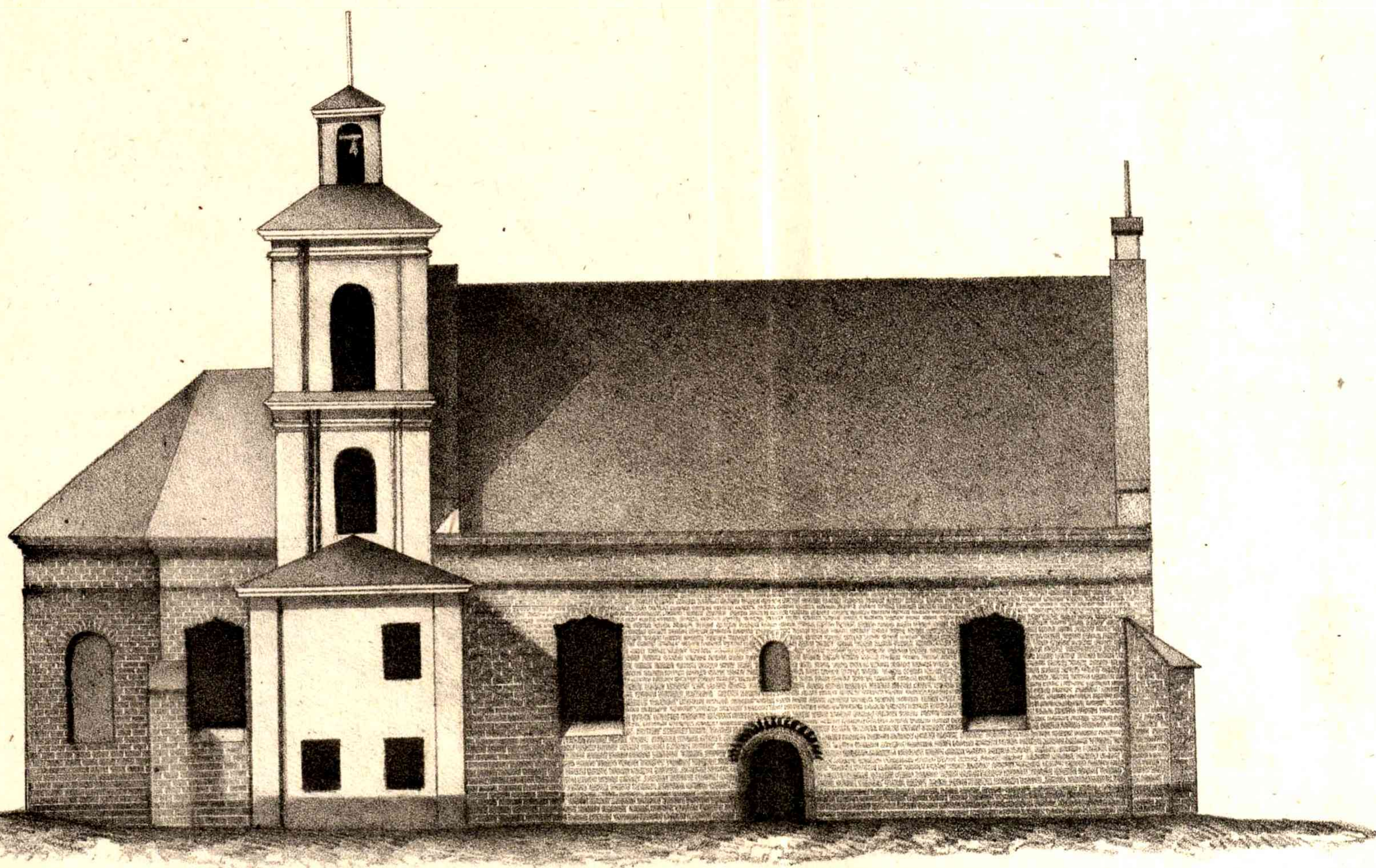
Front Koscioła Sgo. Mikołaia w Wilnie.

Lit. Klukowskiego.

Poz: Lit. Cen: J. Waszkiewicz.



Prawy bok Kościoła S.go Mikołaia w Wilnie.



Lewy bok Kościoła Śgo Mikołaia w Wilnie.

Plan Kościoła S^{go}_{n} Mikołaia w Wilnie.

